

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Wydział Teologii

ks. mgr. lic. Mariusz Drogosz

Teologiczne podstawy beatyfikacji pelplińskich
męczenników z okresu II wojny światowej

– ks. Henryka Szumana i towarzyszy

Rozprawa doktorska napisana

pod kierunkiem ks. dr hab.

Jarosława Babińskiego, prof. ucz.

Warszawa 2021

Spis treści

SPIS SKRÓTÓW	4
WSTĘP	8
ROZDZIAŁ I. BEATYFIKACJA JAKO POTWIERDZENIE I UKAZANIE ŚWIĘTOŚCI CZŁOWIEKA	17
1. Teologiczno-dogmatyczne ujęcie fenomenu świętości.....	17
2. Beatyfikacja w rozumieniu i interpretacji Kościoła	29
3. Męczeństwo jako droga osiągnięcia świętości	44
4. Antychrześcijańska natura ideologii narodowego socjalizmu jako geneza męczeństwa kapłanów pelplińskich.....	52
ROZDZIAŁ II. SYLWETKI I PRACA APOSTOLSKA MĘCZENNIKÓW PELPLIŃSKICH W KONTEKŚCIE RELIGIJNYCH I SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH UWARUNKOWAŃ	59
1. Ks. Antoni Arasmus (1894–1939).....	61
2. Ks. Jan Hamerski (1880–1939)	65
3. Kleryk Bernard Jaruszewski (1916–1945)	69
4. Ks. Cyryl Karczyński (1884–1940).....	71
5. Ks. Konstantyn Krefft (1867–1940)	74
6. Ks. Anastazy Kręcki (1888–1939)	80
7. Ks. Reginald Krzyżanowski (1894–1939).....	84
8. Ks. Jan Lesiński (1908–1940).....	86
9. Ks. Bernard Łosiński (1865–1940).....	88
10. Ks. Józef Mańkowski (1895–1939)	93
11. Ks. Franciszek Nogalski (1911–1939)	99
12. Ks. Paweł Prabucki (1893–1942).....	101
13. Ks. Stefan Radtke (1890–1940).....	104
14. Ks. Józef Roskwitalski (1893–1939).....	107
15. Ks. Edmund Roszczyniański (1888–1939).....	110
16. Ks. Piotr Sosnowski (1899–1939)	115
17. Ks. Antoni Henryk Szuman (1882–1939).....	118
ROZDZIAŁ III. ŚMIERĆ KAPŁANÓW DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ JAKO MĘCZEŃSTWO ZA WIARĘ	133
1. Ks. Antoni Arasmus	134
2. Ks. Jan Hamerski.....	136
3. Kleryk Bernard Jaruszewski	138
4. Ks. Cyryl Karczyński	141
5. Ks. Konstantyn Krefft.....	144
6. Ks. Anastazy Kręcki.....	146
7. Ks. Reginald Krzyżanowski.....	149

8. Ks. Jan Lesiński	151
9. Ks. Bernard Łosiński.....	155
10. Ks. Józef Mańkowski.....	156
11. Ks. Franciszek Nogalski.....	159
12. Ks. Paweł Prabucki	162
13. Ks. Stefan Radtke.....	167
14. Ks. Józef Roskwitalski	169
15. Ks. Edmund Roszczyniański	172
16. Ks. Piotr Sosnowski.....	174
17. Ks. Antoni Henryk Szuman	176
ROZDZIAŁ IV. OPINIA ŚWIĘTOŚCI O ŻYCIU I ŚMIERCI PELPLIŃSKICH MĘCZENNIKÓW	181
1. Ks. Antoni Arasmus	182
2. Ks. Jan Hamerski.....	187
3. Ks. Bernard Jaruszewski	191
4. Ks. Cyryl Karczyński	193
5. Ks. Konstantyn Krefft.....	195
6. Ks. Anastazy Kręcki.....	199
7. Ks. Reginald Krzyżanowski.....	201
8. Ks. Jan Lesiński	205
9. Ks. Bernard Łosiński.....	207
10. Ks. Józef Mańkowski.....	210
11. Ks. Franciszek Nogalski.....	215
12. Ks. Paweł Prabucki	220
13. Ks. Stefan Radtke.....	224
14. Ks. Józef Roskwitalski	227
15. Ks. Edmund Roszczyniański	230
16. Ks. Piotr Sosnowski.....	233
17. Ks. Henryk Antoni Szuman	235
ZAKOŃCZENIE.....	248
BIBLIOGRAFIA.....	254
SUMMARY.....	290

SPIS SKRÓTÓW

ADP – Archiwum Diecezji Pelplińskiej w Pelplinie

AmtK – Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm

APB–ADP – Akta Postulacji Procesu Beatyfikacyjnego w Pelplinie – Archiwum Diecezji Pelplińskiej w Pelplinie.

ComP – „Communio”

Con1906 – *Consignatio Totius Cleri Saecularis et Regularis, Sororum Misericordiae Ecclesiarum Parochialium cum Filialibus aut Adjunctis, et Capellis Publicis ad Illas Pertinentibus, Fructuum Intercalarium Parochialium et Reddituum Fundi pro Sublevandis Iss, Qui Vere Pauperes Atque digni Statum Clericalem Apprehendere Intendunt in Gymnasiis Provinciae Borussicae-Occidentalis Dioecesis Culmensis*, Pelplini 1906.

Con1910 – *Consignatio Totius Cleri Saecularis et Regularis, Sororum Misericordiae Ecclesiarum Parochialium cum Filialibus aut Adjunctis, et Capellis Publicis ad Illas Pertinentibus, Fructuum Intercalarium Parochialium et Reddituum Fundi pro Sublevandis Iss, Qui Vere Pauperes Atque digni Statum Clericalem Apprehendere Intendunt in Gymnasiis Provinciae Borussicae-Occidentalis Dioecesis Culmensis*, Pelplini 1910.

Con1911 – *Consignatio Totius Cleri Saecularis et Regularis, Sororum Misericordiae Ecclesiarum Parochialium cum Filialibus aut Adjunctis, et Capellis Publicis ad Illas Pertinentibus, Fructuum Intercalarium Parochialium et Reddituum Fundi pro Sublevandis Iss, Qui Vere Pauperes Atque digni Statum Clericalem Apprehendere Intendunt in Gymnasiis Provinciae Borussicae-Occidentalis Dioecesis Culmensis*, Pelplini 1911.

Con1929 – *Consignatio Totius Cleri Saecularis et Regularis, Sororum Misericordiae Ecclesiarum Parochialium cum Filialibus aut Adjunctis, et Capellis Publicis ad Illas Pertinentibus, Fructuum Intercalarium Parochialium*

et Reddituum Fundi pro Sublevandis Iss, Qui Vere Pauperes Atque digni Statum Clericalem Apprehendere Intendunt in Gymnasiis Provinciae Borussicae-Occidentalis Dioecesis Culmensis, Pelplini 1920.

DP – *Dekret o posłudze i życiu prezbiterów „Presbyterorum ordinis”*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, tekst polski*, Poznań 2002.

E23 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1923*, Pelplini 1922.

E24 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1924*, Pelplini 1924.

E26 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1927*, Pelplini 1926.

E27 – *Elenchus omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1929*, Pelplini 1928.

E28 – *Elenchus omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1928*, Pelplini 1927.

E29 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1929*, Pelplini 1930

E31 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1931*, Pelplini 1930.

E32 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1932*, Pelplini 1931

E33 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1933*, Pelplini 1932.

E35 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1935*, Pelplini 1934.

E36 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1936*, Pelplini 1935.

- E37 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1937*, Pelplini 1936
- E38 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1938*, Pelplini 1937.
- E39 – *Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1939*, Pelplini 1938.
- EK12, *Encyklopedia katolicka*, t 12, red. S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa [i inni], Lublin 2008.
- EK2– *Encyklopedia katolicka*, t. 2 , red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski Z., Lublin 1985.
- FR – Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio” o relacjach między wiarą i rozumem*, Poznań 1998.
- GWK – „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”, Gorzów 1957–
- HD – „Homo Dei. Przegląd ascetyczno-duszpasterski”, Tuchów 1932–1939, Wrocław 1940–1956, Warszawa 1957–
- IPN Gd – Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja w Gdańsku
- KK – *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, tekst polski*, Poznań 2002.
- KKK – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, wyd. II popr., Poznań 2002.
- MDCh – „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”
- OsRomPol – „L’Osservatore Romano”, Città del Vaticano 1980–
- Pettke – T. Pettke, *Męczeńska śmierć ks. Antoniego Arasmusa*, Gdynia 1995, mps, Gdańskie Archidiecezjalne Kolegium Teologiczne.
- PK – „Prawo Kanoniczne”, Warszawa 1958–

RTK – „Roczniki Teologiczno Kanoniczne” (od 1991/1992
„Roczniki Teologiczne”), Lublin 1949–

SGd – „Studia Gdańskie”, Gdańsk 1973–

SPel – „Studia Pelplińskie” 1969–

WSTĘP

Najlepszym komentarzem do Ewangelii są święci Kościoła. Stanowią bowiem ucieleśnieniem wcielonego Słowa Bożego i są drogą prowadzącą do Jezusa¹. Do człowieka zawsze bardziej niż teoretyczne rozważania czy traktaty przemawia przykład życia. Każda epoka naznaczona jest obecnością świętych, którzy swoim życiem i śmiercią udowadniają, że skierowane do człowieka wiary wezwanie do naśladowania Chrystusa nie jest teorią, lecz może stać się realnym rysem ludzkiego życia. Różne modele świętości, jak i to, że świętymi stają się ludzie każdej epoki w specyficznych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych, reprezentujących rozmaite stany, zawody, wykształcenie, typy osobowości itd., uświadamiają, że świętość nie jest dla jakiejś szczególnie predestynowanej, ekskluzywistycznej grupy, ale stanowi zadanie do urzeczywistnienia przez każdego ucznia Chrystusa.

Kościół, nieustająco podejmując misję głoszenia Ewangelii, czyni to na różne sposoby. Głosi kerygmat chrześcijański, ale także stara się eksponować sylwetki świętych, ukazując ich duchową moc. Poprzez heroiczną cnotę i męczeństwo uświadamiają oni aktualność wezwania do świętości, w której realizowaniu są wzorem i przykładem. Stanowią także inspirację do naśladowania dla członków Kościoła, aktualnie zmierzających w pielgrzymce wiary do ojczyzny niebieskiej.

Nikomiu nie jest znana liczba świętych, to „wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków” (Ap 7,9). Wielu jest jednak takich, którzy ze względu na szczególne heroiczne świadectwo życia wiary bądź świadectwo męczeńskiej śmierci, zostali przez Kościół uznani za godnych chwały ołtarzy: „W procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych brane są pod uwagę oznaki heroicznego w praktykowaniu cnot, ofiarowanie życia w męczeństwie, a także przypadki, w których potwierdzono

¹ Por. H. Misztal, *Doskonali w miłości świeccy święci i błogosławieni*, Lublin 1992, s. 73.

ofiarowanie swego życia dla innych, trwające aż do śmierci. Ten dar z siebie jest wyrazem przykładowego naśladowania Chrystusa i zasługuje na podziw wiernych”². Ma stawać się inspiracją do wchodzenia na drogę naśladowania Chrystusa, inspirowanego słowem Jego Ewangelii, ale również właśnie „Ewangelią życia”, jaką jest bez wątpienia droga do doskonałości realizowana przez świętych i błogosławionych. Akt beatyfikacji bądź kanonizacji jest zawsze uwielbieniem Boga, ale i szczególnym darem dla Kościoła, ukazując nieustającą obecność Odkupiciela w owocach wiary w życiu tych, którzy poszli za Nim, realizując specyficzne dla siebie drogi chrześcijańskiego powołania³.

Wiek XX okazał się być czasem intensywnego rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego ludzkości, ale – niestety – również epoką wielkich tragedii i nieszczęść. Szczególny rys nadały mu zbrodnicze ideologie komunizmu i nazizmu, charakteryzujące się jawną wrogością i nienawiścią do chrześcijaństwa. Obie stawiały sobie za cel jego wykorzenienie, jedną z dróg realizacji tego zadania upatrując w eksterminacji duchowieństwa. Czas sowieckiej rewolucji, a potem funkcjonowania komunistycznego reżimu w różnych częściach świata był epoką mniej lub bardziej otwartej walki z Kościołem, przejawiającej się między innymi aktami terroru wobec księży i ich zabijaniem⁴.

Równie niechlubną kartę zbrodni przeciwko wierze zapisał niemiecki nazizm. Nazistowska ideologia i zbudowany na jej założeniach system polityczny stały w jawnej sprzeczności z podstawowymi zasadami dogmatycznymi i moralnymi wiary katolickiej. Dobitnie wyraził to w przededniu II wojny światowej papież Pius XI: „Kto wynosi ponad skalę ziemskich wartości rasę albo naród, albo państwo, albo ustrój władzy państwowej, albo inne

² Franciszek, *Gaudete et exsultate. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym*, 5: http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20180319_gaudete-et-exsultate.html (dostęp: 25.01.2021).

³ Por. W. Bar, *Walor eklezjalny beatyfikacji i kanonizacji*, w: *Przygotowanie sprawy beatyfikacyjnej. Aktualny stan prawny*, red. W. Bar, L. Fiejdasz, Lublin 2010, s. 61–62.

⁴ Por. A. Socci, *Mroki nienawiści. Męczeństwo chrześcijan XX wieku*, Kraków 2003, s. 44–47. Problematykę tę podejmują m.in.: G. Kucharczyk, *Czerwone karty Kościoła. Męczennicy – ofiary rewolucji*, Radom 2004; J. i M. Hefley, *Wiara i krew. Wielka księga męczenników XX wieku*, Kraków 2006; W.H. Carroll, *Gilotyna i Krzyż, Kąty Wrocławskie 2006*; tenże, *Ostatnia krucjata. Hiszpania 1936*, Kąty Wrocławskie 2007; P. Moa, *Mity wojny domowej. Hiszpania 1936–1939*, Warszawa 2007.

podstawowe wartości ludzkiej społeczności, które w porządku społecznym zajmują istotne i czcigodne miejsce, i czyni z nich najwyższą normę wszelkich wartości, także religijnych, i oddaje im cześć bałwochwalczą, ten przewraca i fałszuje porządek rzeczy stworzonych i ustanowionych przez Boga-Człowieka, i daleki jest od prawdziwej wiary w Boga i światopoglądu odpowiadającego wierze”⁵. Niemiecki nazizm wprowadzony w życie po dojściu Hitlera do władzy spowodował prześladowanie religii w ścisłym znaczeniu tego słowa. Prześladowcą wiary stał się system społeczno-polityczny państwa. Skutkiem tego wielu członków Kościoła, w tym duchownych, utraciło życie. Zjawisko to przybrało na sile po wybuchu II wojny światowej, między innymi w okupowanej przez III Rzeszę Polsce. Skala strat w liczbie duchowieństwa była ogromna. U progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa Jan Paweł II zwrócił uwagę, że świadectwo życia męczenników – ofiar totalitaryzmów XX wieku – nie powinno zostać zapomniane. Dlatego szczególnym zadaniem Stolicy Apostolskiej miało być „uzupełnianie martyrologiów Kościoła powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem świętości tych, którzy żyli Chrystusową prawdą także w naszych czasach”⁶.

W odpowiedzi na słowa Ojca Świętego zainicjowano nowe oraz kontynuowano liczne, otwarte wcześniej procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują bezprecedensowe, zwłaszcza co do liczby kandydatów: beatyfikacja 122 męczenników wojny domowej w Hiszpanii⁷, beatyfikacja 498 błogosławionych męczenników hiszpańskich⁸ oraz 108 polskich męczenników z okresu II wojny światowej⁹; ta ostatnia związana z martyrologicznym, więziennym i obozowym szlakiem polskiego duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, siostr zakonnych i osób świeckich.

⁵ Pius XI, Encyklika „*Mit brennender Sorge*” o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. I, red. M. Radwan, L. Dyczewski, L. Kamińska, Rzym 1996, nr 12.

⁶ Por. Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 37, Poznań 1995, W. Kiwior, *Podstawy prawne procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego*, „Męczennicy” 8 (2008), s. 31.

⁷ Beatyfikacji dokonał Jan Paweł II w Rzymie 25.10.1992 r.

⁸ Beatyfikacji dokonał Benedykt XVI w Rzymie 28.10.2007 r.

⁹ Beatyfikacji dokonał Jan Paweł II w Warszawie 13.06.1999 r.

Kolejną inicjatywą tego typu stał się rozpoczęty w Pelplinie 14 września 2003 roku proces beatyfikacyjny, mający na celu wyniesienie na ołtarze kolejnych męczenników z okresu II wojny światowej¹⁰. Dotyczył on grupy bardzo licznej, bo składającej się z 83 księży, 20 kleryków, 6 braci, 3 sióstr zakonnych i 10 osób świeckich. Większość z nich zginęła w obozach koncentracyjnych. Oficjalny tytuł całego procesu beatyfikacyjnego brzmi następująco: *Sprawa Pelplińska o beatyfikacji, czyli deklaracji męczeństwa Sług Bożych Henryka Szumana, kapłana diecezjalnego i 121 towarzyszy, kapłanów diecezjalnych, zakonników i zakonnic, oraz wiernych świeckich mężczyzn i kobiet, którzy, jak się mniema, zostali zabici z powodu nienawiści do wiary*¹¹. Wśród nich grupę szczególnie liczną (16 księży i 1 kleryk) stanowią męczennicy diecezji pelplińskiej, pod egidą której toczy się proces beatyfikacyjny.

Zasadniczą sprawą w tym procesie beatyfikacyjnym jest udowodnienie, iż śmierć kandydatów do chwały ołtarzy spowodowana była nienawiścią hitlerowskich nazistów do ich wiary i wierności wobec Boga. W przypadku osób duchownych będzie to wierność przyjętym zobowiązaniom, pracy duszpasterskiej, głoszeniu słowa Bożego, pracy edytorskiej, posłudze sakramentalnej, trosce o ubogich czy też pracy intelektualnej i naukowej, a także prawdomówność, promowanie narodowej kultury oraz zabieganie o budownictwo sakralne¹².

W postawach wszystkich Sług Bożych zauważalna jest wewnętrzna siła do znoszenia cierpień, której źródłem jest niewątpliwie miłość Boga, manifestująca się przez wierność Stwórcy i swemu powołaniu. „Wyrazem tego jest modlitewne skupienie w chwili śmierci, oddanie się Bożej Opatrzności, podtrzymywanie na duchu mordowanych współbraci, udzielanie im abszolucji

¹⁰ Por. I. Świerdzewska, *Największy proces beatyfikacyjny*, „Niedziela” 40 (2003), <https://www.niedziela.pl/artypku/72234/nd/Najwiekszy-proces-beatyfikacyjny>, (dostęp: 26.02.2021).

¹¹ *Pelplinen. Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servorum Dei Henrici Szuman Sacerdotis Dioecesanii et CXXI Sociorum Sacerdotum Dioecesanorum, Religiosorum et Religiosarum Christifidelium Laicorum et Laicarum in odium Fidei, uti fertur, interfectorum*. Por. W. Mazurowski, *Życie i śmierć męczenników przykładem wierności Bogu*, „Verbum Vitae” 11 (2007), s. 188.

¹² Por. H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego, zarys historii, procedura*, Lublin 2003, s. 52–53.

oraz przebaczenia okupantowi zadającym śmierć. Na taką postawę stać było tylko tych, którzy w chwili cierpienia i śmierci pozostawali zjednoczeni z Bogiem, Jemu pozostali wierni”¹³.

Podjęcie refleksji nad ich życiem, na co pozwala dokumentacja procesowa, ukazuje nieprzeciętne świadectwo wiary, gorliwość duszpasterskiego posługiwania oraz wierność Bogu w chwili próby, jaką stała się dla nich śmierć męczeńska. Kontekst historyczny ukazuje, w jak bardzo złożonych warunkach społeczno-politycznych i religijnych przyszło im głosić Ewangelię, pozostając wiernymi prawu Bożemu. Dostrzeżenie ich osobistej i wspólnotowej pobożności, zaangażowania i służby pozwalają poprzez teologiczne badania ukazać, że trudne i niesprzyjające okoliczności dla rozwoju i umacniania wiary nie muszą wcale paraliżować dążenia do świętości, ale przeciwnie – mogą uwolnić pokłady duchowej siły, ujawnić piękno Ewangelii, zainspirować do heroicznego przeżywania chrześcijaństwa.

Dlatego podjęty został wysiłek ukazania teologicznych podstaw beatyfikacji pelplińskich męczenników z okresu II wojny światowej – ks. Henryka Szumana i towarzyszy. Analiza zgromadzonego materiału procesowego pozwala na badanie go nie tylko w aspekcie kanoniczno-prawnym, nadającym zawsze ton procesowi beatyfikacyjnemu (bądź kanonizacyjnemu). Można i należy tu dostrzec również kontekst teologiczny, gdyż ważny jest on zawsze, gdy ocenie czy analizie zostaje poddana ludzka wiara bądź motywacja religijna. Domagają się one zawsze zbadania narzędziami zarezerwowanymi dla teologii, zwłaszcza dla rozwijającej się dzisiaj intensywnie teologii świętych¹⁴.

Dlatego analiza materiałów zgromadzonych celem przygotowania procesu beatyfikacyjnego została przedstawiona w kontekście powołania do świętości i dróg jego urzeczywistniania. Zagadnienie to podjęto w pierwszym rozdziale dysertacji. Beatyfikacja jest rozumiana jako potwierdzenie i ukazanie świętości

¹³ W. Mazurowski, *Życie i śmierć męczenników*, s. 190.

¹⁴ Zob. L. Balter, *Profetyczny charakter teologii*, „Ateneum Kapłańskie” 66 (1974), 52–68, tenże, *Świętość jako cel i kres rozwoju duchowego*, w: *Duchowość chrześcijańska (Kolekcja Communio 10)*, red. L. Balter, Poznań 1995, 191–205; M. Bernyś, *Pojęcie Miłosierdzia Bożego w „Dzienniczku” św. Faustyny Kowalskiej w świetle założeń teologii świętych*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, 18 (2005), s. 195–208.

w kontekście nauczania Kościoła i w refleksji teologicznej. Punktem wyjścia jest omówienie natury świętości w optyce teologii dogmatycznej. W dalszej części następuje przesunięcie akcentu na realizację tejże świętości przez człowieka, co ma potwierdzić, że należy mówić o niej nie jako o jakimś abstrakcyjnym fenomenie, ale jako o rzeczywistości z wyraźną aplikacją egzystencjalną. Następnie podjęto problem teologicznego znaczenia beatyfikacji ze szczególnym odniesieniem do męczeństwa, rozpatrywanego jako konstytutywny element świętości życia i procesu beatyfikacyjnego. Chrześcijańskie powołanie do świętości zostało ukazane jako znajdujące swą szczególną legitymizację w procesie beatyfikacyjnym. Uwzględniono historyczny rozwój praktyk uznawania w Kościele świętości, by ukazać, że procedura, którą przeprowadza się, żeby uznać heroiczną cnotę świadka wiary, przyjmuje szczególną formę w sytuacji jego męczeńskiej śmierci. Również śmierć męczenników pelplińskich była oddaniem życia za wiarę. Świadczy o tym kontekst historyczny – prześladowania Kościoła w czasie okupacji Polski przez hitlerowskie Niemcy¹⁵.

Ten kontekst stał się fundamentem do podjęcia systematycznej refleksji nad poszczególnymi kandydatami na ołtarze w trzech kolejnych rozdziałach o analogicznej strukturze (porządek wyznacza alfabetyczny spis nazwisk badanych osób). Zostały one podzielone na paragrafy, w których zawarto analizę poszczególnych aspektów życia pelplińskich męczenników, istotnych w procesie beatyfikacyjnym. Są nimi: świętość życia (rozdział 2), śmierć za wiarę (rozdział 3), opinia o świętości, wyrażająca się w kulcie, pamięci, inspiracji dla współczesnych do chrześcijańskiego życia (rozdział 4).

W rozdziale drugim zaprezentowano sylwetki męczenników pelplińskich w kontekście społeczno-politycznym i religijnym czasu przedwojennego, jak również okresu niemieckiej okupacji. Refleksję nad procesem dochodzenia do świętości należy bowiem osadzić w realiach historycznych. Nie da się zrozumieć istoty męczeństwa bez przywołania okoliczności na nie wpływających.

¹⁵ Por. W. Kiwior, *Pewność moralna w kanonicznym stwierdzeniu męczeństwa*, „Męczennicy” 8 (2008), s. 33.

Najistotniejszy dla podjętego tematu jest rozdział trzeci, w którym przeprowadzono teologiczną analizę i interpretację materiału zawartego w archiwaliach przygotowujących proces beatyfikacyjny ks. Szumana i towarzyszy. Ich śmierć ukazana została jako męczeństwo za wiarę na podstawie zeznań świadków i dostępnych dokumentów.

Czwarty rozdział przybliży specyficzne profile świętości pelplińskich męczenników i analizuje sławę (opinię) świętości. Skupiono uwagę na najbardziej przemawiających do świadków momentach życia wiary i męczeństwa oraz na istniejący dzisiaj kult, a także formy ich upamiętniania.

Rozprawa powstała w oparciu o liczne źródła i opracowania. Znalazły się na wśród nich publikacje o charakterze teologiczno-kanonicznym, historycznym, archiwalia dotyczące życia kandydatów na ołtarze, a także świadectwa i opinie zebrane przy okazji przygotowywania procesu beatyfikacyjnego. Tego typu baza naukowa implikuje metodologię badań. Celem zbudowania integralnych wizji najpierw tematów podejmowanych w poszczególnych rozdziałach w odniesieniu do poszczególnych kandydatów na ołtarze posłużono się metodą krytycznej analizy źródeł. Dominacja materiałów o charakterze historycznym i archiwaliów wymagała zastosowania metod typowych dla badań historycznych. Przede wszystkim chodzi o metodę ustalania faktów historycznych (wobec stwierdzanych rozbieżności w relacjach świadków), metodę rekonstrukcji, metodę porównawczą oraz metodę indukcyjną (ustalania faktów bezpośrednio na podstawie źródła). Tym samym rozprawa – chociaż jej głównym celem jest ukazanie teologicznych podstaw beatyfikacji poprzez uwypuklenie pierwiastków religijnych w życiu męczenników pelplińskich – zyskała charakter interdyscyplinarny.

Nie wszyscy ze wspomnianych kandydatów na ołtarze pozostawili pisemną spuściznę. Jest to źródłem trudności metodologicznej i specyfiki badań. W określeniu teologicznych podstaw beatyfikacji nie można bowiem bezpośrednio odnieść się do wypowiedzi męczenników. Podstawą analiz są wypowiedzi o nich jako o świadkach wiary, które nie zostały sformułowane przez zawodowych teologów. Świadcami życia i męczeństwa byli

niejednokrotnie ludzie świeccy, niewykształceni teologicznie¹⁶. W ich wypowiedziach daje się jednak – co zostanie przedstawione i wykazane – dostrzec *sensus fidei et sensus Ecclesiae*, a więc zdolność do rozpoznania świętości i jej konkretnych przejawów.

Chociaż literatura historyczna jest imponująca, dotychczas nie powstało żadne dzieło całościowo podejmujące kwestię beatyfikacji ks. Szumana i towarzyszy w ujęciu historycznym. Nie pokuszono się również do tej pory o szerokie opracowanie tematu teologicznych uwarunkowań ich beatyfikacji. Ten ewidentny brak stanowi istotny motyw podjęcia badań, które przedstawione zostały w niniejszej dysertacji.

Powstało wiele materiałów historycznych, poświęconych konkretnym osobom z grona kandydatów na ołtarze. Różna jest jednak ich merytoryczna wartość. Obok świetnie opracowanych publikacji naukowych¹⁷, napotykamy wiele tekstów o charakterze wspomnieniowo-pobożnościowym bądź popularyzatorskim. Na pewno należy docenić artykuły ukazujące się w czasopiśmie „Męczennicy”, jak również publikacje postulatora procesu – ks. dr. Wiesława Mazurowskiego, który podejmuje wiele inicjatyw, mających na celu popularyzację sylwetek kandydatów na ołtarze. Jest on autorem licznych artykułów przybliżających sylwetki poszczególnych męczenników¹⁸. Należy docenić również książki, będące zbiorem kompetentnie przygotowanych biogramów pelplińskich męczenników¹⁹.

Uwzględniając wymogi metodologii, niniejsza dysertacja stawia sobie za cel systematyczne zaprezentowanie teologicznych podstaw beatyfikacji męczenników pelplińskich. Charakterystyka ich postaw, analiza postępowania i wypowiedzi ich samych, jak i relacji świadków o ich życiu i męczeństwie ma

¹⁶ Por. W. Kiwior, *Świadkowie w procesie beatyfikacyjnym męczenników*, „Męczennicy” 2 (2004), s. 27.

¹⁷ Chodzi tu przede wszystkim o materiały biograficzne autorstwa m.in. A. Nadolnego, H. Mrossa i R. Szwocha oraz monografie dokumentujące niemiecki terror w Polsce, zwłaszcza w odniesieniu do duchowieństwa, m.in. autorstwa W. Szulista, J. Szilinga, W. Jacewicza i J. Wosia czy B. Bojarskiej.

¹⁸ Wymienia je biografia.

¹⁹ Zob. W. Mazurowski, *Życie oddali za wiarę*, Pelplin 2010; *Zginęli za wiarę*, red. W. Mazurowski, W. Węckowski, Pelplin 2011.

stworzyć całościowy obraz ich życia, nacechowanego świadomym i konsekwentnym dążeniem do świętości. Aby zrozumieć ich postawy, nie można ograniczać się tylko do faktu męczeństwa. Oczywiście, jest ono zasadniczym motywem ewentualnego wyniesienia na ołtarze. Należy jednak uwzględnić szerszy kontekst, a więc wszystko, co do niego doprowadziło, a co było owocem integralnej i wielopłaszczyznowej formacji duchowej przyszłych męczenników. Chodzi tu o ukazanie męczeństwa nie tylko jako wyniku szczególnego splotu uwarunkowań historyczno-ideowych, które doprowadziły do śmierci kandydatów na ołtarze. Przyglądając się ich życiu w aspekcie manifestacji wiary i miłości Boga, należało również ukazać nadprzyrodzoną konsekwencję spójnej postawy życiowej, wyrażającej się w praktykowaniu cnót boskich i kardynalnych, we współpracy z sakramentalną łaską, w nieustannym i niesłabnącym zapale apostoelskim, wreszcie w gorliwości o zbawienie dusz posuniętej aż do oddania swojego życia.

Głównym źródłem dla określenia tychże podstaw są archiwalia zgromadzone do przygotowania procesu beatyfikacyjnego, zebrane i opracowane na etapie diecezjalnym w ramach procesu rogatoryjnego i znajdujące się obecnie w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie (APB-ADP). Istotne dla stworzenia całościowej wizji badanego problemu były również inne archiwalia, związane z życiem kandydatów na ołtarze, znajdujące się w licznych archiwach parafialnych (zwłaszcza miejscach pracy duszpasterskiej męczenników) bądź w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie (ADP).

ROZDZIAŁ I. BEATYFIKACJA JAKO POTWIERDZENIE I UKAZANIE ŚWIĘTOŚCI CZŁOWIEKA

Beatyfikacja to proces, którego celem jest potwierdzenie świętości życia konkretnego człowieka – członka Kościoła przy – jednoczesnym ukazaniu go wiernym jako przykładu do naśladowania. Odnosi się do heroicznego cnót, które prezentuje swym życiem osoba błogosławiona, bądź do poniesionego przez nią męczeństwa²⁰. Tym samym kandydata na ołtarze ukazuje się jako osobę, która w sposób nieprzeciętny urzeczywistniała skierowane do każdego wezwane Jezusa Chrystusa, by iść za nim i Go naśladować (por. Mt 9, 9–13). Bóg przecież chce, „abyśmy byli świętymi i nie oczekuje, że zadowolimy się życiem przeciętnym, rozwodnionym, pustym”²¹. Odpowiedź człowieka wiary na to wezwanie stanowi zasadniczy profil życia wiary i oznacza realizację skierowanego do każdego przez Boga zadania budowania osobistej świętości. Prawda ta znajduje swój fundament w Objawieniu i ciągle się urzeczywistniający nauczaniu Kościoła.

1. Teologiczno-dogmatyczne ujęcie fenomenu świętości

Świętość jest na pewno terminem niezwykle trudno definiowalnym. Należy do obszaru religii, a więc czymś naturalnym wydaje się podjęcie refleksji nad nią w przestrzeni teologii. Mieni się jednak bogactwem znaczeń i wymyka schematycznym ujęciom. Nawet gdy ograniczy się jej badanie do refleksji chrześcijańskiej, nadal dostrzec można panoramę możliwości jej analizy. Oznacza to przede wszystkim przyjrzenie się fenomenowi świętości w optyce poszczególnych dziedzin teologicznych bądź – jeśli przyjąć aspekt teologii dogmatycznej – w optyce poszczególnych jej traktatów. Te ostatnie zaś ugruntowane są na bazie całej bogatej tradycji, poczynając pod danych biblijnych, przez dziedzictwo ojców Kościoła, średniowiecznych scholastyków czy mistyków po projekty nowożytne i współczesne. Co więcej, modna dzisiaj

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Tertio Millennio adveniente*, 29, Poznań 1995.

²¹ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 1.

interdyscyplinarność żąda szerszego spojrzenia na badany fenomen, uwzględniający osiągnięcia innych nauk. Jeśli chodzi o świętość, to od razu należy zauważyć, że chociaż naturalnym obszarem dla jej badania wydaje się teologia, problem ten nie ogranicza się jedynie do tej dziedziny. Tematem tym interesuje się również filozofia, o czym doskonale świadczą prace chociażby Rudolfa Otta, Paula Ricoeura czy Mircei Eliadego²². Zagadnienie to podejmują także między innymi teoria kultury i sztuki²³ oraz nauki społeczne²⁴.

Ograniczając jednak refleksję nad świętością do aspektu teologiczno-dogmatycznego, należy stwierdzić, że jest ona przede wszystkim rzeczywistością złożoną, związaną z tajemnicą Boga, a w konsekwencji z religijnym kultem oraz z moralnością. Stanowi tajemnicę stojącą w opozycji do profanum. Obejmuje sobą pojęcia sakralności i czystości²⁵. W tym kontekście należy stwierdzić, że niewątpliwie zasadniczym i najważniejszym punktem odniesienia dla właściwego zrozumienia świętości jest stwierdzenie, że „Bóg jest święty” (por. J 17,11; 1 P 1,15). Związywanie świętości z Bogiem uświadamia, że nie może ona być traktowana abstrakcyjnie, gdyż stanowi konkretny wymiar Jego osobowego życia. To zaś oznacza pojawienie się szeregu istotnych dla teologii prakseologicznych implikacji w odniesieniu do życia człowieka. Najistotniejszą wydaje się prawda, że dążenie do świętości nie jest realizacją w ludzkim życiu jakiegoś określonego programu aksjologiczno-etycznego, inspirowaniem się doktryną czy systemem, proponującym kształtowanie w określony sposób swego życia, lecz przede wszystkim naśladowaniem osobowego Boga – Tego, który nie jest ideą czy teoretycznym fundamentem, legitymizującym określony styl życia

²² Por. Z. Kuca, *Fenomen świętości w systemie poglądów filozoficzno-religijnych*, „Elpis” 16 (2014), s. 61–73, G. Salmeri, *Co filozofia wie o świętości?*, „Ethos” 1 (2014), s. 81–99.

²³ Por. *Święci w wierze, tradycji, literaturze i sztuce. Inspiracje do badań hagiologicznych*, red. K. Parzych-Blakiewicz, Olsztyn 2017.

²⁴ Por. L. Dyczewski, *Społeczno-kulturowy kontekst religijności*, w: *Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, t. 1: *Wykłady i wprowadzenia do dyskusji grupowych*, red. K. Gózdź, K. Klauza, Cz. Rychlicki, H. Słotwińska, P. Szczur, Lublin 2004, s. 225–228; *Duchowość religijna jako droga wewnętrznego doskonalenia współczesnego człowieka zachodniego chrześcijaństwa. Konteksty antropologiczne i socjologiczne*, red. J. Baniak, Toruń 2012.

²⁵ Zob. X. Leon-Dufour, *Święty*, w: *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1994, s. 972. Por. J. Kudasiewicz, J. Ihnatowicz, *Świętość*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 582–583.

lub postawę życiową. Budowanie świętości polega na inspirowaniu się Bogiem, który jest życiem i działa w dziejach świata, a Jego znaki są można odkryć w historii ludzkich społeczności, jak również konkretnej ludzkiej osoby.

Źródłem świętości nie jest abstrakcyjny Absolut, filozoficznie uzasadnialny i poznawalny, lecz Bóg żywy – Bóg spotykający się z człowiekiem i wchodzący z nim w intymną i indywidualną relację dialogu, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba (zob. Wj 3,6), którego świętość jest istotą i Jego wyłącznym przymiotem. Świętość Boga jawi się jako coś tajemniczego i niedostępnego – *mysterium tremendum et fascinans*, urzeczywistniające się w majestatycznych, biblijnych teofaniach. Te zaś – obecne szczególnie licznie na kartach Starego Testamentu – podkreślają chwałę Bożą i potęgę Bożego działania. Tak jawi się Bóg na przykład w wydarzeniu zawarcia przymierza z Narodem Wybranym (zob. Wj 19), czy też w prorockich wizjach (np. zob. Iz 6). Prawdą o świętości Boga przepelnione są również teksty nowotestamentalne²⁶. Jednocześnie dostrzec można Jego bliskość i skierowane do człowieka zaproszenie, by Go naśladować. Z drugiej zaś strony dostrzegamy, że Bóg, zostawiając ślady świętości w stworzeniach, zaprasza do odkrycia jej w miłości, dobroci i przebaczeniu. W ten sposób „wypełnia przepaść, jaka istnieje między Nim a stworzeniami”²⁷. W tym kontekście świętość może być odczytywana jako szczególne zadanie, mające jakby podwójną kwalifikację: ontyczną, ale również moralną.

To jednocześnie oznacza, że Bóg, będąc świętym, domaga się uznania i potwierdzenia świętości, czego wyrazem jest z jednej strony kult oddawany Jemu samemu, z drugiej zaś godziwe życie człowieka, polegające na wypełnianiu przykazań. Przestrzeganie prawa Bożego nie ma mieć charakteru legalistycznego, ale ma być afirmatywną, opartą na wierności przykazaniom, pełną miłości odpowiedzią – swoistym „tak” powiedzianym Bogu, „tak” przekształcającym ludzką egzystencję całkowicie skierowaną na Niego.

Można zatem stwierdzić, że jednym z zasadniczych wymiarów powołania człowieka wiary, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, jest osiągnięcie

²⁶ Zob. J. Czerski, *Idea świętości Boga w słownictwie Nowego Testamentu*, RTK 1 (1967), s. 65–80.

²⁷ Zob. X. Leon-Dufour, *Święty*, s. 973.

świętości zgodnie z nakazem samego Boga – „Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty, Pan, Bóg wasz” (Kpł 19,2). Świętość Boga jest zatem, odwołując się do terminologii metafizyki klasycznej, przyczyną wzorczą, konkretnym ideałem wyrażonym w osobowych relacjach wewnętrznego życia Trójcy Świętej, a jednocześnie wyeksponowanym w sposób szczególny w osobie Jezusa Chrystusa, w tajemnicy Jego Wcielenia. On bowiem jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, jako Syn Boży, poprzez słowa i znaki najpełniej ukazał, czym jest świętość: „teologia chrześcijańska (...) pojęcie świętości wiąże w sposób nierozzerwalny z pojęciem Boga Trójjedynego, który jest w stosunku do stworzenia transcendentny, ale jednocześnie obecny i bliski, szczególnie dzięki Słowu Wcielonemu”²⁸.

Ludzka odpowiedź na powołanie przez Boga do świętości urzeczywistnia się etapami. Dzieje się to wedle specyficznego porządku, którego źródła należy szukać w prawdzie o stworzeniu. Ona jest bowiem „podstawą wszystkich zamysłów Bożych, początkiem historii zbawienia, osiągającej punkt kulminacyjny w Chrystusie”²⁹. Uwyrażnia się w niej szczególne miejsce człowieka w świecie, ale również jego wyjątkowy status i powołanie. Człowiek jest koroną stworzenia, łączy w swojej naturze świat duchowy i materialny. Stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga – mimo upadku pierwszych rodziców – pozostaje niezniszczalnym rysem ludzkiej natury. Choć doświadcza skłonności do złego, człowiek ma nieustanną możliwość, ale i ciągły obowiązek doskonalenia siebie, rozwijania swojej osobowości, wykorzystywania talentów udzielonych mu przez Stwórcę³⁰. Nieustająco spotyka się przy tym z inicjatywą Boga, wzywającego do budowania osobistej świętości. Swój najpełniejszy wyraz znajduje ona w tajemnicy Jezusa Chrystusa – jego Wcielenia i Odkupienia, która stanowi urzeczywistnienie Bożego *mysterium caritatis*. Jego integralnym elementem jest właśnie świętość.

²⁸ W. Słomka, *Świętość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin 2002, s. 867.

²⁹ KKK, nr 280.

³⁰ Por. S.J. Stasiak, R. Zawila, *ABC teologii dogmatycznej. Notatki z wykładów ks. prof. Romana E. Rogowskiego*, Oleśnica 1997, s. 55–65; A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*, Kraków 1999, s. 91–96; 105–108.

Nie ma bowiem wątpliwości, że jednym z zasadniczych aspektów rozważań o świętości Boga jest uznanie świętości Jezusa Chrystusa. Wynika ona z Jego boskiej natury, jest „ściśle powiązana z Jego (tzn. Chrystusa – uzup. M.D.) Boskim synostwem z obecnością w Nim Ducha Świętego”³¹. Oczywista w tym kontekście jest trynitarna perspektywa rozumienia świętości Jezusa. Urzeczywistnia się ona i manifestuje w zasadniczych momentach tajemnicy Wcielenia, takich jak chociażby zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie, chrzest Jezusa w Jordanie, przemienienie na Górze Tabor, wydarzenia zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Taki charakter mają również Chrystusowe uzdrowienia, gdy duchy nieczyste wyznają synostwo Boże Jezusa i określają go jako „Świętego Boga” (por. np. Mk 1,24; Łk 4,34). Zrodzone przed wiekami przez Ojca Słowo stało się ciałem, przyjęło ludzką naturę, by być „drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6) i stać się dla człowieka wzorem świętości³². Trzeba w tym kontekście podkreślić poczęcie przez Ducha Świętego, a także bezgrzeszność Jezusa rozumianą jako wolność od grzechu pierworodnego i grzechów aktualnych, co dobitnie wyraża Jego boskie pochodzenie.

Świętość Chrystusa manifestuje się poprzez wydarzenia z Jego życia, zwłaszcza z publicznej działalności. Jego słowa i znaki (cuda) potwierdzają Jego boskie pochodzenie. Zasadnicze znaczenie ma jednak wydarzenie męki, śmierci i zmartwychwstania będące legitymizacją wyjątkowości osoby Jezusa Chrystusa i Jego posłannictwa, a jednocześnie najpełniejszym świadectwem świętości, którą potwierdza bezwarunkowa i heroiczna akceptacja przyjęcia cierpienia i oddania życia za zbawienie świata. W ten sposób świętość otrzymuje nową, niepowtarzalną jakość. Różni się ona zasadniczo od świętości wielkich świadków wiary, znanych choćby z kart Starego Testamentu. Świętość Jezusa jest bowiem „identyczna ze świętością Boga, Jego Świętego Ojca (J 17,11): jest to ta sama potęga duchowa, te same jej cudowne przejawy, ta sama tajemnicza głębia”³³. Zbawcza ofiara Jezusa Chrystusa ma charakter uniwersalny. Uświęca wszystkich wierzących w miłości i prawdzie (por. J 12,32), ale i przemienia cały

³¹ X. Leon-Dufour, *Święty*, s. 975.

³² Zob. KKK, nr 459.

³³ X. Leon-Dufour, *Święty*, s. 976.

istniejący świat³⁴. Prawda o przewycięzeniu śmierci i grzechu przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa stanowi dla człowieka wiary najsilniejszy impuls do wejścia na drogę uświęcania i przemiany swojego życia. Chrystus jest bowiem „wzorem do naśladowania, a jednocześnie pierwowzorem świętości”³⁵.

W kontekście prawdy o Bogu Trójcy należy stwierdzić, że Duch Święty jest głównym sprawcą uświęcenia chrześcijanina a także całego Kościoła. To on udziela darów i charyzmatów potrzebnych dla jego rozwoju duchowego. Szczególnie wyraziście jest to dostrzegalne w pismach św. Pawła, który stwierdza: „Zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego” (1 Kor 6,11), a zarazem dodaje: „wszyscy, których ożywia Duch Boży, są Synami Bożymi” (Rz 8,14–17). Duch Święty odgrywa szczególną rolę w osobistym uświęceniu i dążeniu do doskonałości każdego człowieka. Oznacza to kluczowe znaczenie sakramentu chrztu, dzięki któremu człowiek przemienia się wewnętrznie, zostaje wyzwolony z jarzma grzechu i w Duchu Świętym otrzymuje zdolność widzenia tego, co boskie³⁶. Duch Święty jest więc nieodzowny w dziele uświęcenia człowieka. Nadaje On bowiem ludzkiemu życiu dynamikę, dzięki której możliwe jest osiągnięcie kolejnych stopni doskonałości chrześcijańskiej, a w ostateczności osiągnięcie całkowitego zjednoczenia z Bogiem. To działanie Ducha Świętego w sposób najbardziej specyficzny urzeczywistnia się w Kościele: „Duch mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni, w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów. Prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy i zjednoczenia we wspólnocie (*in communione*) i w posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia. Mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia i do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem prowadzi”³⁷. Kościół więc za sprawą Ducha Świętego – „źródła

³⁴ Por. J. Babiński, *Ekoteologia*, Warszawa 2020, s. 135

³⁵ Por. H. Misztal, *Zarys teologicznego i kanonicznego pojęcia doskonałości chrześcijańskiej do Soboru Watykańskiego II*, RTK 5 (1988), s. 47.

³⁶ Por. B. Stubenrauch, *Pneumatologia – traktat o Duchu Świętym*, Kraków 1999, s. 123. Por. Z. Kijas, *Przebóstwienie człowieka i świata*, Kraków 2000, s. 181–186.

³⁷ KK, nr 4.

dynamizmu Kościoła³⁸ – stanowi przestrzeń uświęcenia, dokonującego się w dwóch perspektywach: historycznej i teologicznej.

Pierwsza z nich oznacza refleksję nad dziejami Kościoła, które od wydarzenia Pięćdziesiątnicy toczą się aż po dzień dzisiejszy. Nie pozostają bez wpływu na niego meandry historii, złożone procesy kulturowo-społeczne. O stylu realizowania misji ewangelizacyjnej decydują również wielorakie zjawiska wewnątrz samego Kościoła, na które niebagatelny wpływ mają święci – osobowości wzrastające w jego wspólnocie i ukazujące swoim życiem owocne piękno ewangelicznego świadectwa, wynikającego ze zjednoczenia z Bogiem. Takie ujęcie jest jednak niewystarczające. Potrzeba jeszcze innej, w pełni teologicznej wizji nad rzeczywistością Kościoła, dającej odpowiedź na pytanie o Jego istotę i naturę. Takie ujęcie pozwala ukazać wspólnotę eklezjalną jako środowisko uświęcenia. Została ona bowiem założona przez Jezusa (zob. Mt 16,13–20) i prawdziwie jest Jego Mistycznym Ciałem: „tajemnica Kościoła świętego ujawnia się w jego założeniu. Pan Jezus bowiem zapoczątkował Kościół swój głosząc radosną nowinę, a mianowicie nadejście Królestwa Bożego obiecane od wieków w Piśmie: «Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże» (Mk 1,15, por. Mt 4,17)»³⁹. Stanowi on widzialny organizm, którego kondycja zależy od zaangażowania w realizację przypisanego powołania, właściwego każdemu z Jego członków. Powołanie do świętości stanowi zasadniczy rys życia wszystkich dzieci Kościoła, zobowiązanych do osiągnięcia doskonałości życia wedle przyjętego stanu i wykonywanego zawodu⁴⁰. Takie ujęcie pozwala spojrzeć na Kościół jako na dynamiczny bosko-ludzki organizm, rozwijający się wedle zamysłu Bożej Opatrzności, w oparciu o dary i charyzmaty udzielane w porządku łaski przez Jezusa Chrystusa, w których przekazywaniu uczestniczy Duch Święty⁴¹.

³⁸ Por. Jan Paweł II, *Katecheza „Duch Święty duszą Kościoła”* (Watykan 28 XI 1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego*, Watykan 1992, s. 292.

³⁹ Por. KK, nr 5.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Por. J. Babiński, *Radość jako dar Ducha Świętego*, w: *Duch, który żyje i ożywia. Teologiczno-pastoralne wymiary pneumatologii*, red. T. Wielebski, Warszawa 2019, s. 109.

Analizując proces rozwoju świętości, należy podkreślić, że ma on charakter niezwykle dynamiczny. Inicjatorem rozwoju ludzkiej świętości – procesu dynamicznego i dialogicznego – jest Trójjedyny Bóg. Wiele razy i na różne sposoby przemawia do człowieka w konkretnych uwarunkowaniach czasu, udzielając mu dyspozycji do osiągnięcia stanu doskonałości. Jedną z zasadniczych interwencji w życie człowieka jest Boża obecność w sakramentach. Konstytuują one ekonomię zbawienia, „która polega na udzielaniu owoców Misterium Paschalnego Chrystusa w celebracji liturgii sakramentalnej Kościoła”⁴². Wiążą się one z życiem i działaniem Chrystusa, łącząc się z uświęcającą misją Kościoła – depozytariusza i szafarza sakramentalnej łaski, która pokazuje organiczną jedność sakramentalnego działania Chrystusa i Kościoła. Tym bardziej więc uświadamia niemożliwość budowania świętości bez udziału Chrystusa i poza Kościołem⁴³.

Świętość jawi się więc jako rzeczywistość, która w refleksji teologiczno-dogmatycznej podejmowana jest w czterech zasadniczych perspektywach. Pierwszą jest ujęcie ontologiczno-kreatologiczne, związane z porządkiem stworzenia, z wszelkimi bytami, będącymi dziełem Stwórcy. Jako pochodzące od Boga jawią się jako dobre i odbijają Jego świętość. Drugą, moralną perspektywę wiązać należy z człowiekiem z racji jego wyposażenia przez Boga w wolną wolę i rozumową umiejętność odróżniania w swoim sumieniu dobra od zła. Konsekwencją świadomego wyboru dobra jest uświęcenie osoby ludzkiej za pomocą łaski Bożej. Kolejną specyfikacją mówienia o świętości jest ujęcie eklezjalne, w którym świętość analizowana jest w odniesieniu do wspólnoty Kościoła. Każdemu w niej zostaje powierzona specyficzna i wyjątkowa droga urzeczywistniania ideału świętości akomodowanego do indywidualnych talentów, stanu, wieku, wykształcenia itd. Ostatnią, czwartą perspektywę stanowi ujęcie sakramentalne, będące uwyrażeniem ciągłej konieczności współpracy człowieka z Bogiem. Charakteryzuje się ono szczególną inicjatywnością Boga,

⁴² Por. G. Koch, *Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty*, Kraków 1999, s. 20–23.

⁴³ KKK, nr 1076

poprzez znaki sakramentalne uświęcającego i umacniającego człowieka w jego pielgrzymowaniu przez czas ku osiągnięciu finalnie doskonałości.

Niestety, przed Soborem Watykańskim II w powszechnej świadomości wiernych funkcjonowało błędne, redukcjonistyczno-ekskluzywistyczne rozumienie świętości. Utożsamiane ono było zasadniczo z dwiema rzeczywistościami – byciem w stanie duchownym, rozumianym jako rodzaj wybrania, naturalnie predysponujący do uświęcenia życia. Drugą drogę ku świętości rozumiano jako radykalne oderwanie się od świata, czyli porzucenie tego, co doczesne i przyziemne, z zamiarem całkowitego zanurzenia się w sprawach Boga. Utożsamiano ją więc z życiem zakonnym. Oczywiście, było to przekonanie z gruntu fałszywe, bo sprzeczne ze słowami Zbawiciela, wzywającego do naśladowania Go i zachowywania Jego nauki: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Nie ma tu mowy o jakiegokolwiek formie ekskluzywizmu. Chrystusowe zaproszenie do świętości „ma charakter powszechny, a więc odnosi się do wszystkich, bez różnicy stanu, zawodu, pochodzenia społecznego, wieku, wykształcenia”⁴⁴. Oczywiście to uniwersalistyczne wezwanie Chrystusa zaczęło w historii Kościoła przybierać różnorakie formy, co zaowocowało wykształceniem się trzech zasadniczych dróg ku świętości – innych i specyficznych dla świeckich, kapłanów i zakonników⁴⁵. Tak więc powołanie do świętości jest powszechne i ma charakter uniwersalny. Miejscem jego realizacji dla ludzi świeckich jest świat. Aktywne i zaangażowane życie jest drogą do doskonałości i uświęcenia.

Uwyrażenie prawdy o powszechnym powołaniu do świętości to zasługa ostatniego soboru. Vaticanum II szczególnie zaakcentował tę kwestię w *Lumen gentium*. Zwłaszcza cztery punkty tego dokumentu (nr 39–42) „tworzą skondensowaną naukę soborową o powszechnym powołaniu do świętości. Stanowią one piąty rozdział Konstytucji. W nim to ukazany został ścisły związek świętości z powszechnością Kościoła. Choć jego szeregi tworzą także grzesznicy, to jest on święty i zarazem powszechny, co oznacza, że chce objąć

⁴⁴ A. Bober, *Zróźnicowanie dróg świętości według Ojców Kościoła*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 29.

⁴⁵ Zob. tamże, s. 29.

zbawieniem całego człowieka i wszystkich ludzi. Świętość i zbawienie są w tym przypadku synonimami. Osiąga się ten stan przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Gdzie jest zbawienie, tam jest Kościół, a gdzie jest Kościół, tam otwiera się przed ludźmi możliwość uświęcenia⁴⁶.

Pojęcie świętości zostaje jednoznacznie związane z naturą Kościoła a zarazem uzyskuje perspektywę trynitarną ze szczególnym akcentem na wymiar chrystologiczny⁴⁷. Dążenie do niej „jest czynnością jakby naturalną dla wszystkich dzieci Bożych, bez względu na to, kim są osobiście na tym świecie lub jakie zajmują stanowisko społeczne. Osiągnięcie jednakże takiego stopnia świętości, żeby bohaterskie wyznawanie Chrystusa za życia spowodowało po śmierci przywilej szczególniejszego pośrednictwa oraz wyjednywania u Boga łask niezwykłych dla ludzi żyjących na ziemi, jest osobnym darem samej Trójcy Przenajświętszej, udzielanym tym, których nauka i potoczna mowa nazywa świętymi «kanonizowanymi»⁴⁸.

Droga do świętości czy inaczej – proces uświęcenia, oznacza urzeczywistnienie ideału świętości, jaki swoim słowem ukazuje Chrystus Pan. Należy przez to rozumieć praktykowanie rad ewangelicznych, jak i podejmowanie trudu doskonalenia siebie w porządku darów udzielanych przez Chrystusa. Można to określić jako motywowane miłością do Boga posłuszeństwo łasce. Łaskę można uznać za wspólny mianownik dążenia konkretnych osób, reprezentujących różne stany i zawody, posiadających specyficzną wrażliwość i talenty pomocne w dążeniu ku eschatologicznie ucelowionemu sensowi życia, jakim właśnie jest świętość⁴⁹. To posłuszeństwo łasce wyraża się przede wszystkim w praktykach życia chrześcijańskiego, takich jak: życie sakramentalne, w modlitwie i zdrowo pojęta asceza chrześcijańska. Natomiast nadzwyczajną formą, będącą manifestacją posłuszeństwa w łasce, jest

⁴⁶ M. Majewski, *Świętość powołaniem Kościoła. Pojęcie świętości w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 2 (2005), s. 137.

⁴⁷ Por. J. Chmiel, *Powszechne powołanie do świętości w Kościele*, w: S. Grzybek, *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Kościele*, Kraków 1971, s. 269–271

⁴⁸ W. Padacz, *Świętość kanoniczna w świetle Konstytucji o Kościele*, HD, 2 (1967), s. 113.

⁴⁹ Por. J. Lewandowski, *Bóg i człowiek*, Warszawa 2001, s. 215–219.

męczeństwo podjęte ze względu na miłość do Chrystusa⁵⁰. Na dobrą sprawę „istota (...) świętości jest więc jedna, choć może być realizowana w różnych stanach życia w Kościele i w świecie, na różnych drogach życia, powołania i zawodu. Jej jedność sprowadza się do miłości Boga i bliźnich, choć miłość ta może przybierać różne oblicza. W tym sensie wszelkie powołania, zawody i stany życia mogą i winny stanowić szansę dla urzeczywistniania powołania do świętości, czyli szansę dla urzeczywistnienia powołania do doskonałej miłości Boga i ludzi. Świętym nie jest się więc dlatego, że żyje się w takim, a nie innym stanie życia. Świętym nie jest się nawet dlatego, że wybrało się drogę życia konsekrowanego, czy kapłańskiego, ale dlatego, że życie w swoim stanie życia i powołania zamienia się na funkcję miłowania Boga i bliźnich”⁵¹.

Ponieważ niniejsza rozprawa stawia sobie za cel ukazanie teologicznych podstaw beatyfikacji pelplińskich męczenników z okresu II wojny światowej, którzy byli osobami duchownymi, koniecznym jest zwrócenie uwagi na specyfikę świętości kapłańskiej. Została ona ukazana w soborowym *Dekrecie o posłudze i życiu prezbiterów „Presbyterorum ordinis”*. Według niego o wyjątkowości świętości kapłańskiej decyduje sakrament święceń. Dzięki niemu kapłani „upodabniają się do Chrystusa kapłana, by będąc sługami Głowy, jako współpracownicy stanu biskupiego, wznosili i budowali całe Jego Ciało, którym jest Kościół”⁵².

Konsekwencją przyjęcia sakramentu święceń jest zobowiązanie do doskonalenia swego życia wiary. Wszak „świat woła o kapłanów świętych”⁵³. Podejmujący bowiem posługę w kapłaństwie służebnym, odpowiadając na wezwanie Chrystusa do podjęcia pracy w jego winnicy (Mt 21,28) i bycia rybakami ludzi (Mk1,17–18), muszą w coraz większym stopniu stawać się

⁵⁰ Por. KK, nr 41–42; Por. M. Chmielewski, *Miłość Chrystusa Dobrego Pasterza źródłem i wzorem miłości pasterskiej kapłana*, w: *Fructus Spiritus est Caritas. Księga jubileuszowa ofiarowana Księdzu Profesorowi Franciszkowi Drączkowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin, czterdziestopięciolecia święceń kapłańskich i trzydziestopięciolecia pracy naukowej*, red. M. Wysocki, Lublin 2011, s. 581.

⁵¹ W. Słomka, *Świętość*, s. 868.

⁵² Por. DP, nr 12.

⁵³ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 86.

przekonującymi świadkami, skutecznymi narzędziami w głoszeniu Ewangelii całemu światu (Mt 28,19–20). Podjęcie misji głoszenia swym życiem Dobrej Nowiny o zbawieniu, prowadzenie innych do świętości, domaga się autentyzmu w świadectwie życia. Kapłan „musi być święty, by pomagać także braciom w realizowaniu ich powołania do świętości”⁵⁴. Wzywaniem do kroczenia drogą Chrystusowej nauki jest autentyczne i skuteczne, gdy głoszący Chrystusowe orędzie sami podejmują trud jej zdobywania. Konkretnymi elementami urzeczywistniania powołania w przypadku kapłanów są: umartwienie ciała, całkowite oddanie siebie na służbę ludzi, codzienne wykonywanie świętych czynności, czytanie i słuchanie Bożego Słowa, uobecnianie osoby Jezusa Chrystusa w eucharystycznym misterium i w innych czynnościach sakramentalnych⁵⁵.

Rozumieć przez to należy wysiłek podporządkowania swojej woli Bogu i działanie zgodne z zamysłem Kościoła w duchu posłuszeństwa i gotowości służby. Owocem a jednocześnie weryfikacją autentyzmu tak realizowanego wysiłku kształtowania siebie i dawania świadectwa jest jedność życia, rozumiana jako zgodność postępowania z wyznawaną wiarą, oraz harmonia między działalnością zewnętrzną a życiem duchowym⁵⁶. Wszak „Powołanie kapłańskie jest zasadniczo wezwaniem do świętości w tej formie, która wypływa z sakramentu kapłaństwa. Świętość jest zażyłością z Bogiem, jest naśladowaniem Chrystusa ubogiego, czystego i pokornego; jest bezgranicznym umiłowaniem ludzi i oddaniem się ich prawdziwemu dobru; jest miłością Kościoła, który jest święty i pragnie, byśmy i my byli święci, bo taka jest misja, jaką powierzył mu Chrystus”⁵⁷. Stąd właśnie integralnym elementem tożsamości kapłańskiej jest dążenie do świętości tak w wymiarze osobistym, jak i wspólnotowym. Oznacza ono ciągle odnoszenie swego życia do Jezusa Chrystusa, realizowane we

⁵⁴ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, Kraków 1995, nr 33

⁵⁵ Por. DP, nr 12–13; J. Bramorski, *Rozpalić charyzmat Boży. Permanentna formacja kapłanów w świetle aktualnych wskazań Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 145 (2005), s. 271.

⁵⁶ Por. DP, nr 14.

⁵⁷ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 33.

wspólnocie Kościoła, który tak dla kapłana, jak i dla każdego wiernego jest środowiskiem uświęcania⁵⁸.

2. Beatyfikacja w rozumieniu i interpretacji Kościoła

Próbując ukazać, czym jest beatyfikacja, można przyjąć przynajmniej dwa różne aspekty. Pierwszy z nich to ujęcie teologiczne. Oznacza ono podjęcie refleksji nad beatyfikacją w perspektywie przede wszystkim „teologii dogmatycznej, teologii moralnej i teologii duchowości”. Drugi sposób uwzględnia rys prawno-kanoniczny i polega na analizowaniu tego zagadnienia w odniesieniu „do określonych papieskim dekretem aktów”⁵⁹. Finalnie jednak beatyfikacja to jednoznaczny, konkretny akt, który dokonuje się publicznie we wspólnocie Kościoła. O jego randze decyduje uroczysta, liturgiczna celebracja. Znaczenie jej podkreśla zaangażowanie najwyższego autorytetu, jakim jest Stolica Apostolska. Ona to ostatecznie wydaje opinię na temat świętości, czyli doskonałości życia danej osoby (bądź osób) po przeprowadzeniu wymaganych prawem procedur. Po wnikliwym zbadaniu życia i pism kandydata w procesie beatyfikacyjnym przedstawia sposób urzeczywistniania przez niego drogi do świętości.

Świętość życia rozumiana jest zawsze jako proces. Jest dokonującym się rozwojem życia z Bogiem. Nie jest to zatem statyczny, zamknięty zbiór sukcesów, wynikający z wypełniania w sposób doskonały norm czy przykazań, lecz stanowi zapis ewoluującego życia wiary, w które wpisane są upadki i nawrócenia, charakteryzujące się coraz głębszym utożsamieniem życia świętego z życiem Boga aż do pełnego z Nim zjednoczenia. Oznacza to, że ukazywane w procesie beatyfikacyjnym życie kandydata na ołtarze ma również pewien wymiar wychowawczo-pedagogiczny. Pokazuje bowiem na konkretnym przykładzie życia, że każdy wierny, włączony we wspólnotę Kościoła przez chrzest święty i

⁵⁸ Por. M. Wasilewski, *Kapłan XXI wieku*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 11 (2010), s. 195; R. Kantor, *Świętość kapłana dla służenia innym*, „Polonia Sacra” 28 (2011), s. 109

⁵⁹ H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne*, Lublin–Sandomierz 1997, s. 89; W. Kiwior, *Podstawy prawne*, s. 30–34.

korzystający z darów i łask udzielanych przez Boga, jest w stanie osiągnąć wysoki poziom życia moralnego, odpowiadając bardzo specyficznemu i indywidualnie skierowanemu do każdego wierzącego powołaniu do świętości.

Funkcjonujące definicje beatyfikacji w większości wskazują jako istotną sprawę na konkretny akt beatyfikacyjny, pozwalający na publiczny kult w wymiarze lokalnym w Kościele danej osoby po jej śmierci. Stanowi to zasadniczą różnicę w odniesieniu do aktu kanonizacji, aprobującego kult konkretnej osoby w wymiarze Kościoła powszechnego. Niektórzy podkreślają, że „istota beatyfikacji polega (...) na tym, że papież zezwala na oddawanie czci publicznej błogosławionemu, ale jej nie nakazuje, co jest zarezerwowane tylko dla świętych, a (...) papieskie brewe beatyfikacyjne może być przeto określone jako akt, przez który papież stwierdza ziemską świętość sługi Bożego i jego chwałę w niebie oraz zezwala, żeby był czczony jako błogosławiony w Kościele, w zakresie kultu ograniczonego formą i wyznaczonym terytorium, czyli diecezją”⁶⁰.

Nie umniejsza to rangi świętości osób beatyfikowanych, które cieszą się we wspólnocie Kościoła szczególnym nabożeństwem i są uważane za skutecznych orędowników u Boga, zwłaszcza dla poszczególnych grup i wspólnot, z którymi na sposób pochodzenia, miejsca pracy lub śmierci, profesji bądź szczególnego rysu działalności są związane. Szczegółowo precyzują to *Nowe procedury obrzędu beatyfikacji* wydane przez Kongregację ds. Spraw Kanonizacyjnych 29 września 2005 r.: „Beatyfikacja (...) polega na zezwoleniu na kult publiczny, w formie indultu i o ograniczonym zakresie, sługi Bożego, którego heroiczne cnoty bądź męczeństwo zostały w sposób należyty uznane, jak o tym mówi formuła beatyfikacji: «*facultatem facimus ut Venerabilis Servus Dei N. N. Beati nomine in posterum appeletur, eiusque festum (...) in locis ac modis iure statutis quotannis celebrari possit*»”⁶¹. Natomiast w *Leksykonie liturgii* kwestia ta została sformułowana następująco: „beatyfikacja oznacza zezwolenie

⁶⁰ W. Padacz, *Skutki prawne*, s. 70.

⁶¹ Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, *Nowe procedury obrzędu beatyfikacji*, OsRomPol, nr 3 (2006), s. 42.

na publiczny kult, ale w ściśle określonym zakresie, tj. w danym narodzie, prowincji, rodzinie zakonnej⁶².

W definiowaniu beatyfikacji zauważa się jej dwa rodzaje – formalną (*beatificatio formalis*) i równoznaczną (*beatificatio aequipollens*). Różnica polega na tym, że w przypadku beatyfikacji formalnej wymaga się udowodnienia męczeństwa za wiarę bądź stwierdzenia heroicznego cnót oraz braku kultu publicznego, który zostaje wprowadzony właśnie aktem beatyfikacyjnym. Natomiast w przypadku beatyfikacji równoznaczonej dokonuje się ratyfikacja tegoż kultu po upewnieniu się o jego racjach historycznych i moralnych, czyli po stwierdzeniu świętości życia i heroicznego cnót⁶³.

Oczywiście, współczesna procedura beatyfikacji, w dużej mierze mająca charakter kanoniczno-prawny, jest owocem wielowiekowego procesu. Beatyfikacje stanowią integralny element kultu świętych, obecnego w Kościele od zarania jego dziejów. Teologiczny fundament znajduje on w prawdzie wiary w „świętych obcowanie”, która ujawnia się w trzech wymiarach: powołania, pośrednictwa i wstawiennictwa, czego potwierdzenie znaleźć można w licznych pismach starożytnych pisarzy chrześcijańskich.

Obszernie pisze na ten temat św. Augustyn. Kult świętych w jego rozumieniu jest zintegrowany z czcią oddawaną samemu Bogu. W akcie oddawania Mu chwały oddaje się cześć również świętym. Oni to bowiem poprzez udzielane im boskie, nadprzyrodzone dary, królują wraz z Bogiem w wieczności jako Jego przyjaciele i wierni słudzy⁶⁴. Aby właściwie uchwycić specyficzność kultu świętych – który, choć oddawany świętym, łączy się z aktami kierowanymi ku Bogu – należy odwołać się do terminologii, pozwalającej wychwycić różnice. Właśnie dzięki świętemu Augustynowi patrystyka wypracowała w odniesieniu do kultu trzy pojęcia: *latreia*, *douleia* i *hyperdouleia*.

⁶² *Beatyfikacja*, w: *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 144.

⁶³ Zob. I. Werbiński, *Beatyfikacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin 2002, s. 72; W. Kiwior, *Dlaczego beatyfikacja i kanonizacja?*, „Męczennicy” (2006), s. 37

⁶⁴ Por. Augustyn, *Problemy Heptateuchu*, ks. II, nr 94, Warszawa 1990; tenże, *Przeciw Faustusowi*, XX, 21, Warszawa 1991.

Przez pierwsze rozumie się najwyższą cześć oddawaną samemu Bogu. Jej szczególnym wyrazem jest chociażby liturgia⁶⁵. Drugie akcentuje hołd oddawany świętym na przestrzeni wieków. Między tymi dwoma rodzajami czci zachodzi więc różnica nie tylko stopnia, ale też i istoty. O ile bowiem *latreia* odnosi się do Boga Stwórcy, o tyle *douleia* jest przyporządkowana stworzeniu, szczególnie ludziom uznawanym za świętych. Trzeci termin natomiast jest związany z osobą Najświętszej Maryi Panny. W porządku stworzenia zajmuje ona szczególne miejsce ze względu na swą bezgrzeszność (dogmat o Niepokalanym Poczęciu), wolność od grzechu pierworodnego i bycie Matką Boga-Człowieka. Dlatego też z jednej strony rdzeń tego określenia (*douleia*) potwierdza wspólnotę ze wszystkimi ludźmi, natomiast przedrostek (*hyper*) wyróżnia Maryję ze względu na jej rolę w historii zbawienia, a tym samym różnicuje cześć oddawaną Jej osobie i pozostałym świętym⁶⁶.

Wraz z rozwojem kultu świętych uznano, że jedyne pośrednictwo Chrystusa nie wyklucza ich pośrednictwa. Można ich uznać za pośredników w porządku życia duchowego, wyrażającego się chociażby w modlitwach wstawienniczych, zanoszonych za ich przyczyną do Boga. Tym samym uznano, że „skuteczność pośrednictwa Jezusa Chrystusa nie wyklucza pośrednictwa innych ludzi w dziele zbawienia. (...) Jednakże skuteczność ich pośrednictwa uwarunkowana będzie stopniem łączności z pośrednictwem Jezusa. A więc kapłani Starego Testamentu pełnili niewątpliwie pośrednictwo przygotowawcze. Kapłani zaś Nowego Testamentu pełnią pośrednictwo ministerialne, tzn. o tyle pośredniczą, o ile są narzędziami w przekazywaniu łask udzielanych przez Chrystusa Pana”⁶⁷. Tak samo więc pośrednictwo świętych nie narusza jedynego pośrednictwa Chrystusa, ale uwypukla je, ponieważ w prawdziwym kulcie święci nigdy nie koncentrowali całkowitej uwagi na sobie, ale zawsze wskazywali na Boga swoim postępowaniem, sławiąc Jego wielkość i łaskawość względem człowieka.

⁶⁵ Por. J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 43–46.

⁶⁶ Por. J. Buxakowski, *Maryja, Matka Boga i Matka Kościoła. Wykłady i pisma mariologiczne. Teologia prawd wiary*, t. 6, Pelplin 2008, s. 205.

⁶⁷ Tenże, *Jezus Chrystus. Osoba i czyn. Teologia prawd wiary*, t. 5, Pelplin 2000, s. 267–268.

Od samego początku dziejów Kościoła kult świętych stanowił istotną część pobożności. Z racji uwarunkowań, jakie na początku epoki chrześcijaństwa stworzyły prześladowania, domagał się swojego rodzaju kontroli i uporządkowania. Początek Kościoła to niewątpliwe epoka męczenników. Wielu chrześcijan oddawało życie za wiarę. Ich liczba ciągle rosła, a sława rozszerzała się, co powodowało pojawianie się rozmaitych nabożeństw i praktyk pobożnościowych. Powszechną praktyką stawało się ogłaszanie przez aklamację świętości danej osoby, ukazując ją wiernym jako wzór do naśladowania. Dlatego zadaniem Kościoła, jako najwyższej i kompetentnej władzy, stało się weryfikowanie, czy formy tak rodzącej się spontanicznie prywatnej pobożności są całkowicie zgodne z duchem wiary. Chodziło o sprawdzenie, czy konkretna osoba, która oddała życie za Chrystusa, zasługiwała na miano męczennika i świętego zarazem. Podkreślano, że prywatne opinie czy przeświadczenia nie mogą górować nad oficjalnymi orzeczeniami Kościoła, które jako jedyne mają charakter wiążący.

Pojawiła się zatem konieczność wypracowania jasnych norm teologicznych i prawnych, regulujących hagiolatryczne formy pobożności chrześcijańskiej. Stała się ona przyczyną coraz rozpowszechnienia praktyki potwierdzania przez Kościół kultu osób uznawanych za święte. Wyraziło się to w tworzeniu promulgowanych autorytetem Kościoła katalogów świętych i martyrologiów. W parze z rozwojem kultu świętych szedł rozwój liturgii. Włączano w nią wspomnienia świętych, zazwyczaj w rocznicę ich śmierci, czyli narodzin dla nieba. Była to zawsze szczególna okazja do uczczenia ich jako świadków wiary i wyrażenia dziękczynienia za ich święte życie. Starożytność chrześcijańska nie знаła procesów beatyfikacyjnych czy kanonizacyjnych w dzisiejszym rozumieniu czy formie. Formalne potwierdzenie świętości stanowiła właśnie praktyka wspomnień liturgicznych, tworzenia katalogów czy kalendarzy, a także budowa martyrionów, czyli ołtarzy, w których umieszczano relikwie konkretnej osoby uznanej za świętą⁶⁸. Oznaczało to, że „kult męczenników miał początkowo charakter lokalny; przy grobie męczennika, w dniu jego «narodzin

⁶⁸ Zob. *Beatyfikacja*, w: *Leksykon liturgii*, s. 143.

dla nieba» tj. w dniu męczeństwa, gromadziła się cała wspólnota wierzących. Podczas sprawowanej wtedy Eucharystii wymieniano imię męczennika, a z czasem pojawiał się też zwyczaj czytania opisu męczeństwa lub wygłaszania okolicznościowego przemówienia⁶⁹.

Najważniejsza rola w teologicznej i prawnej regulacji kultu świętych wiązała się niewątpliwie z urzędem biskupa danego miejsca. Jemu przypadało zadanie badania życia osób, uznanych za zmarłe w opinii świętości, a związanych z konkretnym Kościołem lokalnym, którego był pasterzem. Do biskupa należała również interpretacja i analiza życia i śmierci oraz ewentualne potwierdzenie, że dany kandydat na ołtarze umarł za wiarę. To sformułowanie „śmierci za wiarę” stawało się od strony teologicznej kluczowe dla potwierdzenia autentyczności świętości i nadawało odpowiednią rangę orzeczeniu beatyfikacyjnemu⁷⁰. Motyw wiary wskazywał przede wszystkim na czysty i nadprzyrodzony charakter działania człowieka, który od początku do końca miał na uwadze Bożą, a nie własną chwałę. Aby nadać jeszcze większą rangę orzeczeniu o świętości, biskup danego miejsca rozsyłał swoje orzeczenie do sąsiednich Kościołów lokalnych, przyczyniając się tym samym do rozszerzenia kultu i systematycznego tworzenia wspólnoty świętych w obrębie określonego obszaru⁷¹.

Oprócz śmierci za wiarę motywem uznania świętości było stwierdzenie heroiczności cnót. Rozumiano przez to pierwotnie publiczne wyznanie wiary wobec wrogów Kościoła bez względu na konsekwencje. Chodziło tu przede wszystkim o ryzyko rozmaitych kar (m.in. tortur, więzienia bądź też wygnania). W tej kategorii mieściło się również określenie życia, które przebiegało bez prześladowań, ale w duchu ponadprzeciętnej, gorliwej realizacji cnót i podejmowania umartwień. Wskazywało to na wysoki poziom moralny osoby i szczególną jakość jej życia ascetycznego i duchowego i spotykało się z praktyką mówienia o męczeństwie bez krwi.

⁶⁹ J. Janicki, *Święci*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 580.

⁷⁰ Por. tamże.

⁷¹ Por. C. Beccari, *Beatification and Canonization*, w: *The Catholic encyclopaedia*, vol. 2, red. Ch. G. Herbermann, New York 1907, <http://www.newadvent.org> (dostęp: 27.03.2021).

Przekazy źródłowe wskazują, że terminu beatyfikacja zaczęto używać w IV wieku w Kościele w Kartaginie. Nie zaprzecza to bynajmniej twierdzeniu, że idea beatyfikacji jest znacznie starsza. Sięga bowiem czasu pierwszych wyznawców i męczenników⁷², których kult, potwierdzany przez biskupów, stopniowo rozszerzał się i zyskiwał prawną aprobatę. Wyrazem tego było włączanie ich imion do liturgii oraz wpisywanie ich do specjalnie w tym celu tworzonych *Katalogów świętych*. Można je uznać za pierwsze dokumenty o charakterze prawnym, potwierdzone po edykcie mediolańskim (313) przez prowincjonalne i biskupie synody⁷³. Praktyka ta trwała do XI wieku, kiedy to scentralizowano prawo, uznając, że do papieża należy władza zatwierdzania lokalnego bądź ogólnokościelnego publicznego kultu świętego bądź świętych. „W XIV w. Stolica Apostolska zaczęła zezwalać na kult ograniczony do pewnych miejsc i określonych sług Bożych, których proces kanonizacyjny jeszcze się nie rozpoczął albo jeszcze nie był zakończony. Te zezwolenia, wydawane w przewidywaniu przyszłej kanonizacji, dały początek beatyfikacjom. Od pontyfikatu Sykstusa IV (1483 r.) słudzy Boży, którym przyznawano kult lokalny, nazywani byli błogosławionymi, w ten sposób wprowadzono ostatecznie rozróżnienie prawne tytułów święty i błogosławiony, których w średniowieczu używano zamiennie”⁷⁴.

Za pierwszą formalną kanonizację uznaje się ogłoszenie świętym Ulryka z Augsburga, dokonaną przez papieża Jana XV w Rzymie (993 r.)⁷⁵. Od tego czasu tytuł świętego lub błogosławionego przypisywany był osobom odznaczającym się heroicznymi cnót i cieszącym się powszechną opinią świętości. Przymioty te musiały zostać potwierdzone poprzez rzeczowe argumenty i dowody, przedstawione do oceny kompetentnej władzy kościelnej. Miało to na celu

⁷² Przyjmuje się, że zwyczaj oddawania kultu męczennikom sięga II w. w Kościele wschodnim, natomiast od IV wieku istnieje kult wyznawców. Zob. A. Stankiewicz, *Problem świętości przy beatyfikacji i kanonizacji*, GWK, R. 1, 1 9–10 (1967), s. 234; S. Longosz, *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 7 (1979), s. 52.

⁷³ Zob. J. Zubka, *Proces beatyfikacyjny*, w: EK 2, kol. 164.

⁷⁴ Zob. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, *Nowe procedury obrzędu beatyfikacji*, OsRomPol, 3 (2006), s. 42.

⁷⁵ Tamże, s. 42.

przede wszystkim zapobieganie ewentualnym nadużyciom, które mogłyby się pojawiać w procesie wynoszenia kandydatów na ołtarze. W podsumowaniach procedur beatyfikacyjnych podkreślano obiektywnie stwierdzane cnoty kandydatów, stwierdzając, że są szczególnymi przyjaciółmi i sługami Boga, a ich życie odsłania niezwykłą miłość Boga względem swoich wybranych⁷⁶.

Dokonując analizy dokumentów Stolicy Apostolskiej, które dotyczą zagadnienia beatyfikacji, należy zauważyć, że mają one charakter zdecydowanie prawniczy. Zagadnienia teologiczne ograniczone są zasadniczo do preambuł o charakterze wprowadzającym. Do najważniejszych dokumentów tego typu należą m.in. dekret *Audivimus* papieża Aleksandra III skierowany do króla duńskiego Kanuta IV z 1171 r., *breve* apostolskie *Coelestis Hierusalem* Urbana VIII z 1634 r., wprowadzające dwie procedury – kanonizacyjną i beatyfikacyjną, jak również dekrety bł. Innocentego XI, Aleksandra VII, Benedykta XIV oraz św. Piusa X⁷⁷. Najważniejszymi tekstami, które normują procedury beatyfikacyjne, wydają się być, jeśli chodzi o epokę nowożytną i współczesność: dzieło Benedykta XIV *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione* z 1747 r., list apostolski *motu proprio Sanctitas clarior* Pawła VI z 19 marca 1969 r. oraz konstytucja apostolska *Divinus perfectionis Magister* Jana Pawła II z 25 stycznia 1983 r. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza dwa ostatnie dokumenty wprowadzające pewne zmiany w procesach – beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym.

Sanctitas clarior Pawła VI całościowo zajmuje się kwestami procedur procesowych odnośnie beatyfikacji. Najbardziej interesujące teologicznie kwestie znaleźć można we wprowadzeniu. W interpretacji papieża świętość człowieka jednoznacznie wpisuje się w tajemnicę Kościoła – w nim się rodzi i rozwija. Wspólnota wiary jest nieodzowną przestrzenią dla jej osiągnięcia. Co więcej – to właśnie przez świętość poszczególnych jej członków manifestuje się świętość Kościoła, jego misja i powołanie w świecie, ale i uwyrażnia się jego eschatyczny cel – zbawienie człowieka i świata: „Świętość jest z dnia na dzień

⁷⁶ Zob. J. Zubka, *Proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny*, Warszawa 1969, s. 43.

⁷⁷ Zob. M. Gryczyński, *Beatyfikacje i kanonizacje*, „Przewodnik Katolicki”, 17 (2005), s. 17.

coraz wyraźniejszym i głębszym ujawnieniem i oznaczeniem tajemnicy Kościoła, aż osiągnąwszy w niebie pełną doskonałość w najwyższym błogosławieństwie miłości uwielbiał będzie Boga i Baranka, który został zabity”⁷⁸.

Świętość jest postrzegana przez Pawła VI jako rzeczywistość dynamiczna, rozwijająca się w przestrzeni eklezjalnej, która daje człowiekowi możliwość wielorakiego spotkania się z Bogiem. To On stanowi główną inspirację i punkt odniesienia w budowaniu życia wiary. „Sam zaś najłaskawszy Bóg, który jest źródłem, koroną chwałą wszelkiej świętości, zawsze wzbudza w Kościele przykłady cnót i poprzez życie tych, którzy będąc współuczestnikami naszego człowieczeństwa, w sposób jednak doskonalszy przemieniają się według wzoru Chrystusowego, (...) ukazuje ludziom naocznie swoją obecność i swoje oblicze, jak również ujawnia w nich znak swego Królestwa, by zachęcić nas w sposób skuteczny do osiągnięcia go, stawiając wokół mnóstwo świadków”⁷⁹. Bóg udziela więc człowiekowi swoich darów, aby mógł świętość osiągnąć. Jednocześnie daje poznać samego siebie w tych, których uświęca.

Uświęcenie ludzkiego życia dokonuje się – zdaniem papieża – przez praktykowanie cnót – „wszystkiego, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie”(Flp 4,8). Antropologia temat cnót podejmuje przy okazji systematyzacji sprawności człowieka. Sprawność to dyspozycja, przysposabiająca człowieka dobrze lub źle w stosunku do siebie lub celu⁸⁰. Wyróżnia się sprawności intelektu i woli. Te ostatnie właśnie nazywane są cnotami i rozumie się je jako umiejętność dobrego postępowania. W kontekście dążenia do świętości cnotę można rozumieć jako zdolność do czynienia dobra, regulującą ludzkie czyny, wprowadzającą porządek w sferę uczuć i nadającą kierunek ludzkiemu postępowaniu zgodnie z rozumem i wiarą. Podjęcie trudu jej praktykowania stanowi zasadniczy warunek w dążeniu

⁷⁸ Paweł VI, *List apostolski motu proprio „Sanctitas clarior”*, w: *Posoborowe prawodawstwo kościelne*, red. E. Szafrowski, t. II, z. 2, Warszawa 1970, s. 305.

⁷⁹ Paweł VI, *Sanctitas clarior*, s. 306.

⁸⁰ Por. Tomasz z Akwinu, *Summa Teologiczna*, Londyn 1962, I/II, q. 49, a. 4.

ku doskonałości i czynnik jednoczący działania, których celem jest uświęcenie człowieka.

Praktykowanie cnót oznacza również partycypację człowieka w tradycji Kościoła rozumianą jako inspirowanie się ascetycznym wysiłkiem wiernych, którzy jako święci i błogosławieni już osiągnęli doskonałość. Odniesienie się do ich życia uświadamia uniwersalizm powołania do świętości – nie jest to droga ekskluzywna, przeznaczona dla ludzi szczególnie wybranych czy predestynowanych. Może ją wybrać każdy, kto jest gotów, aby z miłości do Boga budować swoje życie według Jego słowa. To, że święci reprezentują różne epoki i miejsca, różne stany czy zawody, wykształcenie, wiek czy życiowe doświadczenie, a także różne drogi wzrostu w doskonałości, uświadamia bogactwo możliwości wyboru konkretnej, indywidualnej drogi urzeczywistniania powołania do świętości. Historia życia świadków wiary, jakimi są beatyfikowani i święci, ma walor pedagogizująco-wychowawczy dla kolejnych pokoleń dzieci Kościoła. Stają się oni najlepszymi przewodnikami w drodze do świętości: „Kościół zaś zabiegając gorliwie o świętość wszystkich wiernych, stawia im zawsze przed oczy prawdziwe przykłady świętości, mianowicie męczenników oraz innych: mężczyzn i kobiety, wyróżniających się heroiczną cnót. Kościół pragnie bowiem usilnie, ażeby wierni odnaleźli w ich postępowaniu wzór, mieli udział w ich wspólnocie i pomoc w ich wstawiennictwie”⁸¹.

Będąca kontynuacją wysiłków unifikacji procedur beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych konstytucja apostolska *Divinus perfectionis Magister* Jana Pawła II zawiera również cenne intuicje teologiczne, związane z teologią świętości. Papież ukazuje ją w perspektywie trynitarno-eklezyjalnej, za fundament przyjmując oblubieńczą miłość Boga do Kościoła: „Jezus Chrystus Boski Mistrz i przykład doskonałości, który jest czczony z Ojcem i Duchem Świętym jako «jeden święty», umiłował Kościół jak oblubienicę i wydał siebie samego za nią, aby ją uświęcił i jednocześnie przedstawił sobie jako pełną chwały. Po wydaniu więc wszystkim uczniom swoim przykazania, aby naśladowali doskonałość Ojca,

⁸¹ Zob. Paweł VI, *Sanctitas clarior*, s. 306–307.

zesłał na wszystkich Ducha Świętego, który pobudził ich wewnątrz, aby Boga kochali z całego serca i tak wzajemnie się miłowali, jak On ich umiłował⁸².

Źródło świętości należy więc identyfikować z Bogiem, który powodowany miłością powołuje do istnienia Kościół – swoją Oblubienicę. Dar Bożej miłości ofiarowanej wspólnocie eklezjalnej najpełniej manifestuje się w osobie Jezusa Chrystusa w tajemnicy Odkupienia. Chrystus umarł za wszystkich (por. Mt 26,28, 2 Kor 5,14), dlatego każdego wzywa do podjęcia wysiłku naśladowania Go i budowania życia na fundamencie Jego Ewangelii. Podkreślić należy personalno-osobisty charakter zaproszenia, jakie wystosowuje Bóg do człowieka. Każdego powołuje, by włączony we wspólnotę Kościoła urzeczywistniał powołanie do osobistego doskonalenia się i wzrostu w cnocie, dla którego impulsem jest relacja miłości między Bogiem a człowiekiem⁸³.

Podjęcie trudu budowania świętości jest urzeczywistnieniem przykazania miłości Boga i bliźniego. Wynika z uczestnictwa każdego ochrzczonego w dziecięctwie Bożym. Bóg daje bowiem swoim dzieciom potrzebne talenty do wejścia na drogę świętości. Rolą wspólnoty Kościoła jest pomóc każdemu człowiekowi to powołanie ukonkretnić, ukazując rozliczne możliwości na przykładzie tych, którzy odpowiedzieli już swoim życiem na skierowane do nich zaproszenie. W każdym czasie bowiem „Bóg wybiera wielu, którzy naśladując bliżej przykład Chrystusa, poprzez przelanie krwi albo praktykę cnót heroicznych, dali świadectwo Królestwu Bożemu”⁸⁴. Błogosławieni i święci mają inspirować wierzących do kreowania swojej osobistej drogi ku doskonałości. Jej urzeczywistnienie ma nadać sens ludzkiemu pielgrzymowaniu przez czas, uczynić je wartościowym fascynującym, a jednocześnie uświadamiać człowiekowi teleologiczność jego egzystencji, którą określa życie wieczne: „Przyglądając się życiu tych, którzy wiernie naśladowali Chrystusa, mamy z nowego tytułu pobudkę do szukania miasta przyszłego i równocześnie poznajemy najpewniejszą drogę, po której będziemy mogli dojść wśród

⁸² Jan Paweł II, *Konstytucja apostolska „Divinus perfectionis Magister”*, w: H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne*, s. 453.

⁸³ Por. W. Kiwior, *Dlaczego beatyfikacja*, s. 34.

⁸⁴ Jan Paweł II, *Konstytucja apostolska „Divinus perfectionis Magister”*, s. 454.

zmienności świata, stosownie do właściwego każdemu stanowi i warunków, do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości. Mając takie mnóstwo świadków, przez których Bóg nam się uobecnia i do nas przemawia, jesteśmy z wielką mocą pociągani do osiągnięcia Jego Królestwa”⁸⁵.

W centrum refleksji jest więc prawda o Bogu, który jest święty i jest źródłem świętości. W osobie Jezusa Chrystusa Bóg zakłada Kościół i uświęca go przez działanie łaski w Duchu Świętym, wzbudzając w sercach wierzących pragnienie świętości. Zawsze urzeczywistnia ono w konkretnych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych, które mają ogromny wpływ na kształt życia wierzących, formułę realizacji powołania do bycia świętym. Niezależnie od tego bogactwo możliwości odpowiadania Chrystusowi na wezwanie, by iść za Nim i Go naśladować, jest sprowadzalne do dwóch zasadniczych modeli: drogi męczeństwa bądź heroicznego praktykowania cnót. To, że wiernym różnych epok i uwarunkowań kulturowo-społecznych udaje się w sposób doskonały podjęte przed Bogiem zobowiązanie wypełnić (co potwierdza autorytet Kościoła w uroczystych aktach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych), poświadczają realne działania łaski, objawiającej się w licznych darach i charyzmatkach. Osiągnięcie zaś chrześcijańskiej doskonałości przez wierzących, wyklucza ekskluzywizm w rozumieniu tego zadania, jest inspiracją do naśladowania dla pozostających na pielgrzymim szlaku chrześcijan, ukierunkowujących swoje życie na pełnię świętości w Królestwie Bożym.

Pod względem kanoniczno-prawnym sprawy kanonizacji i beatyfikacji reguluje instrukcja *Sanctorum Mater*, ukazująca chronologiczny przebieg procesu, charakteryzująca kolejne jego etapy i precyzująca kompetencje określonych instytucji w jego prowadzeniu⁸⁶. Postępowanie kanoniczne w sprawach beatyfikacji czy kanonizacji jest procedurą domagającą się niezwykle pieczołowitego przeprowadzenia. Oznacza konieczność zebrania wszelkich dowodów, związanych ze sprawami dotyczącymi życia i cnót oraz opinii

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum, *Sanctorum Mater – Istruzione per lo svolgimento delle Inchieste diocesane o eparchiali nelle Cause dei Santi*, AAS 99 (2007), s. 465–517. Por. W Kiwior, *Instrukcja „Sanctorum Mater”*, „Męczennicy” 2 (2008), s. 30.

świętości, albo życia i męczeństwa, także ewentualnych cudów przypisywanych wstawiennictwu sługi Bożego oraz istniejącego kultu. Regulująca te procedury instrukcja ma pomóc uniknąć błędów oraz znormalizować funkcjonujące procedury⁸⁷.

W aspekcie dogmatycznym beatyfikacja ma przede wszystkim wymiar eklezjalno-chrystologiczny. Pojęcie to wiąże się z błogosławieństwem określonym w ST i NT, a urzeczywistnionym przez Jezusa Chrystusa w Królestwie Bożym, w Ludzie Bożym. Beatyfikacja jest uczestnictwem w «doskonałej radości» Chrystusa (J 15,11) oraz stanem pewnego rodzaju szczęśliwości człowieka wierzącego, zmierzającego do wieczności; wpływa ze zbawczej wiary, z pełnego związku z wolą Bożą, ze świadomości umiłowania przez Boga, z ofiarnej służby Bogu aż po gotowość poświęcenia wszystkich sił życia oraz doświadczenie krzyża w cierpieniu. Beatyfikacja jest więc nie tylko szczęśliwością naturalną, lecz przede wszystkim eschatologiczną; jest procesem przechodzenia, w egzystencję niebieską, polegającą na pełni zbawienia (...). Skoro osiągnięcie zbawienia jest w jakiś sposób antycypowane już w życiu doczesnym i podobnie jak Królestwo Boże objawia się w czasie, to i jego proces poddany jest dynamice, równoległej do historii zbawienia»⁸⁸.

Mimo że obecnie pojęcie beatyfikacji przybrało przede wszystkim znaczenie kanoniczno-prawne i w przywoływanych wyżej dokumentach aspekt proceduralny jest dominujący, nie można analizować go w oderwaniu od kontekstu teologicznego, zwłaszcza jego osadzenia na fundamencie biblijnym. Jest on niezbędny dla właściwego rozumienia tego terminu i umieszczenia go w strukturze myślenia eklezjalnego. Biorąc pod uwagę teksty Pisma Świętego, najwłaściwszym wydaje się podjęcie refleksji o charakterze chrystocentrycznym. Od Jezusa Chrystusa przecież pochodzi wszelki dar łaski i błogosławieństwa, rozumiany jako dar, ale i jako ukierunkowanie życia na rzeczywistość Boską, nadprzyrodzoną, domagającą się od człowieka podjęcia konkretnych decyzji i

⁸⁷ Por. W. Mazurowski, *Wszyscy zginęli śmiercią męczeńską – nie wszyscy będą błogosławieni*, „Męczennicy” 5 (2006), s. 30–31; H. Misztal, *Sanctorum Mater: instrukcja Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o prowadzeniu dochodzenia diecezjalnego lub eparchialnego w sprawach kanonizacyjnych: komentarz*, Lublin 2011, s. 9.

⁸⁸ Cz. Bartnik, *Beatyfikacja. Pojęcie*, w: EK 2, kol. 163.

wyboru określonego stylu życia. Za najistotniejszy w tym kontekście należy wskazać tekst kazania na górze, którego zwieńczeniem jest osiem błogosławieństw. Uznać je można za *magna charta* życia chrześcijańskiego (zob. Mt 5,1–12): „Błogosławieństwa ukazują, jaki powinien być chrześcijanin: kreślą one portret ucznia Jezusa, wizerunek tych, którzy przyjęli Królestwo Boże i chcą żyć wedle nakazów Ewangelii. Do tych właśnie osób zwraca się Jezus, nazywając je «błogosławionymi»”⁸⁹.

Odczytanie przesłania błogosławieństw daje szczególne przeżycie wewnętrzne, które stanowi punkt wyjścia do podjęcia konkretnych działań i kształtowania życia w duchu Chrystusowych słów. Można zauważyć dwa integralne elementy tego przeżycia – spotkanie z Chrystusem i dowodzenie wspólnoty. Człowiek doświadcza bliskości Zbawiciela w Jego słowie i czuje się przez to predestynowany do twórczego naśladowania Go, za Jego podpowiedzą i z Jego błogosławieństwem. Jednocześnie dynamikę jego działania nadaje zakorzenienie w Kościele, który staje się szczególną przestrzenią ich realizacji, ale i punktem odniesienia – inspiracji w urzeczywistnianiu swego powołania przy inspiracji tych, którzy w sposób oryginalny, twórczy czy doskonały tę drogę już przeszli, czyli świętych i błogosławionych: „w aktach, wspólnoty kościelnej występuje zarówno podziw, jak też uznanie i wiara w fakt osiągnięcia przez błogosławionego szczęśliwości eschatologicznej i złączonego z nią czynnego udziału w historii zbawienia oraz wpływu na jej dalszy bieg we wspólnocie; obok tego do elementów beatyfikacji należy również deklaracja tej wiary w społeczności kościelnej, urzędowa lub prywatna, ukazywana w sposób wyraźny, bądź też w spontanicznym sławieniu (eulogii) darów Bożych, czynów i samej osoby błogosławionego oraz w kulcie liturgicznym, połączonym z naśladowaniem życia i w formach pobożności chrześcijańskiej, a nawet w samej koncepcji roli błogosławionego w Ludzie Bożym”⁹⁰.

⁸⁹ Por. Jan Paweł II, *Błogosławieństwa Chrystusa drogą do szczęścia*. 25 lipca 2002. Powitanie uczestników Dnia Młodzieży, nr 4, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/toronto_powitanie_25072002.html, (dostęp: 20.02.2021). Por. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, nr 16; W. Chrostowski, *Osiem błogosławieństw*, Kraków 2017, s. 8.

⁹⁰ Cz. Bartnik, *Beatyfikacja*, kol. 163.

Fundamentem świętości jest miłość do Boga, „a jej zewnętrzny przejaw stanowią akty cnót. Sprowadza się do życia nadprzyrodzonego, wlanego do duszy przez Boga, rozwijanego i utrzymywanego przez łaskę Bożą przy współpracy wolnej woli człowieka”⁹¹. Stąd też życie nadprzyrodzone wyrażające się w konkretnych ludzkich wyborach – aktach moralnych, będących swoistymi elementami składowymi świętości, wydaje się być kluczem do właściwego odczytania natury beatyfikacji. Trzeba bowiem zauważyć, że nie każde ludzkie działanie, które można ocenić jako moralnie dobre, będące uzewnętrznieniem wewnętrznego życia nadprzyrodzonego, może być od razu uznane za konstytuujące świętość. Jej zdobywanie jest bowiem procesem. Niektóre ludzkie działania mogą stanowić swego rodzaju preparację czy interludium do dopiero rodzącego się procesu radykalnego wchodzenia na ścieżkę naśladowania Chrystusa.

Jedną z możliwości wy tłumaczenia tego procesu jest zauważenie etapów świętości. Często przywoływany podział wyróżnia trzy jej stopnie, mianowicie świętość podstawową, zwykłą i heroiczną. Pierwszy jej typ wiąże się z posiadaniem łaski Bożej i darami nadprzyrodzonymi jej towarzyszącymi. Nie ma tu jednak możliwości aktywnego zaangażowania człowieka z racji braku dyspozycji cielesnych (np. niemożliwość w pełni używania rozumu u małych dzieci ochrzczonych) lub też duchowych (utrata łaski w wyniku popełniania grzechów ciężkich). Drugi typ charakteryzuje się dostrzegalną aktywnością w praktykowaniu cnót, powodowany miłością tak do Boga, jak i człowieka. Określić go można jako „życie cnotliwe”, charakteryzujące się gorliwym, żarliwym, solidnym wypełnianiem swoich obowiązków i zadań, wynikających z różnorodnych uwarunkowań życia: stanu, wieku, wykształcenia, zawodu itp. Wreszcie trzeci typ świętości jest charakterystyczny dla osób wewnętrznie całkowicie oddanych Bogu i poddanych działaniu łask. Efektem tego jest stały wzrost w cnotach aż po akty heroiczne⁹². Tak właśnie urzeczywistniająca się w ludzkim życiu świętość może stanowić bezpośrednią podstawę świętości

⁹¹ Tamże.

⁹² Zob. Ch. Garceau, *Le role du postulateur dans les proces ordinaires de beatification*, Rome 1954, s. 52.

kanonizowanej, która „nie zjawia się nagle, ale naprzód tkwi w przekonaniu ludu Bożego i przez niego jest uzewnętrzniana jako spontaniczna cześć ku sługom Bożym zmarłym w opinii świętości”⁹³.

Akty heroiczne, stanowiące podstawę cnót rozwijanych w sposób doskonały, umożliwiają wszczęcie procesu beatyfikacyjnego. Trzeba jednak zauważyć, że heroizm nie oznacza tutaj spektakularnych działań moralnych, ale ich jakość, która charakteryzuje się przewyższaniem zwyczajnych działań, również inspirowanych łaską uświęcającą⁹⁴. Sposobem weryfikacji jest obszar działań i sposób ich realizacji. Przedmiot podejmowanych działań musi być trudny do osiągnięcia, wymagający wyrzeczeń i determinacji. Wysiłek wzrostu w cnocie nie sprawia jednak podejmującemu go problemu w tym znaczeniu, że akty spełniane są przez niego często, ochoczo, ze świętą radością i z nadprzyrodzonych motywów⁹⁵.

Realizacja i uświęcenie człowieczeństwa, jeśli brać pod uwagę kwestię heroicznego cnót wyraża się zatem w nieustannym wysiłku przekraczania siebie, walce z grzechem, a w szczególności z wadą główną. Dlatego „im chrześcijanin ma więcej trudności na drodze do doskonałości, ale łamiąc je upodabnia się życiem do Świętych, tym więcej również wykazuje miłości ku Bogu i bliźnim”⁹⁶. Można zatem stwierdzić, iż „heroiczność cnót (...) jest utożsamiona z wiernym, stałym i dokładnym mimo przeszkód, wypełnianiem obowiązków swego stanu, łącznie w zgodzie z tymi, które wypływają z przynależności do Mistycznego Ciała Chrystusa”⁹⁷. Trzeba zaznaczyć, że jest to jedna z dwóch możliwych dróg budowania świętości. Drugą jest, oczywiście, męczeństwo.

3. Męczeństwo jako droga osiągnięcia świętości

⁹³ W. Padacz, *Świętość kanoniczna*, s. 115.

⁹⁴ Zob. A. Stankiewicz, *Problem świętości*, s. 235

⁹⁵ Benedictus XIV, *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione*, 111,21,1, Romae 1797.

⁹⁶ W. Padacz, *Współczesne pojęcie heroicznego cnót*, HD 4 (1959), s. 513.

⁹⁷ Tamże, s. 514.

Męczeństwo jest różnie definiowane. „Po raz pierwszy pojęcie męczennika (*martys*) w odniesieniu do osoby, która oddała życie za Chrystusa i Jego naukę (*martys tou Christou*) pojawia się w sposób niepodlegający dyskusji dopiero w połowie II wieku. Znajdujemy je w pochodzącym najprawdopodobniej z roku 150 liście Kościoła smyrneńskiego, opisującym męczeństwo Polikarpa”⁹⁸. Spośród wielu propozycji określenia męczeństwa w kontekście rozważań teologicznych warto przywołać następujące: „dobrowolne i świadome poniesienie śmierci za wiarę lub moralną wartość odnoszącą się do Boga, zazwyczaj w czasie prześladowania religijnego; jako najwyższy wyraz chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości jest graniczną formą heroizmu, świadectwa oraz naśladowania Chrystusa; we współczesnym Kościele uznaje się je przez akt beatyfikacji i kanonizacji męczennika, skutkujące mu oddaniem publicznego kultu”⁹⁹. W podobnym duchu wypowiada się Sobór Watykański II: „męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladowując Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości”¹⁰⁰. Męczeństwo więc w swej istocie stanowi wyraz świadomego i wolnego ludzkiego działania – akt moralny, który jest powodowany wiarą, a ściślej rzecz ujmując jej obroną, jak również wiąże się z moralną wartością przyporządkowaną Bogu oraz z poświęceniem swojego życia za Chrystusa i z Jego naśladowaniem.

Aby ukazać istotę męczeństwa, należy przede wszystkim podkreślić jego chrystocentryzm. Jest ono aktem, który dokonany został w szczególnych okolicznościach, jakimi były prześladowania wiary chrześcijańskiej i eksterminacja społeczności wierzących. Chrystocentryzm męczeństwa oznacza uczynienie ze Zbawiciela centralny punkt odniesienia dla życia, ale odnosi się również do głoszonych przez Niego prawd, tworzących depozyt chrześcijańskiej wiary. Zgoda na poniesienie śmierci za Chrystusa czy za wiarę powodowana miłością do Chrystusa oznacza utożsamienie się z Nim i poświęcenie dla Niego

⁹⁸ M. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci. Męczeństwo jako kategoria filozoficzna. Pytanie o dowodową wartość męczeństwa*, Warszawa 2007, s.105. Por. S. Zalewski, *Męczeństwo w Kościele katolickim*, „Studia Płockie” 31 (2003), s. 41.

⁹⁹ *Męczeństwo*, w: EK 12, kol. 695.

¹⁰⁰ KK, nr 4.

swego życia. Religijny kontekst decyduje o sakralnym charakterze tego aktu, który można uznać za analogiczny do krzyżowej ofiary samego Chrystusa, który w sposób wolny i z miłości ofiarował siebie¹⁰¹. Oczywiście, akt męczeństwa nie jest ani powtórzeniem ofiary Chrystusa, ani nie posiada wartości odkupieńczej jak ofiara Chrystusa na krzyżu. W swej logice wyraża jednak miłość i zgodę na wypełnienie się woli Bożej, jak w przypadku Chrystusa. Taka postawa zdecydowanie przeciwstawia się nienawiści, wyrażającej się w chęci pozbawienia świadomości i z premedytacją ze względu na wiarę. Można więc zaważyć zasadnicze składowe męczeństwa: „wiarę i płynące z niej zasady życia, pozbawienie życia z powodu odważnego i dobrowolnego jej wyznawania oraz nienawiść ze strony tych, którzy byli sprawcami męczeństwa”¹⁰².

Akt męczeństwa jest indywidualnym i osobowym wydarzeniem o charakterze personalistycznym. Męczennik to świadomy świadek Chrystusa: „człowiek, który stałością w wyznawaniu wiary pokazuje, iż nie ma wartości większej niż konsekwencja w pójściu za Jezusem Chrystusem”¹⁰³. Jest osobą głęboko wierzącą, która poświęciła swe życie w męczeńskiej śmierci, zazwyczaj w sytuacji prześladowania, dając w ten sposób najwyższe świadectwo wierności Jezusowi Chrystusowi i Jego nauce¹⁰⁴. Jego śmierć jest manifestacją wiary, swego rodzaju katechezą. Dla chrześcijan jest ona bowiem nauczaniem o sile wiary i potwierdzeniem jej prawdziwości. Dla niewierzących jest również głębokim świadectwem, że wiara jest tak ważna dla człowieka, iż można za nią oddać życie¹⁰⁵.

Właśnie świadectwo (gr. *martyrion*) to zasadniczy rys męczeństwa. Przez nie wyraża się misyjno-apostolskie zaangażowanie chrześcijanina w sposób najbardziej autentyczny, bo przez złożenie ofiary ze swego życia. Świadectwo

¹⁰¹ Por. G. Bachanek, *Josepha Ratzingera teologia męczeństwa*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1 (2012), s. 142; A. Niemira, *Świadectwo jako kategoria moralna – droga naśladowania Chrystusa w życiu i męczeństwie bł. biskupa Michała Kozala*, „Teologia i Człowiek” 2 (2020), s. 190.

¹⁰² S. Nagy, *Sens męczeństwa w Kościele*, „Ethos” 1–2 (2001), s. 43.

¹⁰³ J. Szłaga, *Fenomen męczeństwa w Kościele czasów apostoelskich*, „Ethos” 1–2 (2001), s. 101.

¹⁰⁴ Por. I. Werbiński, *Męczennicy*, w: EK 12, kol 679. Por. *Męczennik*, w: *Encyklopedia biblijna*, red. P. Achtemeier, Warszawa 1999, s.752.

¹⁰⁵ Por. I. Werbiński, *Męczennicy*, kol. 679; M. Starowieyski, *Męczennicy – uczniami Chrystusa*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 21 (2008), s. 45.

męczeńskiej śmierci pełni cztery zasadnicze funkcje: profetyczną – wskazującą na zbawczą obecność i działanie Boga w świecie, dialogiczną – ukierunkowaną na doprowadzenie do osobistego spotkania z Bogiem, dynamiczną – ukazującą osobiste zaangażowanie człowieka w przestrzeń wiary, i apologetyczną – wyrażającą się w uwiarygodnieniu przez swoją śmierć głoszonego orędzia¹⁰⁶. Akt męczeństwa wypływa z autentycznej, głęboko przeżywanej wiary i w sposób totalny ją uwiarygodnia: „Męczennik bowiem jest najbardziej autentycznym świadkiem prawdy o życiu. Wie, że dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem znalazł prawdę o własnym życiu, i tej pewności nikt ani nic nie zdoła mu odebrać. Ani cierpienie, ani śmierć zadana przemocą nie skłonią go do odstąpienia od prawdy, którą odkrył spotykając Chrystusa. Oto dlatego po dziś dzień świadectwo męczenników nie przestaje fascynować, znajduje uznanie, przyciąga uwagę i pobudza do naśladowania. Powód, dla którego ufamy ich słowu, jest zaś taki, że dostrzegamy w nich oczywiste świadectwo miłości, która nie potrzebuje długich wywodów, aby nas przekonać, gdyż mówi do każdego człowieka o tym, co on w głębi serca już uznaje za prawdę i czego od dawna poszukuje. Męczennik budzi w nas głębokie zaufanie, ponieważ mówi to, co my już przeczuwamy, i wypowiada otwarcie to, co my również chcielibyśmy umieć wyrazić”¹⁰⁷.

Ofiara życia za wiarę zawsze ma odniesienie do ofiary Jezusa Chrystusa, który jest pierwszym świadkiem-męczennikiem, prześladowanym i pozbawionym życia ze względu na głoszoną Ewangelię¹⁰⁸. „W krzyżu Chrystusa jest cała miłość Boga, Jego ogromne miłosierdzie”¹⁰⁹. Podjęta przez Chrystusa z miłości do człowieka ofiara krzyża czyni Go świadkiem wyjątkowym, bo legitymizującym swoje świadectwo i posłannictwo własną krwią: „poprzez ofiarę, na której złożenie zgodził się dobrowolnie, daje On bowiem świadectwo

¹⁰⁶ Zob. G. Dziewulski, *Świadectwo chrześcijańskie*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. Rusecki i in., Lublin 2002, s. 1189.

¹⁰⁷ Jan Paweł II, FR, nr 32.

¹⁰⁸ Por. S. Szymik, *Męczeństwo w Biblii*, w: EK 12, kol. 696.

¹⁰⁹ Franciszek, *Krzyż Chrystusa wzywa nas do miłości braci i siostr. Papież podczas Drogi Krzyżowej na Copacabana w piątkowy wieczór*, nr 3, <https://papiez.wiara.pl/doc/1642863.Krzyz-Chrystusa-wzywa-nas-do-milosci-braci-i-siostr> (dostęp: 21.02.2021).

najpełniejsze wierności względem posłannictwa, które Mu zostało powierzone przez Ojca”¹¹⁰.

Jezus Chrystus jako świadek i męczennik jest tym, który wypełnia prorocze zapowiedzi Starego Testamentu o odkupieńczej misji Mesjasza, czego szczególnym uwyrażnieniem jest obraz cierpiącego sługi Jahwe z proroctw Izajasza. W jego męce realizuje się Boży plan zbawienia świata: „Jak Sługa miał cierpieć i umrzeć dla usprawiedliwienia wielu (Iz 53,11), tak też Jezus musi przejść przez śmierć, «aby dać swoje życie na okup za wielu» (Mt 20,28. Taki jest sens owego «trzeba» powtarzanego wiele razy przez Jezusa. Zbawczy plan Boga urzeczywistnia się poprzez cierpienie i śmierć Tego, który daje świadectwo Bogu (...). Dzięki tej męce Jezus staje się ofiarą przebłagalną zastępującą wszystkie dawne ofiary”¹¹¹. W ten sposób uwidacznia się ciągłość Bożego planu zbawienia, a także jego rozwój w osobie i nauczaniu Jezusa Chrystusa. Wymownym tego wyrazem jest przebaczenie przez Jezusa prześladowcom i modlitwa za oprawców. To realizacja ciągle pojawiającego się w nauczaniu Chrystusa wezwania do miłości bliźniego aż po miłość nieprzyjaciół (por. Mt 5,38–48).

Męka i śmierć, konstytuujące ofiarniczy akt męczeństwa Jezusa Chrystusa – Syna Bożego, są wydarzeniem bez precedensu w historii zbawienia, któremu właściwą perspektywę nadaje tajemnica zmartwychwstania. Jest ona usankcjonowaniem eschatycznej perspektywy chrześcijańskiego życia. Bycie uczniem Chrystusa oznacza akceptację perspektywy związanego z tym cierpienia i próby. W głoszenie Ewangelii wpisany jest krzyż i gotowość przyjęcia cierpień i prześladowań, łącznie z oddaniem życia: „Podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników” (Łk 21,12). W ofierze Chrystusa na krzyżu tkwi inspiracja dla gotowości czynienia ofiary ze swego życia i naśladowania Chrystusa w sposób doskonały i głęboko przekonujący: „męczeństwo (...) może uczynić z człowieka prawdziwego ucznia Chrystusa;

¹¹⁰ X. Leon-Dufour, *Męczennik*, w: *Słownik teologii biblijnej*, s. 472

¹¹¹ Tamże, s. 472-473.

tylko męczennicy są naśladowcami prawdziwej miłości, są obrazem Chrystusa cierpiącego”¹¹².

Od samego początku istnienia Kościoła uczniowie Chrystusa stawali w sytuacji konieczności konfrontacji z różnymi instytucjami, aby bronić Ewangelii i świadectwem jej wierności głosić Jezusa Chrystusa. Od początku wiązało się to z ponoszeniem cierpień, a nawet oddaniem życia. Poczynając od świadectwa świętego Szczepana (zob. Dz 7,54–60)¹¹³, w trud dawania świadectwa o Ewangelii wpisana jest męczeńska ofiara z życia¹¹⁴. Starożytność chrześcijańska tych, którzy cierpieli i poświęcili życie za Chrystusa, zaczęła określać terminem *martyrs*¹¹⁵. Terminem tym określano tych, którzy ponieśli śmierć, jak również tych chrześcijan, którzy w sytuacji próby, prześladowań, fizycznych tortur wykazali się odwagą w wyznawaniu wiary, odwagą przyznawania się do Chrystusa heroicznym znoszeniem cierpień. Istota więc męczeństwa chrześcijańskiego identyfikowana jest z publicznym świadectwem o Chrystusie i gotowością dobrowolnego poniesienia śmierci na jego potwierdzenie. Podkreślić należy nie tylko męki i będącą częstą konsekwencją śmierć, ale również przyczynę męczeństwa, która ukazywała religijny wymiar tego aktu.

Męczennik to osoba, której głównym pragnieniem było naśladowanie Jezusa. Męczeństwo nie było dla niego zamierzonym celem życia, ale jego przyjęcie stało się konsekwencją obranej drogi życiowej, jej dopełnieniem¹¹⁶. Przyjęcie męczeństwa – zdaniem Ojców Kościoła – oznacza utożsamienie się z osobą Jezusa Chrystusa cierpiącego: „w męczenniku zamieszkuje Chrystus, który go sobą napełnia i umacnia, w nim walczy, za niego cierpi, dodaje sił i odwagi, do tego stopnia, że on sam niewiele czuje męki i cierpień, to Chrystus za niego

¹¹² J. Szłaga, *Fenomen męczeństwa*, s. 104.

¹¹³ Por. M. Bednarz, *Jezus wzorem męczenników i prześladowanych w Ewangelii św. Łukasza*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 7 (1979), s. 43.

¹¹⁴ Por. B. Kriegbaum, *Kościół prześladowany w pierwszym okresie swych dziejów*, ComP 5 (1987), s. 35.

¹¹⁵ Zob. E. Łomnicki, *Męczeństwo jako znak prawdziwości religii chrześcijańskiej w ujęciu apologetów starożytności*, TST 7 (1979), s. 75. Szerzej o tym w: S. Longosz, *Niektóre aspekty*, s. 52–53.

¹¹⁶ Por. S. Longosz, *Niektóre aspekty*, s. 56.

cierpi”¹¹⁷. Chrystus jest więc źródłem wewnętrznej mocy męczennika. Uzdalnia człowieka wiary do odważnego dawania świadectwa w chwilach trudnych aż po śmierć. Gotowość przyjęcia cierpienia płynie z miłości do Chrystusa, świadomości Jego bliskości, wynika również z obietnic eschatycznych, zawartych w nauczaniu Chrystusa. Zapowiedział On życie wieczne tym, którzy będą mu wierni w dźwiganiu trudności, przeciwności i cierpieniu (por. Mt 10,22; Mk 13,13).

Gotowość naśladowania Chrystusa, pragnienie naśladowania Go i identyfikacja z Nim w akcie męczeństwa każą uznać je ojcom Kościoła za szczyt chrześcijańskiej doskonałości. Jest ono najwyższym przejawem dążeń ascetycznych, najpewniejszą drogą do zjednoczenia się z Bogiem i osiągnięcia zbawienia. Zwłaszcza aspekt eschatycznego szczęścia stanowi siłę w zmierzeniu się z cierpieniem męczeństwa. Obietnica nagrody w Niebie pozwala przezwyciężyć strach, ze spokojem, odwagą, a nawet z radością oczekiwać nadchodzącej próby, jaką jest przyjęcie męczeństwa. Jednocześnie Ojcowie dostrzegają także dalekosiężne skutki męczeństwa, jakimi są głoszenie Ewangelii oraz ukazanie siły i prawdziwości wiary. Podejmujący męczeństwo mają również świadomość jego znaczenia ekspiacyjnego. Ma ono moc uwolnić od ciężaru win, jakie człowiek zaciągnął przez swoją grzeszność. Staje się jakby drugim chrztem, oczyszczającym ludzką duszę. Co istotne – łaska ta spływa nie tylko na męczennika, ale również na innych, zwłaszcza na tych, którzy sprzeniewierzyli się wierze. To, że łaski związane z męczeństwem stają się udziałem całej wspólnoty Kościoła, ukazuje jego wymiar eklezjalny i wspólnototwórczy¹¹⁸.

Twórczo ideę męczeństwa rozwija święty Tomasz z Akwinu, wiążąc męczeństwo z cnotą męstwa. Uważa, że ta cnota stanowi fundament aktu męczeństwa. Jest on konsekwencją rozwijania tej cnoty. Można ją rozumieć na dwa sposoby: jako moc ducha lub jako moc w wytrzymywaniu i przezwyciężaniu tego, w czym zachowanie stałości przysparza największą

¹¹⁷ Zob. tamże, s. 57.

¹¹⁸ E. Łomnicki, *Męczeństwo jako znak*, s. 76–77.

trudność¹¹⁹. Dlatego najistotniejszą rolą męstwa jest przewyciężanie trudności, krępujących wolę w uległości dla rozumu, czyli z jednej strony powstrzymywanie bojaźni, a z drugiej pobudzanie odwagi do męznego działania. Polega również na podtrzymywaniu woli w kierowaniu się rozumem, mimo grożącego zła fizycznego i wobec licznych przeciwności, w tym niebezpieczeństwa śmierci¹²⁰. Za najistotniejszy akt cnoty męstwa uznać należy umiejętność znoszenia tego, co wywołuje w duszy smutek (np. utraty własnego życia), bądź bólu zadawanego ciała¹²¹.

Współczesny *Katechizm Kościoła Katolickiego* definiuje męstwo jako cnotę moralną dającą wytrwałość w trudnościach i stałość w kontynuacji dobra, umacniającą postanowienie opierania się pokusom i przewyciężania przeszkód w życiu moralnym, uzdalniającą do przewyciężania strachu przed śmiercią i stawienia czoła próbom i prześladowaniom¹²². Jednocześnie dokonuje wyszczególnienia elementów integrujących tę cnotę. Są nimi: „1° zwyciężanie ducha, powściągnięcie gniewliwości i opanowywanie przyjemności, 2° wystawianie swego życia na niebezpieczeństwo dla dobra bliźnich, 3° chętnie i wielkodusznie pragnienie męczeństwa, 4° cierpliwe znoszenie zła i śmierci (nadchodzącej nawet z zaskoczenia), 5° znoszenie zła i śmierci ze szczerą radością duszy”¹²³.

Teologiczną przestrzeń tworzą więc wątki chrystologiczne, eklezjologiczne i eschatologiczne¹²⁴ rozprawy. Fundamentem aktu męczeństwa jest osoba i dzieło Jezusa Chrystusa. Głęboka relacja wiary, łącząca człowieka ze Zbawicielem, stanowi konstytuujący element ofiary z życia, jaka dokonuje się przez męczeństwo. Oczywiście, relacja ta rodzi się i rozwija w konkretnych uwarunkowaniach czasu i środowiska, którym jest społeczność Kościoła. „Męczeństwo zajmuje (...) w strukturze Kościoła wyjątkowe i niezastąpione miejsce, (...) nie może być pojmowane jedynie jako „prywatny” heroiczny czyn

¹¹⁹ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna. Męstwo* (2–2, q. 123–140), t. 21, Londyn 1962, s. 15.

¹²⁰ Zob. tamże, s. 17–18.

¹²¹ Zob. tamże, s. 26.

¹²² Por. KKK, nr 1808.

¹²³ A. Derdziuk, *Męstwo*, w: EK 12, kol. 753.

¹²⁴ Zob. R. Małecki, *Istotne elementy teologii męczeństwa*, „Ateneum Kapłańskie” 2–3 (2000), s. 204–216.

osoby pragnącej złożyć świadectwo Chrystusowi”¹²⁵. Stąd też konkretna ofiara z życia za wiarę jest nie tylko indywidualnie dokonującą się manifestacją miłości wobec Boga i wierności Jego nauce, lecz również staje się aktem przynależnym całej wspólnoty, budując ją i uświęcając. Tak w odniesieniu do wspólnoty, jak i konkretnego męczennika, ofiara za Chrystusa ma również profil eschatologiczny, ukazując życie ludzkie oraz cel pielgrzymującej przez czas wspólnoty Kościoła, jakim jest życie wieczne. Stanowi też swego rodzaju apel do weryfikacji hierarchii celów i wartości, na szczycie której powinien zawsze być Chrystus jako źródło wszelkiego dobra i miłości i ostateczny cel ludzkich działań.

4. Antychrześcijańska natura ideologii narodowego socjalizmu jako geneza męczeństwa kapłanów pelplińskich

Diecezja chełmińska – z racji uwarunkowań geograficzno-historycznych – po I wojnie światowej w sposób naturalny znalazła się w bliskich relacjach z Wolnym Miastem Gdańsk. Mimo jego szczególnego statusu i rzekomej neutralności politycznej, zdradzało ono sympatie proniemieckie. Po dojściu Hitlera do władzy, od roku 1933 władze miasta nie kryły swych nazistowskich sympatii. Fascynacja ideologią hitleryzmu rodziła w konsekwencji klimat zasadniczo wrogi chrześcijaństwu. Co więcej, rosnący wpływ nazistów na funkcjonowanie Wolnego Miasta Gdańska, a następnie całkowite przejęcie w nim władzy, powodował nasilające się i jawne prześladowania Kościoła, będące efektem świadome i konsekwentnie realizowanej polityki. Ich celem było całkowite wyeliminowanie wszelkich pierwiastków chrześcijańskich tak z przestrzeni życia społecznego, jak i z indywidualnej świadomości obywateli, przyznających się do wiary i mających poczucie więzi z Kościołem¹²⁶. Trzeba dodać, że wroga postawa władz Wolnego Miasta Gdańska – sympatyzujących z nazizmem – skupiała się przede wszystkim na Kościele katolickim, traktowanym

¹²⁵ Tamże, s. 211.

¹²⁶ Por. T. Frymark, *Kwalifikacja śmierci polskich kapłanów z Wolnego Miasta Gdańska w świetle prawa kanonizacyjnego*, SGd 13 (2000), s. 73–78.

jako religia zamieszkujących w Gdańsku Polaków. Katolicyzm (choć jest to pewne uproszczenie) uznawano za symbiotyczny z polskością.

Wrogi stosunek do chrześcijaństwa wynikał z założeń ideologicznych narodowego socjalizmu. Oczywiście, nazizm „udawał” do pewnego momentu akceptację czy nawet afirmację idei chrześcijańskich. Rychło jednak tę postawę zastąpiła dążność do stworzenia jednej, narodowej religii, skonsolidowanej z ideami narodowego socjalizmu w myśl hasła: *Ein Volk, ein Glabe*¹²⁷. Jej konsekwencją było swoiste wypowiedzenie wojny chrześcijaństwu: *Für Evangelie und Reich gegen Konfessionen*¹²⁸. Jak każda ideologia narodowy socjalizm miał charakter pseudoreligii, opartej między innymi na tezie o wyższości i dominującej pozycji rasy aryjskiej, traktowanej jako rasa nadludzi, na swoistym materialistycznym biologizmie, głoszącym supremację tejże aryjskości, która przekształcała się w wartość absolutną określającą prawo, moralność i wreszcie zastępowała Boga¹²⁹. Niewątpliwie rasa stawała się w tejże ideologii faktycznym przedmiotem kultu, decydowała o boskości człowieka i była przewrotnie przedstawiana przy użyciu terminologii teologicznej właściwej chrześcijaństwu. Wyniesienie na piedestał wyłącznie jednej rasy oznaczało nie tylko segregację i zburzenie podstaw chrześcijańskiego humanizmu, ale również implikowało nowe rozumienie moralności, która odtąd miała stać się moralnością „panów” i „nadmudzi”, samowolnie i bez żadnych ograniczeń stanowiących o dobru i złu.

Zostały w ten sposób przekreślone wielowiekowe i trwałe osiągnięcia myśli hellenistycznej i judeochrześcijańskiej. Zastąpiła je mętna historiozofia, hasła gloryfikujące przemoc i teorie usprawiedliwiające procesy eksterminacyjne wobec wszystkich, którzy nie mieścili się w modelu społeczno-religijnym wypracowanym przez teoretyków nazizmu, zwłaszcza przez Alfreda Rosenberga¹³⁰. Odrzucał on Stary Testament i teologię Pawłową, a także mieszał

¹²⁷ Por. L. Müller, *Was ist positives Christentum?*, Stuttgart 1939, s. 103

¹²⁸ Por. E. Bergmann, *Die deutsche Nationalkirche*, Breslau 1933, s. 128

¹²⁹ Zob. T. Kaczmarek, *Nazizm hitlerowski jako „prześladowca wiary”*, „Ateneum Kapłańskie” 1 (2000), s. 31–32.

¹³⁰ Por. J. Babiński, *Franciszek Sawickis Kritik der rassistischen Ideologie*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2 (2015), s. 144.

elementy chrześcijańskie z religiami azjatyckimi¹³¹. Wtórował mu filozof Paul de Lagarde, który próbował połączyć całkowicie wypaczony obraz Chrystusa i jego nauki z germańską witalnością, tworząc nową ideę tzw. volkizmu, noszącą znamiona idei religijnej lub raczej pseudoreligijnej, polegającej na gloryfikowaniu narodu rozumianego jako rasowo czysty ekstrakt¹³². Konsekwencją tych eksperymentów ideologicznych – jak trafnie zauważa Richard Grunberger – były dwie tendencje: „jedna zmierzała ku czysto niemieckiej, to znaczy odromanizowanej i odjudaizowanej formie chrześcijaństwa, druga ku *Neuheidentum* – neopogaństwu. Pierwsza (...) skupiała się na postaci aryjskiego zbawiciela, Jezusa, przekształconego fizycznie w nordyka, a psychicznie raczej sposobnego do noszenia miecza niż korony cierniowej. Neopoganizm natomiast detronizował Jezusa i zastępował go albo Wotanem, albo kultem natury, w którym centralnym bóstwem było Słońce”¹³³.

Odpór tym zdeformowanym i nie mającym nic wspólnego z chrześcijaństwem poglądom dała w liście pasterskim Konferencja Biskupów Niemieckich, która podkreślała, że „religia nie może opierać się na stworzonych przez człowieka dogmatach rodowych, rasowych, czy innych, ale wyłącznie na boskim objawieniu”¹³⁴. Wielki ks. Franciszek Sawicki przestrzegał przed zagrożeniami, jakie niesie ze sobą hitlerowski nazizm¹³⁵, co kosztowało go cofnięcie nominacji na biskupa gdańskiego¹³⁶. Jednak w sposób najbardziej przenikliwy zanalizował tragiczne w swoich konsekwencjach

¹³¹ Por. C.E. Bärsch, *Die politische Religion des Nationalsozialismus. Die religiösen Dimensionen der NS-Ideologie in den Schriften von Dietrich Eckart, Joseph Goebbels, Alfred Rosenberg und Adolf Hitler*, Paderborn 2001, s. 112–114.

¹³² Zob. Z. Zieliński, *Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji społeczeństwa*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 14–15.

¹³³ R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, cz. 2, Warszawa 1987, s. 335.

¹³⁴ Tamże, s. 343

¹³⁵ Zob. F. Sawicki, *Rasa i światopogląd*, Warszawa 1939; tenże, *Religia narodowa i rasowa*, Pelplin 1935.

¹³⁶ Por. B. Heim, *Braune Bischöfe für's Reich? Das Verhältnis von katholischer Kirche und totalitärem Staat dargestellt anhand der Bischofsernennungen im nationalsozialistischen Deutschland*, Bad Langensalza 2007, s. 416–434; E. Piszcz, *Sprawa nominacji ks. Franciszka Sawickiego na biskupa diecezji gdańskiej w 1938 r.*, SPel 1 (1969), s. 39–48. M. Pleniewicz, *Wokół nominacji ks. Franciszka Sawickiego na biskupa gdańskiego*, „Studia z nauk społecznych” 1 (1976), s. 81–96.

narodowosocjalistyczne założenia Pius XI w encyklice *Mit brennender Sorge*. Jasno wykazał kłamliwość lansowanych przez narodowy socjalizm idei. Zarzucił przede wszystkim teże ideologii panteistyczną mglistość, która utożsamia Boga ze światem, zwrócił uwagę na regres intelektualny, wyrażający się w zastępowaniu objawienia starogermańskimi mitami, podkreślił nadużycia związane z nadawaniem wartościom czysto ziemskim (rasie, narodowi, państwu i jego ustrojowi), rangi wartości absolutnych, co ewidentnie rodziło bałwochwalstwo. Wykazał, że pojęcia teologiczne, uformowane przez wysokiej próby teksty teologów chrześcijańskich, wpisujące się w tradycję Kościoła, stają się w ujęciu nazistowskim pustymi etykietami wypełnianymi dowolną treścią, co wypacza ich pierwotny sens, zwłaszcza gdy chodzi o podstawowe prawdy wiary. Skrytykował jednocześnie zawłaszczanie religii i Boga tylko przez jeden naród i jedną rasę oraz relatywizację prawa, które, pozbawione odniesień do niezmiennego prawa Bożego, przekształca się w bezprawie. Pius XI podkreślał, że nie można budować prawdziwej refleksji nad wiarą, jeśli odrzuci się dziedzictwo intelektualne chrześcijaństwa, a przyjmie fałszywe założenia mitologiczne i gnostyczne nie mające nic wspólnego ze zdrową nauką¹³⁷.

Te wypaczenia dogmatyczne znajdują swoje odzwierciedlenie także w fałszywym spojrzeniu na Kościół, który z nadprzyrodzonego organizmu i mistycznego Ciała Chrystusa przekształca się w ujęciu narodowosocjalistycznym w element państwotwórczy, który należy poddać ścisłej kontroli i wykluczyć z niego jakiegokolwiek zewnętrzne wpływy, w tym prymat biskupa rzymskiego¹³⁸. Papież skrytykował również zabiegi ideologów nazistowskich, zmierzające do usuwania chrześcijaństwa z przestrzeni życia społecznego, i kwestionowanie praw Kościoła do swobodnego wychowania młodego pokolenia i wpływania na kształt instytucji publicznych. Za jedno z największych przestępstw uznał subiektywizację prawa moralnego, które odcięte od Dekalogu i prawidłowo uformowanego sumienia staje się swego rodzaju atrapą dla wszelkich subiektywnych opinii, stających się fałszywą normą postępowania. Efektem tego

¹³⁷ Por. Pius XI, *Mit brennender Sorge*, nr 30–38.

¹³⁸ Zob. Z. Zieliński, *Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji*, s. 12–13.

było powstanie mentalności na wskroś pragmatycznej, która przejawiała się przekonaniem, że dobre jest nie to, co pozostaje w zgodzie z prawem naturalnym i zasadami ewangelicznymi, ale to, co przynosi narodowi pożytek. Potwierdza to sformułowanie zawarte w encyklice, że „w życiu wewnętrznym państwa, mieszając dziedzinę pożytku i dziedzinę prawa, zapoznaje się zasadniczą prawdę, że człowiek jako osoba posiada prawa dane mu od Boga. Muszą one być strzeżone przed wszelkimi atakami ze strony społeczeństwa, które by chciało im zaprzeczyć, zniszczyć lub je zlekceważyć”¹³⁹. Tym samym człowiek ma prawo do tego, aby proces wychowania mógł przebiegać z poszanowaniem autentycznych zasad moralnych i w duchu wiary.

Narodowy socjalizm nie ograniczył się do ideologicznych deklaracji, lecz swe założenia konsekwentnie realizował poprzez legitymizację prawa, stanowiącego podstawę prześladowań, między innymi skierowanych przeciwko chrześcijaństwu. Sam Adolf Hitler bez ogródek deklarował: „Wszystko jedno, jakiego to dotyczy wyznania. Nie ma ono żadnej przyszłości; w każdym bądź razie dla Niemców. Faszyzm może w imię Boże zawierać pokój z Kościołem. Uczynię to, dlaczego by nie? Ale to mnie nie powstrzyma, żeby gruntownie do końca ze swoimi korzeniami i etapami wytepić chrześcijaństwo w Niemczech”¹⁴⁰. Tak więc chrześcijaństwo należało wyeliminować i zastąpić „nową religią”. Ta zaś powinna być pozbawiona jakichkolwiek odniesień do chrześcijaństwa uznanego – w myśl filozofii Fryderyka Nietzschego – za religię ludzi słabych, co jednocześnie oznaczało systematyczne usuwanie wyznania wiary w Chrystusa i traktowanie służących Kościołowi kapłanów jako politykujących urzędników kościelnych, oskarżanych o zdradę stanu¹⁴¹. Czyniono to w taki sposób, aby dawać jak najmniej okazji do formalnej obrony wiary. Zabiegi te, prowadzone początkowo w sposób zakamuflowany i wyrażające się w stopniowym eliminowaniu organizacji i instytucji chrześcijańskich, miały jednocześnie na celu ukształtowanie swoistego „katolicyzmu politycznego”, będącego pewną hybrydą, którą można było

¹³⁹ Pius XI, „*Mit brennender Sorge*”, nr 41.

¹⁴⁰ T. Kaczmarek, *Nazizm hitlerowski*, s. 33.

¹⁴¹ Zob. tamże, s. 33.

swobodnie manipulować i wykorzystywać do własnych, partyjnych celów¹⁴². Można zatem powiedzieć, że we wczesnej fazie rzecznicy narodowego socjalizmu nie prowadzili jeszcze aż tak otwartej walki z religią i z Kościołem, ale zabiegali o wyciszenie wszelkiego rodzaju inicjatyw mających na celu rozkrzewianie i ugruntowanie wiary.

Sytuacja ta zmieniła się po wybuchu wojny, kiedy plany eksterminacyjne, skierowane wobec mniejszości narodowych i chrześcijan, a zwłaszcza kapłanów, znajdowały swój konkretny wyraz w tworzeniu obozów koncentracyjnych, w których zgładzono miliony ludzkich istnień. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że zwłaszcza w odniesieniu do Polski polityka Rzeszy Niemieckiej koncentrowała się na usuwaniu wszelkich pierwiastków chrześcijaństwa, określającego tożsamość narodową Polaków. Stąd nie dziwi atak na księży, którzy stawali się w tym momencie zarówno obrońcami wiary, jak i ojczyzny¹⁴³. Artur Greiser, od 1934 prezydent Wolnego Miasta Gdańska, a w okresie wojny namiestnik tzw. Kraju Warty, przekonywał, że „duchowieństwo polskie pozostawało neutralne tylko wtedy, gdy nie chodziło o kwestie niemieckie. Stąd jako wrogie narodowi niemieckiemu i nowemu porządkowi w Europie, powinno być przeznaczone tylko na wyeliminowanie”¹⁴⁴. Ta opinia, formułowana wcześniej przez samego Adolfa Hitlera, znalazła przełożenie na wytyczne z samego początku wojny, wedle których Żydzi i duchowieństwo katolickie mieli być przeznaczeni do likwidacji bez konieczności wcześniejszych przesłuchań¹⁴⁵. Wytyczne te były realizowane z przerażającą konsekwencją, czego przykładem był chociażby los kapłanów w obozie koncentracyjnym w Dachau czy też w Auschwitz oraz gehenna i śmierć kapłanów diecezji chełmińskiej w Stutthofie, który był

¹⁴² Zob. tamże, s. 34.

¹⁴³ Por. J. Sziling, *Kościół chrześcijański w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie*, Toruń 1988, s. 12.

¹⁴⁴ Por. T. Kaczmarek, *Nazizm hitlerowski*, s. 35; J. Sziling, *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji hitlerowskiej na Pomorzu Gdańskim*, Toruń 1989, s. 15.

¹⁴⁵ T. Kaczmarek, *Nazizm hitlerowski*, s. 36; P. Szubarczyk, *Kościół męczenników*, „Męczennicy” 1 (2004), s. 29.

pierwszym i najdłużej istniejącym obozem masowej zagłady na terenie Polski. Zginęło tam ok. 65 tys. osób¹⁴⁶.

Wrogość wobec Kościoła katolickiego, a więc również wobec duchowieństwa diecezji chełmińskiej przejawiała się już od pierwszych dni wojny. Z przerażającą konsekwencją zaczęto jego eksterminację, czego najbardziej drastycznym wyrazem była tzw. „krwawa jesień pelplińska”, kiedy to 20 października 1939 roku wymordowano niemal cały skład kapituły diecezji chełmińskiej (jej siedziba mieściła się wówczas w Pelplinie) oraz profesorów pelplińskiego seminarium duchownego i słynnego Collegium Marianum¹⁴⁷. W czasie wojny diecezja chełmińska straciła 323 kapłanów, co stanowiło prawie 50% stanu osobowego w czasie wybuchu wojny. Spośród nich 224 rozstrzelano, 85 zmarło w obozach koncentracyjnych, 9 zginęło w wyniku bombardowań, pozostali w więzieniu lub w niewyjaśnionych okolicznościach¹⁴⁸. Mimo narastającej fali prześladowań od początku wojny apostołska gorliwość i duszpasterski entuzjizm nie słabły. Potwierdzeniem tego są świadectwa życia kapłanów.

¹⁴⁶ Por. E.M. Grot, *Eksterminacja męczenników na Pomorzu i w obozie Stutthof w latach 1939–1940*, „Męczennicy” 4 (2005), s. 10.

¹⁴⁷ Por. Z. Talewski, *Martyrologia księży pomorskich*, „Naji Gochë” 11 (2002), s. 6–7.

¹⁴⁸ Por. Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 302; O. Kiec, *Kościół w Polsce w okresie niemieckiej okupacji 1939–1945*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 10 (2016), s. 149; J. Walkusz, *Polityka eksterminacyjna okupanta hitlerowskiego wobec duchowieństwa katolickiego na Pomorzu w latach 1939–1945*, „Męczennicy” 4 (2005), s. 27–33.

ROZDZIAŁ II. SYLWETKI I PRACA APOSTOLSKA MĘCZENNIKÓW PELPLIŃSKICH W KONTEKŚCIE RELIGIJNYCH I SPOŁECZNO- POLITYCZNYCH UWARUNKOWAŃ

Obecność kapłana w każdym środowisku oznacza obecność samego Chrystusa. On posyła swoich wybranych celem głoszenia Ewangelii. To zaś oznacza przepowiadanie jej nie tylko przez głoszenie jej słowem, ale i podejmowanie posługi miłości wobec wszystkich ludzi. Rola kapłana w społeczności nie może być postrzegana tylko w kategoriach socjologicznych, chociaż niewątpliwie konkretne uwarunkowania społeczno-kulturowe bez wątpienia mają znaczenie dla sposobu urzeczywistniania jego posługi. Zawsze na pierwszym miejscu musi być tu uwzględniana jej sakramentalna tożsamość, czyli jej nadprzyrodzony wymiar. Takie ujęcie gwarantuje pełną i obiektywną ocenę zaangażowania kapłana tak w życie religijne, jak i powiązane z nim aspekty społeczne.

Każdy kapłan na mocy przyjętych święceń w sposób szczególny i wyjątkowy utożsamia się z Jezusem Chrystusem: „sakrament święceń jest sakramentem, dzięki któremu posłanie, powierzone przez Chrystusa Apostołom, nadal jest spełniane w Kościele aż do końca czasów. Jest to więc sakrament posługi apostolskiej”¹⁴⁹. Kapłaństwo Nowego Przymierza opiera się na wyborze, którego dokonuje sam Jezus, powołując tych, których sam chce (Mk 3,13–19) i posyła ich z misją głoszenia Ewangelii (Mk 16,15–18): „na tym szczególnym posłaniu Dwunastu oraz innej większej grupy uczniów (misjonarzy) opiera się kościelny urząd. Swój specyficzny charakter czerpie on z Jezusowego posłania, z Jego posługi i ducha służenia”¹⁵⁰. Na mocy przyjętych święceń, wyciskających niezatarte znamię na duszy, kapłan staje się *alter Christus* i działa *in persona Christi Capitis*. Kapłan powołany zostaje do sprawowania najświętszych

¹⁴⁹ KKK, nr 1536.

¹⁵⁰ G. Koch, *Sakramentologia. Zbawienie przez sakramenty*, Kraków 1999, s. 306.

sakramentalnych tajemnic, będąc wezwany do uświęcenia swojego życia i ukazania w ten sposób światu miłującego oblicza Jezusa Chrystusa¹⁵¹.

Urzeczywistnianie kapłańskiego charyzmatu: osobistego uświęcania się i apostołskiej posługi wśród ludu Bożego, zawsze realizuje się w konkretnym kontekście kulturowo-historycznym, jak i w kontekście innych uwarunkowań. Mają one niezaprzeczalny wpływ na sposób przeżywania kapłaństwa oraz jego religijno-społeczną manifestację. Aby zatem możliwie najbardziej całościowo ukazać podstawy teologiczne podjęcia procesu beatyfikacyjnego pelplińskich kapłanów męczenników, koniecznym jest zwrócenie uwagi na wielopłaszczyznowe uwarunkowania ich posługiwania: kontekst kulturowo-ideologiczny, czas i środowisko ich pracy. Niezwykle istotnym jest ukazanie konkretnego *tempus et locus theologicus*, które stanowią dookreślenie kapłańskiego posługiwania, będącego realizacją misji ewangelizacyjnej i zaangażowania w przestrzeń społeczną, jak również kontekst ich męczeństwa.

Procedura procesu beatyfikacyjnego – tak na płaszczyźnie prawno-kanonicznej, jak i teologicznej – wymaga odniesienia się do biografii kandydata na ołtarze, która jest jednym zasadniczych źródeł historiograficznych¹⁵². Biografia jest bowiem nie tylko ukazuje życie konkretnego człowieka w porządku chronologicznym, ale również umożliwia uchwycenie jego walorów duchowych, a także zaobserwowanie jego wewnętrznego rozwoju. Zadaniem biografii jest zatem pomoc w formułowaniu opinii na temat świętości. Ma ona umożliwić stworzenie autentycznego portretu człowieka, który w dążeniu do świętości zmagają się z własnymi słabościami i ograniczeniami, a jednocześnie odnosi nad nimi zwycięstwo¹⁵³. Poniższa prezentacja kapłańskiego życia męczenników pelplińskich ma uświadomić specyfikę i głębię ich zaangażowania w posługiwanie. Ma również potwierdzić, że śmierć męczeńska nie jest dziełem przypadku, lecz wynika z reakcji wrogich Kościołowi sił na działania

¹⁵¹ Zob. Z. Kijas, *Nowy kapłan na nowe czasy. Rozważania na temat duchowości kapłańskiej*, Kraków 2002, s. 29–40.

¹⁵² Zob. H. Misztal, *Biografia w procesie beatyfikacyjnym*, PK 25 (1982), nr 1–2, s. 267.

¹⁵³ Zob. tamże, s. 273–274.

podejmowane dla dobra wiernych, w obronie wiary i Chrystusowego Kościoła przed niszcząca falą nazizmu.

1. Ks. Antoni Arasmus (1894–1939)

Antoni Arasmus urodził się 21 lutego 1894 roku w Skórczu koło Starogardu Gdańskiego w rodzinie rzemieślniczej Jakuba Arasmusa i jego żony, Julianny z domu Resmer. Sakramentu chrztu świętego udzielił mu ks. proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych w miejscowym kościele parafialnym w trzecim dniu po urodzeniu, 24 lutego 1894 roku¹⁵⁴.

Wychowywał się od najmłodszych lat wraz z siostrą Zofią pod opieką rodziców, którzy stali się dla niego dobrym wzorem pobożności, głębokiej religijności i poszanowania zasad moralnych w codziennym życiu. Oboje nauczyli go szacunku dla pracy i wpoili mu poczucie odpowiedzialności i obowiązku. Nie bez znaczenia pozostawało też przekazanie synowi miłości do polskiej mowy i tradycji, a zwłaszcza do chrześcijańskiej obrzędowości kultywowanej w rodzinach polskich pod zaborem pruskim.

Naukę szkolną rozpoczął w miejscowej szkole powszechnej. W tym okresie dziatwa szkolna otwarcie zaprotestowała przeciwko nauce religii w języku niemieckim, domagając się prawa do odmawiania modlitw i odpowiedzi podczas katechizacji w rodzimym języku polskim. W 1906 roku protest ten, zwany strajkiem szkolnym, objął również uczniów szkoły w Skórczu. Antoni Arasmus przyłączył się do strajkujących w obronie nauki religii w języku polskim. Został wtedy dotkliwie pobity przez nauczyciela za odmówienie pacierza po polsku¹⁵⁵.

Po ukończeniu klas początkowych, w 1908 roku podjął naukę w biskupim progimnazjum Collegium Marianum w Pelplinie¹⁵⁶. To tam został ukształtowany

¹⁵⁴ *Liber baptizatorum parafii pw. Wszystkich Świętych w Skórczu 1894*, nr 22, Archiwum Parafii Skórcz.

¹⁵⁵ Por. J. Kądziela, *Walka Pomorzan o pacierz i mowę polską. W 30-tą rocznicę strajku szkolnego w Skórczu*, „Dziennik Starogardzki” 267 (1936), s. 3.

¹⁵⁶ M. Stanke, *Collegium Marianum in Pelplin. Schülerverzeichnis 1858–1920*, Bonn 2000, s. 6.

jego intelekt, na co wpłynęli wybitni nauczyciele tej placówki, uznanej za przodujący ośrodek edukacyjny na Pomorzu. Tam też ugruntowała się jego postawa moralna i z pewnością narodziła się myśl o przyszłym kapłaństwie.

W 1912 roku opuścił Pelplin, gdyż tamtejsza szkoła progimnazjalna nie dawała możliwości przystąpienia do matury. Przez rok kontynuował naukę w pruskim gimnazjum w Wałczu. Maturę uzyskał tam w 1914 roku¹⁵⁷. Edukację szkolną mógł realizować dzięki stypendium Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży pomorskiej, bez którego niezamożnej rodzinie Arasmusów trudno byłoby wykształcić syna.

W okresie nauki gimnazjalnej Antoni ujawnił swój talent literacki i artystyczny. Układał okolicznościowe wiersze o aktualnej wówczas tematyce religijno-patriotycznej, którą żyli mieszkańcy Skórcza, inspiracją były dla niego chociażby wizyta gen. Józefa Hallera i uroczystości maryjne. Wprawdzie utwory te nie zachowały się w odpisach, ale wspomina je starsze pokolenie. Upodobaniom poetyckim pozostał wierny także jako późniejszy kapłan, podobnie zresztą jak i malarstwu, które amatorsko uprawiał. O talencie malarskim ks. Antoniego świadczy zachowany do dziś obraz przedstawiający *Ukrzyżowanego Chrystusa*¹⁵⁸.

W związku z wybuchem I wojny światowej został zmobilizowany do armii niemieckiej. Po wstępnym przeszkoleniu wojskowym wysłano go na front zachodni. Niewątpliwie wykazał się męstwem, skoro został odznaczony wojskowym Krzyżem Żelaznym. W trakcie walk jego oddział został nieomal całkowicie wybity, a on sam trafił do niewoli francuskiej. Swoje ocalenie od śmierci pojmował jako szczególny dar wstawiennictwa Matki Bożej, okazując odtąd wdzięczność za uratowane życie. Solennie przyrzekł, iż poświęci się służbie kapłańskiej. W decyzji tej zapewne dopomogło wcześniejsze doświadczenie bliskiego obcowania ze środowiskiem pelplińskiego Collegium Marianum, miejscowego seminarium duchownego oraz szczególna atmosfera tego miasta biskupiego, stolicy ówczesnej diecezji chełmińskiej.

¹⁵⁷ L. Bąk, *Dzieje szkoły średniej w Wałczu. Od kolegium jezuickiego do Liceum Ogólnokształcącego (1665–1995)*, Wałcz 1998, s. 208; 454.

¹⁵⁸ Obraz ten znajduje się w kościele w Kiełpinie.

Porzuciwszy mundur po zakończeniu działań wojennych i demobilizacji, zgłosił się na studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Rektorem i ojcem duchownym alumnów był wówczas sługa Boży, ks. Konstantyn Dominik. Antoni Arasmus pomyślnie ukończył studia seminaryjne w przewidzianym czasie, przyjmując kolejno niższe święcenia: subdiakonat 18 listopada 1923 roku¹⁵⁹ i diakonat 22 grudnia 1923 roku¹⁶⁰. Udzielił mu ich w kaplicy seminaryjnej sufragana chełmiński, ks. biskup Jakub Klunder. Sakrament kapłaństwa otrzymał 14 czerwca 1924 roku¹⁶¹ w tejże kaplicy z rąk ks. biskupa Klundera. Mszę św. prymicyjną odprawił 15 czerwca 1924 roku w Grabowie koło Skórcza¹⁶².

Pierwszą placówką duszpasterską młodego kapłana była parafia św. Jakuba Apostoła w Lubichowie koło Starogardu Gdańskiego. Jako wikary podjął tam pracę w 1924 roku¹⁶³. W związku z ustanowieniem kuracji w Kasparusie koło Skórcza został w 1925 roku przeniesiony tam jako lokalny wikary, a 10 lutego 1925 roku otrzymał tamtejszą samodzielną placówkę¹⁶⁴. Jako kuratus tej niewielkiej parafii podjął się budowy kościoła – pierwszej świątyni w tej miejscowości. Ukończył budowę w 1927 roku. Jednocześnie wybudował przy kościele obszerną plebanię. Chętnie też służył pomocą duszpasterską w sąsiednich parafiach¹⁶⁵. Po czterech latach został przeniesiony do Kiełpina, gdzie 30 stycznia 1929 roku objął obowiązki kuratusa¹⁶⁶. Gorliwie zabiegał o rozwój życia religijnego wspólnoty parafialnej. Z wielkim zaangażowaniem przystąpił do erygowania przy tamtejszym kościele św. Michała Archanioła stowarzyszeń katolickich i organizacji chrześcijańskich, których był patronem. Pod jego opieką działały: Sodaliczka Mariańska, Stowarzyszenie Dzieci Maryi, Bractwo Straż

¹⁵⁹ „Pielgrzym” 139 (1923), s. 4.

¹⁶⁰ „Pielgrzym” 154 (1923), s. 3.

¹⁶¹ Liber baptizatorum parafii pw. Wszystkich Świętych w Skórczu 1894, nr 22: adnotacja w akcie chrztu.

¹⁶² „Pielgrzym” 72 (1924), s. 3.

¹⁶³ Pracę w tej parafii poświadczają nieliczne adnotacje w księgach kościelnych. Archiwum Parafii w Lubichowie.

¹⁶⁴ Por. E28, s. 51.

¹⁶⁵ Np. 2 X 1927 dokonał poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Zelgoszczy. Por. R. Szwoch, *Arasmus Antoni*, w: *Słownik biograficzny Kociewia*, t. 1, Starogard Gd. 2005, s. 32–34.

¹⁶⁶ Por. E29, s.50.

Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa¹⁶⁷ i Bractwo Żywego Różańca. Wspierał istniejące w parafii Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Ponieważ podczas wojny odwiedził sanktuarium maryjne w Lourdes, nosił w sercu wspomnienie duchowej atmosfery rozmodlenia pątników. Po latach postanowił zaszcześcić w swojej parafii nabożeństwo do Niepokalanej Maryi. W latach 1933–1934 na terenie cmentarza parafii kielpińskiej zbudował grotę z figurą Matki Boskiej Loretańskiej, którą sam zaprojektował na wzór grotty w Lourdes. Na bocznych ścianach tej grotty umieścił epitafia żołnierskie ofiar I wojny światowej. Uroczystość poświęcenia grotty zgromadziła 16 września 1934 roku tłumy wiernych z Kielcina i okolic, którzy procesyjnie przeszli od niej ku figurze Najświętszego Serca Pana Jezusa znajdującej się w centrum wsi. Z tej okazji wystawiono również inscenizację „Pasterki z Lourdes”. Ksiądz Arasmus ożywił kult maryjny poprzez zainicjowanie nabożeństw majowych i różańcowych, odprawianych przed figurą Matki Bożej. W trosce o pogłębienie ducha wiary zorganizował misję parafialną, podczas której ojcowie oblaci wygłosili nauki stanowe. Uroczystości zakończyło ustawienie i poświęcenie krzyża misyjnego 23 marca 1933 roku¹⁶⁸. Podczas wizytacji arcypasterskiej ks. biskupa Konstantyna Dominika 4 i 5 sierpnia 1931 roku, połączonej z udzieleniem sakramentu bierzmowania, ksiądz Arasmus uczcił sufragana chełmińskiego napisanym przez siebie wierszem laudacyjnym¹⁶⁹ oraz wręczył mu namalowany przez siebie jego olejny portret¹⁷⁰. Z tej okazji również urządził wystawę misyjną w kaplicy cmentarnej. Dla parafian organizował autokarowe pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Swarzewie¹⁷¹. Jako kuratus zarządzał parafią kolegiąlnie, konsultując sprawy gospodarcze i podejmowane prace remontowe z Dozorem Kościelnym. Pierwsze zebrań zwołał na wieczór 7 stycznia 1931, a kolejne organizował z częstotliwością odpowiadającą podejmowanym pracom i

¹⁶⁷ *Kronika Bractwa Straży Honorowej NSPJ (założona 1 XI 1929)*, Archiwum Parafii w Kielpinie.

¹⁶⁸ Por. *Kronika parafialna*, s. 80–82, Archiwum Parafii w Kielpinie.

¹⁶⁹ Por. H. Ormiński, *Sługa Boży ksiądz biskup Konstantyn Dominik*, Kartuzy 1986, s. 148–149.

¹⁷⁰ Tamże, s. 149.

¹⁷¹ Pettke, s. 52.

aktualnym potrzebom¹⁷². Obowiązki duszpasterskie i trud administrowania kuracją łączył ze sprawowaniem funkcji referenta dekanalnego dla spraw misyjnych.

2. Ks. Jan Hamerski (1880–1939)

Jan Józef Hamerski urodził się 7 marca 1880 roku w Brusach jako syn tamtejszego nauczyciela i organisty, Wincentego, i Barbary z Cysewskich. Rodzina, z której się wywodził, należała do najstarszych rodów osiadłych na Pomorzu. Świadczy o tym m.in. pamięć o przedstawicielach rodu, przechowywana w kolejnych pokoleniach¹⁷³. Jan Hamerski został ochrzczony w miejscowym kościele, a sakramentu udzielił mu prawdopodobnie ks. Antoni Graduszewski, zarządzający wówczas parafią bruską¹⁷⁴.

W wieku 11 lat, 2 sierpnia 1891 roku wstąpił do progimnazjum Collegium Marianum w Pelplinie, które w roku 1896 opuścił¹⁷⁵, przechodząc do Chojnic, aby tam przygotować się do matury. W 1898 roku włączył się w działalność gimnazjalnej organizacji filomackiej pod nazwą „Mickiewicz”, w której pełnił funkcję kółkowego aż do jej rozwiązania w 1901 roku¹⁷⁶. Maturę otrzymał w 1902 roku. Po wakacjach letnich podjął studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Swoim zainteresowaniom literackim dał wyraz przy redagowaniu wraz z grupą alumnów pelplińskich krótko istniejącej gazetki pt. „Sowy”. Święcenia kapłańskie otrzymał 25 marca 1906 roku z rąk biskupa Jana Trepnaua, sufragana chełmińskiego¹⁷⁷. Prymicyjną ofiarę Mszy św. odprawił 27 marca 1906 roku w swej rodzinnej parafii bruskiej. Młodego neoprezbitera władza biskupia skierowała w maju 1906 roku na wikariusza parafii w Człuchowie¹⁷⁸. Pracując tam nieco ponad rok, zdołał być szafarzem sakramentu chrztu św., którego

¹⁷² *Książka protokołów dozoru kościelnego w Kiełpinie*, bez sygn., Archiwum Parafii Kiełpino.

¹⁷³ H.W. Hamerski, R.G. Hamerska-Rymarz, *Rodowód Hamerskich*, Pelplin 1998, s. 23.

¹⁷⁴ Nie zachowała się księga chrztów tej parafii z roku 1880.

¹⁷⁵ M. Stanke, *Collegium Marianum in Pelplin*, s. 78.

¹⁷⁶ J. Szews, *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa 1992, s. 382.

¹⁷⁷ „Pielgrzym” 36 (1906), s. 5.

¹⁷⁸ Por. Con1906, s. 36.

udzielił 105 dzieciom, a także pobłogosławił jedno małżeństwo. Włączył się jako kapłan w akcję wyborczą do parlamentu niemieckiego, agitując na rzecz polskiego kandydata, Romana Komierowskiego. Zapewne wówczas też odezwały się w nim zainteresowania naukowe, ambicje intelektualne, gdyż wstąpił w 1906 roku do Towarzystwa Naukowego w Toruniu, pozostając jego członkiem aż do roku 1934¹⁷⁹.

Z Człuchowa został przeniesiony w końcu 1907 roku na wikariusza parafii w Lignowach, wreszcie w roku 1910 na wikariusza w Bzowie. W latach 1911–1915 pełnił tam funkcję administratora *in temporis* tej parafii¹⁸⁰. Zastępował wtedy tamtejszego proboszcza, ks. Franciszka Patoka, którym opiekował się aż do jego zgonu 23 grudnia 1914 roku¹⁸¹. Zwrócił na siebie uwagę jako kapłan żywo zainteresowany sprawami swego środowiska parafialnego, angażujący się chętnie w organizowanie życia wspólnoty wiejskiej, podtrzymywanie ducha polskości i tradycji narodowej. W opinii landrata powiatu świeckiego uchodził za gorliwego obrońcę polskości. Z tego powodu został przez władze zaborcze upomniany.

Przez krótki czas (1915–1916) spełniał posługę duszpasterską jako kuratus w Kisielicach¹⁸². Instytucję kanoniczną na parafię we Wtelnie otrzymał 16 lutego 1916 roku¹⁸³. W okresie odradzania się państwowości polskiej po 148 latach niewoli zaborczej, ks. Hamerski ochoczo włączył się w działalność patriotyczną. Od 17 listopada 1918 roku pełnił funkcję przewodniczącego Rady Ludowej we Wtelnie. Przyczynił się wówczas do utworzenia polskich Rad Ludowych w Gościeradzu, Trzuszczynie i Szczutkach. Zasiadał też w Powiatowej Radzie Ludowej w Bydgoszczy, prowadząc tam sekcję statystyczną¹⁸⁴. Wybrano go też do Sejmiku Powiatowego. Szczególną aktywnością odznaczał się w okresie Powstania Wielkopolskiego. Zamierzał nawet przyjąć funkcję kapelana wojsk powstańczych, ale nie otrzymał na to zgody biskupa diecezjalnego. Patriotyczne

¹⁷⁹ J. Pakulski, *Wykaz członków Towarzystwa Naukowego w Toruniu w latach 1875–1975*, w: *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 2, red. M. Biskup, Toruń 1978, s. 161.

¹⁸⁰ Con1910, s. 32; Con1911, s. 33.

¹⁸¹ „Pielgrzym” 155 (1914), s. 5.

¹⁸² Por. *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s. 262.

¹⁸³ AmtK 1916, s. 23; Con1920, s. 25; „Pielgrzym” 22(1916), s. 2.

¹⁸⁴ Por. Parafia Wtelno, Rada Ludowa 1918–1939, sygn. 108, ADP.

zaangażowanie ściągnęło na kapłana uwagę władz zaborczych, czego skutkiem były częste rewizje dokonywane przez Grenzschutz na jego plebanii. Wystąpił w obronie jednego z parafian, Antoniego Bukolta, ratując go przed śmiercią z rąk Grenzschutzu.

Opiekował się organizacjami społeczno-kulturalnymi, także jako kapelan powiatowy Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego. Udzielał się ponadto w Lidze Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. Zasiadał jako przewodniczący w Komisji Rewizyjnej Powiatowego Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Bydgoszczy oraz Wydziale Wierzyteli Banku M. Stadthagen. Za swoje wielkie zaangażowanie w działalność publiczną otrzymał szereg odznaczeń państwowych.

W środowisku wiejskim, w którym przyszło mu pracować, wykazywał się niezwykłą aktywnością społeczną i troską o poprawę warunków życia parafian. W 1919 roku założył Kółko Rolnicze, którego był prezesem¹⁸⁵

Dla pogłębienia życia religijnego w swojej parafii zainicjował w 1919 roku Towarzystwo Śpiewu św. Cecylii, wspierał Bractwo Różańcowe, Bractwo Wstrzemięźliwości, Apostolstwo Modlitwy i Straż Honorową Najświętszego Serca Pana Jezusa, patronował Stowarzyszeniom Mężów i Kobiet Katolickich¹⁸⁶, poświęcając im swoją uwagę i czas. Wiele energii wkładał w utrzymanie wysokiego poziomu działalności szczególnie dwóch organizacji kościelnych: Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (KSMM) i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ). Pełnił funkcję prezesa okręgu bydgoskiego tych stowarzyszeń młodzieży polskiej (SMP)¹⁸⁷. Towarzyszył młodzieży podczas uroczystości i zlotów tych organizacji na szerszym forum. Na IX Zlocie KSMP w Koronowie, który odbył się 2 lipca 1933 roku, po mszy św. przemawiał do zgromadzonych¹⁸⁸. Podczas VIII Związkowego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Kościerzynie, 9 lipca 1933

¹⁸⁵ Por. Parafia Wtelno, Kółko Rolnicze 1919–1939, sygn. 107, ADP

¹⁸⁶ Por. Parafia Wtelno, Kirchenvisitacionen 1593–1937, s. 24, ADP.

¹⁸⁷ „Młodzież Pomorska” 1932, s. 20, 84; 1933, s. 128.

¹⁸⁸ „Pielgrzym 84 (1933), s. 7.

roku jednogłośnie obrany został marszałkiem Zjazdu¹⁸⁹. Udając się w sierpniu tego roku wraz z młodzieżą żeńską na zlot SMP do Piekar Śląskich, odwiedził sanktuarium maryjne na Jasnej Górze¹⁹⁰, gdzie przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej „wygłosił do druhen wzruszające przemówienie”. Każde zebranie druhen i druhów SMP poprzedzał tzw. kwadrans ewangelicznym¹⁹¹, aby przy realizacji ważnych zadań statutowych młodzież widziała ich główny sens w perspektywie wiary.

Zasadniczym polem jego duszpasterskiej działalności była parafia we Wtelnie¹⁹². Razem ze wspólnotą wiernych obchodził tam jubileusz 25-lecia kapłaństwa¹⁹³. Chociaż pragnął rocznicę tę, zbiegającą się z 15-leciem duszpasterstwa we Wtelnie, obchodzić skromnie i bez rozgłosu, jego parafianie uczcili proboszcza niezwykle uroczysto, m.in. z tej okazji fundując do kościoła nowy baldachim i ornat¹⁹⁴. Stanowiło to niewątpliwie dowód uznania za jego troskliwe zawiadywanie parafią i niesienie pomocy potrzebującym: biednym i chorym, których problemy „znał na pamięć” i zaradzał im¹⁹⁵, także w ramach Podkomitetu Lokalnego Funduszu Pracy, jako jego wiceprzewodniczący. Polem ewangelizacyjnej misji czynił swój udział w działalności organizacji świeckich w parafii, jak np. w Polskim Białym Krzyżu, Straży Pożarnej, czy Żeńskiej Służbie Samarytańskiej. Zapraszano go niejednokrotnie do sąsiednich parafii w celu uświetnienia różnych uroczystości kościelnych i patriotycznych. Podczas odpustu Wniebowzięcia NMP i przypadającej wówczas 10. rocznicy „cudu nad Wisłą” uczestniczył w świątecznej liturgii w Koronowie, gdzie odprawił nieszpory odpustowe¹⁹⁶. Od 1937 roku aż do jesieni 1939 pełnił obowiązki

¹⁸⁹ „Pielgrzym” 84 (1933), s. 3–4.

¹⁹⁰ „Pielgrzym” 105 (1933), s. 5.

¹⁹¹ „Młodzież Pomorska”, 1933, s. 157–158.

¹⁹² Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów Diecezji Chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin 1995, s. 96; tenże, *Hamerski Jan*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. II, Gdańsk 1997, s. 155–156; tenże, *Dobry Pasterz*, „Pielgrzym” 4 (1995), s. 16; Z. Zdybel, *Dzieje parafii pw. św. Michała Archanioła we Wtelnie*, Pelplin 1984, mps., s. 57, 63–65, Biblioteka WSD w Pelplinie.

¹⁹³ „Pielgrzym” 8 (1931), s. 4.

¹⁹⁴ „Pielgrzym” 41 (1931), s. 6.

¹⁹⁵ *Wtelno, Kirchenvisitatonen 1593–1937*, s. 25, ADP.

¹⁹⁶ Por. „Pielgrzym” 101 (1930), s. 4.

dziekana dekanatu fordońskiego. Przez wiele lat¹⁹⁷ był dekanalnym wizytatorem nauki religii w szkołach powszechnych.

Udzielał się prócz tego w różnych strukturach Kościoła chełmińskiego i wydziałach Kurii Biskupiej. Brał udział w pracach synodu diecezji chełmińskiej, obradującego w Pelplinie 27–29 grudnia 1928 roku¹⁹⁸. Był prezesem Związku Kapłanów „Unitas” Diecezji Chełmińskiej¹⁹⁹.

Pracy w tych gremiach poświęcał swój wolny czas i cenne umiejętności działania kolegialnego, kierując się rzetelnością i chrześcijańską bezinteresownością. Miał wszelkie zalety charakteru przydatne w jednaniu sobie ludzi oraz charyzmat społecznikowskiego poświęcania się dla innych.

3. Kleryk Bernard Jaruszewski (1916–1945)

Bernard Jaruszewski urodził się 21 września 1916 r. w Toruniu w rodzinie urzędnika kolejowego Jana i Julianny z d. Bartoszyńskiej Jaruszewskich. Został ochrzczony 24 września 1916 r. w kościele parafialnym Najświętszej Maryi Panny w Toruniu²⁰⁰. Miał młodszego brata, Henryka.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w latach 1922–1926, a po jej ukończeniu podjął dalszą naukę w Państwowym Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Egzamin dojrzałości zdał w czerwcu 1934 r.²⁰¹ W tym samym czasie otrzymał sakrament bierzmowania, przyjmując imię „Kazimierz” (19 czerwca 1934)²⁰². Po zdaniu matury wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, kierując się – jak to napisał w podaniu o przyjęcie – pragnieniem poświęcenia się stanowi duchownemu²⁰³.

¹⁹⁷ „Pielgrzym” 109 (1933), s. 5; MDCh 1933, s. 612.

¹⁹⁸ *Statuta Synodi Dioecesanæ Culmensis*, Pelplini 1929, s. 13.

¹⁹⁹ J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992, s. 179.

²⁰⁰ *Teczka „Akta Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie – Bernard Jaruszewski”*, Metryka Chrztu nr 283/1916 z dnia 30 marca 1934 r., ADP.

²⁰¹ Tamże, Świadectwo Dojrzałości z dnia 23 czerwca 1934 r., ADP.

²⁰² Tamże, Świadectwo Bierzmowania z dnia 28 czerwca 1934 r., ADP.

²⁰³ Tamże, Podanie o przyjęcie do Seminarium Duchownego w Pelplinie z dnia 29 czerwca 1934 r., ADP.

Jako student teologii nie cieszył się najlepszym zdrowiem, przebył żółtaczkę, dość często chorował na zapalenie oskrzeli, także na grypę. Świadczą o tym zachowane zwolnienia lekarskie i prośby alumna o zgodę rektora na leczenie się w domu rodzinnym. Jednak studiów nie przerwał i pilnie nadrabiał zaległości w nauce. Na trzecim roku studiów seminaryjnych 31 października 1936 r. otrzymał tonsurę, a 21 i 29 grudnia 1937 r. święcenia niższe. Egzamin końcowy *rigorosum* zdał z wyróżnieniem dnia 4 lipca 1939 r.²⁰⁴

Kleryk Bernard Jaruszewski cieszył się nienaganną opinią pod względem moralnym i religijnym. Prefekt ks. Brunon Szymański przedstawia go jako wzorowego i obowiązkowego ucznia, bardzo zaangażowanego w działalność Sodalicji Mariańskiej. Proboszcz rodzinnej parafii zaświadcza, że podczas wakacji budująco wypełniał obowiązki religijne, przystępował często do sakramentów świętych, chętnie pomagał w kościele, wygłaszał referaty o treści religijnej, brał udział we Mszy św. w dni powszednie i zachowywał się godnie. Jeden z wiernych świeckich – nauczyciel – stwierdził, że jest on bardzo pobożnym klerykiem i na pewno będzie później przykładnym kapłanem²⁰⁵.

Wybuch II wojny światowej 1 września 1939 r. przerwał jego studia seminaryjne. Wprawdzie jeszcze we wrześniu pojechał on do Pelplina, ale Seminarium Duchowne było już nieczynne. Wrócił więc do domu rodzinnego w Toruniu. Rodzice wraz z synami zostali wyrzuceni przez Niemców z dotychczasowego mieszkania, ponieważ nie chcieli podpisać III grupy narodowościowej. Zamieszkali u siostry matki, Joanny Polakowskiej, która przyciągnęła ich u siebie.

W mieście rozpoczęły się aresztowania mieszkańców, w tym księży i przedstawicieli inteligencji świeckiej. Bernard uniknął aresztowania. Zdając sobie sprawę, że nie będzie miał możliwości kontynuowania studiów seminaryjnych, podjął pracę w monopolu tytoniowym w charakterze konwojenta, rozwoził papierosy do sklepów. Z pracy tej był zadowolony²⁰⁶. Spotykał się często z krewnymi i znajomymi. Na początku 1940 r. kuzyn namawiał go do

²⁰⁴ Tamże, Dokumenty udzielenia tonsury i niższych święceń, ADP.

²⁰⁵ Tamże, *Kwestionariusz dla uczciwych postronnych*, ADP.

²⁰⁶ Por. *Relacja pisemna Lucji Bartoszyńskiej z Torunia z dnia 28 marca 1995 r.*, APB-ADP.

wspólnej ucieczki do armii gen. Sikorskiego we Francji. Nie przyjął tej propozycji. Być może przypuszczał, że wojna nie potrwa długo i wnet będzie mógł wrócić do Seminarium w Pelplinie. Rodzina sądziła, że Bernard pracuje w konspiracji²⁰⁷.

4. Ks. Cyryl Karczyński (1884–1940)

Cyryl Karczyński urodził się 1 lipca 1884 roku w Pelplinie w rodzinie organisty Ignacego i Anny z domu Gdaniec Karczyńskich. Chrzest święty otrzymał 6 lipca tego roku, nadano mu imiona Cyryl Metody²⁰⁸. Pochodził z bardzo szlacheckiej i pobożnej rodziny, 2 córki wybrały życie zakonne, a 3 synowie zostali kapłanami²⁰⁹. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej podjął naukę gimnazjalną w pelplińskim Collegium Marianum, do którego uczęszczał w latach 1894–1899. Egzamin dojrzałości zdał w 1904 roku w gimnazjum w Chełmnie, gdzie należał do tajnej patriotycznej organizacji filomackiej. Śladem starszego brata, Mariana, postanowił zostać kapłanem i wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Podczas studiów seminaryjnych działał w polskim ruchu narodowym²¹⁰. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 lutego 1908 r. w Pelplinie²¹¹, dwa dni później odprawił Mszę świętą prymicyjną w pelplińskim kościele parafialnym.

Pierwszą placówką, w której pełnił posługę kapłańską jako wikariusz, była parafia św. Wawrzyńca w Luzinie, w powiecie morskim. Zajmował się tam, obok pracy duszpasterskiej, działalnością na rzecz polskich organizacji społeczno-kulturalnych. Zapisał się do Towarzystwa Naukowego Toruniu,

²⁰⁷ Tamże.

²⁰⁸ Por. *Księga Chrzętów Parafii w Pelplinie 1884*, nr 62, ADP.

²⁰⁹ Oprócz Cyryla kapłanami zostali: Marian (1879–1944), proboszcz w Łasinie i dziekan grudziądzki, kanonik honorowy Kapituły Katedralnej w Pelplinie, zmarł w 1944 roku; Alojzy (1892–1967), profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, dziekan Kapituły Katedralnej w Pelplinie, prałat, infulat, zmarł w 1976 roku.

²¹⁰ Por. J. Karnowski, *Moja droga kaszubska*, Gdańsk 1981, s. 36.

²¹¹ Por. „Pielgrzym” 22 (1908), s. 4; *Directorium Divini Officii et Missarum in usum Cleri Dioecesis Culmensis*, Pelplini 1924, s. 18; *Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s. 549.

którego członkiem był w latach 1908–1925²¹², a w Towarzystwie Ludowym propagował polskie czytelnictwo.

Pod koniec 1909 roku został mianowany wikariuszem w Grzybnie (powiat chełmiński), gdzie proboszczem był wybitny historyk Pomorza i diecezji chełmińskiej, ksiądz Stanisław Kujot. Zachęcony przez swego proboszcza zaczął zbierać teksty i melodie pieśni ludowych z terenu parafii i okolicy. Ogółem zebrał 152 pieśni, które po latach opublikował w swojej pracy naukowej archeolog i etnograf, ksiądz Władysław Łęga²¹³.

Po śmierci proboszcza w 1914 roku pełnił obowiązki administratora parafii w Grzybnie, potem w Białutach, a w 1915 roku objął urząd kuratusa w Glaznotach. Tam założył bibliotekę Towarzystwa Czytelni Ludowych, kółko śpiewacze i amatorski zespół teatralny, nie zaniedbując w najmniejszym stopniu swoich obowiązków duszpasterskich. Zachęcał parafian do czytania prasy polskiej. Wspólnie z księdzem Janem Ziolkowskim, proboszczem w Dąbrównie na Mazurach, zakładał Bank Ludowy w Dąbrównie. W 1920 roku na Mazurach i Powiślu odbył się plebiscyt w sprawie przynależności państwowej tych terenów. Ksiądz C. Karczyński włączył się w polską akcję plebiscytową, stając na czele lokalnego Komitetu Plebiscytowego. Po przegranym przez Polskę plebiscycie był szykanowany, a nawet został pobity przez bojówkarzy niemieckich²¹⁴.

Z dniem 1 marca 1921 roku został mianowany proboszczem w Rywałdzie w powiecie grudziądzkim i dyrektorem tamtejszego Zakładu dla Księży emerytów, a w 1922 roku dyrektorem Diecezjalnego Apostolstwa Modlitwy, natomiast latach 1927–1937 był dziekanem dekanatu radzyńskiego²¹⁵. Przez cały ten czas współpracował z Towarzystwem Ludowym, przygotował w niepodległej Polsce zjazd Towarzystwa Czytelni Ludowych, który odbył się w 1921 roku w Grudziądzu. Zasłynął jako wybitny działacz oświatowy – przez szereg lat był członkiem Powiatowej Komisji Oświatowej w Grudziądzu.

²¹² Por. J. Pakulski, *Wykaz członków Towarzystwa*, s. 165; H. Mross, *Słownik biograficzny Kapłanów Diecezji Chełmińskiej*, s. 125.

²¹³ Por. W. Łęga, *Ziemia Chełmińska*, Wrocław 1961.

²¹⁴ H. Mross, *Słownik biograficzny Kapłanów Diecezji Chełmińskiej*, s. 125.

²¹⁵ *Directorium*, s. 18; *Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, s. 549; H. Mross, *Słownik biograficzny Kapłanów Diecezji Chełmińskiej*, s. 125.

Prowadząc tak szeroką działalność społeczną i oświatową, nie zaniedbał obowiązków kapłana i duszpasterza. W kościele parafialnym znajdowała się zabytkowa cudowna figura Matki Boskiej Rywałdzkiej. Ksiądz Cyryl Karczyński pielęgnował w parafii kult Maryjny, zapraszał i osobiście witał pielgrzymki z okolicznych miejscowości, wygłaszając stosowne przemówienia powitalne²¹⁶.

Działał również w ruchu abstynenckim. Na zebraniu Związku Kapłanów „Unitas” w dniu 28 listopada 1922 roku w Grudziądzu doprowadził do założenia Oddziału Diecezji Chełmińskiej Związku Księży Abstynentów, którego prezesem został Sługa Boży ksiądz Henryk Szuman. Podczas I Kursu Przeciwalkoholowego Duchowieństwa i Kleryków Diecezji Chełmińskiej, który odbył się w dniach 26 i 27 marca 1930 roku, wygłosił referat *Dlaczego i jak ochraniać dzieci przed alkoholem*²¹⁷.

Jako dziekan organizował „Dzień Katolicki Dekanatu Radzyńskiego”, nadając temu wydarzeniu szczególnie uroczystą oprawę. Wielką troską otaczał działające w parafii Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

W 1938 roku objął parafię w Cekcynie, w powiecie tucholskim. Według zapisu w tamtejszej Księdze Chrzta pierwszego chrztu udzielił 1 stycznia 1938 roku, a ostatniego 11 października 1939 roku²¹⁸. W Cekcynie zastał go wybuch II wojny światowej. Ks. Karczyński nie przerwał pracy duszpasterskiej, prowadził ją aż do aresztowania, które nastąpiło 29 października 1939 roku. Najpierw osadzono go, podobnie jak innych aresztowanych z powiatu tucholskiego, w Zakładzie Wychowawczym w Kamieniu Krajeńskim, skąd 15 grudnia tego roku przewieziono go do obozu Stutthof, a stamtąd 10 kwietnia 1940 roku trafił do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen (nr obozowy 021044), gdzie zmarł z wyczerpania 29 maja 1940 roku²¹⁹. Jego prochy przesłano rodzinie, która złożyła je na cmentarzu parafialnym w Pelplinie.

²¹⁶ Np. pielgrzymka z Gruty do Rywałdu. Zob. „Pielgrzym” 119 (1930), s. 6.

²¹⁷ Por. „Pielgrzym” 139 (1922), s. 4; Tamże, 35 (1930), s. 6. Sługa Boży ksiądz Henryk Szuman wygłosił prelekcję: *Co przemawia za osobistą abstynencją kapłana*.

²¹⁸ Por. R. Bentkowski, *Proces beatyfikacyjny męczenników diecezji chełmińskiej – Sługa Boży ksiądz Cyryl Karczyński*, [b.m.r.w.], ADP.

²¹⁹ Por. *Gedenkstätte und Museum Sachsenhausen. Auskunft zu einem ehemaligen Häftling des KZ Sachsenhausen, Oranienburg*, 12.01.2005, APB-ADP; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium Polskiego Duchowieństwa*, z. 1, s. 97; z. 2, s. 65.

5. Ks. Konstantyn Krefft (1867–1940)

Konstantyn Krefft urodził się 7 marca 1867 r. we wsi Lubnia, pow. Chojnice w rodzinie rolnika i sołtysa Jana i Elżbiety ze Szczepańskich Krefftów. Na chrzcie św., który odbył się trzy dni później (10 marca) w kościele parafialnym pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Brusach, otrzymał imiona Konstantyn Franciszek²²⁰.

Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej podjął naukę w gimnazjum w Chojnicach, gdzie uczył się w latach 1879–1888. Tam należał do tajnej organizacji filomackiej „Mickiewicz” (1885–1888), będącej szkołą wychowania narodowego²²¹. Egzamin dojrzałości zdał w 1888 roku i podjął studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Święcenia kapłańskie przyjął 12 marca 1893 r. z rąk biskupa chełmińskiego Leona Rednera²²². Mszę św. prymicyjną odprawił następnego dnia, 14 marca, w rodzinnym kościele parafialnym w Brusach²²³. Po otrzymaniu święceń kapłańskich podjął dalszą naukę na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu we Fryburgu Badeńskim, gdzie studiował katechetykę i homiletykę, słuchał też wykładów z architektury. Tam uzyskał 23 lutego 1895 r. stopień doktora teologii na podstawie pracy *Die Gotteslehre Justins des Märtyrers*²²⁴.

Po powrocie do diecezji powierzono mu obowiązki wikariusza w Ostrowitem koło Chojnic, skąd w maju 1895 roku został przeniesiony do parafii św. Mikołaja w Grudziądzu. Z kolei 1 marca 1896 rozpoczął pracę w Golubiu, a następnie jeszcze w tym samym roku w parafii św. Brygidy w Gdańsku, gdzie

²²⁰ *Księga Chrzta z 1867.*, poz. 67, Archiwum Parafii Brusy.

²²¹ Por. J. Szews, *Filomaci pomorscy*, s. 382–383.

²²² Do naszych czasów nie zachował się dokument święceń kapłańskich ks. K. Kreffta. Datę jego święceń podaje AmtK 1893, s. 12.

²²³ Por. „Pielgrzym” 32 (1893), s. 5. Na obrazku – pamiątce I Mszy św. widnieje inna data i miejsce, mianowicie 13 marca 1893 w Kaplicy Seminaryjnej w Pelplinie. Być może Mszę św. w kaplicy kłeryckiej odprawił dla najbliższej rodziny, a następnego dnia uroczyste w rodzinnej parafii.

²²⁴ Dyplom doktorski ks. Konstantyna Kreffta, D29/6/2220, Adalbert–Ludwigs–Universität; Rękopis pracy doktorskiej, Standnr. Hs 1375, Freiburg–Universitätsarchiv, Universitätsbibliothek Freiburg im Breisgau.

pracował do września 1898 roku. Kolejną parafią, do której skierowały go władze diecezjalne był Kamień Krajeński, gdzie po śmierci proboszcza, ks. Andrzeja Rinka, 19 września 1898 r. podjął obowiązki administratora parafii do czasu przybycia nowego proboszcza.

Z dniem 1 kwietnia 1899 r. otrzymał nominację na administratora parafii św. Katarzyny w Bytowie. W parafii bytowskiej przeważała ludność niemiecka wyznania protestanckiego. Katolicy stanowili tam mniejszość. Trudne więc i ciężkie były warunki pracy duszpasterskiej młodego administratora. Po zaledwie dwóch latach pobytu w Bytowie biskup chełmiński przeniósł go 1 października 1901 r. do Sopotu²²⁵. W Sopocie, należącym do parafii Oliwa, wyłoniono lokalny wikariat, a ks. Konstantyn Krefft został pierwszym kuratusem tego nowego ośrodka duszpasterskiego.

Nowo mianowany kuratus powołał do życia radę parafialną i zabrał się energicznie do opracowania planu budowy kościoła, istniejąca bowiem niewielka kaplica Najświętszej Maryi Panny okazała się za mała dla około 4300 katolików sopockich. Po otrzymaniu zgody na budowę wiosną 1902 roku przystąpiono do prac budowlanych na rozległej parceli położonej przy obecnej ul. Kościuszki. Wybudowano Dom Stowarzyszeń Katolickich z dużą salą o wymiarach 20 × 40 m, która stała się tymczasowym kościołem. Uroczystego poświęcenia kościoła pod wezwaniem Stella Maris dokonał 20 grudnia 1902 r. ksiądz oficjał Lüdtkę z Pelplina²²⁶. W tym samym roku sprowadzono trzy dzwony, którym nadano imiona św. Anny, św. Edwarda i św. Matyldy i zaopatrzono świątynię w ołtarze i organy.

Wraz z budową świątyni rozpoczął Sługa Boży budowę nowej rodziny parafialnej, rozwijając w niej wszelkie formy pracy duszpasterskiej, a także społecznej. Już na początku swojej działalności objął funkcję prezesa Towarzystwa Pachołków²²⁷, a w następnym roku powołano go do deputacji szkolnej.

²²⁵ Por. *Kronika parafii 1901–1904*, Archiwum Parafii Gwiazdy Morza w Sopocie.

²²⁶ Por. tamże.

²²⁷ Por. „Pielgrzym” 23 (1901), s. 6.

Nowy kościół miał być świątynią tymczasową. Ksiądz Krefft przygotował projekt właściwego kościoła, który miał stanąć bliżej obecnej ul. Kościuszki w Sopocie. Jednak do jego budowy nigdy nie doszło, a poświęcona w 1902 r. świątynia służy parafii Gwiazdy Morza do dziś. Organizator budowy kościoła przeniósł się natomiast do Zblewa, gdzie w dniu 26 maja 1904 r. otrzymał stanowisko proboszcza tamtejszej parafii²²⁸. Po objęciu przez niego parafii rozkwitło życie religijne i społeczne parafian zblewskich.

Działał aktywnie w polskich towarzystwach społecznych i kulturalnych. Dzięki jego staraniom powstał w Zblewie Bank Ludowy, którego został prezesem, a następnie członkiem Rady Narodowej do 1927 roku²²⁹. Od 1901 r. aż do wybuchu II wojny światowej należał do Towarzystwa Naukowego w Toruniu²³⁰. W latach 1918–1919 był członkiem komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat starogardzki²³¹. Wspierał działające w Zblewie od 1874 r. Towarzystwo Ludowe i istniejący przy nim teatr amatorski²³². Brał też aktywny udział w pracach i posiedzeniach innych organizacji społecznych i politycznych, jakie działały na terenie parafii i powiatu. I tak na przykład w styczniu 1918 r. w Starogardzie Gdańskim podczas uroczystości ku czci Tadeusza Kościuszki wygłosił mowę patriotyczną²³³. W styczniu 1919 r. podczas wiecu noworocznego w Lubichowie wygłosił główne przemówienie.

30 marca 1920 r. odbyło się w Zblewie zebranie robotników z okolicznych wsi celem założenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Zebranie to otworzył i przemówił na nim ks. Krefft, wskazując na konieczność i pożytek istnienia robotniczych związków zawodowych. Mówił: „jak można łatwo złamać jedną różgę, ale nie cały pęk, tak można łatwo wyzyskać

²²⁸ Por. E23, s. 18.

²²⁹ Por. *Kronika Banku Spółdzielczego*, s. 3, Archiwum Banku Spółdzielczego w Zblewie; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej*, s. 151; T. Krzyżanowska, *Zblewo. Zarys dziejów wsi kociewskiej*, Tczew 2002, s. 63.

²³⁰ Por. J. Pakulski, *Wykaz członków Towarzystwa*, s. 169.

²³¹ Por. J. Wróblewski, *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843–1939*, Olsztyn 1975, s. 316; T. Krzyżanowska, *Zblewo*, s. 63 i 71.

²³² Por. T. Krzyżanowska, *Zblewo*, s. 62.

²³³ Por. „Pielgrzym” 16 (1918), s. 6.

pojedynczego robotnika, ale nie robotników złączonych w związkach zawodowych”²³⁴.

Działając bardzo aktywnie na polu społecznym, nie zapomniał jednak, że głównym zadaniem proboszcza jest praca duszpasterska. Dbał o ład i porządek w kościele. Sam bardzo punktualny nie lubił, gdy wierni spóźniali się na nabożeństwa, stawali podczas nich pod chórem lub na cmentarzu przykościelnym. Nie zaniedbywał również konfesjonału. Za jego czasów po 70-letniej przerwie odbyły się misje parafialne. Ożywiła się działalność III Zakonu św. Franciszka. W 1924 r. powstała Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa. Działało też Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Przy pomocy i wsparciu proboszcza powstały Towarzystwa Śpiewu „Lutnia” i „Cecylia”, które uświetniały swą działalnością nie tylko uroczystości świeckie, ale i kościelne. Jego zasługą było założenie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia²³⁵.

Bardzo leżała mu na sercu troska o życie duchowe i sakramentalne parafian, zwłaszcza tych, którzy mieszkali bardzo daleko od kościoła. Zblewo ze swoim nowym kościołem (wybudowanym w latach 1879–80) znajdowało się na końcu terenu parafialnego. Mieszkańcy najdalszych miejscowości mieli kilkanaście kilometrów do kościoła. Ks. Krefft doprowadził do wydzielenia nowej parafii we wsi Piece. W latach 1911–1914 z ofiar lokalnych i diecezjalnych, osób świeckich i duchownych wybudował tam kościół. Poświęcenia świątyni, której nadano tytuł Najświętszego Serca Pana Jezusa, odbyło się w 1914 r. Od tego też roku Piece były lokalnym wikariatem, a od 1923 roku parafią. Kościół w Piecach był drugą świątynią wybudowaną staraniem Sługi Bożego²³⁶.

Parafianie zblewscy doceniali pracę swojego proboszcza i szanowali go. Kiedy 12 marca 1918 r. obchodził jubileusz 25-lecia święceń kapłańskich ofiarowali mu 1300 marek, za które zakupiono 3 komże i zegar dla jubilata. Parafianie z Pieców, wdzięczni za wybudowanie kościoła, ofiarowali mu 1400

²³⁴ „Gazeta Gdańska” 78 (1919), s. 3.

²³⁵ Por. *Kronika Parafii*, Archiwum Parafii Zblewo.

²³⁶ Por. „Pielgrzym” 145 (1908), s. 5; J. Dembieński, *Radości mało – goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzana z lat 1879–1920*, Warszawa 1985, s. 269.

marek. Ponieważ zaś dekretem biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego z dnia 29 marca 1927 r. został mianowany proboszczem w Subkowach (pow. tczewski)²³⁷, parafianie pożegnali go uroczyście 5 maja. W przemówieniach ukazano go jako wzorowego duszpasterza, działacza społecznego, bojownika wiary i polskości oraz przyjaciela i wychowawcę młodzieży. Osobno pożegnał się 11 maja z parafianami w Piecach.

W kronice parafii Zblewo zapisano, że ks. Krefft był wysokiego wzrostu i szczupły. Nosił rzymiankę a na głowie czapkę „maciejówkę”. Każdego dnia przechadzał się po okolicznych polach lub we wsi z nieodłączną laską i psem bernardynem. Gdy przemyślał jakąś sprawę, przystawał choćby na środku ulicy i tak długo stukał laską o bruk, aż problem rozwiązał. Był miłośnikiem koni i psów²³⁸.

W Subkowach ks. dr Konstantyn Krefft pracował 4 lata. Przybył tam 11 maja 1927 roku. Podczas uroczystego powitania przez wszystkie grupy i organizacje parafialne nowy proboszcz życzył sobie jednego od swych parafian – zaufania.

W 1930 r. biskup Stanisław Wojciech Okoniewski mianował go radcą honorowym. Biskup chełmiński dokonał tej nominacji „uwzględniając nieznużoną, niespożytą gorliwość Wielebnego X Doktora, przejawiającą się przede wszystkim w wzniesieniu dwóch świątyń Pańskich oraz umiejętnym usiłowaniu rozwiązania zagadnień społecznych”²³⁹. W tym samym roku otrzymał nominację na egzaminatora prosynodalnego, a w 1931 r. został wizytatorem nauki religii szkół powszechnych. Był też cenzorem ksiąg religijnych²⁴⁰.

Dnia 15 kwietnia 1931 r. został mianowany proboszczem w Tucholi²⁴¹. Tradycja kościoła i beneficjum miała miejsce 25 czerwca 1931 roku²⁴². Kiedy

²³⁷ Por. *Institutio ad Ecclesiam et Beneficium parochiale Subkoviense pro Honorabili Dr. Conastantino Krefft hucusque parochi in Zblewo*, Pelplini. Die 29. m. Martii a. 1927. G. W. 2325, Archiwum Parafii Bożego Ciała w Tucholi.

²³⁸ Por. *Kronika Parafii*, Archiwum Parafii Zblewo.

²³⁹ Por. *Nominacja Ks. Dr. K. Kreffta w Subkowach na radcę duchownego ad honores*. Dan w Subkowach dnia 25 września 1930 r., APB-ADP.

²⁴⁰ Por. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 103.

²⁴¹ MDCh, 1931, s. 256.

objął probostwo tucholskie miał już 64 lata, ale nie stracił swojej energii. W jednym z pierwszych kazań powiedział: „Nie przybyłem, żeby sobie zapewnić dobrobyt, ale wybudować tak potrzebną nową świątynię”²⁴³. Budowę kościoła uznał za jedno z głównych zadań swojej pracy duszpasterskiej. Przystąpił natychmiast do gromadzenia funduszy. Nie wyciągał do parafian rąk po pieniądze. Sprzedał kilka nieruchomości, stanowiących własność parafii. Zamówił projekt kościoła, który sam kilkakrotnie przerabiał. Projekt ten został zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki Pomorski 10 kwietnia 1935 roku. Tego samego roku rozpoczęto prace ziemne, a 19 lipca 1936 r. kościół z 15 metrową wieżą był już gotowy w stanie surowym.

Był to trzeci kościół wybudowany przez tego gorliwego kapłana. Mimo prowadzonych prac, nie zaniedbywał obowiązków kapłańskich. Podobnie jak w poprzednich parafiach zajmował się pracą oświatową, społeczną i kulturalną. Brał chętnie udział w zebraniach różnych stowarzyszeń i organizacji działających na terenie Tucholi. Popierał wszelkie inicjatywy pomocy najbiedniejszym. Brał czynny udział w zabawach i kiermaszach na cele charytatywne.

Był dobrym kaznodzieją, toteż powierzano mu wygłaszanie oficjalnych programowych przemówień w czasie świąt patriotycznych. Ganił w nich czasem niesprawiedliwość, obłudę i niekompetencje urzędników państwowych²⁴⁴. Chętnie rozmawiał i żartował z dziećmi. Z myślą o nich wydał drukiem *Mszę św. Recytowaną*²⁴⁵.

Opieką duszpasterską otoczył wszystkie grupy parafialne. Troszczył się również o mieszkających na terenie parafii Niemców, dla których odprawiał w niedzielę specjalną Mszę św. Wygłaszał na niej kazanie w języku niemieckim.

²⁴² *Protokół ze zdania kościoła i beneficjum w Tucholi z dnia 25.06.1931*, Archiwum Parafii Bożego Ciała w Tucholi.

²⁴³ Por. W. Gwizdała, *Wspomnienia o ś. p. proboszczu tucholskim Księdzu radcy dr Konstantym Kreffcie*, Tuchola 1967, s. 3, mps, Archiwum Parafii Bożego Ciała w Tucholi; J. Lichosy, *Historyczny notatnik proboszcza tucholskiego*, Pelplin 2000, s. 113.

²⁴⁴ Starostwo Powiatowe w Tucholi 1920–1938, sygn. 240, Archiwum Państwowy w Bydgoszczy.

²⁴⁵ *Zob. Msza św. recytowana (dla dzieci)* – Ks. Dr Krefft w nowym opracowaniu, Pelplin 1956. Wydanie przedwojenne nie zachowało się.

Gdy 1 września 1939 wybuchła wojna, wikariusze opuścili parafię, powrócili dopiero po pewnym czasie. Ks. Konstantyn Krefft pozostał na miejscu. Odprawiał codzienne i niedzielne Msze św., głosił kazania, podawał ogłoszenia parafialne po polsku (od połowy września także w języku niemieckim), chrzczył, błogosławił małżeństwa, odprawiał pogrzeby aż do swego aresztowania 28 października 1939 r. Po aresztowaniu został przewieziony do Zakładu Wychowawczego w Kamieniu Krajeńskim, a stamtąd 15 grudnia 1939 r. do obozu Stutthof, gdzie zakończył życie śmiercią męczeńską 11 czerwca 1940 r.²⁴⁶

6. Ks. Anastazy Kręcki (1888–1939)

Anastazy Kręcki urodził się 15 kwietnia 1888 r. w miejscowości Czyczkowy (pow. chojnicki) 15 kwietnia 1888 r. w wielodzietnej rodzinie rolnika Stefana i Ksawerii (z domu Janikowska) Kręcickich. Na chrzcie św. w kościele parafialnym w Brusach dnia 17 kwietnia 1888 r. otrzymał imiona Anastazy Jan²⁴⁷. Był czwartym z kolei z dziewięciorga dzieci. Najmłodszy z rodzeństwa, Bernard, został również kapłanem i jako proboszcz parafii Królówlas został rozstrzelany przez Niemców jesienią 1939 r.

Po ukończeniu szkoły podstawowej dwunastoletni Anastazy podjął naukę w Collegium Marianum w Pelplinie, gdzie uczył się do 1907 roku²⁴⁸. Następnie przeniósł się do gimnazjum w Chojnicach. Jak wielu polskich uczniów tego gimnazjum należał do tajnej organizacji filomackiej imienia Tomasza Zana, był jej członkiem w latach 1908–1911²⁴⁹. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1912 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie.

Wychowywał się w rodzinie głęboko patriotycznej i religijnej, z której wyszło kilku kapłanów (kapłanami zostali jego stryj i kuzyn). Toteż nie dziwi fakt, iż w gimnazjum należał do organizacji filomackiej, a po zdaniu matury

²⁴⁶ Por. S. Woźnicki „*A com jest, z łaski Boga jestem*” – ks. Konstantyn Krefft – ofiara Stutthofu, „*Męczennicy*” 4 (2005), s. 18.

²⁴⁷ Por. *Księga Chrzta 1888 r.*, poz.101, Archiwum Parafii Brusy.

²⁴⁸ Por. *Księga Uczniów Collegium Marianum*, s. 138, ADP; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej*, s. 152.

²⁴⁹ Por. J. Szews, *Filomaci Pomorscy*, s. 383.

postanowił poświęcić się pracy kapłańskiej. W kontynuowaniu studiów teologicznych przeszkodził mu wybuch I wojny światowej. W 1915 r. został wcielony do armii niemieckiej i skierowany na front²⁵⁰. Powrócił do seminarium w Pelplinie dopiero po zakończeniu działań wojennych.

Święcenia kapłańskie otrzymał 20 marca 1920 r. Niestety nie zachował się do naszych czasów dokument potwierdzający fakt przyjęcia święceń kapłańskich²⁵¹. Pierwszą placówką wikariuszowską ks. A. Kręckiego była parafia św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim, gdzie pracował 2 lata. Wkrótce po jego przybyciu do Starogardu wybrano go do rady powiatowej nowo założonego Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich²⁵².

Latem 1922 r. otrzymał stanowisko lokalnego wikarego w Tyłowie (pow. pucki)²⁵³. Pierwszym dzieckiem ochrzczonym w Tyłowie przez ks. Anastazego Kręckiego dnia 13 września 1922 r. był chłopiec, Bolesław Lewiński, przyszły znany i ceniony na Kaszubach duszpasterz.

1 kwietnia 1927 roku został przeniesiony jako administrator do Kartuz, gdzie pracował zaledwie kilka tygodni²⁵⁴. Decyzją władz kościelnych w maju tego roku nastąpiła zamiana rządców parafii Kartuzy i Strzelno. Dotychczasowy proboszcz Strzelna ks. Leon Połomski został proboszczem w Kartuzach, a ks. Anastazy Kręcki przeszedł do Strzelna – początkowo jako administrator, a od 14 lipca 1927 r. proboszcz²⁵⁵.

W Strzelnie ks. Kręcki działał prężnie. Okazał się doskonałym organizatorem życia religijnego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Niedługo po objęciu parafii założył Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Działo ono obok innych istniejących już organizacji, jak Straż Honorowa Serca Jezusowego, Bractwo Trzeźwości, czy Żywy Różaniec liczący 20 róż. Był bardzo zaangażowany w działalność Bractwa Trzeźwości i to

²⁵⁰Por. F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego w Pelplinie*, Pelplin 1948, s. 95.

²⁵¹ Datę święceń kapłańskich ks. A. Kręckiego podaje E23, s. 17. Błędna data 21 marca 1920 r. podaje *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 520.

²⁵² „Pielgrzym” 60 (1922), s. 4.

²⁵³ „Pielgrzym” 92 (1922), s. 3.

²⁵⁴ Por. *Urzędowy Orędownik Kościelny dla Diecezji Chełmińskiej 1927*, nr 4, s. 29, poz. 48.

²⁵⁵ Por. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 520; *Urzędowy Orędownik dla Diecezji Chełmińskiej 1927*, nr 6–8, s. 61, poz. 81.

nawet na szczeblu diecezjalnym. Świadczy o tym jego artykuł pt. *Obecny stan walki z pijaństwem w diecezji chełmińskiej na podstawie ankiety Kurii Biskupiej z roku 1937*. W Strzelnie bractwo to liczyło w 1937 r. 276 członków²⁵⁶.

Ksiądz Kręcki organizował pielgrzymki na Jasną Górę, którym sam przewodził, budując w ten sposób głęboką więź z parafianami. Wiele uwagi poświęcał, jak zauważyła jego siostrzenica, Melania Teszka, misjom katolickim na świecie. Razem z parafianami modlił się w intencji misji i misjonarzy, organizował pomoc materialną na ten cel i zachęcał dzieci do ponoszenia wyrzeczeń i ofiar na rzecz misji²⁵⁷. Dbał o kościół w Strzelnie, który wyposażył w nowe schody, dzwony i organy²⁵⁸. Założył chór parafialny. Duża figura Serca Jezusowego, która wciąż stoi przy kościele, też powstała z jego inicjatywy.

W niedzielę 8 lipca 1928 r. wybuchł w Strzelnie wielki pożar, który strawił wiele domów i budynków gospodarczych. W gaszeniu ognia brały udział jednostki straży pożarnej Marynarki Wojennej z Pucka, a także strażacy z Pucka, Wejherowa i Gdyni. Pożar wyrządził duże szkody 13 gospodarstwom. Ksiądz Kręcki pośpieszył z pomocą gospodarzom. Wystarał się dla nich o pożyczkę niskoprocentową w Banku Rolnym w Gdyni. Był również inicjatorem powołania w 1933 r. w Strzelnie Ochotniczej Straży Pożarnej²⁵⁹.

Z innych jego inicjatyw społecznych należy przypomnieć założenie Spółdzielni Mleczarskiej we wsi Łebcz, leżącej w granicach jego parafii. Dla młodzieży żeńskiej zorganizował kursy haftu kaszubskiego, kroju i szycia oraz gotowania²⁶⁰.

Największym jednak jego dziełem było wybudowanie w latach 1931–1934 Domu Parafialnego. Najpierw przywieziono tysiące tacek gliny z wykopów, następnie odlewano w formach pustaki i żelbetowe dźwigary na strop, zwożono wszelkiego rodzaju materiał budowlany. Ks. Kręcki wraz z parafianami pracował ciężko przy wznoszeniu tego budynku, osobistym

²⁵⁶ MDCh, 1939, s. 193–196.

²⁵⁷ Por. M. Teszka, *Ludzki Pasterz*, „W Rodzinie” 16 (1998), s. 2.

²⁵⁸ Por. Zy – Ga., *Wielki Anastazy*, „Pomerania” 1 (1986), s. 17.

²⁵⁹ Por. A. Patok, *Fragmentsy kroniki Strzelna*, „Pomerania” 7 (1986), s. 11; M. Teszka, *Ludzki Pasterz*, s. 2.

²⁶⁰ Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej*, s. 152; M. Teszka, *Ludzki Pasterz*, s. 3.

przykładem zachęcając innych do pracy. Otwarty we wrześniu 1934 r. Dom Parafialny od samego początku stał się ogniskiem życia społecznego i kulturalnego. Działał w nim teatr amatorski, dwa chóry – męski i mieszany. Na szczycie domu parafialnego ks. proboszcz z pomocą swojego brata Józefa zainstalował wiatrak, który napędzał turbiny prądownicy, wytwarzającej prąd elektryczny na potrzeby Domu Parafialnego, kościoła, szkoły i plebanii²⁶¹.

Wykopał również we wsi cztery stawy rybne – tu także pracował z innymi. W pomoc zaangażował również bratanków, spędzających u stryja wakacje. Był dobrym gospodarzem – ogroził cmentarz, plebanię, posadził nowe drzewa owocowe w sadzie kościelnym, brał udział w konkursach na najpiękniejsze płody rolne.

Nie stronił również od polityki w wymiarze regionalnym. Od 1936 roku był członkiem Rady Powiatu Morskiego w Wejherowie²⁶². Pełnił obowiązki wizytatora lekcji religii.

Nie zapominał o ubogich w swojej parafii, był wrażliwy na biedę. Traktował jednakowo bogatych i biednych. Kupował całe bele materiału, z którego szyto odzież dla biednych²⁶³. Chodząc po kolędzie nie brał ofiar od biednych, przeważnie dyskretnie zostawiał pieniądze w ich domach. Każdego roku bratankowie wędrowali do dzieci kolonijnych z ubogich rodzin z Jastrzębiej Góry z kobiałkami truskawek z ogrodu księdza²⁶⁴. Dla wczasowiczów i mieszkańców Karwi odprawiał w okresie letnim codzienne Msze św., a poza sezonem letnim – w niedziele i święta.

Miał w planach budowę ośrodka zdrowia i nowej szkoły. W realizacji tych i innych zamierzeń przeszkodził mu wybuch II wojny światowej. Przewidywał, że dojdzie do niej.

²⁶¹ Por. A. Patok, *Fragmety kroniki Strzelna*, s. 10; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej*, s. 152; M. Teszka, *Ludzki Pasterz*, s. 2–3; Zy – Ga., *Wielki Anastazy*, s. 17.

²⁶² Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej*, s. 152.

²⁶³ Por. *List ks. Bogdana Góreckiego, proboszcza parafii Strzelno do postulatora ks. dr Andrzeja Żura z Pelplina*, z dnia 15.10.1994 r., APB-ADP.

²⁶⁴ Por. *Relacja Augustyna Kręckiego z dnia 28. 08 2004 r.*, APB-ADP.

7. Ks. Reginald Krzyżanowski (1894–1939)

Ksiądz Reginald Franciszek Aleksander Krzyżanowski urodził się w miejscowości Dziewierzewo, dnia 19 sierpnia 1894 roku, w rodzinie wiejskiego nauczyciela, Franciszka i Anny z domu Hackert²⁶⁵. Ze strony matki był spokrewniony z ks. Reginaldem Hackertem (1879-1945), wywodzącym się ze starego rodu osiadłego na terenie tzw. Kosznajderii, kultywującego dawne tradycje wiary katolickiej i kultury niemieckiej. Sakrament chrztu św. otrzymał w tamtejszym kościele 7 października 1894 roku²⁶⁶. Rodzice wybrali dla niego imię Reinhold.

Podstawy edukacji zawdzięczał niewątpliwie swemu ojcu, rektorowi szkoły niemieckiej. W 1914 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, wybierając tę uczelnię zapewne dlatego, iż w diecezji chełmińskiej pracował w duszpasterstwie jego wuj, który opiekował się siostrzeńcem w czasie jego nauki.

Podczas I wojny światowej został już w 1915 roku wcielony do armii niemieckiej i trafił na front. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do seminarium i dokończył przerwane studia teologiczne. Niższych święceń diakonatu udzielił mu ks. biskup Jakub Klunder, sufragan chełmiński, 26 kwietnia 1921 roku²⁶⁷. Święcenia kapłańskie przyjął 9 lipca 1922 roku w katedrze pelplińskiej²⁶⁸. Prymicyjną mszę św. odprawił 10 lipca w Starogardzie²⁶⁹, gdzie podówczas proboszczem był jego wuj, ks. Reginald Hackert. Jako wikariusz do jesieni 1922 roku posługiwał w parafii św. Mateusza, gdzie udzielił sakramentu chrztu św. 32 dzieciom, a także odprawił 11 pogrzebów, głównie dzieci.

²⁶⁵ W akcie urodzenia, sporządzonym 20 VIII 1894 r. odnotowano jego imię jako Reinhold. Później używał spolszczonej formy imienia Reginald, podobnie jak jego wuj, brat matki, ks. Hackert.

²⁶⁶ Por. *Księga chrztów parafii Dziewierzewo*, R. 1894/45, sygn. AP 160/3. Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie.

²⁶⁷ „Pielgrzym” 51 (1921), s. 4.

²⁶⁸ Por. F. Manthey, *Sto lat Seminarium*, s. 95; 111.

²⁶⁹ Por. „Pielgrzym” 81 (1922), s. 4.

Skierowany został następnie na wikariusza parafii w Pucku. Stamtąd 1 lipca 1924 roku przeniesiono go do Grudziądza, gdzie był wikariuszem parafii św. Mikołaja²⁷⁰. Powierzono mu też funkcję prezesa Towarzystwa Katolickich Robotników²⁷¹ działającego przy farze. Już 13 grudnia 1924 roku władza biskupia mianowała go wikariuszem w Starogardzie. W związku z wydzieleniem z tej parafii wikariatu lokalnego w Suminie, przeniósł się tam²⁷², urządzając na miejscu tymczasową kaplicę publiczną.

Zostawszy kuratusem tej stacji duszpasterskiej, ks. Krzyżanowski założył we wsi cmentarz grzebalny i wiosną 1926 roku przystąpił do budowy nowego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela²⁷³. Jego benedykcję wyznaczył na 24 czerwca 1927 roku. Nową świątynię wyposażył w stacje drogi krzyżowej oraz trzy dzwony, poświęcone 5 kwietnia 1928 roku przez biskupa diecezjalnego²⁷⁴. W 1934 roku poświęcił krzyż ufundowany przez jedną z rodzin²⁷⁵. Założył w swej parafii chór kościelny oraz powołał Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Jako kuratus sumiński, dorywczo pomagał w duszpasterstwie w starogardzkiej parafii farnej, m.in. w latach 1927–1931 błogosławiąc 5 małżeństwom, jak też biorąc czynny udział w uroczystościach odpustowych²⁷⁶.

Jako duszpasterz korzystał z różnych form ewangelizacji oraz pobudzania religijności swych parafian, m.in. poprzez organizowanie kościelnych i patriotycznych uroczystości rocznicowych, jak np. jubileuszy koronacji papieża Piusa XI²⁷⁷. Współpracował na niwie kościelnej z miejscowym kołem Towarzystwa Powstańców i Wojaków. 8 lipca 1928 roku odprawił uroczyste nabożeństwo w intencji jego członków, podczas którego poświęcił sztandar tej organizacji²⁷⁸. Założył też w roku 1933 Towarzystwo Ludowe w Suminie.

²⁷⁰ Por. *Akta kościoła: wikariusze*, Tit. 6, nr 6, k. 25, Archiwum Parafii św. Mikołaja w Grudziądzu.

²⁷¹ Por. *Kościół i klasztory grudziądzkie*, oprac. J. Binnek i in., Grudziądz 1928, s. 72.

²⁷² Uroczyste wprowadzenie nastąpiło 21 XII 1924 r. Por. „Pielgrzym” 156 (1924), s. 4.

²⁷³ Por. „Przewodnik Katolicki” 49 (1928), s. 732; *Druk odezwy o materialne wsparcie budowy*, APB-ADP.

²⁷⁴ „Goniec Pomorski” 98 (1928), s. 5.

²⁷⁵ „Pielgrzym” 60 (1934), s. 6.

²⁷⁶ „Dziennik Starogardzki” 184 (1936), s. 5.

²⁷⁷ Por. „Pielgrzym” 22 (1932), s. 4; 25 (1933), s. 7.

²⁷⁸ Por. „Goniec Pomorski” 152 (1928), s. 7.

Ks. Krzyżanowski przez kilkuletni okres pracy w parafii sumińskiej zdołał zintegrować tamtejszą wspólnotę, chociaż była ona zróżnicowana pod względem narodowościowym i społecznym. Należeli do niej bowiem w większości osadnicy z Polski centralnej i południowej, szukający dla siebie miejsca pośród rdzennej ludności, jak też niemiecka mniejszość. Relacje pomiędzy mieszkańcami układały się poprawnie, a ks. Krzyżanowski cieszył się poważaniem u wszystkich, o czym świadczyły również próby ratowania go przed represjami ze strony hitlerowców już po wybuchu wojny.

Przez pierwsze tygodnie po zajęciu Pomorza przez okupantów niemieckich w 1939 roku ks. Reginald Krzyżanowski sprawował obowiązki duszpasterskie w parafii. Nie opuścił powierzonych mu dusz w tym trudnym czasie. Jak wskazują relacje świadków, życzliwi mu parafianie ostrzegli sumińskiego kuratusa przed brutalnością hitlerowców, deklarujących swoją otwartą wrogość wobec kapłana. Nigdy nie angażował się politycznie, dlatego w nowej sytuacji wykluczał jakiegokolwiek z tego tytułu represje ze strony wroga. W jego niewielkiej parafii nie należało spodziewać się uaktywnienia jakichkolwiek bojówek nazistowskich, naturalne zaś z racji jego pochodzenia związki z kulturą niemiecką pozwalały żywić nadzieję, że nie padnie ofiarą porachunków narodowościowych. Stało się jednak inaczej.

8. Ks. Jan Lesiński (1908–1940)

Jan Lesiński urodził się 11 lipca 1908 r. w miejscowości Słup (pow. grudziądzki) w wielodzietnej rodzinie rolników Franciszka i Anastazji z domu Słupskiej. Został ochrzczony 19 lipca tego roku w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Grucie²⁷⁹ (obecnie Słup jest samodzielną parafią). Wyrastał w rodzinie głęboko religijnej. Był najmłodszym

²⁷⁹ Por. *Księga Chrztałów 1908*, poz. 61, Archiwum Parafii Gruta.

dzieckiem i jedynym synem. Z ośmiorga rodzeństwa trzy siostry – Cecylia, Helena i Teofila, wstąpiły do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie²⁸⁰.

Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w gimnazjum klasycznym w Grudziądzu. W 1930 r. zdał maturę i wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Świecenia kapłańskie otrzymał 15 czerwca 1935 r. z rąk ówczesnego biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego²⁸¹. Mszę św. prymicyjną odprawił trzy dni później, 18 czerwca w rodzinnej parafii Gruta²⁸². Na obrazku – pamiątce prymicji, zamieścił słowa Psalmisty: „Panie, naucz mnie czynić wolę Twoją” (Ps 149,10) oraz modlitwę: „O Jezu, bądź wyrazem mej wdzięczności. Błogosław tym, którzy doprowadzili mnie do Twego Świętego ołtarza”²⁸³.

Pierwszą placówką duszpasterską młodego neoprezbitera była parafia Najświętszego Serca Jezusowego w Grudziądzu Tarpnie²⁸⁴, w której pracował jako wikariusz i katecheta w latach 1935–1939. Angażował się w działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. W czasie wakacji wyjeżdżał z młodzieżą na obozy²⁸⁵. Świadczy to o tym, że lubił przebywać wśród ludzi i pracować zwłaszcza z młodzieżą.

W kwietniu 1939 r. został przeniesiony na stanowisko wikariusza do parafii Świętej Rodziny w Gdyni Grabówku i katechety w Szkole Gospodarczej i Handlowej. Pierwszy jego podpis w parafii został złożony w Księdze Chrztaów dnia 16 kwietnia 1939 r. W parafii Świętej Rodziny pracował zaledwie kilka miesięcy – do września 1939 r. 13 września udzielił jeszcze sakramentu chrztu św.²⁸⁶ Tego dnia wojsko niemieckie wkroczyło do Gdyni.

²⁸⁰ List Józefa Górskiego z Grudziądza, siostrzeńca ks. Jana Lesińskiego (grudzień 2003 r.), APB-ADP.

²⁸¹ Por. „Pielgrzym” 70 (1935), s. 5.

²⁸² Por. „Pielgrzym” 74 (1935), s. 6.

²⁸³ Obrazek prymicyjny znajduje się w zbiorach Archiwum Diecezji Pelplińskiej, APB-ADP.

²⁸⁴ Por. „Pielgrzym” 70 (1935), s. 6.

²⁸⁵ *Relacja ks. Jana Bednarka, obecnego proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu-Tarpnie, z dnia 24.09.2004 r.*, APB-ADP.

²⁸⁶ Por. *Księga Chrztaów 1939 r.*, Archiwum Parafii Świętej Rodziny w Gdyni-Grabówku.

9. Ks. Bernard Łosiński (1865–1940)

Bernard Łosiński urodził się 20 maja 1865 r. w Wielu (pow. Chojnice). Jego rodzicami byli zamożni rolnicy, Wojciech i Matylda z Kiedrowskich Łosińscy. Chrzest św. otrzymał dnia 21 maja w miejscowym kościele parafialnym św. Michała. Dziecku nadano imiona Bernard Antoni²⁸⁷. W rodzinie Łosińskich urodziło się kilkoro dzieci – mieli jeszcze jednego syna i przynajmniej trzy córki. Znany jest tylko los jednej z córek, siostry Bernarda, Józefy, która po ślubie zamieszkała w Czapiewicach koło Brus, gdzie jej mąż prowadził karczmę. W Wielu przyjął również – jak sam napisał – sakramenty św.: spowiedź i I Komunię świętą²⁸⁸.

W rodzinie pielęgnowano tradycje polskie, narodowe. Nic więc dziwnego, że z domu wyniósł wychowanie nie tylko głęboko religijne, ale i patriotyczne. Do szkoły podstawowej chodził we Wielu, potem w Brusach, dokąd rodzina się przeniósła. Naukę w gimnazjum podjął w Chojnicach, gdzie uczył się w latach 1878–1887. Związał się tam z tajną organizacją filomacką, której członkiem był w okresie 1882–1887 (koło „Mickiewicz”) ²⁸⁹.

Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1887 r. przez jeden semestr studiował teologię na Uniwersytecie w Münster, naukę kontynuował w Seminarium Duchownym w Pelplinie. W kwietniu 1890 r. otrzymał tonsurę i cztery niższe święcenia, a w listopadzie tego roku subdiakoniat. Święcenia kapłańskie przyjął 15 marca 1891 r. z rąk biskupa chełmińskiego Leona Rednera²⁹⁰. Mszę św. prymicyjną odprawił następnego dnia w kościele parafialnym w Brusach²⁹¹.

Pracował jako wikariusz kolejno w parafiach Kamień Krajeński, Lipusz, Przodkowo, Skarlin i Lubawa²⁹². Następnie przełożeni powierzyli mu obowiązki administratora parafii Tylice. Urząd ten piastował w okresie od czerwca 1894²⁹³

²⁸⁷ Metryka Chrztu 1865/108 z dn. 24.11.2005 r., APB-ADP; *Własnoręczny życiorys ks. B. Łosińskiego z dnia 15.12.1926 r.*, APB-ADP.

²⁸⁸ Por. *Własnoręczny życiorys ks. B. Łosińskiego*, APB-ADP.

²⁸⁹ Por. J. Szews, *Filomaci pomorscy*, s. 383.

²⁹⁰ AmtK 1891, s. 22. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 378.

²⁹¹ Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 185.

²⁹² Por. AmtK 1891, s. 27, 63, 98; AmtK 1892, s. 11; AmtK 1893, s. 20.

²⁹³ Tamże 1894, s. 43.

do maja 1895 r.²⁹⁴, kiedy to został ustanowiony wikariuszem katedralnym i prokuratorem Seminarium Duchownego w Pelplinie.

W Pelplinie pracował do końca marca 1897 r. Dnia 31 marca 1897 r. otrzymał instytucję kanoniczną na proboszcza w Sierakowicach²⁹⁵. Parafia sierakowicka liczyła w tym czasie około 6000 wiernych, dla których istniejący drewniany kościół był za mały. Toteż ks. Bernard Łosiński postanowił wybudować nową większą świątynię²⁹⁶. Jednak z braku wymaganych funduszy przedsięwzięcie to okazało się niewykonalne. Dlatego poprzestał na częściowej rozbudowie kościoła i postawieniu murowanej wieży, w której w 1911 r. zawieszono trzy nowe dzwony. Kościół ten służy parafianom do dziś.

Wielką troską Sługi Bożego był wzrost wiary i pobożności u parafian. Temu celowi służyły m.in. bractwa i stowarzyszenia religijne już istniejące, jak i nowe. Zaangażował się bardzo czynnie w ich działalność i rozwój. Dzięki jego pracy liczba ich członków znacznie wzrosła. Tak więc w 1928 r. Bractwo św. Barbary liczyło 1200 członków, Bractwo Trzeźwości 3000, Apostolstwo Modlitwy 1500²⁹⁷. Ks. Łosiński był propagatorem trzeźwości, toteż wiele wysiłku włożył w rozwój Bractwa Trzeźwości. W kazaniach i wystąpieniach publicznych ganił plagę pijaństwa i wzywał do porzucenia tego zgubnego nałogu. Z jego inicjatywy odbył się 2 lutego 1929 r. w Sierakowicach wiec na temat trzeźwości, na którym poruszano takie tematy, jak „alkohol a zdrowie”, „alkohol a dobrobyt”, a ks. proboszcz mówił o wpływie alkoholu na umysł człowieka. Na koniec wiecu przyjęto uchwałę domagającą się przestrzegania ustawy alkoholowej i protestującą przeciwko zbyt łatwemu udzielaniu koncesji na sprzedaż alkoholu, zwłaszcza w pobliżu kościoła²⁹⁸.

Założył w parafii Trzeci Zakon św. Franciszka, który rozpoczął działalność 12 grudnia 1926 r. w liczbie 70 członków²⁹⁹. Powołał go do życia, „aby pracą i ćwiczeniem się w tym zakonie szczęśliwie zakończyć ziemskie

²⁹⁴ AmtK 1895, s. 34.

²⁹⁵ Por. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 378.

²⁹⁶ „Pielgrzym” 106 (1897), s. 4.

²⁹⁷ Por. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 377–378.

²⁹⁸ Por. K. Koszałka, *Działalność duszpasterska i społeczno-polityczna księdza Bernarda Antoniego Łosińskiego*, Warszawa 2000, s. 51–52, mps, Biblioteka UKSW w Warszawie.

²⁹⁹ *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 378; K. Koszałka, *Działalność duszpasterska*, s. 52.

gospodarowanie”³⁰⁰. Powołał też do życia Dzieło Rozkrzewienia Wiary. Bardzo pręźnie działały Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, które miały nawet swoje oddziały terenowe w kilku wioskach parafii³⁰¹. Tym stowarzyszeniom ks. Łosiński poświęcał wiele czasu, chętnie brał udział w ich zebraniach.

Troską duszpasterską otaczał dzieci. Bardzo uroczystą oprawę miał zawsze dzień I Komunii św. Po obrzędach kościelnych zapraszał dzieci do salki parafialnej na kawę z mlekiem i ciasto. W okresie Bożego Narodzenia urządzał natomiast spotkania z dziećmi przy choince, połączone z jasełkami i poczęstunkiem słodyczami oraz owocami³⁰². Takie spotkania wiązały dzieci nie tylko z duszpasterzem, ale i z Kościołem. Zachęcał małżonków do rozwagi przy planowaniu rodziny: „Miejcie tyle dzieci, ile możecie wychować. Matka będzie zbawiona nie za to, że będzie miała dużo dzieci, ale za to, jak je wychowa”³⁰³. Wzywał do modlitwy, do odmawiania różańca.

Zlecił wybudowanie w kilku wsiach krzyży, aby mieszkańcy mogli gromadzić się przy nich na nabożeństwa majowe i wspólną modlitwę różańcową. Sam często spacerował po cmentarzu lub w obejściu kościoła, odmawiając różaniec. Kiedyś jadąc z grupą mężczyzn pociągiem do Warszawy, odmawiał w drodze różaniec³⁰⁴.

Otaczał opieką chorych, samotnych i kalekich. Powołał do życia Komitet Pomocy Zimowej, któremu przewodniczył. W ramach pracy tego komitetu ofiarowywał każdego roku krowę, czasem dodatkowo tucznika, do podziału między ubogich na okres świąt Bożego Narodzenia.

Każdego roku organizował Tydzień Miłosierdzia, podczas którego zbierano pieniądze i dary rzeczowe dla ubogich. Z jego inicjatywy rada nadzorcza Banku Ludowego w Sierakowicach przekazywała na pomoc dla

³⁰⁰ Por. *Własnoręczny życiorys ks. B. Łosińskiego*, s. 3, APB-ADP.

³⁰¹ Por. K. Koszałka, *Działalność duszpasterska*, s. 53.

³⁰² Por. J. Klasa, *Ksiądz Bernard Antoni Łosiński*, „Wiadomości Sierakowickie” 10 (1995), s. 2.

³⁰³ Tamże. s. 7.

³⁰⁴ Tamże. s. 7.

biednych pieniądze, którymi on dysponował, znając najlepiej ludzi oraz ich potrzeby³⁰⁵.

Ks. B. Łosiński był dobrym i sprawiedliwym pracodawcą. Robotnicy zatrudnieni do prac gospodarskich i polowych wspominali go jako dobrego przełożonego. Wynagradzał ich sprawiedliwie, a za dodatkowe czynności dopłacał do wynagrodzenia. Nigdy nie powiedział, że wykonano za mało pracy. Ks. Bernard Łosiński pozostał w pamięci także jako wybitny działacz społeczny i polityk. Założył Banki Ludowe w kilku miejscowościach, m.in. w Sierakowicach (1899), Kartuzach (1908) i Żukowie (1909)³⁰⁶.

Należał do organizatorów spółek o nazwach „Bazar”, „Kupiec”, „Rolnik”³⁰⁷, które były firmami handlowymi i usługowymi w Sierakowicach i innych miejscowościach. Ich zarząd spoczywał wyłącznie w rękach polskich.

Wiele zdołał dla rozwoju rolnictwa na terenie powiatu kartuskiego. Był członkiem i długoletnim działaczem Kółek Rolniczych i Towarzystw Ludowych. Organizował w Sierakowicach zjazdy towarzystw śpiewaczych na ziemi kaszubskiej. Propagował i zakładał Towarzystwa Czytelni Ludowych i biblioteki. Od 1897 r. był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, również Towarzystwa Pomocy Naukowej³⁰⁸.

Wybierany w okręgu wejherowsko-pucko-kartuskim przez trzy kadencje (w latach 1903, 1907 i 1912) był posłem do Sejmu Pruskiego w Berlinie, a jednocześnie członkiem i jednym z sekretarzy Koła Polskiego³⁰⁹. W wystąpieniach sejmowych bronił praw narodowych ludności polskiej, występował przeciw germanizacji dzieci polskich i zakazowi używania przez nie języka polskiego w szkole³¹⁰.

³⁰⁵ Por. J. Klasa, *Sto (100) lat Banku Ludowego w Sierakowicach 1889–1999*, Sierakowice 1999, s. 17.

³⁰⁶ Protokół założenia Spółki Banku Ludowego w Sierakowicach z dnia 6.12.1899, s. 12, Archiwum Banku Spółdzielczego w Sierakowicach.

³⁰⁷ Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 185.

³⁰⁸ Tamże, s. 185; K. Koszałka, *Działalność duszpasterska*, s. 73–74; J. Pakulski, *Wykaz członków Towarzystwa*, t. 2, s. 173.

³⁰⁹ Z. Hemmerling, *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i Sejmie Pruskim 1907–1914*, Warszawa 1968, s. 123 i 191; J. Bona, *Legion Pomorski*, Grudziądz–Tarpno 1924, s. 17.

³¹⁰ „Pielgrzym” 30–33 (1905), s. 6; 61 (1914), s. 5.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nie zaprzestał działalności społeczno-politycznej. W 1918 r. zorganizował Polską Powiatową Radę Ludową, której został sekretarzem. Pełnił też od 1919 funkcję prezesa Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego-Pomorskiego. Wojewoda pomorski powołał go w 1920 r. do tymczasowej Rady Powiatowej w Kartuzach³¹¹. Od tego czasu był czynnym członkiem sejmików i wydziałów powiatu. Z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego-Pomorze, do którego wtedy należał, został w 1920 r. wybrany posłem do sejmu konstytucyjnego w Warszawie³¹². Ponownie był posłem na Sejm Polski w latach 1930–1935³¹³.

Jako poseł organizował liczne spotkania z mieszkańcami powiatu kartuskiego i ościennych powiatów. Współpracował z prasą, pisywał artykuły na tematy społeczno-polityczne³¹⁴.

Gorliwość duszpasterską ks. Łosińskiego dostrzegali i wysoko cenili jego przełożeni kościelni. 9 stycznia 1923 roku został mianowany dziekanem dekanatu mirachowskiego, a po reorganizacji tego dekanatu – dziekanem kartuskim. Urząd dziekański pełnił nieprzerwanie do swego aresztowania i śmierci w 1940 r. Jako dziekan był bardzo aktywnym przełożonym, organizował konferencje i narady dekanalne, wygłaszał nauki ascetyczne. Bliski był mu temat Eucharystii: podczas kongregacji dekanalnej w 1929 r. podjął temat *Kapłan a Eucharystia*³¹⁵. Dnia 5 grudnia 1926 r. został mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej Chełmińskiej w Pelplinie³¹⁶.

Również władze odrodzonej Polski ceniły go bardzo wysoko. Prezydent Rzeczypospolitej Polski, Stanisław Wojciechowski, nadał mu 24 kwietnia 1923 r. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski³¹⁷. Ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej ks. Łosiński poświęcił Sierakowicom, od 1934 r. pełnił funkcję

³¹¹ Por. *Księga Pamiątkowa Dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 401.

³¹² Por. A. Bukowski, *Łosiński Bernard Antoni*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 421–422.

³¹³ Por. H. Mross, *Słownik Biograficzny Kapłanów*, s. 186.

³¹⁴ „Pielgrzym” 55 (1933), dodatek „Gospodarka” nr 5, s. 17, „Słowo Pomorskie” 19–21 (1934), s. 4.

³¹⁵ Por. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 104, 378; J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie*, s. 208.

³¹⁶ *Nominatio Canonici honorarii Bernardi Łosiński. Decani et Parochi in Sierakowice. O.E. 2206/26-0, ADP.*

³¹⁷ Por. *Własnoręczny życiorys ks. B. Łosińskiego z dnia 15.12.1926 r.*, s. 3, APB-ADP.

radnego gminy³¹⁸. Podeszły w latach, nie udzielał się już tak czynnie i szeroko jak przedtem. Często spacerował w obejściu plebanii lub po cmentarzu odmawiając różaniec. Zawsze chodził z różańcem. Chyba przeczuwał swoją śmierć daleko od Sierakowic. Jednej z parafianek, 16-letniej dziewczynce, z którą w 1936 r. rozmawiał na cmentarzu, powiedział: „Ja tu dla siebie miejsca nie widzę. Chyba będę pochowany gdzie indziej”³¹⁹.

10. Ks. Józef Mańkowski (1895–1939)

Ksiądz Józef Piotr Mańkowski urodził się w Wielkim Komorsku niedaleko Świecia n. Wisłą, dnia 29 czerwca 1895 roku, w rodzinie właściciela gospodarstwa rolnego, Pawła i Julianny z Danielewiczów. Chrzest św. otrzymał 4 lipca 1895 roku w tamtejszym kościele pw. św. Bartłomieja Apostoła z rąk wikariusza, ks. dr. Stanisława Sychowskiego³²⁰. Otrzymał dwa imiona: Józef Piotr. Wychowywał się w licznej rodzinie, razem z jedenaściorgiem rodzeństwa. Głęboka i przykładowa religijność, utrwalona w kilku pokoleniach rodu, kształtowała drogę ich życia. Brat ojca, ks. Alfons Mańkowski (1870–1941), wybrał kapłaństwo i zapisał się w dziejach diecezji chełmińskiej jako wybitny historyk Pomorza. Drugi brat, Teofil Mańkowski (1877–1939) także został kapłanem. Drogą powołania do służby Bogu poszedł również młodszy brat Józefa, ks. Maksymilian Mańkowski (1904–1965). Można przyjąć, iż rodzinny dom Mańkowskich promieniował umiłowaniem wiary, która przepełniała codzienne życie wszystkich domowników.

Po ukończeniu wstępnych klas szkoły ludowej, od 25 kwietnia 1905 roku uczył się w Collegium Marianum w Pelplinie³²¹. W tej samej szkole w późniejszych latach pobierali naukę również jego młodszy bracia: Antoni i Maksymilian. W związku z tym, iż progimnazjum pelplińskie nie dawało matury,

³¹⁸ Por. K. Koszałka, *Działalność duszpasterska*, s. 83–85.

³¹⁹ Por. J. Klasa, *Ksiądz Bernard Antoni Łosiński*, s. 7; K. Koszałka, *Działalność duszpasterska*, s. 93.

³²⁰ Por. *Liber baptizatorum* R. 1895, poz. 104, Archiwum Parafii w Wielkim Komorsku.

³²¹ M. Stanke, *Collegium Marianum*, s. 149.

od 1906 roku kontynuował naukę w gimnazjum w Grudziądzu, skąd w 1912 przeniósł się do gimnazjum w Chełmnie. Zaangażował się wówczas w działalność tamtejszej uczniowskiej organizacji filomackiej – Towarzystwa Tomasza Zana³²². Maturę z wynikiem dobrym zdał 7 czerwca 1915 roku³²³.

Wybuch I wojny światowej uniemożliwił mu dalsze kształcenie, gdyż został powołany do służby wojskowej w armii niemieckiej i wysłany na front. Z wojny powrócił ranny. Podjął wówczas decyzję o wstąpieniu do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Studia rozpoczął w 1919 roku – w pierwszym powojennym, jednym z najliczniejszych roczników w dziejach tej uczelni³²⁴. Świecenia kapłańskie otrzymał 17 czerwca 1923 roku w katedrze pelplińskiej z rąk ks. bpa Jakuba Klundera, sufragana chełmińskiego.³²⁵ Na miejsce odprawienia swoich prymicji wybrał kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP w Grucie, gdzie 21 czerwca 1923 roku celebrował Mszę św.³²⁶ Według słów ówczesnego proboszcza tej parafii, ks. Franciszka Hellwiga, prymicjant był już tamtym parafianom znany. Tamtejsza parafia była zarazem pierwszą placówką duszpasterską, na jaką został skierowany jako młody i początkujący neoprezbiter³²⁷. Pomagając w pracy proboszczowi, jako wikariusz najczęściej był szafarzem sakramentu chrztu św., którego udzielił tam 78 dzieciom³²⁸.

Od 15 lutego 1925 roku sprawował obowiązki wikariusza parafii Świętego Krzyża w Grudziądzu³²⁹. Objął wtedy patronat nad Stowarzyszeniem Katolickiej Młodzieży Polskiej im. Św. Stanisława Kostki, przyczyniając się do jego rozwoju. Został także prezesem Towarzystwa Śpiewu kościelnego „Dzwon”. Już 15 stycznia 1927 roku został I wikariuszem parafii farnej pw. św. Mikołaja w Grudziądzu³³⁰. Powierzono mu tam kierowanie Bractwem Matek Chrześcijańskich, którego sztandar uroczystie poświęcono 22 października 1927

³²² Por. J. Szews, *Filomaci pomorscy*, s. 380.

³²³ Por. „Pielgrzym” 70 (1915), s. 4.

³²⁴ Franciszek Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego*, s. 111.

³²⁵ „Pielgrzym” 72 (1923), s. 5.

³²⁶ Księga ogłoszeń parafialnych (Dom. IV post Pent.), Archiwum Parafii w Grucie.

³²⁷ Por. „Urzędowy Orędownik Kościelny dla diecezji chełmińskiej” 4 (1923), s. 15; E24, s. 17.

³²⁸ Por. *Informacja ks. Henryka Szczodrowskiego, proboszcza parafii w Grucie, z dn. 20 X 2004 r.*, APB-ADP.

³²⁹ E25, s. 34, E28, s. 36.

³³⁰ E27, s. 40; E31, s. 47; E30, s. 50; *Diecezja chełmińska. Zarys*, s. 316.

roku³³¹. Został też prezesem Zarządu Towarzystwa Robotników Katolickich, działającego przy parafii farniej. Zorganizował wówczas 9 maja 1929 roku podniosłe uroczystości upamiętniające 38 rocznicę ogłoszenia przez papieża Leona XIII encykliki *Rerum Novarum*.

W pracy duszpasterskiej wielką wagę przykładał do ewangelizacji poprzez różnorakie działania w strukturach poszczególnych organizacji kościelnych, istniejących w parafii, skupiających laików otwarty na pogłębioną religijność. Szczególny nacisk kładł na pracę z młodzieżą, z którą nawiązywał szczerzy kontakt, oparty na wzajemnym szacunku i otwartości. Był lubiany przez nią i poważany. Po prekonizacji ks. Bernarda Dambka na bpa sufragana łomżyńskiego, administrował parafią farną, zorganizował także uroczyste jego pożegnanie 28 września 1930 w Teatrze Miejskim³³². Nie stronił w tym czasie od aktywności intelektualnej. W roku 1928 został członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu³³³, które wówczas wyróżniło jego wuja, ks. Alfonsa Mańkowskiego, tytułem honorowego członka tej zasłużonej instytucji. Swoje zamiłowania do pracy naukowej wykorzystał w tym czasie przy opracowaniu szkicu historycznego o grudziądzkim kościele farnym³³⁴. Niewątpliwie pogłębiał też zdobytą wiedzę teologiczną i cenił sobie literaturę fachową, przydatną w pracy duszpasterskiej, o czym świadczy księgozbiór prywatny ks. Mańkowskiego, oznakowany odciskiem faksymile podpisu właściciela.

Po pięciu latach pracy wikariuszowskiej w Grudziądzu, 5 października 1931 roku władza biskupia powierzyła ks. Józefowi Mańkowskiemu beneficjum proboszczowskie w Nowej Cerkwi w powiecie chojnickim³³⁵. Otrzymał instytucję kanoniczną na tę parafię po zmarłym proboszczu, ks. Walerianie Drażkowskim. Specyfiką tej parafii był fakt, iż ok. 30% parafian stanowili Niemcy. Wymagało to od proboszcza umiejętnego organizowania życia religijnego, z poszanowaniem praw i oczekiwań parafian, posługujących się

³³¹ *Kościół i klasztor*, s. 75–76; 79.

³³² „Pielgrzym” 119 (1930), s. 5.

³³³ Był członkiem zwyczajnym w latach 1928–1934. Zob. J. Pakulski, *Wykaz członków Towarzystwa*, s. 175.

³³⁴ J. Mańkowski, *Kościół św. Mikołaja – Fara*, w: *Kościół i klasztor*, s. 27–66.

³³⁵ Por. MDCh, 1931 s. 676; „Pielgrzym” 108 (1931), s. 5

językiem polskim i niemieckim. Znając więc język niemiecki oraz sprawnie się nim posługując w mowie i piśmie, ks. Mańkowski głosił również niedzielne kazania w tym języku dla niemieckich parafian. Opiekował się także parafialną organizacją Verband Deutscher Katholiken³³⁶ – czym zjednał sobie niewątpliwie przychylność i wdzięczność niemieckich parafian, doceniających postawę swego proboszcza, który w jednakowy sposób traktował wszystkich katolików w kościele nowocerkiewskim, nie bacząc na ich pochodzenie i tradycję narodową.

Ks. Józef Mańkowski energicznie przystąpił do ożywienia życia religijnego w parafii. Znalazło to oddźwięk w powszechnym uznaniu parafian dla nowocerkiewskiego proboszcza, którzy – doceniając jego wysiłek – wyrażali radość, iż ich „parafia wykazuje od dłuższego czasu wielką ruchliwość i to dzięki umiejętnej i energicznej pracy swego duszpasterza, ks. prob. Mańkowskiego, który od samego początku swego przybycia, nie szczędził sił i trudu dla dobra parafii i parafian”, jak informował na łamach prasy jeden z nich³³⁷. Ks. Mańkowski zadbał o kościół i jego otoczenie. W krótkim czasie zdołał sprowadzić do świątyni dwa nowe dzwony, poświęcone w uroczystość Chrystusa Króla 23 października 1932 roku, jak również powiększyć i urządzić cmentarz parafialny, a także rozpocząć budowę jego ogrodzenia. Z pomocą parafian ufundował przykościelną kapliczkę z figurą Matki Bożej, poświęconą 27 października 1932 roku. Odnowił zaniedbane budynki gospodarcze należące do parafii.

Już w drugim miesiącu po objęciu probostwa, 15 grudnia 1931 roku powołał w parafii oddział Akcji Katolickiej. W jej ramach rozbudował Katolickie Stowarzyszenie Kobiet i Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn³³⁸. Zorganizował też w parafii Apostolstwo Modlitwy, Dzieło Rozkrzewiania Wiary, a dla młodych parafian Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus, gromadząc w nim ponad 300 dzieci, oraz Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej – otaczając je

³³⁶ J. Kaźmierczak, *Ks. Józef Mańkowski i jego parafia*, [b.r.m.w.], s. 35; tenże, *Kandydat na ołtarze – ks. Józef Mańkowski z Nowej Cerkwi*, „W Rodzinie” 18 (1999), s. 10–11.

³³⁷ „Pielgrzym” 137 (1932), s. 6; *Relacja Józefa Olika o ks. Mańkowskim, ministranta w latach 1932–1939*, APB-ADP.

³³⁸ Por. J. Kaźmierczak, *Ks. Józef Mańkowski*, s. 33–35.

szczególnej opieką³³⁹. Działalność tych organizacji kościelnych zmierzała w kierunku pogłębienia indywidualnej religijności ich członków, zarazem była znakiem jednoczenia parafian we wspólnotę modlitewną oraz stanowiła narzędzie ewangelizacji i wychowania w duchu chrześcijańskim. Z troską więc odnoszono się zwłaszcza do kształtowania postaw miłosierdzia i w duchu charytatywnym organizowano pomoc materialną dla najuboższych i pozbawionych pracy. Stałą opieką ks. Mańkowski otoczył rodziny zamieszkujące tzw. dom starców. Darami żywnościowymi obdarowywał je przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą. W ramach działalności organizacji kościelnej, jak podano w sprawozdaniu: „Pod przewodnictwem asystenta kościelnego i prezesa AK urządzono nie tylko hojną gwiazdkę dla ubogich i bezrobotnych, ale zabezpieczono ich na czas całej zimy przed niedostatkiem i zaopatrzone w żywność”³⁴⁰. Do pracy w ramach Akcji Katolickiej pozyskiwał też swych niemieckich parafian. Wszystkich na miarę możliwości integrował poprzez urządzenie wycieczek i spotkań. Współpracował z kierownikiem miejscowej szkoły, Zacharskim, przy organizowaniu przedstawień szkolnych, jasełek, uroczystości państwowych 3 Maja, podczas których śpiewano pieśni kościelne i narodowe³⁴¹.

Dla ugruntowania pobożności parafian organizował tradycyjne pielgrzymki, w tym do kaszubskich sanktuariów maryjnych w Sianowie i Swarzewie – m.in. na koronację figury Matki Bożej 7 września 1937 roku, czy też do Wiela 26 maja 1938 roku. Propagował godziwą i umoralniającą literaturę i abonowanie przez parafian czasopism religijnych: tygodnika „Przewodnik Katolicki”, miesięczników „Posłaniec Serca Jezusowego”, „Rycerz Niepokalanej” i organu Akcji Katolickiej „Na wyżyny”³⁴².

Duszpasterska działalność ks. Mańkowskiego koncentrowała się na sprawowaniu liturgii i nabożeństw, udzielaniu sakramentów i posłudze w konfesjonale. Wiele uwagi przykładął do jak najlepszego przygotowania

³³⁹ Tamże, s. 34; „Pielgrzym” 137 (1932), s. 6.

³⁴⁰ *Sprawozdanie z działalności parafialnej Akcji Katolickiej w Nowej Cerkwi*, APB-ADP.

³⁴¹ *Relacja Józefa Olika*, APB-ADP.

³⁴² *Sprawozdanie z działalności parafialnej Akcji Katolickiej*, APB-ADP.

kandydatów do godnego przyjęcia poszczególnych sakramentów. Był w tym działaniu konsekwentny i wymagający, co podkreślają jego wychowankowie. „Sam zawsze starannie przygotowany – podkreśla jeden z nich³⁴³ – po Pierwszej Komunii Świętej z rąk nie wypuszcza młodzieży. W okresie letnim po sumie odbywają się nauki katechizmowe dla starszych”. Interesował się rozwojem intelektualnym i moralnym młodzieży szkolnej, śledził postępy w nauce i wychowaniu: „My gimnazjaliści musieliśmy zawsze stawiać się ze świadectwem do plebanii. Dostawało się czasami ‘nauczkę’, ale nikt nigdy nie wychodził bez jakiegoś upominku” od ks. proboszcza³⁴⁴.

Przykładem kapłańskiej gorliwości i głębią wiary oddziaływał na młodzież w celu rozbudzenia powołań do stanu duchownego. Uczeń, którego przygotował do nauki szkolnej i wyposażył w podstawy religii, ks. Edmund Wirkus (1926–1999), wybrał drogę kapłaństwa w zgromadzeniu jezuickim. Ks. Ossowskiemu z Łęga dopomagał materialnie w czasie jego studiów w Seminarium Duchownym³⁴⁵.

Należy mniemać, iż ks. Mańkowski – odpowiedzialny duszpasterz i troskliwy rządcą parafii – z tym samym rozważnym i mądrym podejściem odnosił się także do bieżących spraw społecznych i politycznych swej epoki. Przykładem zaufania dla jego kompetencji oraz rozeznania sytuacji w tym zakresie było zasięgnięcie przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie opinii ks. Mańkowskiego co do lewicowych tendencji, jakie uwidoczniły się w programie działania Związku Zawodowego Drobnych Rolników i Osadników. W sporządzonej 24 listopada 1936 roku opinii ks. Mańkowski dostrzegł potrzebę uchronienia tego związku od prób upolitycznienia go i zabezpieczenia przed wpływem propagandy komunistycznej, zarazem też pozyskania go dla pożytku katolików³⁴⁶.

Wyrazem całkowitego oddania i szacunku parafian dla kapłańskich zasług ks. Mańkowskiego były słowa jednego z parafian. Wypowiedział je w imieniu

³⁴³ *Relacja (bez podpisu) o ks. Mańkowskim*, APB-ADP. Por. J. Kaźmierczak, *Ks. Józef Mańkowski*, s. 35.

³⁴⁴ Por. J. Kaźmierczak, *Ks. Józef Mańkowski*, s. 35.

³⁴⁵ K.S., *Niech żywi mówią*, „W Rodzinie” 2 (1994), s. 7.

³⁴⁶ *Pismo adresowane do Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Pelplinie*, APB-ADP.

wspólnoty wiernych: „Bóg zapłać” za jego trudy; oby jak najdłużej u nas pracował dla dobra parafii³⁴⁷.

Narastające niepokoje polityczne w Polsce i coraz realniejsze widmo konfliktu zbrojnego spowodowały podjęcie przez władze państwowe decyzji o przygotowaniu do wojny. Ks. Józef Mańkowski otrzymał powołanie do wojskowej służby kapelańskiej. Podczas mobilizacji 25 sierpnia 1939 roku wcielony został do jednostki Wojska Polskiego we Włocławku.

11. Ks. Franciszek Nogalski (1911–1939)

Franciszek Nogalski urodził się 16 stycznia 1911 roku w Wąbrzeźnie³⁴⁸, w rodzinie rzemieślniczej, jako syn szewca Franciszka i Wiktorii z Lewandowskich. Sakramentu chrztu św. udzielił mu nazajutrz, tj. 17 stycznia, ks. proboszcz Ksawery Połomski³⁴⁹. Nauki pobierał w miejscowej szkole powszechnej, następnie 1 września 1922 roku wstąpił do Państwowego Gimnazjum Humanistycznego Męskiego w Wąbrzeźnie. Nauka nie sprawiała mu większych trudności, ale nie wyróżniał się zbytnio pośród uczniów. Był zdyscyplinowany i karny. Ukończył gimnazjum 24 maja 1932 roku, uzyskując świadectwo maturalne³⁵⁰. Prawdopodobnie zamierzał studiować medycynę, na co wskazuje adnotacja w drukowanym sprawozdaniu z pracy szkoły³⁵¹. Powołanie do służby Bożej sprawiło, iż ostatecznie wybrał kapłaństwo. Nie można wykluczyć, że na jego decyzję wpłynęła szczególna atmosfera lokalnej religijności, kształtowana przez związek z wąbrzeską parafią Sługi Bożego o. Bernarda z Wąbrzeźna i bł. Jana Łobdowczyka, których kult zachował się przez wieki. Franciszkowi także ich przykład przypadł do serca. Po wakacjach roku 1932 rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Świecenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Okoniewskiego otrzymał w katedrze pelplińskiej 11

³⁴⁷ „Pielgrzym” 137 (1932), s. 6.

³⁴⁸ Por. *Księga urodzeń 1911*, nr 20, USC Wąbrzeźno.

³⁴⁹ Por. *Liber baptisatorum. Parafia Wąbrzeźno 1911*, poz. 20, Archiwum Diecezji Toruńskiej.

³⁵⁰ Por. *Protokół egzaminu dojrzałości nr 9/1932*, Archiwum LO w Wąbrzeźnie.

³⁵¹ Por. *Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1931/1932*, Archiwum LO w Wąbrzeźnie. Spośród 21 abiturientów tego rocznika żaden nie deklarował podjęcia studiów duchownych.

czerwca 1938 roku³⁵². Mszę św. prymicyjną odprawił w kościele pw. św. Sebastiana w Rywałdzie, pow. grudziądzki. Jako neoprezbiter został skierowany na wikariusza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mrocznie (pow. lubawski)³⁵³. Wspomagał miejscowego proboszcza, ks. Waleriana Siegmunda, jako szafarz sakramentu chrztu św.³⁵⁴ Stamtąd jeszcze jesienią 1938 roku został przeniesiony do parafii pw. Świętej Trójcy w Raciążu Pomorskim (pow. tucholski)³⁵⁵. Jako tamtejszy wikariusz sprawował również obowiązki duszpasterskie w pobliskim kościele filialnym pw. św. Jana Nepomucena w Dąbrówce. Młody kapłan, żarliwie oddany służbie ołtarza, chętnie pomagał tamtejszemu proboszczowi, ks. Józefowi Czapiewskiemu, w pracy administracyjnej i w posługach sakramentalnych, zwłaszcza udzielając chrztu św.³⁵⁶. W miarę potrzeb asystował też przy zawieraniu sakramentalnych związków małżeńskich³⁵⁷. Z pomocą duszpasterską spieszył ponadto wiernym z parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w pobliskiej Tucholi, gdzie m.in. udzielał sakramentu chrztu św.³⁵⁸ Młody kapłan, zaledwie z rocznym stażem od dnia święceń, nie szczędził trudu, aby jak najlepiej służyć Bogu i nieść duchową pomoc wspólnocie parafian. Cechowała go przykładowa gorliwość i otwartość na życzliwe rady proboszcza, mającego doświadczenie blisko trzydziestu lat kapłaństwa, ks. Józefa Czapiewskiego, od 1939 roku także dziekana dekanatu tucholskiego³⁵⁹.

³⁵²Por. E38, s. 30; F. Manthey, *Sto lat Seminarium*, s. 147.

³⁵³Por. MDCH, 1938, s. 459.

³⁵⁴Jedynie *Liber baptisatorum*, Archiwum Parafii w Mrocznie zawiera podpisy ks. F. Nogalskiego od 3 lipca do 8 października 1938 roku.

³⁵⁵MDCh, 1938, s. 712; E38, s. 99.

³⁵⁶W zachowanej w stanie niekompletnym *Księżce chrztów* w archiwum parafii w Raciążu odnotowano, iż 16 października 1938 roku ochrzcił czworo dzieci, a do 16 listopada tego roku dalszych pięcioro.

³⁵⁷Z niekompletnej *Księgi ślubów parafii w Raciążu* wynika, iż pierwszy związek małżeński błogosławił 26 października 1938 roku, a do końca roku kolejno błogosławił jeszcze ośmiu małżeństwom.

³⁵⁸*Księga chrztów*, Archiwum Parafii Świętego Bartłomieja Apostoła w Tucholi, zawiera adnotacje o udzieleniu przez ks. Nogalskiego sakramentu chrztu św. dwom dziewczynkom z tamtejszej parafii, dn. 13 lipca i 13 sierpnia 1939 roku.

³⁵⁹Ks. J. Czapiewski został aresztowany przez hitlerowców 26 października 1939 roku. Zginął w kwietniu 1940 roku w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg. Por. *Męczeństwo duchowieństwa pomorskiego*, s. 35.

Szczególnie mężnie i z opanowaniem niósł pociechę parafianom, zaniepokojonym wybuchem II wojny światowej i rozpoczynającym się brutalnym terrorem ze strony niemieckich okupantów. Nigdy nie angażował się pod względem politycznym, dlatego ufał, iż nie spotkają go żadne represje. Jedyną przyczyną jego troski był los parafian. Uległ wprawdzie usilnym namowom swego proboszcza, zalecającego wikaremu ukrycie się na pewien czas przed Niemcami³⁶⁰, w związku z czym razem z nim opuścił Raciąż, ale natychmiast po ustaniu działań wojennych powrócił, by razem z wiernymi dzielić niepewny los i spełniać dla nich kapłańską posługę. Czynił to wbrew ciągłemu zagrożeniu ze strony hitlerowców, którzy z nienawiścią szukali sposobności do pozbycia się kapłanów, niewygodnych dla ich nieludzkiej ideologii.

12. Ks. Paweł Prabucki (1893–1942)

Paweł Prabucki urodził się 3 września 1893 roku w Iwicznie, pow. starogardzki, w rodzinie Pawła i Marianny z domu Jabłonka Prabuckich, właścicieli 280 morgowego gospodarstwa rolnego. Na chrzcie św., który odbył się dwa tygodnie później (17 września) w kościele parafialnym w Zblewie, otrzymał imiona Paweł Bazyl³⁶¹.

Przyszedł na świat w rodzinie, w której wychowano dziewięcioro dzieci. Paweł urodził się jako piąty. W domu rodzinnym panowała atmosfera głęboko religijna, szacunek dla sumiennej pracy i patriotyczny duch polski. Nic więc dziwnego, że w takim środowisku zrodziły się trzy powołania kapłańskie, kapłanami zostali dwaj młodsi bracia – Alojzy (1896–1942) i Bolesław (1902–1942)³⁶² – również zamordowani w Dachau.

³⁶⁰ Por. *Wykaz księży inkardynowanych*, s. 165.

³⁶¹ Por. *Księga Chrzta 1893 r.*, poz. 139, Archiwum Parafii Zblewo.

³⁶² *Rodowód Prabuckich z Iwiczna* – w posiadaniu Bogusława Piernickiego z Barłóżna (pow. Starogard Gdański), siostrzeńca ks. Pawła Prabuckiego.

Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej uczył się w Collegium Marianum w Pelplinie w latach 1905–1912³⁶³, a następnie w gimnazjum w Chojnicach. Działal tam w tajnym Towarzystwie Tomasza Zana³⁶⁴ i tajnym skautingu, w którym pełnił w 1913 roku obowiązki drużynowego³⁶⁵. Jak wspomina jego siostra, Gabriela Paszek, był dobrym i wzorowym uczniem, dlatego został zwolniony z opłaty za naukę³⁶⁶. Maturę zdał w sierpniu 1914 roku.

W czasie I wojny światowej został powołany do wojska niemieckiego i przydzielony do 11 pułku artylerii ciężkiej w Toruniu, w którym walczył na froncie zachodnim we Francji. Ranny w głowę 5 czerwca 1916 r., przebywał jakiś czas w szpitalu wojskowym. Po wyzdrowieniu brał udział w ciężkich walkach pod Cambrai (1917) i St. Quentin (1918). Zwolniony 5 stycznia 1919 r. z wojska, odznaczony Krzyżem Żelaznym I i II klasy, wrócił w randze podporucznika do domu i przez krótki czas był żołnierzem Wojska Polskiego³⁶⁷.

Wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie i 11 maja 1919 r. rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne. Był to czas tworzenia się państwowości polskiej po okresie zaborów. Paweł w seminarium zaangażował się w pracę patriotyczną na rzecz Polski i stanął na czele organizacji kleryków „Polonia”³⁶⁸. Latem 1920 r. podczas wojny polsko-sowieckiej zaciągnął się do Wojska Polskiego i walczył jako oficer w 16 pułku artylerii ciężkiej. Ponieważ walki trwały krótko, zdążył wrócić do seminarium na rozpoczęcie semestru zimowego. W 1938 r. otrzymał Medal Niepodległości za udział w tej wojnie³⁶⁹.

Święcenia kapłańskie otrzymał 17 czerwca 1923 r. i został mianowany wikariuszem parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Tczewie. Po śmierci

³⁶³ Por. H. Mross, *Prabucki Paweł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, Wrocław 1984, t. 28, s. 329.

³⁶⁴ Por. J. Szews, *Filomaci pomorscy*, s. 384.

³⁶⁵ Por. H. Mross, *Prabucki Paweł*, s. 329.

³⁶⁶ *List Gabrieli Paszek* (brak daty), APB-ADP.

³⁶⁷ Por. H. Mross, *Prabucki Paweł*, s. 329, F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego*, s. 100.

³⁶⁸ Por. *List Gabrieli Paszek*, APB-ADP, H. Mross, *Prabucki Paweł*, s. 329.

³⁶⁹ Por. *List Gabrieli Paszek*, APB-ADP; F. Manthey, *Sto lat Seminarium*, s. 100, H. Mross, *Prabucki Paweł*, s. 329–330.

proboszcza, ks. Roberta Sawickiego, był administratorem parafii (V 1925–XI 1926)³⁷⁰.

Pracował również jako prefekt i członek Rady Pedagogicznej w Państwowej Wyższej Szkole Morskiej w Tczewie. W 1927 roku brał udział w II Zjeździe Młodzieży Męskiej Diecezji Chełmińskiej. W lipcu 1927 r. został mianowany administratorem parafii Lignowy Szlacheckie w pow. tczewskim, gdzie spędził lato³⁷¹.

Z dniem 1 października 1927 r. ówczesny biskup chełmiński, Stanisław Wojciech Okoniewski, utworzył kurację przy kościele w Gostkowie (pow. toruński), który do tej pory był filią parafii Papowo Toruńskie. Ks. Paweł Prabucki został mianowany pierwszym kuratusem³⁷², następnie proboszczem tytularnym, a w 1936 r. dziekanem dekanatu bierzgłowskiego³⁷³.

W Gostkowie od podstaw budował życie parafialne. Szczególny nacisk kładł na katechezy dla dorosłych i dzieci. W każdą niedzielę po nieszporach prowadził katechezę ogólną dla wszystkich. Sam bardzo starannie przygotowywał dzieci do pierwszej Komunii Św.³⁷⁴ Nauki odbywały się w kościele i trwały dwa lata. Uroczystość I Komunii Św. uważał za największe święto parafialne³⁷⁵. W pracy duszpasterskiej kładł nacisk na regularną spowiedź i komunię św., zwłaszcza w I piątki miesiąca.

W 1929 r. zorganizował Misje święte, podczas których poświęcono parafię Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Propagował prasę katolicką. Dla parafii abonował „Przewodnik Katolicki” i „Posłaniec Serca Jezusowego”. Jako wizytator dekanalny nauki religii miał częsty kontakt ze szkołami i

³⁷⁰ Por. „Pielgrzym” 82 (1923), s. 4; E24, s. 20; *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 649; J. Więckowiak, *Kościół katolicki w Tczewie*, Pelplin 2001, s. 65.

³⁷¹ Por. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 649.

³⁷² Tamże, s. 649.

³⁷³ „Pielgrzym” 92 (1936), s. 4.

³⁷⁴ Por. *Świadectwo Stanisława i Czesława Bartników z Gostkowa*, APB-ADP; B. Belzyt, *Ks. Paweł Prabucki – proboszcz gostkowski, męczennik, kandydat na ołtarze*, Warszawa 2001, mps, s. 16, Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie.

³⁷⁵ Por. *Communicanten 1879–1929*, zapis z dnia 25.09.1927, Archiwum Parafii Lignowy Szlacheckie.

nauczycielami. Był gorliwym kapłanem i dobrym kaznodzieją. Był diecezjalnym asystentem kościelnym Katolickiego Stowarzyszenia Czeladzi³⁷⁶.

Założył w parafii Towarzystwo Śpiewu św. Cecylii (1922). Chór ten uświetniał nabożeństwa kościelne. Z jego inicjatywy powstały: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Akcja Katolicka, Konferencja św. Wincentego a' Paulo, Parafialny Komitet Bezrobocia.

Współpracował również z organizacjami świeckimi działającymi w parafii. Był honorowym członkiem Straży Pożarnej i prezesował Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej³⁷⁷. Uczestniczył w zebraniach organizacji zarówno kościelnych, jak i świeckich.

Okazał się również społecznikiem. Wybudował Dom Katolicki, który został oddany do użytku w 1932 r. Mieściła się w nim organistówka, ochronka i salka do zebrań parafialnych. Doprowadził również do budowy szosy przez Gostkowo i do elektryfikacji wsi³⁷⁸.

Dnia 1 września 1939 r. Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę, rozpoczęła się długa i krwawa II wojna światowa. Ks. Paweł Prabucki uczestniczył w niej jako kapelan Wojska Polskiego. Dostał się do niewoli pod Skierniewicami. Zwolniony po krótkim czasie, wrócił do Gostkowa i podjął obowiązki duszpasterskie³⁷⁹.

13. Ks. Stefan Radtke (1890–1940)

Stefan Radtke urodził się 2 marca 1890 roku w Dębogórzcu, powiat pucki. Został ochrzczony 6 marca 1890 roku w kościele pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Oksywiu (Gdynia), otrzymując imiona Stefan Bolesław³⁸⁰. Rodzicami jego byli Jan i Julianna z domu Magryan Radtke, właściciele 50-hektarowego gospodarstwa rolnego. Po ukończeniu miejscowej szkoły

³⁷⁶ Por. J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie*, s. 304.

³⁷⁷ Por. *Świadectwo Stanisława i Czesława Bartników*; B. Belzyt, *Ks. Paweł Prabucki*, s. 17.

³⁷⁸ Por. *Świadectwo Stanisława i Czesława Bartników*; B. Belzyt, *Ks. Paweł Prabucki*, s. 19–20.

³⁷⁹ Por. *List Gabrieli Paszek*; M. Pawłowski, *Gmina Łysomice od pradziejów do współczesności*, Toruń 2004, s. 157.

³⁸⁰ *Świadectwo Chrztu*, 1110 /26 /1890, Archiwum Archidiecezji Gdańskiej.

podstawowej podjął dalszą naukę w gimnazjum w Wejherowie. Egzamin maturalny zdał w 1914 roku w Elblągu. Pragnął zostać kapłanem, jednak w podjęciu studiów seminaryjnych przeszkodził mu wybuch I wojny światowej. W 1915 roku został powołany do wojska niemieckiego i skierowany na front zachodni do Francji. Tam dostał się do niewoli, z której powrócił dopiero w marcu 1920 roku³⁸¹.

Jeszcze tego samego roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie po 4 latach studiów filozoficzno-teologicznych dnia 14 czerwca 1924 roku otrzymał święcenia kapłańskie³⁸². Został mianowany wikariuszem parafii w Chełmży³⁸³. Rok później (1925) objął wikariat w parafii Miłobądz w powiecie tczewskim³⁸⁴. Następnie był też wikariuszem w Osiu, Cekcynie, Zwiniarzu, od 17 września 1927 roku w Papowie Biskupim w powiecie toruńskim, a następnie od 1931 roku ekspozytem w Łebczu w powiecie puckim³⁸⁵.

Dnia 1 stycznia 1933 roku ówczesny biskup chełmiński, Stanisław Wojciech Okoniewski, utworzył dekanat gdyński, do którego włączył, obok parafii już istniejących, nowe kuracje, a wśród nich kurację w Gdyni Małym Kacku. Kuratusem w Małym Kacku biskup mianował księdza Stefana Radtkego. Uroczyste przywitanie odbyło się 6 marca 1933 roku. Tak tę uroczystość opisał „Pielgrzym”: „Ludność przygotowała bramy triumfalne i bardzo licznie się zebrała. Przybyłego po południu księdza Radtkego przywitał w serdecznych słowach sołtys p. Miodowski, poczem pożegnał się z parafią ksiądz proboszcz Wiśniewski z Orłowa, dokąd Mały Kack dotychczas należał. Następnie wygłoszono wiersze oraz wręczono duszpasterzowi bukiet żywych kwiatów. Po akcie przywitania zapoznano się z projektem nowego kościoła. Wybrano zarząd Towarzystwa Budowy Kościoła. Prezesem wybrano ks. Radtkego (...). W

³⁸¹ Wiadomości o życiu młodzieńczym Sługi Bożego zawiera relacja jego siostrzeńca, ks. prof. dr Jana Stryczka, b.d., APB-ADP.

³⁸² Por. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 177; F. Manthey, *Sto lat Seminarium*, s. 218.

³⁸³ „Pielgrzym” 91 (1924), s. 4.

³⁸⁴ *Schematyzm Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1925, s. 43.

³⁸⁵ *Diecezja Chełmińska Zarys*, s. 177; *Relacja ks. prof. J. Stryczka*, APB-ADP.

związku z utworzeniem nowej parafii Mały Kack szybko się rozwinie i otrzyma piękny nowy kościół”³⁸⁶.

Ksiądz Stefan Radtke z zapałem i energicznie przystąpił do organizowania życia parafialnego i budowy kościoła. Zamieszkał w pobliżu placu budowy, w kamienicy Zofii i Bernarda Miodowskich. W Małym Kacku obok rdzennych mieszkańców Kaszub osiedlali się przybysze z wszystkich niemal regionów Polski, którzy widzieli w rozbudowującej się Gdyni miejsce pracy dla siebie i możliwość awansu społecznego. Był więc Mały Kack w tamtym czasie typową dzielnicą robotniczą, gdzie mieszkali ludzie raczej biedni, wyrwani ze swoich dawnych środowisk. Tych ludzi musiał nowy duszpasterz objąć opieką. Niezwłocznie więc przystąpił do budowy tymczasowego kościoła, który jeszcze w tym samym roku został poświęcony i pod wezwaniem Chrystusa Króla oddany do użytku wiernych. Wybudował także plebanię, która służy do dziś. Dużą pomocą służył mu jego brat, Jan, wójt gdyński. Kościół został rozebrany w 1959 roku, a w jego miejsce pobudowano nowy.

Od razu przystąpił ksiądz Radtke do rozwijania życia religijnego i budowania rodziny parafialnej. Aby wzbudzić pobożność wiernych i związać ich z nową parafią, zorganizował w dniach 2–21 marca 1933 roku pierwsze misje parafialne, które przeprowadzili ojcowie jezuici³⁸⁷.

Zbudował od podstaw życie religijne w nowej parafii: odprawiał Msze święte, misje, nabożeństwa okresowe – majowe i różańcowe, rekolekcje, uroczystości odpustowe. Kładł wielki nacisk na regularny udział wiernych w niedzielnej i świątecznej Mszy świętej, przystępowanie do spowiedzi i komunii świętej, zakładał stowarzyszenia katolickie. Dostrzegał również potrzebę otoczenia opieką rodzin najuboższych. W tym celu powołał do życia Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, które nabywało chleb, mleko i odzież dla biednych³⁸⁸.

³⁸⁶ „Pielgrzym” 5 (1933), s. 3; J. Więckowiak, *Gdynia Mały Kack. Parafia i kościół Chrystusa Króla*, Gdynia 1990, s. 25 i 47; tenże, *Kościół Katolicki w Gdyni*, Pelplin – Gdynia 2000, s. 195.

³⁸⁷ Por. J. Więckowiak, *Gdynia Mały Kack*, s. 26.

³⁸⁸ Por. *Księga Kasowa Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Małym Kacku 1933–1936*, Archiwum Parafii Rożental.

Po 5 latach owocnego duszpasterzowania w Małym Kacku poprosił biskupa o zmianę parafii. Trudno zrozumieć decyzję tego dzielnego, zasłużonego i ogromnie pracowitego kapłana. Zdaniem wikariusza z tamtego czasu ksiądz S. Radtke zniechęcił się ciągłymi kłopotami administracyjnymi i finansowymi oraz niewypłacalnością parafii. Podobno też z trudem przychodziła mu współpraca z kolejnymi wikariuszami, których w sumie było pięciu³⁸⁹.

Biskup Stanisław Wojciech Okoniewski przyjął rezygnację i przeniósł księdza S. Radtkego z dniem 1 października 1938 roku do parafii Rożental w powiecie lubawskim³⁹⁰. Na stanowisku proboszcza w Rożentalu zastał go wybuch II wojny światowej 1 września 1939 r. Został aresztowany 5 września 1939 roku i więziony kolejno w Nowym Mieście Lubawskim, Olsztynku, Brodnicy, Rypinie, Oborach i Grudziądzu, skąd w marcu 1940 roku przewieziono go wraz z innymi kapłanami z powiatu lubawskiego do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Od dnia 10 kwietnia 1940 roku przebywał w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, gdzie zmarł 29 października 1940 roku³⁹¹.

14. Ks. Józef Roskwitalski (1893–1939)

Józef Roskwitalski urodził się 24 kwietnia 1893 roku. w Dąbrówce, pow. starogardzki w rodzinie rolnika Józefa i Weroniki z domu Firyn Roskwitalskich. Ochrzczony został 27 kwietnia tego samego roku w kościele parafialnym w Bobowie³⁹². Miał czworo rodzeństwa: siostrę Anielę i braci Leona, Nikodema i Alojzego. Rodzice sprzedali gospodarstwo, gdy był jeszcze dzieckiem, i przenieśli się do Gronowa koło Lidzbarka Welskiego, gdzie ojciec został dzierżawcą ziemi kościelnej. Matka zmarła przy narodzinach ostatniego dziecka w 1908 roku, a ojciec powtórnie się ożenił.

³⁸⁹ Por. J. Więckowiak, *Gdynia Mały Kack*, s. 26.

³⁹⁰ Por. *Relacja ks. J. Stryczka*, APB-ADP.

³⁹¹ Por. W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 104; z. 2, s. 97–98.

³⁹² *Księga Chrztałów 1893*, poz. 26, Archiwum Parafii Bobowo.

Józef po ukończeniu szkoły podstawowej podjął dalszą naukę w Gimnazjum Klasycznym w Brodnicy. Był bardzo dobrym uczniem, posiadał nieprzeciętny umysł. Koledzy wspominali go jako nieomylnego matematyka i znawcę fizyki, a wypracowania z języka niemieckiego potrafił pisać od razu na czysto³⁹³. Po zdaniu egzaminu maturalnego w 1912 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, by podjąć studia filozoficzno-teologiczne i przygotować się do kapłaństwa. Święcenia kapłańskie otrzymał 14 maja 1916 roku w kaplicy seminaryjnej z rąk biskupa pomocniczego Jakuba Klundera³⁹⁴.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich neoprezbiter został skierowany na stanowisko wikariusza do parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim³⁹⁵. Pracował bardzo gorliwie i owocnie przez cztery lata – do 15 kwietnia 1920 roku, kiedy to został mianowany prefektem Gimnazjum Klasycznego w Grudziądzu³⁹⁶. Uczył religii, propedeutyki filozofii i był moderatorem Sodalicji Mariańskiej. W pełni pokazał swoje zdolności pedagogiczne. Był katechetą z Bożej Łaski, umiał przemawiać do serc młodzieży i potrafił wybitnie zainteresować spragnione wiedzy młode umysły. Zachęcał swoich uczniów do dyskusji nad najnowszymi prądami światopoglądowymi, zdając sobie sprawę, że klasa maturalna stanowi doskonałą okazję do zastanowienia się nad swoim stosunkiem do Boga, świata i ludzi³⁹⁷.

Ksiądz Józef Roskwitalski pracował nieustannie nad pogłębieniem swojej wiedzy teoretycznej i praktycznej w zakresie pedagogiki i dydaktyki. Interesowały go nowe poglądy w pedagogice oraz ich zastosowanie w praktyczne, a zwłaszcza zasady szkoły pracy, fenomenologia, filozofia wartości. Swoje przemyślenia przedstawiał w artykułach publikowanych w „Miesięczniku Katechetycznym i Wychowawczym” oraz Miesięczniku Diecezji

³⁹³ Por. F. Manthey, *Qui nos praecesserunt cum signo fidei – rzecz o profesorach Seminarium Duchownego w Pelplinie pomordowanych, poległych i zmarłych w związku z wojną 1939 – 1945*, „Orędownik Diecezji Chełmińskiej” 3 (1947), s. 152.

³⁹⁴ Por. „Pielgrzym” 60 (1916), s. 2; E23, s. 24; *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 316.

³⁹⁵ Por. „Pielgrzym” 65 (1916), s. 3.

³⁹⁶ Por. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 316.

³⁹⁷ Por. F. Manthey, *Qui nos praecesserunt*, s. 153.

Chełmińskiej³⁹⁸. Uczył ponadto w Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Grudziądzu. Kuratorium Pomorskiego Okręgu Szkolnego przyznało mu 8 lutego 1929 r. roku tytuł profesora, nadawany zwykle doświadczonym i zasłużonym pedagogom³⁹⁹.

Był cenionym mówcą. Chętnie przyjmował zaproszenia, aby głosić kazania oraz z referaty z dziedziny pedagogiki i katechetyki. Te ostatnie prezentował zarówno na forum ogólnopolskim (np. w Krakowie w 1929 i Warszawie w 1935 r.), jak i diecezjalnym.

Do 1935 roku pełnił funkcję prezesa Koła Księży Prefektów Diecezji Chełmińskiej, zdobywając sobie w środowisku szkolnym wysoki autorytet intelektualny i moralny. Na początku lat trzydziestych minionego wieku podjął studia zaoczne na Uniwersytecie Warszawskim, następnie kontynuowane na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie w 1933 roku uzyskał tytuł doktora na podstawie pracy *Szkoła twórcza w nauce religii*⁴⁰⁰.

Biskup chełmiński Stanisław Wojciech Okoniewski mianował księdza dra Józefa Roskwitalskiego rektorem Seminarium Duchownego w Pelplinie od dnia 15 lipca 1935 roku, powierzając mu jednocześnie prowadzenie wykładów z pedagogiki, katechetyki i teologii pastoralnej⁴⁰¹. Rok później otrzymał godność kanonika Kapituły Katedralnej Chełmińskiej. Ponadto był egzaminatorem prosynodalnym i cenzorem wydawnictw religijnych⁴⁰². Ksiądz Józef Roskwitalski jako rektor był jedynym w swoim rodzaju wychowawcą kleryków. Przy przyjmowaniu maturzystów zwracał szczególną uwagę na to, by kandydaci wstępowali do Seminarium z własnej woli, nieprzymuszani przez rodziców. Dlatego podczas wstępnej rozmowy z kandydatem proponował wystawienie zaświadczenia o braku miejsca w Seminarium, żeby młody człowiek w

³⁹⁸ Por. tamże, s. 155–156; tenże, *Sto lat Seminarium*, s. 378–379; H. Mross, *Roskwitalski Józef (1893–1939)*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, t. 7, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1983, s. 98; A. Nadolny, *Roskwitalski Józef (1893–1939)*, w: *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1997, s. 91.

³⁹⁹ Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 277.

⁴⁰⁰ Por. „Pielgrzym” 1(1933), s. 3; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 277; A. Nadolny, *Roskwitalski Józef*, s. 91.

⁴⁰¹ Por. „Pielgrzym” 53 (1935), s. 2; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 278.

⁴⁰² Por. „Pielgrzym” 36 (1936), s. 2; 110 (1936), s. 6; tamże, 128 (1936), s. 2.

przypadku rezygnacji z podjęcia studiów nie miał problemu z rodziną, zmuszającą go do wyboru drogi kapłańskiej. Niektórzy korzystali z takiej propozycji. Kiedy rektor widział, że kleryk nie nadaje się na kapłana, proponował mu honorowe przejście na uczelnię świecką i starał się zapewnić mu stypendium, by mógł on kontynuować studia. Uważał, że nie ma nic gorszego, jak wstąpienie do seminarium dla wygodnego w przyszłości życia lub z przymuszenia ze strony rodziców. Zwalczał też wśród kleryków wszelką sztuczność, zniewieściałość i służalczość, wołał raczej charaktery trudne, ale stałe⁴⁰³.

Ksiądz dr Józef Roskwitalski pełnił obowiązki rektora do wybuchu II wojny światowej 1 września 1939 r. Był to jeszcze czas wakacji, więc klerycy przebywali w swoich domach rodzinnych. Rektora nie było w Pelplinie w niedzielę 3 września, gdy weszli tam Niemcy. Jak wielu ludzi na wieść o wybuchu wojny wyjechał z miasta i udał się w okolice Świecia nad Wisłą. Wkrótce powrócił do mieszkania rektorskiego, które jednak po pewnym czasie musiał opuścić i przenieść się do kanonii. Został aresztowany 20 października 1939 roku w gmachu Seminarium Duchownego razem z pozostałymi kapłanami pelplińskimi. Po dwukrotnym przemarszu przez Pelplin przewieziono aresztowanych księży do koszar w Tczewie. Jeszcze tego samego dnia ksiądz rektor Józef Roskwitalski i jego współpracownicy po bestialskim pobiciu zostali rozstrzelani⁴⁰⁴.

15. Ks. Edmund Roszczynialski (1888–1939)

Edmund Roszczynialski urodził się 30 października 1888 r. w Łężycach koło Rumii w zamożnej rodzinie rolników Mariana i Eufrozyny z domu Malotke-Trzebiatowskiej Roszczynialskich. Został ochrzczony 4 listopada tego roku i otrzymał imiona Piotr Jan Edmund. Używał imienia Edmund. Rodzicami

⁴⁰³ Por. F. Manthey, *Qui nos praecesserunt*, s. 154.

⁴⁰⁴ Por. W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 105. Autorzy błędnie podają Pelplin jako miejsce śmierci pelplińskich kapłanów. Zob. tamże, z. 2, s. 101; *Szpegawsk. Z martyrologii mieszkańców Kociewia*, Gdynia 1959, s. 99, poz. 678.

chrzestnymi byli brat ojca, ks. Piotr Roszczynialski, i babka Marcjanna Roszczynialska⁴⁰⁵. Był najstarszym z 13 dzieci urodzonych w rodzinie. Rodzice przyszłego kapłana tworzyli przykładne małżeństwo chrześcijańskie i patriotyczne, rozprawdzali książki religijne i historyczne w języku polskim, a był to czas zaboru pruskiego⁴⁰⁶.

Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej podjął dalszą naukę w gimnazjum w Chojnicach, skąd w 1904 r. przeniósł się do Wejherowa. Podczas nauki był członkiem tajnej organizacji filomackiej „Wiec”, która pielęgnowała tradycje wychowania religijnego i patriotycznego⁴⁰⁷. Maturę zdał w 1907 roku. Wychowany w rodzinie głęboko wierzącej, patriotycznej i otwartej na potrzeby bliźnich nie miał problemu z wyborem drogi życiowej. Po zdaniu egzaminu maturalnego wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. Jego śladem poszedł młodszy brat, Józef, który jako kleryk powołany do wojska zginął w czasie I wojny światowej.

Edmund w czasie studiów seminaryjnych należał do Koła Kaszubologów. Podczas jednego z zebrań Koła wygłosił referat na temat: *Stosunki rolne na Kaszubach*⁴⁰⁸. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa chełmińskiego Augustyna Rosentretera, dn. 9 marca 1913 roku⁴⁰⁹. Następnego dnia odprawił Mszę św. prymicyjną w rodzinnym kościele parafialnym Świętego Krzyża w Rumii. Na obrazku prymicyjnym neoprezbiter umieścił słowa Psalmu 65,5: „Beatus, quem elegisti et assumpsisti: inhabitabit in atriis tuis” i Psalmu 69,6: „Ego vero egenus et pauper sum: Deus adjuva me”⁴¹⁰.

⁴⁰⁵ Ochrzczył go ks. Jan Górecki, administrator parafii św. Krzyża w Rumii, ale fakt ten został odnotowany w *Liber Baptizatorum* z 1888 roku w parafii Reda, do której Łęczyce w tym czasie należały. Zob. *Księga Chrzta 1888 Reda*, poz. 14, Archiwum Parafii Reda.

⁴⁰⁶ *Bogu i Ojczyźnie. W 65 rocznicę męczeństwa Sługi Bożego Księdza Pralata Edmunda Roszczynialskiego*, red. B. Żurawski, Pelplin 2004, s. 65.

⁴⁰⁷ Por. J. Szews, B. Bieszk, *Kształcenie nauczycieli i 350 lat szkolnictwa w Wejherowie*, Wejherowo 1994, s. 21; R. Osowicka, *Bedeker wejherowski*, Gdańsk 2002, s. 92.

⁴⁰⁸ Por. J. Karnowski, *Moja droga*, s. 41; A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski*, s. 164; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 278.

⁴⁰⁹ AmtK1919. s. 46 podaje błędną datę 16 marca 1913 r.; E24. s. 25; *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 747 (błędna data święceń kapłańskich: 10.03.1913); F. Manthey, *Sto lat Seminarium*, s. 110.

⁴¹⁰ „Pielgrzym” 32 (1913), s. 3.

Po krótkim urlopie podjął obowiązki wikariusza w parafii Matki Boskiej Pocieszenia w Drzycimiu⁴¹¹. Pod koniec 1917 r. został powołany do armii niemieckiej i skierowany na front, gdzie pełnił posługę sanitariusza i kapelana. Po demobilizacji wrócił do pracy duszpasterskiej w Drzycimiu, skąd w listopadzie 1918 r. został przeniesiony na wikariat w parafii św. Mikołaja w Grudziądzu⁴¹². W obu parafiach pracował u boku proboszczów bardzo gorliwych w pracy duszpasterskiej oraz charytatywnej i społecznej.

Z początkiem 1920 r. na mocy dekretu biskupa Augustyna Rosentretera rozpoczął pracę katechety w nowo powstałym Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Wejherowie. Był wychowawcą młodych kadr nauczycielek pomorskich przez 6 lat⁴¹³. Ksiądz prefekt urządził w gmachu seminarium kaplicę, w której odbywały się szkolne nabożeństwa. Cieszył się w szkole wielkim poważaniem. Uczennice zapamiętały go jako znakomitego nauczyciela religii i wychowawcę, bezpośredniego i otwartego. Był energiczny, wymagający i egzekwujący polecenia, ale również wyrozumiały⁴¹⁴.

Dnia 21 października 1924 r. ks. Edmund Roszczynialski otrzymał nominację na proboszcza parafii Trójcy Przenajświętszej w Wejherowie⁴¹⁵. Dwa lata później, w 1926 r. został dziekanem wejherowskim i komisarzem biskupim na północne, kaszubskie dekanaty diecezji chełmińskiej: kartuski, kościerski, pucki, wejherowski i żukowski⁴¹⁶.

Ks. Edmund Roszczynialski okazał się bardzo dobrym administratorem parafii i gorliwym duszpasterzem. Do największych jego dokonań należy rozbudowa kościoła parafialnego poprzez dobudowanie obszernego prezbiterium i transeptu z potężnymi filarami. Początkowo zamierzał wybudować nowy kościół, jednak z braku środków finansowych porzucił na rozbudowie

⁴¹¹ AmtK 1913, s. 46.

⁴¹² AmtK 1918, s. 76.

⁴¹³ Por. *Bogu i Ojczyźnie*, s. 68; M. Wiła, *Relacja z dnia 29.10.2003*, s. 1–2, APB-ADP.

⁴¹⁴ Por. M. Wiła, *Relacja*, s. 2.

⁴¹⁵ Por. *Diecezja Chełmińska. Zarys*, s. 747.

⁴¹⁶ Por. tamże, s. 105 i 747.

dotychczasowej świątyni. Sam przeznaczył na ten cel cały dochód z wydanej przez siebie książki o Kalwarii Wejherowskiej⁴¹⁷.

Wszechstronna i rozległa była jego działalność duszpasterska i społeczna. Oprócz kościoła farnego parafia opiekowała się kościołem poklasztornym św. Anny i Kalwarią Wejherowską oraz jej kaplicami. Rozwijał w parafii życie sakramentalne – spowiedź i komunię św. Wiele godzin spędzał w konfesjonale na słuchaniu spowiedzi.

Po kasacie przez władze pruskie w 1835 r. klasztoru ojców reformatorów budynki poklasztorne przekazano miastu, a kościół parafii z zaleceniem, by w kościele farnym głoszone kazania w języku niemieckim, a w kościele poklasztornym św. Anny po polsku⁴¹⁸. W związku z rozbudową fary ks. E. Roszczynialski przeniósł nabożeństwa dla Niemców do kościoła poklasztornego i tak już zostało do 1939 r., o co początkowo katolicy niemieccy mieli żal do niego⁴¹⁹.

Ks. Roszczynialski był wielkim miłośnikiem Kalwarii Wejherowskiej, ufundowanej przez założyciela miasta, Jakuba Wejhera⁴²⁰. Jako katecheta często chodził z młodzieżą po górach wejherowskich i bardzo zajmująco o nich opowiadał⁴²¹. Lubił samotnie spacerować po ścieżkach kalwaryjskich i odprawiać Drogę Krzyżową. Przeprowadzał renowację znajdujących się tam kaplic. W testamencie zapisał, że pragnie być pochowany przy kaplicy-kościel Trzech Krzyży⁴²².

Urządzał często rekolekcje, a także misje dla parafian. Zapoczątkował nabożeństwo do Serca Jezusowego, w którym brało udział liczne grono wiernych. Założył Apostolstwo Modlitwy. Organizował pielgrzymki nie tylko

⁴¹⁷ E. Roszczynialski, *Kalwaria Wejherowska, jej fundatorowie, duszpasterze i uroczystości*, Wejherowo 1928, s. 3. Książka ta ukazała się w jęz. polskim i niemieckim.

⁴¹⁸ J. Borzyszkowski, *Wejherowo w państwie prusko-niemieckim*, w: *Historia Wejherowa*, red. J. Borzyszkowski, Wejherowo 1998, s. 198.

⁴¹⁹ Por. M. Wiła, *Relacja*, s. 6; J. Wiła, *Jeszcze o „Bedekerze Wejherowskim”*, „Pomerania” 7–8 (1997), s. 103.

⁴²⁰ Por. A. Klemp, *Wejherowo w latach 1643–1722*, w: *Historia Wejherowa*, s. 81; J. Więckowiak, *Kalwaria Wejherowska*, Wejherowo 1982, s. 21.

⁴²¹ Por. M. Wiła, *Relacja*, s. 2.

⁴²² *Testament ks. E. Roszczynialskiego z dnia 14 lipca 1937 r.*, APB-ADP.

krajowe, ale także do Rzymu w 1925 i do Ziemi Świętej w 1934 r., w której też wziął udział⁴²³.

Ks. Edmund Roszczyniański był nie tylko dobrym i gorliwym duszpasterzem, ale także działaczem społecznym. W szczególny sposób opiekował się młodzieżą. Wspierał finansowo młodych ludzi z ubogich rodzin, zwłaszcza robotniczych, którzy chcieli podjąć naukę w szkołach średnich lub studiować, pomagał także klerykom⁴²⁴.

Przewodził wielu organizacjom i stowarzyszeniom. W 1922 r. należał do akcjonariuszy (współzałożycieli) Spółki Akcyjnej „Gazeta Kaszubska” Drukarnia i Wydawnictwo⁴²⁵. Na terenie parafii działały m.in. Sodaliczka Mariańska, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Stowarzyszenie Matek, Stowarzyszenie Ojców, Towarzystwo im. Piotra Skargi, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, Stowarzyszenie św. Szkaplerza, Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus, Stowarzyszenie Dzieci Maryi, Towarzystwo Trzeźwości, Liga Katolicka, Bractwo Dzieła Krzewienia Wiary i inne. Działał w Towarzystwie Czytelni Ludowych, był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu⁴²⁶. Ponadto był prezesem Towarzystwa Rolniczego, chórów św. Cecylii i Harmonii. Organizował dla dziewcząt kursy haftów kaszubskich.

Od pierwszych lat kapłańskiej posługi interesował się kwestią robotniczą. Jako wikariusz w Grudziądzu był prezesem Towarzystwa Czeladzi Robotniczej. Natomiast w Wejherowie patronował Katolickiemu Stowarzyszeniu Robotników. Stowarzyszenie od 1931 r. działało w ramach diecezjalnej Akcji Katolickiej, a ks. Edmund Roszczyniański został jego asystentem kościelnym w diecezji chełmińskiej⁴²⁷.

Bliski był mu również los bezrobotnych. Stał na czele miejscowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Wspólnie z ówczesnym burmistrzem

⁴²³ *Bogu i Ojczyźnie*, s. 93.

⁴²⁴ Tamże. s. 87, 90.

⁴²⁵ Por. W. Pepliński, *Prasa Pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939*, Gdańsk 1987, s. 106; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 278.

⁴²⁶ Por. M.T. Kot, *Modlił się życiem całym*, „Gwiazda Morza” 7–8 (2004), s. 22; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 278; R. Osowicka, *Bedeker wejherowski*, Gdańsk 2002, s. 297; *Bogu i Ojczyźnie*, s. 72.

⁴²⁷ Por. J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie*, s. 298.

Wejherowa Teodorem Bolduanem był inicjatorem budowy osiedla domków jednorodzinnych dla bezrobotnych w Śmiechowie (obecnie dzielnica Wejherowa).

Ks. Edmund Roszczynialski przyczynił się do reaktywowania działalności Polskiego Czerwonego Krzyża w mieście, był jego wiceprezesem. W ramach tej organizacji brał udział w przygotowaniu Dnia Chorych, Tygodnia PCK, opieki nad matką i dzieckiem, pomocy materialnej dla głuchoniemych i oniemiałych, tzw. kuchni mlecznej i innych form pomocy ubogim i potrzebującym⁴²⁸.

Ks. Roszczynialski współpracował z zakonnicami ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, z którymi urządzał jasełka na Boże Narodzenie, Dni Chorych, kuchnię dla biednych. Pomógł również siostram w powołaniu do życia Szkoły Gospodarstwa Domowego, którą nazywano szkołą żon. Otoczył opieką klasztor Sióstr Zmartwychwstanek, sprowadzonych do Wejherowa w 1934 r., oraz prowadzone przez to zgromadzenie gimnazjum żeńskie.

Przełożeni kościelni wysoko ocenili pracę duszpasterską i społeczną ks. Edmunda Roszczynialskiego. Pius XI obdarzył go w 1933 r. godnością szambelana papieskiego⁴²⁹. Za szeroką działalność społeczną, oświatową i patriotyczną ks. Roszczynialski został odznaczony przez władze państwowe Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu „Polonia Restituta”⁴³⁰.

16. Ks. Piotr Sosnowski (1899–1939)

Piotr Sosnowski urodził się 19 stycznia 1899 roku w Bieleczynach, w powiecie toruńskim. Trzy dni później, 22 stycznia, został ochrzczony w kościele parafialnym pod wezwaniem Trójcy Świętej w Chełmży. Był synem właścicieli małego gospodarstwa rolnego, Ignacego i Barbary z domu Kamieńskiej Sosnowskich⁴³¹. Po wczesnej śmierci rodziców jego wychowaniem zajmował się starszy brat, Paweł. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął dalszą naukę w

⁴²⁸ *Bogu i Ojczyźnie*, s. 71.

⁴²⁹ Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 278; *Bogu i Ojczyźnie*, s. 74.

⁴³⁰ Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 278; *Bogu i Ojczyźnie*, s. 75.

⁴³¹ *Księga ochrzczonych 30/1899*, s. 296–297, Parafia pw. Trójcy Świętej w Chełmży.

Collegium Marianum w Pelplinie, gdzie kształcił się w latach 1911–1916. Stamtąd przeniósł się do gimnazjum w Chełmnie, gdzie należał do tajnej organizacji patriotycznej Filomatów. Egzamin dojrzałości zdał w 1919 r.⁴³²

Po uzyskaniu matury wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Świecenia kapłańskie otrzymał razem z 47 diakonami 17 czerwca 1923 roku. Większość z neoprezbiterów stanowili uczestnicy I wojny światowej, wśród nich znajdował się Sługa Boży, ksiądz Paweł Prabucki, przyszły „Oberpriester” w obozach koncentracyjnych Sachsenhausen i Dachau⁴³³. Mszę św. prymicyjną ks. Piotr Sosnowski odprawił 20 czerwca w kościele parafialnym w Chełmży. Na prymicyjnym obrazku umieścił słowa Psalmu 17, w. 50: „Przeto będę Cię wyznawał między narody, Panie, a imieniowi Twemu pieśń zaśpiewam”. Swą kapłańską posługę zawierzył Sercom Jezusa i Maryi: „Słodkie Serce Jezusa, proszę Cię najgoręcej, spraw, niech Cię Kocham, Kocham coraz więcej”: „Słodkie Serce Maryi, bądź moim zbawieniem”.

Młody neoprezbiter pierwszy dekret otrzymał na wikariat do parafii Najświętszej Maryi Panny w Toruniu, zamieniony na parafię św. Jakuba w tymże mieście, ale ostatecznie został wikariuszem w parafii Sypniewo w powiecie sępoleńskim⁴³⁴. Pracował tam dwa lata i dał się poznać jako gorliwy kapłan.

Z dniem 1 sierpnia 1925 roku został przeniesiony do Pelplina i mianowany nauczycielem języka polskiego w tamtejszym Collegium Marianum. W 1931 roku biskup chełmiński Stanisław Wojciech Okoniewski przeprowadził zmiany w gronie nauczycielskim szkoły, w miejsce profesorów duchownych zatrudnił osoby świeckie. Także nauczanie języka polskiego powierzono nauczycielowi świeckiemu, a ksiądz Sosnowski objął stanowisko prefekta – ojca duchownego wychowanków⁴³⁵. Ksiądz prefekt cieszył się wśród uczniów dużym szacunkiem.

⁴³² Por. S. Rafiński, *Z dziejów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Chełmnie*, Bydgoszcz 2002, s.112.

⁴³³ Por. F. Manthey, *Sto lat Seminarium*, s. 111.

⁴³⁴ Por. E23, s. 13.

⁴³⁵ Por. „Pielgrzym” 105 (1931), s. 5.

Oprócz pracy pedagogicznej udzielał się też na forum publicznym. Głosił kazania, przygotowywał interesujące wykłady, był częstym prelegentem na zebraniach Towarzystwa Kobiet w Pelplinie.

Żywił szczególne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, czego wyrazem były między innymi publikacje książkowe: *Nasza Królowa. Czytania majowe* (wydane w Pelplinie 1933) oraz *Królowa Korony Polskiej. Odczyty dla Towarzystw Mariańskich* (Pelplin 1932). Bliskie mu było również duszpasterstwo dzieci. Z myślą o dzieciach wydał *Kazania dla dzieci* (Pelplin 1934)⁴³⁶. W tym czasie został także członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu⁴³⁷.

Po zakończeniu roku szkolnego 1933/1934 księdza Piotra Sosnowskiego odwołano ze stanowiska prefekta w Collegium Marianum. W lipcu tego roku otrzymał nominację na proboszcza parafii po wezwaniu Przemienienia Pańskiego w Bysławiu⁴³⁸. Wojewoda pomorski dość długo zwlekał z wydaniem zgody na tę nominację. Powodem miało być kontrowersyjne kazanie księdza na temat świąt państwowych, którym zraził do siebie niektórych urzędników. Dopiero osobiste poręczenie biskupa pomocniczego diecezji chełmińskiej, dzisiaj Sługi Bożego, Konstantyna Dominika, i jego rozmowa ze starostą tucholskim sprawiły, że ksiądz Sosnowski został zatwierdzony na to stanowisko⁴³⁹. Uroczyste wprowadzenie nowego proboszcza na urząd odbyło się 20 stycznia 1935 roku w obecności dziekana i starosty tucholskiego⁴⁴⁰.

Nowy proboszcz szczególnie starannie troszczył się o nauczanie religii i rozwój życia sakramentalnego parafian. W 1936 roku odnowił i pomalował wnętrze kościoła. Prace te wykonał rzemieślnik z Tucholi⁴⁴¹.

Przez dwa ostatnie lata przed wybuchem wojny (1937–1939) był dziekanem dekanatu tucholskiego. W pamięci wiernych zapisał się jako dobry i

⁴³⁶ F. Manthey, *Sto lat Seminarium*, s. 139, przyp. 66; J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie*, s. 377.

⁴³⁷ Por. J. Pakulski, *Wykaz członków Towarzystwa*, s. 186.

⁴³⁸ Por. W. Mazurowski, *Ksiądz Piotr Sosnowski z Bysławia*, „Pielgrzym” 11 (2004), s. 9.

⁴³⁹ Por. J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie*, s. 217–218.

⁴⁴⁰ „Pielgrzym” 12 (1935), s. 6.

⁴⁴¹ „Pielgrzym” 89 (1936), s. 6.

gorliwy kapłan. Charakteryzowała go skromność i życzliwość, zawsze śpieszył z pomocą znajdującym się w potrzebie.

17. Ks. Antoni Henryk Szuman (1882–1939)

Antoni Henryk Szuman urodził się w Toruniu dnia 13 czerwca 1882 roku⁴⁴², w rodzinie znanego lekarza, dr. med. Leona Szumana i Eugenii z Gumpertów. Rodzina jego wywodziła się ze sfer szlachecko-ziemiańskich, od XIX w. aktywnie uczestniczyła w polskim życiu patriotycznym⁴⁴³.

Antoni Henryk otrzymał pierwsze imię na pamiątkę przypadającego na dzień jego urodzin wspomnienia patrona, św. Antoniego Padewskiego. Drugie imię nadano mu dla uczczenia stryja jego ojca, prawnika i posła – dr. Henryka Szumana, wybitnego działacza patriotycznego. On został również ojcem chrzestnym chłopca. Sakramentu chrztu św. udzielił mu proboszcz parafii św. Jana w Toruniu, ks. Emil Schmeja, dnia 9 października 1882 roku⁴⁴⁴. Wychowywał się odtąd pośród liczego rodzeństwa: starszej siostry Marii i młodszych od siebie Ireny, Stefana, Wandy, Leona i Jerzego.

Szczególne atmosfera rodzinnego domu, przeniknięta głęboką religijnością, wzajemną miłością oraz wysokimi wzorcami moralnymi ugruntowała wczesnie postawy całego rodzeństwa, wychowanego w duchu poszanowania ojczystej historii oraz wrażliwości na dolę cierpiących i pokrzywdzonych. Bolesnym przeżyciem dla dwunastoletniego wówczas Antoniego Henryka była przedwczesna śmierć matki, która po długiej chorobie zmarła 5 kwietnia 1895 roku. Czułą opiekę nad osieroconymi dziećmi roztoczyła jej owdowiała siostra, Emilia, którą Leon Szuman poślubił w roku następnym. Zastąpiła ona siedmiorgu dzieci matkę, ale zarazem kultywowała pamięć o niej,

⁴⁴² Por. *Księga urodzeń R. 1882*, nr 346, sygn. 43(1882), Archiwum Państwowe w Toruniu: USC Toruń; K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi i Ojczyźnie. Sługa Boży ksiądz Antoni Henryk Szuman*, Pelplin 2012, s. 22.

⁴⁴³ Por. J. Kowalkowski, *Poświadczenie polskości – dokument sporządzony przez Maurycego Szumana dla syna Norberta w 1861 roku*, w: *Genealogia. Studia i materiały historyczne*, t. 4, red. M. Górny, Poznań–Wrocław 1994, s. 109–116.

⁴⁴⁴ *Liber baptisatorum 1882*, poz. 68, Archiwum Parafii Św. Jana w Toruniu.

starając się o przykładowe wychowanie sierot. Ojciec natomiast ugruntował w nich głębokie poczucie narodowe, przywiązanie do polskości i ofiarnej służby społecznej, czego sam też był wzorem dla całego środowiska obywatelskiego – jako utalentowany literat, członek stowarzyszeń kulturalnych w Toruniu oraz protektor organizacji oświatowych. Dom rodzinny Szumanów promieniował wysoką kulturą, polskością i umiłowaniem wartości chrześcijańskich. Wiara i miłość rodzinna zespalala domowników na równi z poczuciem solidności i obowiązku, do którego wdrażano dzieci od wczesnych lat. Z zachowanych listów⁴⁴⁵ wówczas około 10-letniego Antoniego Henryka wyczytać można nieustanną pamięć i troskę synowską o matkę, która dla ratowania zdrowia przebywała przez dłuższy czas na kuracji poza domem. Pocieszał matkę, pisząc: „Pan Bóg naszą Mamusię wyleczy”. Dodawał: „całuję Mamusi serdecznie rączki – kochający syn Henryk”. Już wtedy chłopiec ujawniał wrodzony talent poetycki, bowiem list do matki opatrzył wierszowanym pocieszeniem, aby nie tęskniła z powodu oddalenia od rodziny:

„A jednak Mama nie jest opuszczona,
bo Pan Bóg jest wszędzie Mamy obrona
i Pan Bóg ciągle będzie z Mamą.
Niech Mama nie tęskni, bo nie jest samą”.

Modlitwa o zdrowie dla matki, którą wspólnie odmawiano w domu, była świadectwem wielkiej troski i zawierzenia Bogu.

Okres pierwszych lat nauki szkolnej przyczynił się do opanowania przez Antoniego Henryka języka niemieckiego, wówczas obowiązującego w szkolnictwie i życiu publicznym na ziemiach pod zaborem pruskim. Zdobył więc sprawność posługiwania się nim na równi z ojczystym językiem polskim.

Jako uczeń miejscowego gimnazjum młody Antoni Henryk aktywnie uczestniczył w tajnym ruchu filomackim. Reaktywował szkolne koło samokształceniowe i w latach 1896–1901 działał w jego zarządzie jako

⁴⁴⁵ Por. *Materiały biograficzne ks. H. Szumana*, ADP.

przewodniczący⁴⁴⁶. Po dekonspiracji przez władze zaborcze został wraz z sześćdziesięcioma filomatami, członkami podobnych kół w innych gimnazjach pruskich, postawiony przed sądem i oskarżony o działalność antypaństwową. W trakcie głośnego procesu, toczącego się w Toruniu (9–12 IX 1901), zdołał dowieść swej niewinności i uniknął kary więzienia⁴⁴⁷. Dzięki temu dokończył naukę w gimnazjum toruńskim i w 1904 roku otrzymał maturę.

Idąc za głosem powołania do kapłaństwa, od jesieni 1904 roku podjął studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Na ukształtowanie się powołania kapłańskiego Antoniego Henryka w znaczącym stopniu zaważył „wpływ (...) pierwszej matki, Eugenii z Gumpertów, jak i jej siostry a naszej drugiej matki, Emilii z Gumpertów Szumanowej – jak stwierdza siostra Wanda⁴⁴⁸ – więc tym bardziej mogę mówić, że i druga matka dbała bardzo o nasze wychowanie ogólne i religijne”. W murach seminaryjnych powołanie jeszcze się wzmocniło. Pisząc stamtąd do rodziny listy pełne głębokich przemyśleń religijnych i moralnych, Antoni Henryk starał się wpływać w duchu ewangelicznym na swoje rodzeństwo, ażeby ukształtować życie najbliższych mu osób w szczególnym zawierzeniu Bogu i Maryi, uzbroić ich siłą wiary przeciw złu świata. „Kto prawdziwie w ideały zapatrzony – pisał w 1906 roku do brata Stefana⁴⁴⁹ – a nie zasklepia się w ciasnym materializmie i samolubstwie, ten dojdzie bezwarunkowo do ideału ideałów, do Stwórcy wszech rzeczy; a kto raz rozpoznał wielkość, potęgę, dobroć Tego Boga, tego Najwyższego Dobra, ten nie może Mu nie służyć życie całe”. Pracując w kleryckim Kole Studentów Kaszubów⁴⁵⁰, z zapałem realizował jego statutowy cel: „ratować, rozwijać i

⁴⁴⁶ Por. K. Podlaskowska (i inni), *Krótką historia gimnazjum toruńskiego 1568–1968*, Toruń 1968, s. 113–114. J. Karnowski, *Kółko Filomackie w Toruniu 1884–1901*, „Mestwin” 3 (1926), s. 22.

⁴⁴⁷ Por. J. Szews, *Filomaci pomorscy*, s. 131–132; J. Karnowski, *Rozprawa główna Procesu Toruńskiego od 9–12 września 1901*, „Mestwin” 16 (1926), s. 125–126.

⁴⁴⁸ Por. W. Theiss, *Společno-wychowawcza działalność ks. Henryka Szumana*, w: *Katolicka i liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918–1939*, red. E. Walewander, Lublin 2000, s. 408; K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi i Ojczyźnie*, s. 25.

⁴⁴⁹ Por. *Spuścizna po ks. H. Szumanie*, ADP.

⁴⁵⁰ J. Walkusz, *Rys historyczny Klubu Studentów Kaszubów w Pelplinie*, „Pomerania” 1 (1979), s. 7.

upowszechniać to, co jest największym skarbem narodowym, mianowicie historia i literatura ojczysta”.

Święcenia kapłańskie otrzymał 23 lutego 1908 roku w katedrze pelplińskiej. Prymicyjną Mszę św. odprawił rano 26 lutego 1908 roku w kościele św. Jakuba w Toruniu. Skierowany został na wikariusza parafii w Brodnicy nad Drwęcą, a po krótkim tam posługiwaniu w sierpniu 1908 roku do parafii św. Jakuba w Lubichowie. Pracował w niej blisko dwa lata, m.in. popularyzując w parafii ideę trzeźwości. Założył tam, a wkrótce potem w parafii w Zblewie, oddział „Wyzwolenia” – towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych⁴⁵¹. Działał także w Towarzystwie Ludowym pod opieką św. Wojciecha, w którym „miewał piękne i pouczające nauki”⁴⁵².

Następnie od 26 września 1910 roku ks. Szuman pełnił obowiązki wikariusza w Dóbrczu. W tym czasie otrzymał urlop (w sierpniu 1911), aby mógł kontynuować studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie⁴⁵³. Po roku studia te przerwał, aby całkowicie poświęcić się swemu powołaniu duchownemu i pracy charytatywnej⁴⁵⁴. Wówczas został przeniesiony na wikariusza parafii w Nidzicy i Wielu, dokąd trafił w 1913 roku.

Pracując w parafii wielewskiej, patronował tamtejszemu Bractwu Trzeźwości, które przemianował na Towarzystwo „Wyzwolenie”. W tym samym czasie prowadził Bractwo Dzieciątka Jezus, zrzeszające dźwiatwę⁴⁵⁵. Propagował ideę abstynencji od alkoholu i używek. Akcję uświadamiającą prowadził również w okolicznych parafiach, a w roku 1913 zainicjował nawet utworzenie Towarzystwa „Wyzwolenie” w Starogardzie⁴⁵⁶. Udzielał się też społecznie w Radzie Nadzorczej Banku Ludowego w Wielu⁴⁵⁷.

⁴⁵¹ „Pielgrzym” 31(1910), s. 2.

⁴⁵² Por. „Pielgrzym” 31 (1910), s. 2.

⁴⁵³ Por. *Katalog studentów Wydziału Filozoficznego*, sygn. S II 235 b; WF 358 a, Archiwum UJ w Krakowie.

⁴⁵⁴ „Pielgrzym” 121 (1912), s. 2.

⁴⁵⁵ „Przyjaciel Trzeźwości” 4 (1914), s. 59.

⁴⁵⁶ „Pielgrzym” 119 (1913), s. 5.

⁴⁵⁷ J. Borzyszkowski, *Wielewskie góry. Dzieje Wiela i jego kalwarii*, Gdańsk 1986, s. 31.

Jako młody wikariusz posługę kapłańską zespalał z szerokim oddziaływaniem na wspólnotę wiernych, zwłaszcza w usilnej walce z plagą pijaństwa, której demoralizujące skutki były odczuwalne także na wsi. Na tym skupiał swoje wysiłki organizacyjne, postulując zakładanie w parafiach bractw wstrzeźliwości, promując abstynencję i nakłaniając do trzeźwości jako zobowiązania na całe życie. Ruchem tym ogarnął nie tylko dorosłych, ale wpajał potrzebę konsekwentnego zachowania abstynencji od używek także u dzieci i młodzieży. Fachową wiedzę na ten temat czerpał głównie z literatury, ale uczestniczył też w międzynarodowych (Holandia 1911) i krajowych (Kraków 1934) kongresach przeciwalkoholowych. Aktywnie działał w Pomorskim Kole Księży Abstynentów, którego był założycielem i długoletnim prezesem, a następnie w Diecezjalnym Związku Bractw Wstrzeźliwości pod opieką Matki Boskiej Gromnicznej, którego statut opracował w roku 1931⁴⁵⁸. Ścisłe współpracował z Kołem Kleryków Abstynentów w Pelplinie, popularyzując wśród nich m.in. literaturę ascetyczną. Kiedy w 1917 roku objął funkcję redaktora miesięcznika dziecięcych bractw trzeźwości „Nasz Przewodnik”. Pełnił ją przez dwa lata, prowadząc na łamach pisma kampanię wychowawczo-formacyjną⁴⁵⁹.

W 1914 roku został mianowany lokalnym wikariuszem w Trzebczu koło Chełmży, w związku z usamodzielnieniem się tej dotychczasowej filii parafii w Grzybnie⁴⁶⁰. Instytucję proboszczowską otrzymał 3 maja 1915 roku. Dla ożywienia życia religijnego i pobudzenia cnót chrześcijańskiej moralności w parafii utworzył natychmiast Abstynenckie Bractwo Dzieciątka Jezus, w roku następnym Apostolstwo Modlitwy, a w 1917 roku Bractwo Czcii Najświętszego Sakramentu⁴⁶¹.

W czasie przygotowań do inkorporacji Pomorza do macierzy starał się poprzez akcję oświatową przyspieszyć repolonizację mieszkańców parafii. Organizował kursy języka polskiego, sam też udzielał lekcji historii i

⁴⁵⁸ Por. J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji*, s. 169–170.

⁴⁵⁹ Por. K. Dalecki, *Pelpliński Sługa Boży Antoni Henryk Szuman i jego walka ze społecznym problemem alkoholizmu w okresie lat międzywojennych*, SPel 52 (2018), s. 95–109.

⁴⁶⁰ Por. „Pielgrzym” 76 (1914), s. 2.

⁴⁶¹ Por. K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi i Ojczyźnie*, s. 28.

literatury⁴⁶². Brał aktywny udział w ruchu niepodległościowym, działał w Powiatowej Radzie Ludowej w Chełmnie (1918–1920). W tym samym czasie pracował w zarządzie Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1915–1920), którego był członkiem. Zatraskany o los dzieci osieroconych wskutek I wojny światowej i wysiedleń ludności z terenów wschodnich, powołał w 1918 roku Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi z siedzibą w Toruniu. Podjął się obowiązków prezesa tej organizacji wychowawczo-opiekuńczej⁴⁶³. Ideę tej ważnej i potrzebnej organizacji wyłożył w odezwie publicznej: „W imię Chrystusa, ratujcie dziatwę!”. Apelując do społeczeństwa o pomoc w tej sprawie, argumentował: „Któż odmówi dziecku pomocy, opieki, kiedy za tę opiekę hojną zapłatę obiecuje Boski Przyjaciel dzieci: «A kto by przyjął jedno takie pachole dla Imienia mego, mnie przyjmuje. – Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili»”⁴⁶⁴. O taką pomoc i zrozumienie idei opiekuńczej jeszcze wielokrotnie zwracał się do społeczeństwa na łamach prasy⁴⁶⁵. Ks. Szuman otworzył dwa nadmorskie ośrodki kuracyjno-wypoczynkowe w Gdyni: Dom bł. Andrzeja Boboli i Gwiazdę Morza. Organizował w nich pierwsze w Polsce kolonie dziecięce⁴⁶⁶. Dla sierot wojennych założył w roku 1920 Sierociniec im. Gen. Hallera w Toruniu, później przeniesiony do Ostrowitego. Dzięki tej inicjatywie uratował przed wynarodowieniem sporą grupę dzieci z Westfalii i Kresów. Świadek działalności ks. Szumana i jego wychowanek przyznaje: „Czuła miłość do sierot była bodajże najszlachetniejszym odruchem kapłańskiego serca ks. Szumana. Troska o polepszenie ich losu i wychowanie w chrześcijańskiej kulturze narodu nie dawała mu spokoju. Myślał o nich i jak ojciec trapił się o ich los”⁴⁶⁷. Przyczynił się także do powstania w Toruniu placówek opieki nad matką i dzieckiem z ambulatorium,

⁴⁶² Por. „Pielgrzym” 176 (1919), s. 4.

⁴⁶³ K. Przybyszewski, *Problemy zdrowia i opieki społecznej w Toruniu w latach 1920–1939*, „Rocznik Toruński” 13 (1978), s. 109, 113; J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie*, s. 348–349.

⁴⁶⁴ Por. „Pielgrzym” 96 (1918), s. 5.

⁴⁶⁵ Por. „Pielgrzym” 37 (1922), s. 4.

⁴⁶⁶ Por. J. Więckowiak, *Kościół katolicki w Gdyni*, s. 12–121.

⁴⁶⁷ Por. J. Sajewicz, *Głos mają sieroty. Życie i działalność wielkiego opiekuna sierot ks. prałata Henryka Antoniego Szumana*, Londyn 1985, s. 65–66.

złobkiem i kuchnią⁴⁶⁸. Jako członek Rady Opieki Społecznej przy ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie pozyskiwał jej pomoc finansową dla prowadzenia tak szerokiej działalności. Prócz tych stałych funkcji sprawował często także doraźnie różne obowiązki społeczne w zakresie organizowania fachowej opieki wychowawczej nad dziećmi, np. jako członek Prezydium Honorowego Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu Kolonii Letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska⁴⁶⁹.

W połowie 1920 roku otrzymał przeniesienie na proboszcza parafii w Nawrze⁴⁷⁰, której kolatorem była zasłużona pomorska rodzina Szczanieckich, niewątpliwie zainteresowana pozyskaniem ks. Szumana do pracy duszpasterskiej w tamtejszym kościele. W parafii nawrzyńskiej ks. Szuman założył w 1921 roku Trzeci Zakon św. Franciszka oraz Bractwo Czcii Najświętszego Sakramentu, w roku 1923 Towarzystwo Misyjne oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, w 1927 roku Dzieło Rozkrzewiania Wiary, a w 1928 roku Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła⁴⁷¹. Wpływ tych organizacji na rozbudzenie życia religijnego parafian wysoko ocenił ks. bp Okoniewski podczas wizytacji kanonicznej⁴⁷². Jako gorliwy krzewiciel idei abstynenckiej także w tej parafii ks. H. Szuman intensywnie szerzył wiedzę o zgubnych skutkach nałogu alkoholowego i tytoniowego⁴⁷³, wykorzystując w tym celu dostępne środki audiowizualne oraz materiały pogładowe, jak również organizując ekspozycje oświatowe pod hasłem „Ratujmy rodzinę”. Z myślą o stworzeniu opieki nad wiejskimi dziećmi uruchomił w 1920 roku ochronkę, której utrzymanie wzięli na siebie właściciele majątku w Nawrze, Jan i Irena Szczanieccy⁴⁷⁴. Ks. Szuman sprawował duchową opiekę nad dziatwą, prowadził wspólną modlitwę i śpiew

⁴⁶⁸ Por. R. Szwoch, *Pedagogiczno-opiekuńcza misja ks. Henryka Szumana*, „Głos Wojciechowy” 10 (2004), s. 8–9.

⁴⁶⁹ „Goniec Pomorski” 164 (1929), s. 5

⁴⁷⁰ Por. E27, s. 27; E28, s. 15, 31; E29, s. 15, 34; E30, s. 16, 36; E31, s. 17, 32, 38; E32, s. 32, 38.

⁴⁷¹ Por. MDCh, 1937, s. 309; M. Kuczkowski, *Ks. Antoni Henryk Szuman – tercjarz franciszkański*, „Głos św. Franciszka”, 10 (2010), s. 38–39.

⁴⁷² „Pielgrzym” 114 (1929), s. 5.

⁴⁷³ Por. „Młodzież Pomorska” 132 (1928), s. 3.

⁴⁷⁴ Por. E. Osuch, *Nawra jako środowisko wychowawcze w latach 1920–1932*, Leszno 2004, s. 69-72; K. Dalecki, *Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi jako największe dzieło społeczne księdza prałata Antoniego Henryka Szumana*, SPel t. 53 (2019), s. 107–119.

przy każdej wizycie w ochronce. Owocem tak ścisłej współpracy ks. Szumana z kolatorką parafii, Ireną Szczaniecką, było duchowe i materialne wsparcie dla licznego grona wychowanków – sierot i niezamożnych kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego, których powołanie zdołał wcześniej rozpoznać i formować, a następnie wspomagał kandydatów w drodze do przyjęcia tego sakramentu. Prócz formacji powołaniowej sporej grupy podopiecznych, przygotowywał wychowanków do wykonywania różnych zawodów, uczył rzemiosła i służby publicznej. Nawrzyńską parafię uczynił prawdziwym domem rodzinnym dla osieroconych dzieci, które otaczał miłością i opieką, utrzymując potem równie serdeczne kontakty listowne z usamodzielnionymi już wychowankami. Wciąż prowadził działalność redakcyjną. Na łamach ogólnopolskiego miesięcznika „Mały Światek”, który powstał z przekształcenia i połączenia kilku czasopism dziecięcych, jako jego redaktor w latach 1925–1927, prowadził szczerzy i serdeczny dialog z czytelnikami z całej Polski, odpowiadając na ich listy i zachęcając do stałego kontaktu we wszystkich kłopotach i radościach⁴⁷⁵. W nowym piśmie kontynuował tematykę „Naszego Przewodnika”, publikując artykuły o roku kościelnym, idei trzeźwości, czytelnictwie, dziecięcych zajęciach i pracach domowych. Umieszczał w nim treści patriotyczno-historyczne, dbając, aby nie brakowało ich w publikowanych opowiadaniach i wierszach. Nie prowadził żadnej działalności politycznej, nie opowiadał się za programem którejkolwiek z ówczesnych partii, a troskę o pomyślność rodzimego Pomorza wyraził poprzez wstąpienie w 1921 roku do apolitycznego Bractwa Pomorskiego, mającego za cel „krzewienie kultury polskiej na Pomorzu w oparciu o rodzime właściwości i wartości”⁴⁷⁶.

Od 14 czerwca 1932 roku ks. Szuman pełnił obowiązki proboszcza parafii św. Mateusza w Starogardzie⁴⁷⁷. Przybył do miasta w lipcu, witany przez władze administracyjne i korporacje kościelne, a także „tłumy publiczności” uradowane

⁴⁷⁵ Por. J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji*, s. 386–387.

⁴⁷⁶ Por. „Pielgrzym” 110 (1926), s. 1–2.

⁴⁷⁷ Por. „Pielgrzym” 72 (1932), s. 2; tamże, 73 (1932), s. 5; E33, s. 32, 77; E34, s. 33, 81; E35, s. 35, 86; E36, s. 34, 86; E37, s. 36, 86; E38, s. 22, 36, 87, 89; E39, s. 22, 35, 87, 89; K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi i Ojczyźnie*, s. 33.

z jego nominacji na proboszcza⁴⁷⁸. Oficjalną introdukcję odprawił dopiero 26 lutego 1933 roku⁴⁷⁹, po uroczystościach 25-lecia kapłaństwa, które obchodził w Pelplinie⁴⁸⁰. Jednocześnie został mianowany komendantem nowej parafii pw. św. Wojciecha, wydzielonej w tym czasie z parafii farnej. Zobowiązano go do wybudowania dla niej osobnej świątyni⁴⁸¹. Obie funkcje spełniał z przykładową gorliwością.

Wiele ofiarności i wysiłku kosztowało go podjęcie budowy nowego kościoła. Dzieło to przypadło na okres kryzysu gospodarczego, a jego realizacja wymagała szczególnego samozaparcia i konsekwencji oraz mądrego zarządzania pozyskanymi środkami finansowymi. Przez cały czas budowy polecał prace modlitwie wiernych, aby toczyły się pomyślnie i rychło zostały ukończone. Świadomość, iż wznosi świątynię na chwałę Bożą, dla pomnożenia religijnego życia parafian i że po około sześciuset latach powstanie w mieście nowy kościół, pomnik wiary mieszkańców dla dalszych pokoleń, dodawała mu wiary, że podoła temu zadaniu. Nie zdobył wcześniej podobnego doświadczenia, zatem z odwagą i ufnością w Bożą opiekę podjął się tego zadania. Pracował energicznie: już 25 listopada 1934 roku odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę kościoła⁴⁸². Dzieło doprowadził do końca latem 1939 roku, gdy w ukończonej już świątyni rozpoczęto stawianie głównego ołtarza⁴⁸³. Po wybuchu II wojny światowej prace te zostały przez okupantów niemieckich wstrzymane, a sam kościół sprofanowano.

Praca duszpasterska w parafii miejskiej, liczącej wtedy około 12 tys. wiernych, wymagała od ks. Szumana znacznego wysiłku i umiejętności sprawnego organizowania życia religijnego. Do czasu wybudowania nowego

⁴⁷⁸ Por. „Pielgrzym” 83 (1932), s. 5. Poprzedni proboszcz starogardzki, ks. Reginald Hackert, opuścił parafię z końcem 1931 r., przeniesiony do Byszewy.

⁴⁷⁹ Por. „Goniec Pomorski” 51 (1933), s. 4.

⁴⁸⁰ Por. „Pielgrzym” 24 (1933), s. 5.

⁴⁸¹ Por. *Dokument nominacyjny z datą 15 VI 1932 r.*, l.dz. 480/32.0, ADP.

⁴⁸² Por. „Goniec Pomorski” 272 (1934), s. 3.

⁴⁸³ Por. „Dziennik Starogardzki” 224 (1934), s. 5; 3 (1935), s. 7; 237 (1936), s. 5. Por. P. Szarowski, *Nowe placówki duszpasterskie*, „Orędownik Diecezji Chełmińskiej” 1958, s. 106–112.

kościół ks. Szuman zaadaptował na cele kultu budynek hali miejskiej⁴⁸⁴, wydzierżawiony przez parafię. Dzięki temu zdołał zwiększyć liczbę nabożeństw oraz ułatwić parafianom dostęp do sakramentów, rozwinął działalność kościelnych organizacji i stowarzyszeń, jak Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (w 1933 roku poświęcił zbudowany przez druhnę „Dom Młodej Polki”)⁴⁸⁵, Stowarzyszenie Żywego Różańca, Bractwo Czcici Najświętszego Sakramentu, III Zakon św. Franciszka. Powołał również nowe organizacje: parafialny wydział Caritas, Apostolstwo Chorych, Krucjatę Eucharystyczną, Bractwo Wstrzemięźliwości, Katolickie Koło Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie im. Piotra Skargi, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Stowarzyszenie Dzieci Marii, Dzieło św. Dzieciństwa Jezus, Dzieło św. Pawła Apostoła oraz Unio Cleri. Patronatem objął też pozostałe kościelne bractwa i stowarzyszenia (Akcja Katolicka, Sodalicja Mariańska), Katolickie Towarzystwo Ludowe, Katolickie Towarzystwo Czeladzi, katolickie Towarzystwo Polek oraz chór parafialny.

W roku 1933 zainicjował pielgrzymkę parafii starogardzkiej do Wiela⁴⁸⁶ na tamtejszy odpust kalwaryjski (24–25 maja). Organizował pielgrzymki na Jasną Górę i do sanktuarium maryjnego w Piasecznie.

W starogardzkiej parafii w sposób szczególny propagował kult Chrystusa Króla. Stanowił on podstawę prywatnej religijności ks. Szumana, będąc głęboko zakorzenionym w jego kapłańskim sercu. Z niego czerpał siłę do podejmowania wszelkich wysiłków z ufnością, iż dobrze służyć mają chwale Bożej. Zaszczepiał ten kult u swych parafian, zachęcając do udziału w publicznych formach okazywania Chrystusowego panowania w świecie zagrożonym laicyzacją i odstępowaniem od Ewangelii. Mówił z przekonaniem: „Polska [jest] powołana do wielkich rzeczy, do utrzymania wśród narodów centralnej Europy wiary w objawionego Boga, do uznania przez narody i państwa rządów Opatrzności”.

⁴⁸⁴ Por. „Dziennik Starogardzki” 3(1935), s. 4. Poświęcenie kaplicy nastąpiło 29 VI 1934 r.

⁴⁸⁵ Por. „Pielgrzym” 91 (1933), s. 4. Przemawiając do zgromadzonych, ks. Szuman dodał: „Niech dom ten będzie słońcem rozgrzewającym serca młodzieży do miłości ideałów religijnych, patriotycznych i miłości bliźniego”.

⁴⁸⁶ „Pielgrzym” 65 (1933), s. 3

Wprowadził w parafii nabożeństwa ku czci Chrystusa Króla, organizował wielkie zbiorowe uroczystości miejskie, włączając do nich wszystkie katolickie organizacje i stowarzyszenia, ale i świeckie towarzystwa⁴⁸⁷. Na dzień święta zalecał dekorowanie okien i witryn sklepowych, ukwiecanie i ozdabianie wizerunków Chrystusa Króla oraz iluminowanie zewnętrznych murów kościoła. Przygotowaniom parafian do święta służyły rekolekcje parafialne, głoszone przez zaproszonych ojców misjonarzy, kończące się spowiedzią i przyjęciem komunii św., a także aktem poświęcenia parafii Najświętszemu Sercu Jezusowemu i solenną procesją⁴⁸⁸. Mieszkańców zapraszano na wieczorne przedstawienia o treści religijnej⁴⁸⁹. Święto Chrystusa Króla za sprawą ks. Szumana było corocznie wielkim dniem w życiu miasta, a także uroczystym akcentem kościelnego roku liturgicznego.

Szerokim echem w obu parafiach starogardzkich odbiły się jedenastodniowe uroczystości wielkopostne, zorganizowane w marcu 1937 roku – „wielka misja parafialna” pod hasłem „Ratuj duszę swoją!”. Nauki stanowe w języku polskim i niemieckim wygłosili zaproszeni ojcowie misjonarze, a rekolekcje zakończyły się uroczystą procesją z krzyżem misyjnym, który na stałe umieszczono przy kościele farnym. „Procesja z krzyżem misyjnym nie ograniczyła się tylko do terenu kościelnego, ale skierowała na rynek, gdzie też odbyła się msza św. – wspomina ówczesny wikariusz⁴⁹⁰ – W procesji wzięło udział wojsko i niemal całe miasto. Oprócz misjonarza przemówił na rynku ksiądz prałat Szuman. Oczywiście nie pominął zachęty do całkowitej odmiany życia, bo wojna jest blisko”. Ks. Szuman zaapelował do wiernych: „Korzystajcie, drodzy Parafianie, z tych dni łaski i miłosierdzia Bożego! Dziś, gdy usłyszycie głos Pański, nie zatwardzajcie serc waszych!”⁴⁹¹.

Ks. Szuman także w nowym środowisku niezłomnie realizował ideę samarytańską, w duchu miłosierdzia otaczał opieką najuboższych, bezrobotnych

⁴⁸⁷ Por. „Pielgrzym” 150 (1934), s. 4.

⁴⁸⁸ Por. „Pielgrzym” 34 (1935), s. 4.

⁴⁸⁹ Por. „Pielgrzym” 131 (1933), s. 3.

⁴⁹⁰ Por. Z. Jutrzenka-Trzebiatowski, *Przez trudy do radości*, Gdańsk 1999, s. 26.

⁴⁹¹ Por. *Ratuj duszę swoją – program wielkiej misji parafialnej 14–25 marca 1937 r.*, druk, s. 4, APB-ADP.

i sieroty, osoby wymagające szczególnej troski. Pozyskał do tej pracy grono ofiarnych parafian, aby działania przyniosły obfite owoce i objęły jak najwięcej osób i całych rodzin potrzebujących wsparcia.

W pierwszym rzędzie samarytańskiej idei służyły organizowane w parafii Tygodnie Miłosierdzia, które ks. Szuman poprzedzał odezwą do mieszkańców o świadczenie pomocy na zbożny cel: „Ufamy, że obywatelstwo Starogardu nie pozostawi bez pomocy około 2000 ubogich współmieszkańców, starców, ojców bez pracy, matki chore i dzieci bez obuwia i płaszczy, wyglądających łyżki gorącej stawy i radości życia w ciepłej izbie rodzinnej”. Dodawał zaraz: „Dzieciątko betlejemskie odwdzięczy się nam”⁴⁹².

W borykającym się z problemami socjalnymi mieście, w którym zwiększała się pauperyzacja społeczeństwa i widoczne były skutki nędzy, ks. Szuman stworzył bardzo sprawny system pomocy doraźnej i długofalowej. Uruchomił tzw. tanie „kuchnie ludowe” dla biednych mieszkańców, gdzie wydawano codziennie posiłki, z których korzystały setki osób. Dla większości bezrobotnych mieszkańców były to posiłki bezpłatne, niektórzy uiszczali minimalną płatność 3–5 groszy. Ks. Szuman zainicjował budowę osiedla domków mieszkalnych w oparciu o tanie kredyty, co pozwalało – przy zachowaniu oszczędnego gospodarowania – rozładować napięcia wywołane brakiem mieszkań w mieście, a zarazem zapewnić stabilizację wielu rodzinom. Szczególną troską objął mieszkańców w czasie fali strajków, podsycanych często z pobudek ideologicznych, np. w styczniu 1938 roku przez propagandę komunistyczną. Podejmował się mediacji w obronie pokrzywdzonych ze strony pracodawców.

Cieszył się autorytetem i poważaniem w społeczności miejskiej, co sprawiało, iż wybierany był w skład różnych prestiżowych gremiów, aby patronować pożytecznym inicjatywom. Gwarantował nieskazitelność etyczną podejmowanych działań. Był prezesem Komitetu Organizacyjnego Patronatu czyli Towarzystwa Opieki nad Więźniami, patronem Towarzystwa św.

⁴⁹² Por. *Odezwa na Tydzień Miłosierdzia (1932 r.)*, Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

Wincentego à Paulo, członkiem Powiatowej Rady Opieki Społecznej, Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, a także powiatowego Komitetu Lokalnego Funduszu Płacy. W 1937 roku został wiceprezesem starogardzkiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej⁴⁹³.

Nie ograniczał działań wyłącznie do Starogardu, do swej parafii, czy też dekanatu starogardzkiego, którego dziekanem został w 1937 roku⁴⁹⁴. Ofiarnie pracował w licznych diecezjalnych organizacjach kościelnych. Był asystentem Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi. Zasiadał w diecezjalnym Zarządzie Towarzystw Charytatywnych oraz w *Consilium a vigilantia* (od 1926 r.).

Wierny swoim zainteresowaniom ideą ascetyczną, ofiarnie działał w zarządzie Związku Księży Abstynentów diecezji chełmińskiej, a później także w Związku Bractw Wstrzemięzliwości. Świadom, iż idea abstynencka nie znajduje szerokiego oddźwięku w społeczeństwie, a nawet w kręgach duchowieństwa, zabiegał o rozwój organizacyjny tego stowarzyszenia⁴⁹⁵. Prowadził wykłady i urządzał wystawy tematyczne. Angażował się w organizowanie Tygodni Propagandy Trzeźwości. Na pierwszym z nich w referacie przekonywał „o potrzebie propagandy trzeźwości”⁴⁹⁶. W 1927 roku podczas Walnego Zebrania Pomorskiego Koła Księży Abstynentów mówił o „znaczeniu wstrzemięzliwości dla odrodzenia wewnętrznego społeczeństwa naszego”⁴⁹⁷. Kwestią tą usiłował również zainteresować kleryków, którym referował „nowości z alkoholologii”, udzielając zarazem wskazówek praktycznych odnośnie walki z tym nałogiem i plagą społeczną⁴⁹⁸. Organizował specjalistyczne kursy przeciwalkoholowe dla księży i kleryków. Na pierwszym z takich kursów (26–27 marca 1930) wygłosił referat pt. *Co przemawia za osobistą abstynencją kapłana*, przedrukowany w „Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej”. W piśmie tym drukował również inne swoje artykuły o tematyce ascetycznej.

⁴⁹³ Por. „Głos Starogardzki” 107 (1937), s. 5.

⁴⁹⁴ Por. *Nominatio Decani foranei Starogardensis*, nr 2310/37.o, Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim; MDCh, 1937, s. 964.

⁴⁹⁵ Por. „Pielgrzym” 114 (1924), s. 4; 86 (1931), s. 4.

⁴⁹⁶ „Pielgrzym” 14 (1927), s. 3.

⁴⁹⁷ Por. „Pielgrzym” 136 (1927), s. 2.

⁴⁹⁸ „Pielgrzym” 39 (1935), s. 5.

Jako prezes Pomorskiego Koła Księży Abstynentów był współorganizatorem I Kongresu Miłosierdzia. Podczas tego wydarzenia, które odbyło się w Pelplinie 3 czerwca 1936 roku, przewodniczył jednej z sekcji⁴⁹⁹.

Chociaż nawał pracy i troska o sprawną budowę nowego kościoła zabierały mu czas, ks. Szuman sięgał po pióro. Publikował artykuły i zabierał głos na temat interesującej go problematyki moralnej. Wielki Jubileusz Odkupienia wykorzystał jako okazję do wydania pamiątkowej karty pocztowej z powstającym kościołem św. Wojciecha w Starogardzie. Dochód ze sprzedaży stanowił ofiarę na budowę świątyni.

Wraz z ks. Janem Cyrankowskim zredagował i wydał drukiem broszurę pt. *Św. Andrzej Bobola TJ, misjonarz, męczennik, prorok i patron Polski*⁵⁰⁰. Dochód ze sprzedaży tej pamiątki kanonizacji świętego, która miała miejsce w dniu 17 kwietnia 1938 roku, był przeznaczony na dokończenie budowy starogardzkiego kościoła. Ks. Szuman poświęcił męczennikowi również artykuł: *Św. Andrzej Bobola TJ – największy misjonarz, męczennik i prorok Polski*⁵⁰¹. Kult świętego zajmował ważne miejsce w religijności ks. Szumana. Doprowadził on do ufundowania przez parafian okazałego pomnika z figurą św. Andrzeja Boboli, poświęconego uroczyscie w maju 1939 roku⁵⁰².

29 maja 1930 roku w uznaniu zasług ks. Henryka Ojciec Święty Pius XI mianował go prałatem – tajnym szambelanem papieskim⁵⁰³. Władze państwowe nadały mu w 1926 roku Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta – „za zasługi położone na polu filantropijno-społecznym”⁵⁰⁴.

Niezwykłe bogate życie wewnętrzne, przedkładanie spraw Bożych ponad to, co ludzkie, nie oddalało go od niepokojów, wynikających ze skomplikowanej sytuacji Polski, zagrożonej agresją hitlerowską w roku 1939. Groźba wojny zdawała się dla niego nieuchronna. Siebie samego w tym nieuniknionym

⁴⁹⁹ Por. *I Kongres Miłosierdzia w Pelplinie (ulotka programowa)*, APB-ADP; „Pielgrzym” 65 (1936), s. 6; 68 (1936), s. 5.

⁵⁰⁰ H. Szuman, J. Cyrankowski, *Św. Andrzej Bobola TJ., misjonarz i męczennik, prorok i patron Polski*, Starogard 1938: nakładem ks. prał. Szumana, ss. 32.

⁵⁰¹ „Pielgrzym” 3(1938),s. 6-7. Artykuł przedrukowały również inne gazety pomorskie.

⁵⁰² R. Szwoch, *Sluga Boży ks. prałat Antoni Henryk Szuman*, „Męczennicy” 1 (2004), s. 16.

⁵⁰³ *Acta Apostolicae Sedis*, Romae 1930, s. 336; MDCh, 1930, s. 592.

⁵⁰⁴ „Monitor Polski” 99 (1926), poz. 294.

hiobowym doświadczeniu widział jako przyszłą ofiarę. Wiele razy dawał temu wyraz, pisząc: „Kres mego życia już się zbliża nie z powodu wieku, lecz w idących może katastrofach” (20 IX 1936); „Kto wie, czy w nadchodzącej, może w tym roku jeszcze, wicherze wojennej, sam nie zginę, ale Polska będzie żyła” (8 IV 1938), a kiedy widmo wojny stało się faktem, żegnał się z najbliższymi w przeczuciu swojej męczeńskiej śmierci słowami: „Ja tej wojny nie przeżyję”. Dodawał, iż byłby szczęśliwy, „gdyby mi danem było umrzeć za wiarę i Ojczyznę. Lecz proszę Boga, by męka długo nie trwała, bom słaby fizycznie i nerwy stargane” (5 IX 1939).

Nie opuszczała go w tych trudnych dniach obawa o los parafian, których nie chciał opuścić w potrzebie. Odrzucał sugestie, że bezpieczniej dla niego byłoby ukryć się przed hitlerowcami. Odpowiadał: „Więcej należy słuchać Boga, aniżeli ludzi”, a przeprasząc siostrę pasterkę Michaelę (Marię Bienkowską) za opóźnienie korespondencji, dodał: „Nie podziękowałem ci jeszcze siostrzyczko za przemiły obrazek Dobrego Pasterza, módl się – proszę – bym był Dobrym Pasterzem, zwłaszcza, gdy niebezpieczeństwo zagrażać będzie moim owieczkom”.

ROZDZIAŁ III. ŚMIERĆ KAPŁANÓW DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ JAKO MĘCZEŃSTWO ZA WIARĘ

Ukazanie sylwetek kapłanów diecezji chełmińskiej – zwłaszcza ich działalności pastoralnej – w kontekście sytuacji społeczno-politycznej i z uwzględnieniem uwarunkowań historycznych jest zabiegiem niezwykle ważnym, ale jednak niewystarczającym dla uchwycenia teologicznego profilu świętości. Centralną kwestią jest przede wszystkim to, co w procesie beatyfikacyjnym ma rangę bezsprzecznych dowodów świętości i co konstytuuje wyjątkową tożsamość kapłana, w którym ujawnia się działanie Najwyższego Pasterza – Jezusa Chrystusa, gotowego oddać życie za swoje owce (por. J 10,15).

W przypadku księży diecezji chełmińskiej, po których nie pozostały znaczące duchowe pisma, tę niezwykłą wartość dowodową mają, oprócz dokumentów związanych z ich pracą, świadectwa tych, którzy byli świadkami bądź uczestnikami ich posługiwania. Najbardziej istotne są relacje tych, którzy towarzyszyli im do ostatnich chwil życia bądź byli świadkami ich śmierci. Analizując te relacje, można wskazać słowa i czyny dowodzące świętości kapłańskiego posługiwania, dopełnionego przez męczeńską śmierć za wiarę. Aby bowiem uznać śmierć za męczeństwo za wiarę, trzeba uwzględnić trzy kwestie:

„1. Śmierć została zadana *in odium fidei* (z nienawiści do wiary) w sposób gwałtowny lub *ex aerumnis carceris* w latach 1939–1945, tj. w czasie prześladowania Kościoła w kraju lub poza jego ówczesnymi granicami przez system nazistowski;

2. Śmierć została przyjęta w duchu wiary, ze świadomością oddania życia za sprawę Bożą, sam bowiem fakt poniesienia śmierci z ręki tego, kto faktycznie jest prześladowcą wiary, nie przesądza jeszcze o męczeństwie w sensie ścisłym;

3. Istnieje możliwość udowodnienia męczeństwa przez zeznania świadków czy wiarygodną dokumentację. Nie bez znaczenia jednak są świadectwa o życiu poprzedzającym śmierć męczeńską, wskazujące na intencje

męczeństwa, ponadto «kult» prywatny i łaski przypisywane wstawiennictwu «świadków» wiary»⁵⁰⁵.

Dlatego w niniejszym rozdziale w oparciu o dokumenty zgromadzone przy okazji przygotowywania procesu beatyfikacyjnego przedstawione zostaną okoliczności śmierci kapłanów diecezji chełmińskiej. Świadczą one za uznaniem utraty ich życia za męczeństwo za wiarę.

1. Ks. Antoni Arasmus

W chwili wybuchu II wojny światowej ks. Antoni Arasmus przebywał na terenie swej parafii w Kiełpinie⁵⁰⁶. Od pierwszych dni wojny niósł pociechę religijną mieszkańcom wsi, zastraszoną z powodu rozpoczynającego się terrorku okupacyjnego. Z relacji świadków wynika, że w sutannie i z różańcem w ręku modlił razem z grupą parafian zebranych w ziemiance i niósł im otuchę⁵⁰⁷. Aby ratować duchownego przed represjami ze strony hitlerowców, kilku młodzieńców przedarło się z nim okrężną drogą w kierunku Kartuz. Gdy znaleźli się pod ostrzałem patrolu niemieckiego, ksiądz Arasmus powiedział do swoich towarzyszy: „Uchwyćcie się mnie i trzymajcie, żadna kula nas nie trafi”. Duchowny znalazł schronienie na plebanii parafii Wniebowzięcia NMP w Kartuzach. Nie chciał jednak narażać tamtejszych kapłanów na represje w przypadku ujawnienia jego pobytu, zatem już trzeciego dnia powrócił do Kiełpina⁵⁰⁸. Wkrótce został aresztowany przez policję niemiecką i osadzony w więzieniu w Kartuzach. Dzięki usilnym staraniom Niemca, Alberta Höhne, właściciela majątku ziemskiego w niedalekim Borczu, został uwolniony. Przez pewien czas ukrywał się w jego posiadłości. Stamtąd regularnie udawał się do Kiełpina, aby sprawować obowiązki duszpasterskie. W kolejne niedziele września i października 1939 roku odprawiał msze św. w swej parafii.

⁵⁰⁵ H. Misztal, *Sprawa beatyfikacji męczenników polskich okresu II wojny światowej*, OsRomPol 11 (1997), s. 59.

⁵⁰⁶ Por. E39, s. 67

⁵⁰⁷ Por. Pettke, s. 46.

⁵⁰⁸ Pettke, s. 41–42.

Ostatecznie postanowił opuścić Borcz i pozostać w plebanii kielpińskiej, przygotowując wiernych do uroczystości Chrystusa Króla, przypadającej według obowiązującego wówczas kalendarza liturgicznego na 30 października. Samego święta już w parafii nie doczekał. Został bowiem aresztowany ponownie 27 października 1939 roku i tymczasowo osadzony w areszcie w Kartuzach. Stamtąd został wywieziony do lasu przy drodze do Kościerzyny i tam na miejscu rozstrzelany przez hitlerowców – członków SA i policji niemieckiej⁵⁰⁹.

Aresztowanie księdza nastąpiło w wyniku najścia przez miejscowych Niemców. Jedni z nich, bracia Knorrowie, już na początku okupacji ochotniczo wstąpili do hitlerowskiej formacji policyjnej (Hilfpolizei) i współpracowali z nazistowskim aparatem terroru w powiecie kartuskim. Oni to przyczynili się do aresztowania księdza Arasmusa, którego dokonał Hans Braun wraz z innym niemieckim żandarmem. Obaj zjawili się w plebanii w piątek między godziną 9.00 a 10.00 rano⁵¹⁰. Kapłana sterroryzowali i wywieźli z plebanii samochodem osobowym do Kartuz. Tam prawdopodobnie znęcali się nad nim z zamiarem udręczenia fizycznego i psychicznego swej ofiary.

Jeszcze tego samego przedpołudnia Hans Braun, Oskar Knorr i Fritz Albert Schulz zawieźli księdza Arasmusa w stronę lasu, ciągnącego się wzdłuż drogi wiodącej od szosy z Kartuz do Kościerzyny, w kierunku Dąbrowy. Przybyli tam także inni Niemcy: SS-man Adolf Plicht i Hans Hardtke. Po dowiezieniu księdza Arasmusa w umówione miejsce, wyprowadzono go z samochodu i ustawiono tuż obok. Po pierwszym strzale w głowę kapłan osunął się na drzwi samochodu i wsparł się na nich. Wówczas oprawcy dobili go⁵¹¹. Jak wykazało późniejsze śledztwo i oględziny zwłok, strzały oddano z broni krótkiej

⁵⁰⁹ Por. R. Szwoch, *Arasmus Antoni*, s. 33; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 91; z. 2, s. 27; *Lista strat duchowieństwa diecezji w czasie II wojny światowej*, ODCh, 1949; *Męczeństwo duchowieństwa pomorskiego*, s. 12; W. Szoldrski *Martyrologium duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, w: *Sacrum Poloniae Millenium*, t. XI, Rzym 1965, s. 43; J. Walkusz, *W cieniu połamanego krzyża. Studia i szkice z dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1939–1945*, Tczew–Pelplin 1999, s. 134.

⁵¹⁰ Por. Pettke, s. 44–45.

⁵¹¹ *Sprawozdanie z przeprowadzonego śledztwa przeciwko podejrzanym zbrodniarzom hitlerowskim, którzy dopuścili się zabójstw na ludności cywilnej i jeńcach wojennych w Kartuzach oraz na terenie powiatu kartuskiego*, Gdańsk 10 VII 1971, mps, s. 111–114, IPN Gd.

w tył głowy, w okolice kości potylicznej, z lewej strony, powodując przestrzelenie czaszki na prawej kości policzkowej⁵¹². Zwłoki kapłana dwaj Niemcy ujęli pod ramiona i zaciągnęli w głąb lasu, gdzie w odległości około 30 metrów zagrzebali je płytko w ziemi. Zwłok nie przeszukiwali, pozostawili przy nich różaniec księdza, który ten miał przy sobie w chwili śmierci.

Zachodzi domniemanie, iż oprawcy użyli siły i brutalnie obeszli się ze swoją ofiarą. Podczas ekshumacji zwłok księdza Arasmusa stwierdzono, że miał połamane ręce, do czego doszło zapewne w chwili wyciągania go przemocą z samochodu tuż przed zastrzeleniem, bądź wówczas, kiedy po strzale w głowę uchwycił się drzwi auta. Kaci pozostawili w tym miejscu okulary księdza Arasmusa, które odnaleziono wkrótce po zbrodni. Dowodzi to, że pozbawienie życia kielpińskiego kapłana miało przebieg dramatyczny.

Jeszcze tego samego dnia, po dokonaniu zbrodni na kapłanie, żandarm Hans Braun z innymi współsprawcami wtargnął około południa na plebanię i zrabował należący do księdza Arasmusa jego zegarek stolikowy (budzik), torbę skórzaną oraz pieniądze. Po kilku dniach od tego zdarzenia na plebanii zjawiał się też Oskar Knorr z zamiarem rabunku pieniędzy i wina mszalnego. Dzięki zdecydowanej postawie gospodyni, kuzynki księdza Arasmusa prowadzącej jego gospodarstwo domowe, Władysławy Bistramowej, zaniechał grabieży i poprzestał na zdemolowaniu pomieszczeń plebanii.

2. Ks. Jan Hamerski

Do wybuchu II wojny światowej ks. Hamerski wypełniał powinności duszpasterskie w swojej parafii⁵¹³. Podczas działań frontowych i walk w rejonie Bydgoszczy ukrywał się w Siedlimowie (dekanat strzeliński), gdzie dał mu schronienie ks. Badura. Po trzytygodniowej nieobecności wrócił do Wtelna.

⁵¹² Protokół oględzin sądowo-lekarskich grobu śp. Ks. Antoniego Arasmusa; Protokół przesłuchania świadka, Józefa Landowskiego, dnia 17 XII 1969, sygn. OK-Gd 10/10; sygn. akt Ds. 79/69, IPN Gd .

⁵¹³ *Wykaz księży inkardynowanych do diecezji chełmińskiej, stan z 1 IX 1939*, opr. Z. Girzyński i S. Kardasz, w: *Kościół katolicki w latach 1939–1945 na terenach obecnej diecezji toruńskiej*, t. I., red. S. Kardasz, Toruń 1996, s. 149.

Został natychmiast aresztowany przez czekających na niego hitlerowców. Uwięziono go najpierw w Byszewie, skąd następnie przetransportowano do więzienia w Koronowie. Doznawał tam prześladowań i upokorzeń, podobnie jak pozostali współwięźniowie. Na skutek interwencji jednego z miejscowych Niemców został po tygodniu uwolniony. Wrócił do Wtelna, jednak tam ponownie go aresztowano nocą i wyprowadzono w kierunku rowów strzeleckich w okolicy wsi Mochle⁵¹⁴. Zdawał sobie sprawę, że oprawcy nie poprzestaną na szykanach psychicznych i znęcaniu się fizycznym. Wiedząc, co go czeka, polecał się Bogu gotowy na śmierć. Po dojściu na miejsce nakazano mu, aby wszedł do rowu, ale zanim padły strzały, poprosił jeszcze o chwilę na modlitwę. Z głębi serca głośno wypowiedział słowa: „Boże, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. W tej sytuacji oprawcy porozumieli się ze sobą, a jeden z nich oświadczył, iż gotowi są darować życie ks. Hamerskiemu, o ile ten potajemnie opuści parafię i definitywnie zniknie im z oczu. Proboszcz wtelneński odparł im, że niezależnie od gróźb, nie opuści parafii, gdyż „Bóg go tam posłał i Bóg jedynie może go z niej odwołać”. Jego słowa poskutkowały na tyle, że prześladowcy odstąpili od zamiaru zgładzenia kapłana, a nawet odstawili go do granic wsi. Ks. Hamerski był przekonany, że nie uniknie dalszych szykan i prześladowań, ale zdał się na wolę Bożą. Nazajutrz wysłał jedną z zaufanych parafianek, prezeskę KSMŻ, Marię Sochę, do proboszcza w Byszewie, ks. Reginalda Hackerta, oraz do proboszcza w Siedlimowie, licząc na ich interwencję w jego sprawie. Próba ratowania się nie przyniosła oczekiwanego skutku, gdyż najbliższej nocy, 7 października 1939 roku, ks. Hamerski został wyprowadzony z plebanii i pod eskortą Selbstschutzu trafił na miejsce egzekucji, gdzie go rozstrzelano⁵¹⁵.

Świadek wydarzeń, Bolesław Bolcek z Tryszczyna, oświadczył, iż przywiezionym do lasu skazańcom polecono zejść z samochodu ciężarowego, i z rękoma podniesionymi do góry rozkazano im podejść na skraj rowu, następnie,

⁵¹⁴ *Relacja Marii Socha z 1945 r.*, APB-ADP.

⁵¹⁵ Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów Diecezji Chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin 1995, s. 96–97; tenże, *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. II, Gdańsk 1997, s. 155–156; tenże, *Dobry Pasterz*, „Pielgrzym” 4 (1995), s. 16; W. Mazurowski, *Ksiądz Jan Hamerski z Wtelna*, „Pielgrzym” 23 (2003), s. 9; M. Błażejczyk, *Kościół katolicki w powiecie bydgoskim w okresie II wojny światowej (dekanat fordoński)*, Pelplin 1987 mps, Biblioteka WSD w Pelplinie

celując broń w stronę ofiar, nakazano im wejść do rowu, tam położyć się na dnie twarzą do ziemi. Wszyscy szli spokojnie, bez krzyków rozpaczając się komendzie. Wówczas oprawcy z Selbstschutzu na dany rozkaz oddali strzały w tył głowy ofiar. Rozstrzelano jednorazowo ok. sześciuosobową grupę skazańców, aż do zamordowania wszystkich przywiezionych osób⁵¹⁶. Według innego świadka, Leona Kaczmarka, prowadzony pod eskortą hitlerowców ks. Hamerski odezwał się do swojego parafianina, mijając go po drodze, ale na dłuższą rozmowę im nie pozwolono.

Ekshumacja szczątków ofiar masowej zbrodni w Tryszczynie odbyła się na wiosnę 1945 roku⁵¹⁷. Zwłoki ks. Hamerskiego wydobyto 29 kwietnia 1945 roku i rozpoznano je po uzębieniu, garderobie i okularach. W zidentyfikowaniu zwłok dopomogli parafianie: Leon Kaczmarek i organista Michałek oraz siostrzenica ks. Hamerskiego. Stwierdzono, iż podczas egzekucji oprawcy brutalnie pobili ofiarę, co spowodowało urazy głowy ofiary, na co jednoznacznie wskazywało rozbitcie czaszki⁵¹⁸. Szczątki kapłana przechowano tymczasowo, następnie 8 maja 1945 roku uroczyście pochowano na cmentarzu parafialnym, w grobie usytuowanym przy kościele we Wtelnie.

3. Kleryk Bernard Jaruszewski

Kleryk Bernard Jaruszewski został aresztowany jesienią 1943 r. w mieszkaniu rodziców. Nie wiadomo, dlaczego w chwili aresztowania nie przebywał w pracy. Łucja Bartoszyńska opisuje sytuację w domu bezpośrednio po aresztowaniu Bernarda i jego brata, nie podając jednak dnia i godziny tego wydarzenia: „Kiedy dotarła do mnie wiadomość, że Niemcy będą w tym dniu aresztować młodych mężczyzn, zwolniłam się pod jakimś pretekstem z pracy i

⁵¹⁶ Por. *Sprawozdanie z przebiegu egzekucji dokonanych na Polakach w Tryszczynie pow. Bydgoszcz*, sygn. 247, k. 139-140; *Protokół przesłuchania świadka*, sygn. 247, k. 122-125, Archiwum Państwowe Bydgoszcz: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

⁵¹⁷ Tamże, k. 125; 139.

⁵¹⁸ Por. *Sprawozdanie z działalności przy wydobywaniu zwłok zamordowanych Polaków przez okupantów w Tryszczynie pod Bydgoszczą*, sygn. 247, k. 138, Archiwum Państwowe Bydgoszcz: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

wprost biegłam do ich domu, aby ich ostrzec, żeby się wynieśli z domu na cały dzień. Przybiegłam za późno. Drzwi do ich mieszkania były szeroko otwarte. Wszystkie szuflady leżały na podłodze, papiery rozrzucone, ogólny bałagan. Za drzwiami siedziała matka Bernarda, blada, nieruchoma jak nieżywa. (...) Ciocia cichym głosem wyszeptala, że zabrali ich 10 minut temu. (...) W Wigilię Bożego Narodzenia wujek pojechał do Bydgoszczy (bo tam ich wywieźli) zawieźć im czystą bieliznę i trochę żywności”⁵¹⁹.

Niemcy przyjęli tylko bieliznę, jedzenie oddali. Brudne kałesony, które wujek przywiózł, były na kolanach podarte i zakrwawione. „Ktoś mówił tym ojcom, że kazali wszystkim wyjść na dziedziniec i spuszczaali psy, aby ich gryzły”⁵²⁰. Wkrótce potem przewieziono go z bydgoskiego więzienia do obozu koncentracyjnego Auschwitz, a następnie do jego filii w Jawiszowicach, skąd przed Bożym Narodzeniem 1944 r. został przetransportowany do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen⁵²¹.

Hitlerowski obóz koncentracyjny w Mauthausen (Austria) został założony w 1938 r. Panowały w nim szczególnie ciężkie warunki, zwłaszcza dla więźniów zatrudnionych w kamieniołomach. Dwa lata po utworzeniu obozu, w 1940 r. w pobliskim Gusen powstała jego największa filia, w której więźniowie, w większości Polacy, byli zatrudnieni przy budowie podziemnych zakładów zbrojeniowych. Przez obóz w Mauthausen i wszystkie jego filie przeszło około 335 tysięcy więźniów dwudziestu narodowości, z których około 123 tysięcy zginęło. Obóz został wyzwolony 6 maja 1945 r. przez wojska sowieckie⁵²².

Podobóz w Gusen składał się z 32 baraków, kilku umywalni i krematorium, na jego terenie stała również szubienica. Praca w tym obozie cechowała się wyjątkowym okrucieństwem. Nad więźniami znęcali się szczególnie kapo, głównie narodowości niemieckiej. Obowiązywał zakaz noszenia czegokolwiek przy sobie. Kieszenie więziennych pasiaków były pozaszywane, rozprucie ich groziło nawet śmiercią. Nie uznawano święcenia niedzieli i innych świąt, w tych

⁵¹⁹ Tamże.

⁵²⁰ Tamże.

⁵²¹ Por. *Zaświadczenie Bolesława Tatarowicza z Kowalewa, pow. Wąbrzeźno, z dnia 10 grudnia 1945 r.*, APB-ADP.

⁵²² Por. *Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. 7, Warszawa 1966, s. 139.

dniach praca była jeszcze bardziej dokuczliwa. Jedną z takich niedziel opisuje więzień tego obozu Władysław Gębik: „Którejś niedzieli w lipcu (...) popędzono nas w kierunku miejscowości ST. Georgen, gdzie w ciągu bardzo krótkiego czasu trzeba było zbudować strzelnicę dla załogi SS. Maszerowaliśmy (...) z łopatami i ze śpiewem, żeby ludność cywilna miała wrażenie, iż obóz w Gusen jest normalnym obozem pracy”. Dalej autor wspomnień pisze: „Czułem, że mój sposób trzymania łopaty i operowania nią (...) musiały sprawiać wrażenie, że nie jestem fachowcem w tej dziedzinie. Takich właśnie wychwytywali kapo, a szczególnie esesmani i znęcali się nad nimi w sposób szczególnie bestialski. (...) Po chwili zawołał kapo mojej grupy i wskazując na mnie warknął (...): Ty przeklęty psie niebieski – ryknął – Nie wiesz, jak należy robić?! – Wyrwał łopate i pchnął przy tej okazji tak mocno, że się wywróciłem. – Pokażę ci jeszcze raz ... ostatni raz ... Ale biada ci, jeśli jeszcze raz wezmę tę łopate do ręki. Zrobię z ciebie kupę gnoju, jak ta – wskazał na ziemię – którą przerzucałem”⁵²³.

Inny więzień, ojciec Józef Pielorz OMI (wtedy nowicjusz), który przeżył w tym obozie całe 5 lat, wspomina: „Dwie trzecie kapo i blokowych to były straszne diabły. (...) Wśród kapo był barczysty bandyta o nazwisku Wugening, dozoruujący pracę w kamieniołomach. Jednym uderzeniem pięści powalał wychudłych więźniów na ziemię, ciężko ich ranił, a nawet zabijał. (...) Zdarzali się jednak też uczciwi funkcyjni, jak Ślązak o nazwisku Herzog. Jaki to był cudowny kapo! Wiadomo, robota musiała iść naprzód. Jednak Herzog był dobry dla innych ludzi. Tylko wtedy, gdy zobaczył z daleka esesmana, zaczynał wrzeszczeć i okładać więźniów, ale tak, żeby nie bolało. Esesman zadowolony szedł wtedy gdzie indziej”⁵²⁴.

Nie udało się zebrać wspomnień o pobycie w obozie samego kleryka Bernarda Jaruszewskiego, o jego życiu i zachowaniu w warunkach obozowych. Można jednak stwierdzić z całą pewnością, że opisane we wspomnieniach więźniów katorżnicze prace, kary, bicie były również jego udziałem, stanowiły dla niego codzienność obozową. Tak jak jego towarzysze o godzinie 5 rano

⁵²³ Por. W. Gębik, *Z diablami na ty. (W obozach Tapiau, Hohenbruch, Stutthof, Sachsenhausen i Gusen)*, Gdańsk 1972, s. 81–83.

⁵²⁴ P. Kucharczak, *Wyzwolony*, „Gość Niedzielny” 18 (2010), s. 42–43.

maszerował w kolumnie roboczej do miejsca niewolniczej pracy, która trwała do godziny 17. Potem ogłaszano pół godziny przerwy na obiad, który składał się z porcji kielbasy i pół litra zimnej i gorzkiej herbaty. Następnie więźniowie pracowali jeszcze przez 4 godziny. Marsze powrotne bywały często bardzo smutne, bo niesiono do obozu ciała kolegów, którzy nie wytrzymali trudów ciężkiej pracy i bicia. Na apelu wieczornym musiał się zgadzać stan liczebny komanda z godzin rannych.

W obozie znęcano się szczególnie nad chorymi. Lekarze nie byli zainteresowani leczeniem pacjentów, tylko ich uśmiercaniem i dokonywaniem na nich swoistych eksperymentów medycznych. Ojciec J. Pielorz wspomina, że gdy leżał chory na tyfus, do izby chorych przyszedł lekarz i zapisał dwóch chorych więźniów Niemców do gazu⁵²⁵. Jedną z najbardziej popularnych metod zabijania chorych było wstrzykiwanie im fenolu. W taki właśnie sposób zmarł dnia 11 lutego 1945 roku kleryk Bernard Jaruszewski. W dniu śmierci miał niespełna 29 lat⁵²⁶.

4. Ks. Cyryl Karczyński

W ślad za wkraczającymi we wrześniu 1939 roku do Polski oddziałami Wehrmachtu szły grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppen Sipo und SD). Ich zadaniem było zwalczanie wrogów państwa niemieckiego, Żydów i likwidacja polskich kół kierowniczych. Całokształt zadań powierzonych grupom operacyjnym w Polsce został określony kryptonimem Unternehmen Tannenberg, a kierownictwo objął sam szef RSHA (Reichssicherheitshauptamt – Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy) R. Heydrich przy pomocy specjalnego referatu (Sonderreferat). Do Polski wkroczyło 6 grup operacyjnych. W skład każdej z nich wchodziło przeciętnie 300–400 członków służby bezpieczeństwa i policji kryminalnej. Na teren

⁵²⁵ Tamże, s. 43.

⁵²⁶ Por. *Męczeństwo duchowieństwa pomorskiego*, s. 51; W. Mazurowski, *Bernard Jaruszewski – kleryk Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*, „Pielgrzym” 24 (2003), s. 9.

województwa pomorskiego wkroczyła IV grupa operacyjna pod dowództwem SS-Brigadeführera Lothara Bentla. Przydzielono mu do pomocy dwie kompanie policji ochronnej. Od 14 września 1939 roku działał na Pomorzu samodzielny 16 oddział operacyjny (Einsatzkommando 16), złożony głównie z członków policji gdańskiej. Początkowo oddział ten działał w okolicy Brodnicy, Bydgoszczy, Grudziądza, Kościerzyny, Starogardu Gd. i Torunia⁵²⁷.

Do zagłady ludności polskiej na Pomorzu przyczynili się także miejscowi Niemcy, zrzeszeni w organizacji Selbstschutz z jej twórcą, Rudolfem v. Alvenslebenem, na czele. Wzywał on członków swojej organizacji: „Nie wolno wam być miękkimi, musicie być nieubłagani i usunąć wszystko, co nie jest niemieckie”⁵²⁸. Posłuszni temu wezwaniu miejscowi Niemcy dokonywali masowych aresztowań polskich sąsiadów, w tym księży, znęcali się nad więźniami, prowadzili skazanych na miejsca straceń i tam ich rozstrzeliwali.

Kiedy w okolicznych miejscowościach zaczęły się aresztowania kapłanów i osób świeckich, namawiano księdza Cyryla Karczyńskiego, by opuścił parafię i ukrył się. Odpowiadał on na to, że Kościół i Ojczyznę czekają zwycięstwo i jasna przyszłość, „a ja – wskazując niebo – tam z góry z radością spoglądać będę na was”. Został aresztowany 28 października 1939 roku. Przyszło po niego Gestapo w towarzystwie miejscowego amtkomisarza Kocha. Podsluchano głośną rozmowę księdza z gestapowcami, podczas której powiedział: „Ich war, bin und bleibe ein Pole”⁵²⁹. Przewieziono go do Zakładu Wychowawczego w Kamieniu Krajeńskim, gdzie umieszczono już wcześniej innych mieszkańców Tucholi i okolicy.

Rano 15 grudnia 1939 roku wywieziono więźniów samochodami ciężarowymi do obozu w Stutthofie. Księdza C. Karczyńskiego wcielono do kompanii karnej i umieszczono w niewielkiej izbie w bloku XII. Jej mieszkańcami byli głównie nauczyciele i księża, wśród nich błogosławieni

⁵²⁷ Por. B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień – grudzień 1939 roku)*, Poznań 1972, s. 50–51.

⁵²⁸ Tamże, s. 55.

⁵²⁹ *Oświadczenie księdza Pawła Rynkowskiego z Cękycyna z października 1947 roku*, APB-ADP.

kapłani Bronisław Komorowski i Marian Górecki⁵³⁰. W tym czasie trwała jeszcze rozbudowa obozu. Księża C. Karczyńskiego zatrudniono w głębi lasu przy lorkach, którymi każdego dnia woził piasek na budowę⁵³¹.

W święta Bożego Narodzenia 1939 roku więźniowie bloku XII podzielili się opłatkiem i zaśpiewali kolędy. Za karę księza, podejrzani przez władze obozowe o zainicjowanie śpiewu kolęd, musieli przez święta usuwać śnieg, a księża Cyryla Karczyńskiego osadzono w areszcie w bunkrze. Przetrzymano go tam na gołym betonie przy 30-stopniowym mrozie przez cały tydzień, męczono i bito do tego stopnia, że co chwilę mdlał, więc polewano go wodą i znowu bito⁵³². Ksiądz Paweł Rynkowski zeznaje, że Sługa Boży został osadzony w bunkrze i niemiłosiernie torturowany za to, iż chciał wrócić na miejsce pracy po zostawioną tam czapkę. Po wypuszczeniu z bunkra powiedział do żałujących go i zatroskanych konfratrów: „Takich rekolekcji jeszcze nie przeżywałem”⁵³³.

Wiosną, 10 kwietnia 1940 roku, przewieziono księdza Cyryla Karczyńskiego z dużą grupą więźniów do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, gdzie otrzymał numer 021044 i został umieszczony w bloku nr 17. W tym obozie dość długo trzymał się dobrze, nie podpadał esesmanom przy gimnastyce, nakazywane ćwiczenia wykonywał na równi z młodszymi kapłanami. Jednak dotkliwe uczucie głodu znacznie osłabiło jego siły. Radził sobie w miarę dobrze z ćwiczeniami gimnastycznymi, jednak przy biegach nie mógł już nadążyć za innymi i zostawał w tyle. Pomagali mu dwaj młodzi kapłani, jego wikariusz z Cekcyna, ksiądz Franciszek Gliszczyński, i wikariusz z Chojnic, ksiądz Alfons Kropidłowski, podciągając go za ręce. Widząc te coraz mniej skuteczne zabiegi młodych kapłanów, oprawcy obozowi poganiali Sługę Bożego biciem gumową pałką i kopniakami. Choć padał pod ich uderzeniami, przez jakiś czas udawało mu się dołączać do szeregu. Wycieńczony głodem, wyniszczony ciężkim wysiłkiem fizycznym biciem i kopaniem zmarł podczas

⁵³⁰ Por. W. Gębik, *Z diabłami na ty*, s. 41.

⁵³¹ Por. W. Gajdus, *Nr 20998 opowiada*, Kraków 1962, s. 116; 238.

⁵³² *Relacja byłego więźnia księdza Alfonsa Muzalewskiego*, sygn. R.T.IX, s. 7, Archiwum Państwowego Muzeum Stutthof w Sztutowie.

⁵³³ Por. *Oświadczenie księdza Pawła Rynkowskiego*, APB-ADP.

snu w nocy z 28 na 29 maja 1940 roku⁵³⁴. Ksiądz Wojciech Gajdus pisze, że Sługa Boży „odszedł cichy, skupiony, słowem się nigdy na żadną dolegliwość nie skarżył, był mężny w cierpieniu i śmierci”⁵³⁵.

Istnieje też inna wersja przekazu o śmierci księdza Cyryla Karczyńskiego. Według niej miał zostać kopnięty przez strażnika na schodach, z których w wyniku osłabienia fizycznego nie mógł dosyć szybko zejść na apel. Przewrócił się, a rozbite okulary, które stale nosił, poraniły mu oczy i twarz. Nikomu nie pozwolono udzielić mu pomocy, zostawiono go leżącego. Dopiero po pewnym czasie zaniesiono go do izby, gdzie znowu został pobity, w wyniku czego zmarł. Stało się to 29 maja 1940 roku. Ciało spalono, a prochy przekazano rodzinie, która złożyła je na cmentarzu parafialnym w Pelplinie⁵³⁶.

Przyjmujemy, że ksiądz Cyryl Karczyński zmarł w wyniku cierpień zadanych mu przez obozowych oprawców podczas wychodzenia na apel. Modlił się do Boga o śmierć bez tortur i został wysłuchany, bo w pojęciu więźniów bicie i kopanie należały do nieznacznych kar. Przeczuwał swoją śmierć, na kilka dni przed zgonem powiedział do jednego z kolegów: „Czuję zbliżającą się śmierć. Widocznie podoba się Bogu, abym i ja oddał życie swoje dla Ojczyzny”⁵³⁷.

5. Ks. Konstantyn Krefft

Okoliczności aresztowania ks. Konstantyna Kreffta znane są z relacji Walerego Gwizdały, powołującego się na słowa pani Dalke z Tucholi. Kiedy rozmawiała w biurze parafialnym z proboszczem o swoim aresztowanym mężu, wpadli tam z krzykiem Niemcy i wyrzucili ją. Krzyki i wrzaski trwały nadal, a po dłuższym czasie kilku zbirów wywlekło ks. Kreffta po schodach i wrzucili go do samochodu jak wór piasku. Wskazuje to na to, że w trakcie aresztowania Sługa Boży został dotkliwie pobity i o własnych siłach nie mógł opuścić

⁵³⁴ Por. *Relacja księdza Alfonsa Kropidłowskiego z Dąbrówki*, z dnia 2 sierpnia 1947 roku, APP-ADP.

⁵³⁵ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 239; Por. W. Mazurowski, *Pelplińscy męczennicy obozu koncentracyjnego Sachsenhausen przykładem wierności Bogu*, „Męczennicy” 7 (2007), s. 17.

⁵³⁶ *Oświadczenie księdza Pawła Rynkowskiego*, APB-ADP.

⁵³⁷ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 291.

plebanii. Uczynili to członkowie Selbstschutzu. Ksiądz zawiódł się na miejscowych Niemcach, których otaczał szczególną opieką duszpasterską, ponieważ nie wstawili się za nim u hitlerowców⁵³⁸.

Najpierw przewieziono go z innymi kapłanami do Zakładu Wychowawczego w Kamieniu Krajeńskim. Przebywając tam, kilkakrotnie prosił niemieckiego oficera mającego nadzór nad uwięzionymi, by go zwolniono na pewien czas i pozwolono wrócić do Tucholi, by mógł zamówić ławki do nowego kościoła i ostatecznie wykończyć wnętrze świątyni. Odpowiedział mu: „Proboszczu, wiadomo nam, że masz bzika na tle budowania kościołów, które my musimy następnie niszczyć”. Pozwolenia oczywiście nie otrzymał⁵³⁹.

Rankiem 15 grudnia 1939 roku przed zakład nadjechały samochody ciężarowe, na które załadowano więźniów, wśród nich ks. Konstantyna Kreffta oraz innych kapłanów i wywieziono ich do obozu w Stutthofie. Zapisano go w obozie jako więźnia nr 8475 i ten numer odtąd stał się jego imieniem i nazwiskiem.

Księża obok Żydów stanowili kategorię więźniów najbardziej narażoną na szykany władz obozowych. Cały system organizacji obozu był nastawiony na bezpośrednią i pośrednią likwidację więźniów, zwłaszcza „polnische Pfaffer”. Księży zaliczano do grupy szczególnie niebezpiecznych oraz nieużytecznych i kwalifikowano ich do najcięższych i najbardziej poniżających prac. Ciągłe byli też narażeni na różnego rodzaju szykany ze strony obozowej załogi.

Od pierwszego dnia pobytu pędzono więźniów do ciężkiej pracy. Z biegiem czasu wyłączono z tego zajęcia wszystkich starszych księży, liczących ponad 65 lat i przeniesiono ich do kuchni, gdzie rano i popołudniu strugali

⁵³⁸ Por. W. Gwizdała, *Wspomnienia o ś. p. proboszczu tucholskim*, s. 3, mps w Archiwum Parafii Bożego Ciała w Tucholi. Autor podaje błędnie, że Ks. K. Kreffft został aresztowany 30 września 1939 r. Z ksiąg metrykalnych parafii Bożego Ciała wynika, że ks. K. Kreffft prawie do końca października udzielał sakramentów św. – 22.10 ochrzcił dwoje dzieci, 23.10 pobłogosławił związek małżeński, a do księgi ogłoszeń parafialnych wpisał ogłoszenia na niedzielę 29.10.1939 r. Większość kapłanów z powiatu tucholskiego aresztowano 29.10.1939 r., wśród nich ks. Konstantyna Kreffta. Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 151; S. Ćwikliński, *Kościół Katolicki w powiecie tucholskim w okresie II wojny światowej*, Pelplin 1999, s. 58.

⁵³⁹ Por. W. Gwizdała, *Wspomnienia*, s. 8.

kartofle⁵⁴⁰. Dla osób starych i schorowanych, dla których nie było pracy w kuchni, komenda obozu wymyśliła inny rodzaj udręki: codzienny spacer obozowy. Ale ten spacer był często okazją do wielu złośliwości ze strony młodych esesmanów⁵⁴¹. Tym wszystkim szykanom i torturom poddawany był też ks. radca Konstantyn Krefft.

Zima roku 1939/40 była bardzo ostra (temperatura spadała nawet do -25° C) i śnieżna. Nic dziwnego, że w takich warunkach i przy tak bestialskim traktowaniu umierali i młodzi, i starzy, wycieńczeni chorobami i bestialskim nadzorem. Nie zniósł też tych męczarni 73-letni Sługa Boży ks. Konstantyn Krefft. Zmarł 11 czerwca 1940 r. Został pochowany na cmentarzu „Zaspa” w Gdańsku 12 czerwca 1940 roku⁵⁴².

6. Ks. Anastazy Kręcki

Ks. Anastazy Kręcki zamierzał w przypadku wybuchu wojny usunąć się na krótki czas, a potem wrócić do parafii. Nie uczynił tego jednak. Kiedy Niemcy wkroczyli do Polski, zaczęły się masowe aresztowania polskiej inteligencji, w tym kapłanów. Ks. Anastazy Kręcki został aresztowany 11 września 1939 roku. Znalazł się w więzieniu wejherowskim, a wraz z nim wielu innych kapłanów z ziemi wejherowskiej, puckiej i Gdyni. Księża przebywali początkowo w różnych celach, a nadzór nad nimi pełniło wojsko i Arbeitsfront. Ks. prałat Edmund Roszczyński – proboszcz parafii wejherowskiej, wtedy jeszcze na wolności – dowiedziawszy się o tym, przesyłał kapłanom codziennie zupę. Po jakimś czasie aresztowanych księży odszukał kapelan wojska niemieckiego, major Frunze, który w sztabie wystarał się o ich zwolnienie. Samo zwolnienie nastąpiło w budynku starostwa, dokąd zaprowadzono księży. Przemówił do nich generał von Kaupitsch, mówiąc, by wracali do swoich parafii

⁵⁴⁰ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 114–116.

⁵⁴¹ Tamże. s. 161–162.

⁵⁴² Por. *Teczka akt personalnych*; sygn. Z-V-2, Państwowe Muzeum Stutthof w Sztutowie; *Księga zmarłych*, sygn. Z-V-1; *Wykaz więźniów pochowanych na cmentarzu „Zaspa” w Gdańsku*.

i zajmowali się wyłącznie pracą kościelną. Przed zwolnieniem zbadano opinie miejscowych Niemców o poszczególnych kapłanach. Miało to miejsce po ponad tygodniu od aresztowania. Uwolnieni księża udali się najpierw do ks. Roszczyńskiego, a następnie wrócili do swoich parafii⁵⁴³.

Ks. Anastazy Kręcki wrócił do Strzelna i podjął swoje dotychczasowe obowiązki duszpasterskie. Namawiano go do ukrycia się. Schronienie gotowa mu była zapewnić rodzina Zaczek. Odmówił jednak zdecydowanie⁵⁴⁴. Około 20 października 1939 r. zaczęto w Gdyni i powiecie morskim, do którego należała parafia Strzelno, przeprowadzać zorganizowane aresztowania. Objęto nimi zarówno tych, których po tymczasowym internowaniu we wrześniu puszczono do domów, jak i wielu innych. Aresztowań dokonywali członkowie SS i policji gdańskiej, ale także i miejscowi Niemcy⁵⁴⁵. Ks. Anastazy Kręcki został aresztowany ponownie 24 października 1939 r.⁵⁴⁶.

Tego samego dnia aresztowano także innych księży z powiatu morskiego. Akcję tę przeprowadziło Gestapo. Gestapowcy objeżdżali parafie powiatu morskiego samochodem więziennym, do którego zabierali aresztowanych. Ks. A. Kręcki i jego towarzysze zostali osadzeni w więzieniu wejherowskim. Wskutek licznych aresztowań cele były przepełnione, w pomieszczeniach przeznaczonych np. dla 9 osób przebywało po 30⁵⁴⁷. Na kilka dni ks. Kręcki został wywieziony do Nowego Portu, skąd wrócił na początku listopada⁵⁴⁸. W wejherowskim więzieniu księża byli poddawani różnego rodzaju szykanom, musieli np. rękami zbierać opadłe liście na dziedzińcu przed sądem i więzieniem⁵⁴⁹.

⁵⁴³ Por. J. Doppke, *Kościół katolicki na terenie powiatu morskiego w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, w: *Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 13, Warszawa 1985, s. 136.

⁵⁴⁴ Por. *List ks. Bogdana Góreckiego*; M. Dampc, *Ksiądz Anastazy Kręcki jako kandydat na ołtarze*, Gdynia 1997, s. 43; *Relacja Józefa Jęki ze Strzelna (maszynopis)*, Biblioteka Gdańskiego Archidiecezjalnego Kolegium Teologicznego w Gdyni.

⁵⁴⁵ Por. B. Bojarska, *Piaśnica*, Gdańsk 1989, s. 20–21.

⁵⁴⁶ Por. J. Doppke, *Kościół katolicki*, s. 141–143. Przyjmuje się tę datę aresztowania na podstawie zapisów w *Księdze Zmarłych parafii Strzelno*, Archiwum Parafii Strzelno. Znajduje się tam zapis, że 25.10 odbyły się w kościele 2 pogrzeby, z których jeden odprawiał ks. A. Kręcki, drugi zaś ks. Angryk. Jednak zapis ten jest dokonany inną ręką niż poprzednie. Zob. także: J. Doppke, *Kościół katolicki*, s. 143, przyp. 584.

⁵⁴⁷ Por. B. Bojarska, *Piaśnica*, s. 22.

⁵⁴⁸ Por. J. Doppke, *Kościół katolicki*, s. 142–143.

⁵⁴⁹ Por. W. Sasinowski, *Piaśnica 1939–1944*, Wejherowo 1956, s. 28–29.

Pobyty w więzieniu wejherowskim był dla ks. Anastazego Kręckiego ostatnim etapem przed zagładą. Każdego z aresztowanych stawiano przed grupą gestapowców i przesłuchiowano. Odbywało się to wśród wyzwisk i pogroźek, niektórych więźniów bito dotkliwie. Postrach budzili gestapowcy – Herbert Teuffel, Paul Koepke i Hans Söhn. Po morderczym przesłuchaniu wyprowadzano skazańców na dziedziniec więzienny, ustawiano w dwuszeregu i, bijąc oraz popychając, rozkazywano im wchodzić do podstawionych samochodów ciężarowych. Załadowane więźniami ciężarówki udawały się na szosę krokowską, a za nimi jechały samochody osobowe, wiozące katów z policji i SS. Po kilku godzinach samochody wracały, ale już bez więźniów, których zabijano w lasach piasnickich⁵⁵⁰. Do ofiar strzelano z bliskiej odległości, rozkazując im stawać nad wykopanym grobem. Niedobitych zasypywano ziemią, a dzieci rozbijano o drzewa.

W taki sposób odbywały się egzekucje Polaków w Piaśnicy. Świadkowie wymieniają różne daty rozpoczęcia wywozu skazańców do Lasu Piasnickiego – między 29 października a 9 listopada. Najwięcej osób, bo przeszło 300, wywieziono 11 listopada. Tego dnia Herbert Teuffel osobiście wywoływał skazańców z cel i odsyłał do czekających samochodów. W tej grupie była bł. Siostra Alicja Kotowska, zmartwychwstanka. Innego dnia widziano w transporcie ks. Anastazego Kręckiego, ks. Bolesława Witkowskiego, proboszcza z Mechowej, i ks. Edmunda Fittkaua, proboszcza z Pucka, a także znanych obywateli Wejherowa⁵⁵¹. Wywieziono ich do Piaśnicy i tam rozstrzelano. Stało się to około 11 listopada 1939 r.⁵⁵²

Podczas ekshumacji zwłok ze wspólnych grobów, dokonanej jesienią 1946 r., rozpoznano 7 księży, a wśród nich ks. Anastazego Kręckiego⁵⁵³. Szczątki wszystkich pomordowanych kapłanów złożono we wspólnej kapłańskiej mogile w Lesie Piasnickim.

⁵⁵⁰ B. Bojarska, *Piaśnica*, s. 22.

⁵⁵¹ Najwyższy Trybunał Narodowy, Proces A. Forstera, sygn. 221, k. 1699 – zeznania świadka Augustyna Westphala z Wejherowa, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

⁵⁵² Por. B. Bojarska, *Piaśnica*, s. 23, też, *Eksterminacja inteligencji*, s. 98; J. Doppke, *Kościół katolicki*, s. 143.

⁵⁵³ Por. B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji*, s. 99; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 12.

Nie ma świadków, którzy pamiętaliby jego pobyt i zachowanie w więzieniu, oraz ostatnie chwile przed śmiercią. Jest pewne, że żadne szykany, jakie dotykały kapłanów uwięzionych w wejherowskim ze strony hitlerowskich oprawców, nie ominęły ks. A. Kręckiego.

Znając jego kapłańskie życie i postawę po powrocie do Strzelna po pierwszym aresztowaniu, z całą pewnością można powiedzieć, że w powtórny aresztowaniu dostrzegł wolę Bożą, z którą „trzeba się godzić”. I dlatego poddając się woli Bożej świadomie zgodził się na śmierć męczeńską i w tym postanowieniu wytrwał do ostatniej chwili swojego życia.

7. Ks. Reginald Krzyżanowski

Jak ustalono, hitlerowscy bojówkarze z grona starogardzkiej organizacji Selbstschutzu, znani z podejmowania brutalnych akcji wymierzonych przeciwko ludności polskiej, głównie miejscowej inteligencji – duchowieństwa, nauczycieli, działaczy patriotycznych, wszczęli w październiku 1939 roku zorganizowane działania przestępcze, nie licząc się z żadnym prawem i konsekwencjami swych zbrodni⁵⁵⁴. Ich ofiarą padł ks. Reginald Krzyżanowski wraz z kapłanami okolicznych dekanatów.

Po rannej mszy św. w sobotę, 14 października 1939 r., wyszedłszy z kościoła ks. Krzyżanowski modlił się, klęcząc u stóp krzyża misyjnego. Kiedy wstał, pożegnał się z parafianami, mówiąc: „Z wami się nic nie stanie, ale co z nami? Zdaje się, że już się nie zobaczymy”. Był świadom, iż także jego nie ominie hitlerowskie bestialstwo⁵⁵⁵.

Dramat rozegrał się nocą z 14 na 15 października 1939 roku. Na krótko przed północą do jego plebanii wtargnęli trzej uzbrojeni Niemcy, członkowie

⁵⁵⁴ Szpęgawsk. *Z martyrologii mieszkańców Kociewia*, red. M. Gregorek, M. Kozłowska, Gdynia 1959, s. 32–34; B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji*, s. 23–24; R. Szwoch, *Eksterminacja mieszkańców Starogardu w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej*, „Rydwan” 2009, s. 112–121; J. Grzybek, *Kościół katolicki w powiecie starogardzkim w okresie II wojny światowej*, Pelplin 1985, mps, Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie.

⁵⁵⁵ *Relacja Marianny Sulewskiej*, APB-ADP.

Selbstschutzu ze Starogardu, rozpoznani z imienia i nazwiska, szczególnie zajadli w prześladowaniu ludności polskiej, słynący z okrucieństwa i perfidii. Jeden z nich, Egon Sievert, przywdział nawet na znak szyderstwa kapłańską sutannę i biret, zrabowane w innym miejscu. Sterroryzowali oni ks. Krzyżanowskiego i przebywające na plebanii gospodynię i służącą. Byli pijani, co jeszcze bardziej ośmiało ich do wulgarnego przymuszania ks. Krzyżanowskiego do poddania się niegodziwości⁵⁵⁶. Wśród bicia, przekleństw i szyderstw zażądali od niego, aby się obnażył, pełzał na klęczkach i pił podawaną mu wódkę, a kiedy ten kategorycznie odmówił, jeden z oprawców utracił szyjkę butelki i przemocą wepchnął ją kapłanowi w usta, raniąc go przy tym i pojąc alkoholem. Stanowcza postawa ks. Krzyżanowskiego i jego kategoryczny opór przed wykonaniem sadystycznych nakazów wyzwoliły u jego prześladowców niepohamowaną wściekłość. Przemocą rozebrali go, „rozciągnęli na stole i zbili niemiłosiernie”⁵⁵⁷. Aby jeszcze bardziej upokorzyć kapłana, rozkazali obu kobietom, będącym świadkami znęcania się na proboszczu, aby rozebrały się do naga⁵⁵⁸, zaś księdzu nakazali odbycie stosunku płciowego z gospodynią. Kapłan zdecydowanie sprzeciwił się tym niegodziwym praktykom, oświadczając wprost, iż nie uczyni tego, do czego go przymuszają, pomimo najsurowszych konsekwencji tej odmowy. „Póki żyję tego nie robiłem i robić nie będę – oświadczył – choć byście mnie zabili!” Na te słowa hitlerowcy skatowali go, okaleczając mu twarz⁵⁵⁹. Przygotowany na najgorsze, ks. Krzyżanowski ukląkł przed obrazem Chrystusa w Ogrójcu i żarliwie się modlił, podczas gdy oprawcy grasowali po plebanii. Gdy już wystarczająco nasycili się przemocą i okrucieństwem, zaspokoiwszy sadystyczne żądze, z maltretowanego kapłana wyprowadzili na drogę prowadzącą w stronę kościoła. Tam wsadzili go do samochodu i odjechali. Wskutek nierozważnej jazdy prowadzone przez pijanego kierowcę auto wpadło do przydrożnego rowu, zatem – aby je stamtąd przy

⁵⁵⁶ Por. *Relacja Franciszka Gohńskiego, Jana Czapiewskiego i Józefa Żeglarskiego*, APB-ADP.

⁵⁵⁷ Ks. I. Stryzyk, *Opis tragedii księży powiatu starogardzkiego*, rkps (16 XII 1946 r.), ADP.

⁵⁵⁸ *Relacja F. Gohńskiego, J. Czapiewskiego i J. Żeglarskiego*. Świadkowie ci stwierdzili, że to prześladowcy „rozebrali je do naga i popełnione były akty gwałtu”, zanim nakazali ks. Krzyżanowskiemu uczynić to samo, APB-ADP.

⁵⁵⁹ Ks. I. Stryzyk, *Opis tragedii*.

pomocy zwerbowanych mieszkańców wydobyć – polecono księdzu wyjść i czekać. W ciemnościach nocy do ks. Krzyżanowskiego zbliżył się jeden z parafian, Franciszek Gołuński, proponując kapłanowi ucieczkę, a nawet schronienie u siebie. Ks. Krzyżanowski nie zgodził się na ten akt ryzykownej pomocy⁵⁶⁰, mówiąc: „Franciszku, nie czyn tego, bo jak mnie schowiesz [ukryjesz], to Niemcy wybiją [wymordują] pół Sumina”. Uporawszy się na krótko przed świtem z wydobyciem auta, hitlerowcy ponownie umieścili w nim ks. Krzyżanowskiego i zawieźli go do więzienia w Starogardzie⁵⁶¹. Tam przebywali już inni księża z okolicznych parafii, aresztowani tej samej nocy.

W niedzielny rano, 15 października 1939 roku, najstarszy w przebywających w areszcie kapłanów, ks. Władysław Karpiński, potajemnie odprawił mszę św. i poprowadził wspólne odmawianie różańca. Następnie księża w skupieniu pograżyli się w modlitwach prywatnych, przygotowując się na to, co miało ich czekać ze strony prześladowców. Nazajutrz po południu, około godz. 14.00 wyprowadzono wszystkich księży z cel, używając przemocy i wyzwisk, następnie poddano ich rewizji i sprawdzono tożsamość według gotowej listy⁵⁶². Ok. godz. 15.00 załadowano ks. Krzyżanowskiego wraz z grupą kapłanów do samochodu i wywieziono na miejsce egzekucji w Lesie Szpęgawskim niedaleko Starogardu. Został tam zamordowany przez hitlerowców i zagrzebany we wspólnym grobie. Zbiorową mogiłę, podobnie jak ponad 30 innych znajdujących się w tym miejscu, Niemcy jeszcze przed końcem wojny rozkopali, a wszystkie szczątki ludzkie spalili.

8. Ks. Jan Lesiński

Wkraczające do Gdyni 14 września 1939 r. za oddziałami Wehrmachtu grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppen Sipo und SD) przeprowadzały rewizje domów i aresztowania

⁵⁶⁰ *Protokół z przesłuchania świadka przez Sąd Grodzki w Starogardzie, w dniu 20 XII 1947 r., w: Szpęgawsk, s. 244; Relacja Marianny Sulewskiej, APB-ADP.*

⁵⁶¹ *Relacja F. Gołuńskiego, J. Czapiewskiego i J. Żeglarskiego, APB-ADP.*

⁵⁶² *Lista księży wywiezionych 16 X 1939 r., ADP.*

mężczyzn⁵⁶³. Aresztowano setki mieszkańców Gdyni, w tym większość księży gdyńskich. Dnia 14 września 1939 r. przed południem w plebanii zostali aresztowani przez żołnierza Wehrmachtu ks. Jan Lesiński i jego proboszcz, ks. Alfons Wysiecki. Kilkanaście minut później pod pretekstem udania się po cywilną przepustkę inny żołnierz zatrzymał na ulicy katechetę szkół gdyńskich, ks. Józefa Szarkowskiego, który chwilę przedtem widział, jak żołnierze wyprowadzali z plebanii ks. A. Wysieckiego i ks. J. Lesińskiego⁵⁶⁴.

Zatrzymanych doprowadzono na ul. Morską, gdzie zgromadzono setki innych osób ustawionych piątkami w długim szeregu. Tam dołączył do nich ks. Zygmunt Wiecki, katecheta Liceum Sióstr Urszulanek. Po jakimś czasie pochód ruszył ulicami Śląską, Witomińską ku radiostacji na Witominie, a potem przez Mały Kack bocznymi drogami do Sopotu i dalej przez Oliwę i Wrzeszcz do Gdańska, gdzie po godzinie 22.00 doprowadzono wszystkich na dziedziniec szkoły Victoria Schule. Aresztowanych prowadzono bez jedzenia i picia, które zabroniono również podawać im zebranych na trasie ludziom. Po nocy spędzonej na szkolnym dziedzińcu w deszczu i chłodzie podano aresztowanym pierwszy posiłek – trochę zupy. Wieczorem 15 września 1939 roku więźniowie dotarli do Westerplatte, gdzie przez kilkanaście dni podzieleni na grupy uprzętały gruzy, zbierali gałęzie, wycinali pnie rozwalonych drzew, oczyszczali bunkry. Spali w ruinach koszar. Zabudowania obliczone na 150 osób, musiały pomieścić około 1500 ludzi.

Wieczorem 27 września 1939 r. zaprowadzono więźniów z Westerplatte do koszar w Nowym Porcie, skąd następnego dnia rozesłano ich do pracy u rolników z okolicznych wsi. Wtedy też rozdzielono będących dotąd razem czterech księży⁵⁶⁵. Po zakończeniu prac polowych ks. Jan Lesiński i pozostali

⁵⁶³ Por. J. Michałowska, *Terror i wyniszczenie*, w: *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Wrocław 1980, s. 215.

⁵⁶⁴ *Więzień nr 2689* (ks. Józef Szarkowski), „Dziennik Bałtycki” 219 (1969), s. 4; J. Szarkowski, *Wychowawca pokoleń*, Gdynia 1996, s. 66.

⁵⁶⁵ Ks. Józef Szarkowski opisuje szczegółowo aresztowanie i pierwsze tygodnie uwięzienia czterech gdyńskich kapłanów, którymi byli: autor wspomnień – ks. Józef Szarkowski, oraz ks. Jan Lesiński, ks. Zygmunt Wiecki i ks. Alfons Wysiecki (od 14.09 do 28.09.1939 r.). Por. J. Szarkowski, *Wychowawca*, s. 67–82; *Więzień nr 2689*, s. 225; 231; 237; 243.

kapłani zostali wysłani do obozu w Stutthofie⁵⁶⁶. Nie jest znana dokładna data jego przybycia do obozu. Jeden z więźniów pisze: „Po naszym przybyciu do Stutthofu 10.01.1940 r. był już na miejscu”⁵⁶⁷.

Od pierwszego dnia pobytu pędzono więźniów do ciężkiej pracy. Nosili deski i ciosane bale do budowy kolejnych baraków, wywozili śnieg gromadzony z całego obozu na dziedzińcu kapłańskim, czyścili latryny i wykonywali wiele innych robót. Pracujących strażnicy SS i kapo bili często do utraty przytomności⁵⁶⁸, obrzucając ich przekleństwami, obelgami i wyzwiskami typu: „Wy przekłete polskie psy! Wy świńskie polskie klechy!”. W obozie szerzyły się choroby, rozpleniły się wszy, a więźniowie wyniszczeni ciężką pracą, katowaniem, chorobami i głodem umierali⁵⁶⁹.

W obozie ks. Jan Lesiński spędził ostatnie tygodnie życia. Niektórzy księża pracowali jako pomocnicy w zespołach fachowców lub wykonywali samodzielne prace, nie wymagające kwalifikacji. Do nich należał ks. Jan Lesiński. Został zatrudniony jako pomocnik zduna, naprawiał stare piece i pomagał przy budowie nowych⁵⁷⁰. Nie ominęły go szykany, bicie, głód, wszy i cierpienia obozowe. Jaki był w obozie? W tym czasie odznaczał się pogodą ducha, uśmiechnięty, cierpliwie znosił wszelkie dolegliwości życia obozowego, jak głód, wszy bicia. Zwłaszcza te ostatnie znosił z wielką cichością⁵⁷¹.

Ks. Jan Lesiński zginął od strzału w piersi z bliskiej odległości, gdy w nocy wyszedł z baraku do latryny obozowej. Ks. Wojciech Gajdus tak opisuje jego śmierć: „Była noc z wtorku zapustnego na środę popielcową, dzień oznaczony w kalendarzu datą 7 lutego 1940 r. Nocy tej wyszedł z baraku naszego ks. Jan. Lesiński. Budzący się za jego podniesieniem sąsiedzi pytają

⁵⁶⁶ Ze wspomnień ks. Józefa Szarkowskiego wynika, że ks. Jan Lesiński pracował przy uprzątnięciu gruzów na Westerplatte do 27.09.1939 r., a potem (można się domyślać) wraz z innymi został skierowany do prac polowych w okolicznych gospodarstwach. Po ich zakończeniu wysłany został do Stutthofu, podobnie jak autor wspomnień i inni więźniowie (J. Szarkowski, *Wychowawca*, s. 80: „Znowu rozdzielają naszą czwórkę”). Po aresztowaniu 14.09.1939 r. ks. Jan Lesiński nie odzyskał wolności i był więźniem aż do swej męczeńskiej śmierci.

⁵⁶⁷ Por. *List ks. Bronka (ks. Brunon Wilczewski)*, z dnia 17.03.1948, APB-ADP.

⁵⁶⁸ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 109–110.

⁵⁶⁹ Tamże, s. 111.

⁵⁷⁰ Por. tamże, s. 116.

⁵⁷¹ *Świadek ks. Konrada Wedelstaedta*, z dn. 22.09.1994 r., APB-ADP.

wstającego o godzinę. Ten odpowiada, że dochodzi pół do trzeciej. Ks. Jan wychodzi. Sąsiedzi wstając rano nie dziwili się w pierwszej chwili, że kolegi nie ma. Wiedzą, że musiał często w nocy wychodzić. Gdy jednak przynoszą śniadanie, a jego nie ma, ogarnia ich niepokój. Jeden z współspiących przypomina sobie, że przez dłuższy czas przed wstawaniem dziwił się, że sąsiad długo nie wraca. Niepokój udziela się sali (...). Kapo zaniepokojony o los zaginionego i los baraku, drżącym głosem melduje komendzie ubytek więźnia, podaje imię, nazwisko i numer więźnia, prosząc jednocześnie o wyjaśnienie (...). Komenda śmieje się beztrąsko i ironicznie mówi, że zaginiony pewnie znajdzie się po apelu (...). Na drodze do baraku koło glinianki za magazynami widzi z dala zbiegowisko, widzi nachylających się ku ziemi ludzi, a podchodząc bliżej spostrzega, że na ziemi leży człowiek. Jest nim ks. Jan Lesiński, kilka godzin temu jeszcze żywy, pracujący sobie z humorem przy zdunach, teraz zaś leży zimny, martwy i sztywny. Zrozumiał kapo śmiech komendy. Zrozumiał nadto dobrze to cyniczne zlekceważenie i odezwanie się. Lotem błyskawicy rozniosła się po obozie wieść o mordzie. Kto i dlaczego zamordował nocą kapłana? Nazwiska mordercy pewnie się na tym świecie nie ustali. Wsiątko ono wobec braku świadków w gąszczu nocy. Przyczyny zamordowania ustalili ci, którzy trupa znaleźli i mu się dobrze przypatrzyli. Stwierdzili oni, że nie strzelano do zmarłego ze strażnicy zza płotu, lecz że strzał oddano z bliska do broniącego się przed czymś leżącego już na ziemi kapłana. Stan ubrania, położenie zmarłego i kierunek kul rewolwerowych dowiodły, że ks. Jana Lesińskiego napadło jakieś dzikie, anormalne zwierzę, że napadnięty bronił się zajadle w obronie czystości i niepokalaności swego człowieczeństwa. Zwierzę to nie uszanowało nawet trupa. Broń w obozie nosili tylko oficerowie i strażnicy z formacji elitarnego führera: SS i gestapo⁵⁷². W innej relacji czytamy: „Znalazłem go rano w wnęce piasku. Był w pozycji siedzącej, jakby spał, jedynie krew, która ciekła poprzez rękawy, wskazywała, że otrzymał postrzał w pierś i już nie żył”⁵⁷³.

⁵⁷² Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 136–137. Por. H. Malak, *Klechy w obozie śmierci*, Londyn 1961, s. 86.

⁵⁷³ Por. *List z dn. 17.03.1948*, APB-ADP.

Ks. Jan Lesiński zginął 7.02.1940 roku⁵⁷⁴ w Środę Popielcową ok. godz. 3.00 nad ranem ugodzony strzałem w pierś z bliskiej odległości, w obronie cnoty czystości kapłańskiej⁵⁷⁵. Został pochowany we wspólnym grobie na gdańskiej Zaspie 13.02.1940 roku⁵⁷⁶.

9. Ks. Bernard Łosiński

W chwili wybuchu wojny, 1 września 1939 r., ks. Łosiński był 74-letnim, schorowanym człowiekiem. Nic więc dziwnego, że „jak Niemcy wkroczyli do Sierakowic, ks. Kanonik się załamał chwilowo i oczekiwał aresztowania”⁵⁷⁷. Jednak aresztowanie nie nastąpiło natychmiast. Trudno powiedzieć, dlaczego. Jeszcze 29 października 1939 r. udzielił chrztu w kościele, 1 grudnia odprawił pogrzeb⁵⁷⁸, a potem nie udzielał się już w kościele. Nie został więc aresztowany ani we wrześniu, ani w listopadzie 1939 r., jak podają niektóre opracowania⁵⁷⁹.

Aresztowanie ks. kanonika Bernarda Łosińskiego nastąpiło w niedzielę (II po Wielkanocy) 7 kwietnia 1940 r. Tę datę podał ks. wikariusz Bronisław Smoleński w liście z dnia 24 kwietnia 1946 r. do biskupa Karla Spletta. Ponadto informował, że aresztowania dokonało Gestapo i że „od 26 listopada 1939 r. ks. kanonik był ciężko chory i nie sprawował żadnych czynności duszpasterskich, miejsce jego pobytu jest nieznane”⁵⁸⁰.

⁵⁷⁴ W obozowej *Księżce zmarłych* (Z-V-2) zapisano, że ks. J. Lesiński zmarł 9.02.1940 r. o godz. 4.00. Jako powód wpisano nagły zgon na serce. Dzień 9 lutego może być dniem wypisania aktu zgonu. Wszystkie daty – 9 lutego, 19 marca i kwiecień 1940 – nie znajdują potwierdzenia w dokumentach.

⁵⁷⁵ Oprócz relacji ks. W. Gajdusa, zob. też S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, s. 120.

⁵⁷⁶ Por. *Wykaz więźniów pochowanych na cmentarzu „Zaspa”*, poz. 65. Podano jako datę śmierci 9.02.1940 r., przyczyna – raniony postrzałem.

⁵⁷⁷ *Oświadczenie ks. Edmunda Kamińskiego, proboszcza Sierakowic*, z dnia 6.10.1947 r. sygn. 5, APB-ADP.

⁵⁷⁸ *Księga Chrztów i Księga Zmarłych* parafii św. Marcina w Sierakowicach, rok 1939, Archiwum Parafii św. Marcina. Ks. Bernard Łosiński 1.12.1939 r. odprawił pogrzeb parafianina, który zmarł 28.11.1939 r.

⁵⁷⁹ O aresztowaniu we wrześniu 1939 r. mówią m. in. W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 2, s. 80.

⁵⁸⁰ Por. *Oświadczenia Kazimierza Cyganka z Kartuz, współwięźnia ks. B. Łosińskiego z dn. 23.11.1984 r., 13.12.1984 r. i 10.10.1994 r.*, APB-ADP.

Gestapowcy przed udaniem się na plebanię zatrzymali się w miejscowej kawiarni, gdzie na odchodnym jeden z nich zapytał po polsku o ks. Łosińskiego. Na pytanie, czy przyjechali po niego, odpowiedział, że chcą go tylko odwiedzić. Natychmiast ostrzeżono plebanię. Chory ks. Łosiński nie szukał schronienia i nie próbował uciec. Po kilkudziesięciu minutach widziano odjeżdżających Niemców z ks. proboszczem na tylnym siedzeniu auta⁵⁸¹. Aresztowanego kapłana przewieziono do więzienia w Kartuzach, gdzie umieszczono go w celi, w której znajdowali się mieszkańcy miasta, wśród nich Kazimierz Cyganek oraz księża Ignacy Lenckowski i Wojciech Zieliński. Według zeznań Kazimierza Cyganka 9 kwietnia 1940 r. wywieziono aresztantów z Kartuz do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Pisze on: „W dniu 9 kwietnia 1940 r. o godz. 6–7 rano gestapo przygotowało transport do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen–Oranienburg koło Berlina (...). Dnia 10 kwietnia 1940 r. transport nasz znalazł się na stacyjce obozowej Sachsenhausen”⁵⁸².

Ks. kanonik Bernard Łosiński został zamordowany w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen dnia 20 kwietnia 1940 r., jak zapisano w księdze zmarłych Urzędu Stanu Cywilnego Oranienburg⁵⁸³. Jego ciało spalono w obozowym krematorium, a wpisu do księgi zmarłych dokonano 23 kwietnia 1940 r.⁵⁸⁴

10. Ks. Józef Mańkowski

Wybuch II wojny światowej zastał ks. Józefa Mańkowskiego poza parafią. Do parafii w Nowej Cerkwi wrócił 25 września 1939 roku po ustaniu działań wojennych. Mimo grożącego mu w parafii niebezpieczeństwa ze strony

⁵⁸¹ Por. *Oświadczenie Anny Reiter z Sierakowic z dn. 18.10.1994 r.*, APB-ADP; J. Klasa, s. 4; K. Koszałka, s. 95.

⁵⁸² Por. K. Cyganek, *Oświadczenie*, APB-ADP.

⁵⁸³ Por. Z. Stromski Z., *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275–1980*, Bydgoszcz 1986, s. 61; J. Walkusz, *O męczeńskiej śmierci ks. Bernarda Łosińskiego*, „Pielgrzym” 9 (1999), s. 7–8 podają datę 18.04.1940 r. Natomiast W. Jacewicz, J. Woś J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 2., s. 80–81; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 186; S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1971, s. 149; Z. Milczewski, *Proboszcz Bernard Antoni Łosiński*, „Pomerania” 2 (1985), s. 29 piszą o 22.04.1940.

⁵⁸⁴ Por. W. Mazurowski, *Pelplińscy męczennicy*, s. 15.

hitlerowskich okupantów, nie skorzystał ze sposobności pozostania we Włocławku i przyjęcia gościny, jaką mu ofiarował tamtejszy biskup diecezjalny. Zdecydowanie odmówił, argumentując swój wybór zgodnie z sumieniem, „że Bóg i władza przeznaczyli mu inny posterunek, na który musi wrócić” – co też uczynił⁵⁸⁵. Wypełniał jeszcze tylko przez miesiąc obowiązki duszpasterskie. Zdaniem niektórych parafian miał w tym czasie zostać aresztowany, jednak po skutecznej interwencji parafian, dwóch Niemców: sołtysa Sartowskiego i Stumpfa, został jakoby zwolniony⁵⁸⁶. Gdyby tak rzeczywiście było, krótkotrwałe uwięzienie mogło nastąpić bezpośrednio po powrocie ks. Mańkowskiego do parafii lub też po 15 października, gdyż przez pierwsze dwa tygodnie tego miesiąca przebywał w parafii i udzielał tam sakramentu chrztu św.⁵⁸⁷ W czasie miesięcznej nieobecności ks. Mańkowskiego w parafii aż do jego powrotu z kampanii wrześniowej jako kapelan, sakramentalną posługę sprawował ks. Gerard Dysarz, wikariusz z Chojnic, i ks. Brunon Rieband, prefekt gimnazjum chojnickiego. Wskazują na to pojedyncze zapisy w księdze ochrzczonych w parafii nowocerkiewskiej.

Ks. Józef Mańkowski został aresztowany przez Gestapo na plebanii w czwartkowe popołudnie 26 października 1939 roku⁵⁸⁸, pomiędzy godziną 15.00 a 16.00. Bezpośrednim powodem aresztowania miało być znalezienie listy członków patriotycznego Związku Zachodniego, do którego ks. Mańkowski miał rzekomo należeć. Gestapowcy zawieźli kapłana do aresztu więziennego w Chojnicach⁵⁸⁹. Udała się tam nazajutrz jego gospodyni, Zofia Stosik, żądając okazania listy zatrzymanych, na której znalazła nazwisko proboszcza. Nie pozwolono jej jednak na widzenie i rozmowę z nim. Razem z ks. Mańkowskim znajdowało się w więzieniu 36 księży z dekanatu chojnickiego. Wykorzystując nadarżającą się okazję, ks. Mańkowski napisał list – przekazany do plebanii chojnickiej – w którym prosił gospodynię o dostarczenie mu do więzienia

⁵⁸⁵ *Relacja bez podpisu według opowiadania świadka z lat okupacji*, s.44, APB-ADP.

⁵⁸⁶ Por. J. Kaźmierczak, *Ks. Józef Mańkowski i jego parafia*, s. 37.

⁵⁸⁷ W księdze ochrzczonych odnotowano, iż pomiędzy 1 a 15 października 1939 r. ks. Mańkowski ochrzcił dziewięcioro dzieci. Na możliwość aresztowania ks. Mańkowskiego 17 lub 19 X 1939 r. wskazuje *Relacja Józefa Olika o ks. Mańkowskim*, APB-ADP.

⁵⁸⁸ Faktycznie dzień 26 X 1939 r. przypadł w piątek.

⁵⁸⁹ *Relacja Zofii Stosik, bylej gospodyni na plebanii w Nowej Cerkwi*, APB-ADP

brewiarza i różańca, a także bielizny osobistej, starego futra i pożywienia. Pisał też, że hitlerowcy zamierzają wywieźć aresztowanych księży do obozów koncentracyjnych. „Prosił, żeby się tym nie przejmować, bo jak nie zobaczymy się na tym świecie, to na pewno na drugim, a przede wszystkim nosić głowę do góry” – bez lęku i z godnością⁵⁹⁰. Gospodyni spełniła tę prośbę. Stawiła się w więzieniu chojnickim w niedzielę, 29 października, mając nadzieję na widzenie z ks. Mańkowskim, na co jednak nie otrzymała pozwolenia⁵⁹¹.

Na dzień 31 października 1939 roku w sprawie ks. Mańkowskiego wezwani zostali do chojnickiego Gestapo dwaj bojówkarze Selbstschutzu z Nowej Cerkwi, tamtejsi Niemcy, v. Pock i Stolz. Miało to związek ze skazaniem księdza na rozstrzelanie⁵⁹².

Ks. Józef Mańkowski przebywał w chojnickim więzieniu do 9 listopada 1939 roku. Tego dnia aresztowanych kapłanów, a wśród nich ks. Mańkowskiego, wyprowadzono z cel na więzienny korytarz, polecając im zabrać swoje rzeczy. Proboszcz Nowej Cerkwi „Miał ischias i dlatego miał trudności z chodzeniem – zapamiętał to spotkanie z konfratrem współwięźni, ówczesny wikariusz z Brus⁵⁹³ – Ubrany był w futro, w rękę walizka”. Wiedział, że niechybnie idzie na śmierć, dlatego z zażenowaniem niósł swój osobisty bagaż, tłumacząc się: „Patrz, ile mi niepotrzebnych rzeczy naładowała gospodyni”. Zostawił więc to wszystko, pożegnał się serdecznie z ks. wikariuszem i „zeszedł do ‘budy’ stojącej na dziedzińcu więzienia”⁵⁹⁴. Stamtąd razem z innymi więźniami zawieziono go na miejsce egzekucji. Zabito ich w tzw. Dolinie Śmierci – rowach strzeleckich na Polach Igielskich w pobliżu Chojnic⁵⁹⁵. Zwłoki rozstrzelanych zakopano na miejscu w zbiorowej mogile⁵⁹⁶.

⁵⁹⁰ Tamże.

⁵⁹¹ Tamże.

⁵⁹² *Relacja bez daty i podpisu*, APB-ADP.

⁵⁹³ Por. *Relacja ks. Konrada Wedelsteadta*, APB-ADP.

⁵⁹⁴ Por. tamże.

⁵⁹⁵ W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 101; z. 2, s. 83; *Męczeństwo duchowieństwa pomorskiego*, s. 22; W. Szoldrski, *Martyrologium duchowieństwa*, s. 167; 395; *Szpegawsk*, s. 88; W. Mazurowski, *Umiał jednoczyć ludzi przy Chrystusie*, „Pielgrzym” 2 (2007), s. 11.

⁵⁹⁶ *Chojnice w latach 1939–1945*, red. Towarzystwo Miłośników Chojnic i Okolicy, Chojnice 1947, s. 142.

11. Ks. Franciszek Nogalski

Wcześniej na terenie powiatu tucholskiego uaktywniła się paramilitarna organizacja miejscowych volksdeutschów, tzw. Selbstschutz, której kierownictwo objęli Kurt Merten-Fedderter, właściciel majątku w Nowej Tucholi, oraz Kurt Gehrt z Bagienicy – obaj bezwzględni w swym okrucieństwie wobec Polaków. Szukali oni dogodnego pretekstu dla zrealizowania zbrodniczych planów wobec ludności polskiej, wśród której do tej pory mieszkali. Chodziło o znalezienie powodu, żeby wszcząć wobec znienawidzonych współmieszkańców brutalne represje i umotywić zamierzoną fizyczną likwidację rzekomych wrogów.

W tym celu hitlerowcy uciekli się do prowokacji. Powodem do represji i masowych egzekucji miał być nagły pożar, który wybuchł nocą 21 października 1939 roku w zabudowaniach gospodarczych należących do Hugo Fritza, komisarza rolnego (Amtskommissar) w Piastoszynie. Przez nieuwagę pijanego gospodarza, który pozostawił w niej palące się cygaro, spłonęła stodoła. Natychmiast o podpalenie oskarżono Polaków, okolicznych mieszkańców, stawiając dziesięciu z aresztowanych przed doraźnym sądem wojskowym (Standgericht der Wehrmacht). Absurdalnego zarzutu nie dało się udowodnić, wobec czego oskarżonych uwolniono. Z tym sądowym wyrokiem, uniewinniającym posądzonych Polaków, hitlerowcy się nie pogodzili, a rozwścieczeni decyzją sądu, natychmiast ponownie aresztowali swoje ofiary i osadzili w tucholskim więzieniu. Do dziesięcioosobowej grupy dołączyli czterdziestu Polaków, aresztowanych 23 października 1939 roku. Wśród aresztowanych był również ks. Franciszek Nogalski, wikariusz w Raciążu.

Inspektor powiatowy Selbstschutzu, SS-Standartenführer Heinrich Mocek, bez trudu natychmiast otrzymał od swego szefa okręgowego, SS-Oberführera Ludolfa von Alvenslebena, telefoniczne polecenie rozstrzelania zatrzymanych: „Co trzeci dzień rozstrzelać 40 Polaków, dopóki nie znajdzie się sprawca pożaru. Na egzekucje należy każdorazowo zabierać dziesięciu dodatkowych Polaków,

następnie zwalniać ich na trzy dni w celu odszukania sprawcy pożaru. Jeśli go nie znajdą, rozstrzelać ich jako pierwszych w następnej egzekucji”. Rozkaz ten, który Alvensleben uzgodnił telefonicznie z Himmlerem, spowodował pięć kolejno po sobie przeprowadzonych egzekucji, podczas których śmierć poniosło ok. 200 ofiar⁵⁹⁷. Na miejsce zbrodni hitlerowcy wybrali Rudzki Most – obszar leśny w pobliżu szosy prowadzącej do Świecia, oddalony o ponad 2 km od Tucholi.

Ksiądz Franciszek Nogalski nie był w żaden sposób łączony ze sprawą pożaru w Piastoszynie, został jednak aresztowany w plebanii raciążskiej w akcie zemsty na ludności polskiej. Wiedział z pewnością, co podsycало brutalność Selbstschutzu względem Polaków, był więc w pełni świadomy, iż nastąpią jeszcze bardziej drastyczne represje ze strony hitlerowców. Współczuł osobom niewinnie prześladowanym. Podczas nabożeństw różańcowych polecał opiece Bożej tych, których dosięgła już niesprawiedliwość i ciężar bezpodstawnego oskarżenia. Kiedy bojówkarze Selbstschutzu aresztowali go, z ufnością powierzył swój los Bożej woli.

Aresztowano go wczesnym popołudniem 23 października 1939 roku i wywieziono z Raciąża do pobliskiego Żalna, gdzie był wraz z innymi aresztowanymi przetrzymywany w oberży Władysława Spady. Około godz. 18.00 nadjechał samochód ciężarowy, którym wszystkich aresztowanych przewieziono wprost do więzienia w Tucholi. Spisano tam dane personalne więźniów i umieszczono ich w dwóch celach. Ks. Nogalski trafił do celi pierwszej. Pośród uwięzionych – także swych parafian – budził nadzieję, iż w modlitwie znajdą pociechę i oddalą strapienie. Zdawało się, że jedynie tak może im pomóc, bezsilny wobec tej niezasłużonej przemocy. Dotychczasowe akty terroru, jakich dokonali hitlerowcy w Tucholi i okolicy, przekonały ks. Nogalskiego, że nie cofną się oni przed zbrodnią mordy na bezbronnej ludności, a zatrzymanych w więzieniu w roli zakładników Polaków zabiją bez moralnych

⁵⁹⁷ B. Bojarska, *Eksterminacja polskiej ludności powiatu tucholskiego w okresie działalności Selbstschutzu*, w: „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. XIX, Warszawa 1968, s. 23–25; też, *Eksterminacja inteligencji polskiej*, s. 99–100. Do końca 1939 r. w Rudzkim Moście rozstrzelano łącznie ok. 560 osób.

wyrzutów, zgodnie z zapowiedzią, którą oficjalnie podano. Ks. Nogalski nie miał złudzeń, iż Niemcy dążą do większego zastraszenia ludności, dlatego uświadomił współwięźniów o czekającej każdego z nich niechybnej śmierci. Obraz dramatycznego oczekiwania na ostateczny wyrok zrelacjonował Franciszek Semrau, aresztowany i więziony wraz z ks. Nogalskim i pozostałymi mieszkańcami parafii, a także obecny przy ich egzekucji⁵⁹⁸.

Kapłan gromadził współwięźniów przy sobie i zachęcał do wspólnej modlitwy, w skupieniu i głębokim rozważaniu, „poprosił o zdjęcie czapek, wzbudzenie żalu za grzechy, by mógł im udzielić ogólnego rozgrzeszenia”⁵⁹⁹. Tym aktem skruchy przygotował wszystkich na śmierć, do końca wierny swemu kapłańskiemu posługiwaniu, pocieszając stroskanych i dając im nadzieję godnego odejścia. Noc dzieląca aresztowanych od dnia ich egzekucji, jak też kolejne godziny przed wyprowadzeniem ich z tucholskiego więzienia, upłynęły więźniom na indywidualnych aktach pobożności.

24 października 1939 roku około godziny 13.00 rozpoczęto wyprowadzanie aresztowanych z wieloosobowych cel więziennych, także z pierwszej, w której razem z ok. trzydziestoma osobami znajdował się ks. Nogalski. Przepędzono ich biegiem przez szpaler Niemców ustawiony do bramy więzienia. Bojówkarze Selbstschutzu więźniów kopali i bili kolbami karabinów. Przed bramą czekały dwa samochody, na których leżało po kilkanaście łopat. Ks. Nogalskiego i pozostałych ok. 25 więźniów z jego celi załadowano do pierwszego, otwartego samochodu ciężarowego. Sprzed bramy więziennej auto skierowało się w kierunku szosy. Kolejną grupę więźniów zabrano drugą ciężarówką. Pod eskortą uzbrojonych członków Selbstschutzu ofiary dowieziono na miejsce. W lesie koło Rudzkiego Mostu samochód zatrzymał się, następnie rozkazano wszystkim wsiąść i – z rękoma podniesionymi do góry – ustawić się w szeregu. W grupie tej znajdował również się ks. Franciszek Nogalski. Podobny rozkaz wydano wobec osób przywiezionych w to miejsce drugim samochodem.

⁵⁹⁸Zanim hitlerowcy rozstrzelali Franciszka Semraua w dniu 27 X 1939 r., zdołał on opowiedzieć o wszystkich okolicznościach zbrodni w Rudzkim Moście swemu synowi, Franciszkowi. *Akta konserwatora diecezjalnego. Spis księży – ofiar II wojny światowej. Materiały biograficzne, Lit. L-R, relacja Franciszka Semraua*, sygn. 5, s. 77, ADP.

⁵⁹⁹Tamże.

W lesie czekało na swe ofiary około 30 Niemców, wśród których wyróżniał się butą znany z okrucieństwa Ernst Gehrt. On też odezwał się po polsku, obwiniając raz jeszcze polskich sąsiadów Fritza z Piastoszyna za pożar jego stodoły i nagłą śmierć gospodarza. Zapowiedział, iż wszyscy oni zginą, jeżeli nie znajdzie się sprawca owego pożaru. Na tej jednej egzekucji nie poprzestanie. Kończąc dodał, że egzekucje potrwać tak długo, dopóki zbrodniarz się nie znajdzie. Wobec takiego ultimatum ks. Nogalski zdecydował się na podjęcie heroicznej decyzji. Wystąpił z szeregu i oświadczył, że to on sam podpalił stodołę Fritza, wobec czego wszyscy Polacy są niewinni⁶⁰⁰.

Słowa ks. Nogalskiego wywołały niewątpliwie poruszenie, licznej grupie ofiar wydawały się wybawieniem od śmierci, hitlerowcom zaś odebraniem pretekstu dla dokonania masowej zbrodni. Wyraźnie pokrzyżowały one zbrodnicze plany Gehrta, który odważną decyzję ks. Nogalskiego zbył szyderstwem. Wykrzykiwał obelżywie: „Der verfluchte Pfaffe hat nur Ausrede, er will dass alle frei kommen. Dafür müssen wir ihn aufhängen” [Ten przeklęty klecha szuka wymówek i dąży do tego, aby wszyscy zostali zwolnieni. Musimy go za to powiesić]. Wobec skonsternowanych tą sytuacją osób rozejrzał się wokoło za odpowiednią gałęzią, na której mógłby powiesić kapłana, ale takiej nie znalazł, wobec czego polecił ks. Nogalskiego zastrzelić na miejscu.

12. Ks. Paweł Prabucki

Wybuch wojny 1 września 1939 r. oznaczał dla ks. Pawła Prabuckiego mobilizację. Jako kapelan Wojska Polskiego uczestniczył w działaniach wojennych. Pod Skierniewicami dostał się do niewoli. Zwolniony po krótkim czasie, wrócił do Gostkowa i podjął obowiązki duszpasterskie⁶⁰¹. Po powrocie z niewoli nie cieszył się jednak długo wolnością. Został aresztowany 17 października 1939 r. W tym samym czasie aresztowano wielu innych kapłanów z

⁶⁰⁰ Por. B. Bojarska, *Eksterminacja polskiej ludności*, s. 27. *Relacja Franciszka Semraua*, ADP.

⁶⁰¹ Por. *List Gabrieli Paszek*, APB-ADP; M. Pawłowski, *Gmina Łysomice*, s. 157.

Torunia i okolic⁶⁰². Aresztowani kapłani i inni mieszkańcy Torunia i okolicy zostali osadzeni w Forcie VII w Toruniu. Umieszczono po 40–50 osób w pomieszczeniach przeznaczonych dla 20–30 osób⁶⁰³. Księża przebywali razem ze świeckimi, co dawało im możliwość wspólnej modlitwy, spowiedania, niesienia słów otuchy i pocieszenia. To duszpasterstwo więzienne zorganizował ks. Paweł Prabucki razem ze swoim „kapelanem”, ks. Stefanem Frelichowskim. Poszczególnym izbom przydzielili księża, którzy odmawiali poranne i wieczorne modlitwy, w niedziele i święta urządzali nabożeństwa, wygłaszali kazania i pogadanki religijne. Był też izbowym i „oberpriesterem”, załatwiał dla więźniów z władzami Fortu rozmaite, często nieprzyjemne sprawy⁶⁰⁴. Cieszył się więc wśród współtowarzyszy szczególną popularnością i szacunkiem.

Około 20 grudnia 1939 roku został zwolniony z więzienia. Boże Narodzenie spędził na wolności w Gostkowie. Otrzymał „ciche polecenie” zniknięcia z powiatu toruńskiego, ale nie zastosował się do tej rady i pozostał w Gostkowie. Podobnie jak we wrześniu, zbierał żywność i ciepłą odzież dla więźniów.

Ponownie został aresztowany prawdopodobnie 8 stycznia 1940 roku⁶⁰⁵. Dnia 10 stycznia 1940 r. wywieziono księża z Fortu toruńskiego do obozu w Stutthofie. Ks. Pawła Prabuckiego umieszczono tam również. Według o. Lenza przebywał w Stutthofie od 15 stycznia 1940 roku⁶⁰⁶.

Od pierwszego dnia pobytu w obozie pędzono księża do ciężkiej pracy. Nosili deski i ciosane bale do budowy, wywozili śnieg, czyścili latryny obozowe i wykonywali wiele innych prac, podczas których byli bici do utraty przytomności, wprost katowani. Przekleństwa, obelgi i wyzwiska typu: „Wy przeklęte polskie psy! Wy świńskie klechy!”, były na porządku dziennym. Spali w ubraniach, w których przyjechali. Mycie się było symboliczne, albo żadne. Nic

⁶⁰² Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 18; M. Pawłowski, *Gmina Łysomice*, s. 257; W. Kozłowski, *Kościół Katolicki w powiecie toruńskim w okresie II wojny światowej (część północno-wschodnia)*, Pelplin 1987, mps, Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, s. 87–88.

⁶⁰³ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 23.

⁶⁰⁴ B. Czaplinski, *Śp. ks. Stefan Wincenty Frelichowski*, Toruń 1947, s. 11–12.

⁶⁰⁵ Tamże, s. 116.

⁶⁰⁶ P. Lenz, *Christus in Dachau*, Wien 1956, s. 86.

więc dziwnego, że w takich warunkach i tak bestialsko traktowani ludzie umierali. Najgorzej byli traktowani kapłani i Żydzi⁶⁰⁷.

W obozie odrzucił ks. Prabucki, jak wielu innych kapłanów, propozycję uwolnienia za cenę wyrzeczenia się polskości i odstąpienia od pracy kapłańskiej⁶⁰⁸. Dnia 9 kwietnia 1940 r. ponad 200 pozostałych przy życiu księży i kilkudziesięciu świeckich przeniesiono do Sachsenhausen koło Berlina i umieszczono w obozie – kwarantannie. Był wśród nich ks. Paweł Prabucki oraz jego dwaj bracia. Kapo, starszymi bloków i izbowymi byli w Sachsenhausen niemieccy więźniowie kryminalni, ludzie zdegenerowani. Torturowali oni bestialsko współwięźniów, by znaleźć łaskę u esesmanów i zasłużyć na wcześniejsze wyjście na wolność⁶⁰⁹.

W sierpniu 1940 r. otwarto dla księży kaplicę. Przerobiono na ten cel dotychczasowy szpitalik, w którym uprzednio umierało wielu więźniów. Kaplica powstała dzięki zabiegom Stolicy Apostolskiej. Jej opiekunem („Lagerpriester”) został wyznaczony ks. Paweł Prabucki. Pierwszą Mszę św. odprawił 6 sierpnia 1940 r. w uroczystość Przemienienia Pańskiego. Ponieważ Msze św. były odprawiane przed porannym apelem, księża musieli wstawać o godzinę wcześniej niż pozostali więźniowie. Każdego dnia towarzyszył im esesman, spacerujący po kaplicy w czapce, często z papierosem w ustach. Zaglądał do kielicha mszalnego, popędzał celebransa: „Śpiesz się, śpiesz, psie. Zaraz będzie znak do apelu”. Czasem gwizdem przerywał Mszę św. i kopniakami przynaglał zebranych do szybszego opuszczenia kaplicy. Wtedy najczęściej i najmocniej był bity ks. Paweł, bo bił go esesman i starszy bloku, gdy jako ostatni wybiegał z kaplicy na apel. Takie było jego dziękczynienie po Mszy św. do ostatniego dnia pobytu w Sachsenhausen⁶¹⁰.

⁶⁰⁷ K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966, s. 199; M. Kłusak, *Polscy księża w Stutthofie 1939–1945*, „Życie i Myśl” 5(1968), s. 60–61; W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 109; 114.

⁶⁰⁸ H. Malak, *Klechy*, s. 99.

⁶⁰⁹ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 188; 195.

⁶¹⁰ Por. tamże, s. 262; 269–270; H. Malak, *Klechy*, s. 182, S. Woźnicki, *Śługa Boży ks. Paweł Prabucki, Obozowy Oberpriester*, „Męczennicy” 2 (2004), s. 17.

Dnia 12 grudnia 1940 r. kilkuset polskich kapłanów, niedobitków Stutthofu i Sachsenhausen, zostało wysłanych do Dachau. W tej grupie znaleźli się też księża Prabuccy. Nowoprzybyłych rozmieszczono w blokach 28 i 30, wśród księży z innych krajów, przyznano im nowe numery obozowe, ks. Paweł Prabucki otrzymał nr 22661⁶¹¹. W Dachau funkcyjnymi byli niemieccy komuniści. Byli oni równie brutalni i bezwzględni wobec kapłanów, jak kryminaliści z Sachsenhausen. Wszelkie prace, kary i szykany, podobnie jak w poprzednich obozach, były nastawione na wyniszczenie ludzi, ich fizyczną likwidację. Dotyczyło to zwłaszcza księży, których uważano za szumowiny obozowe i karano często bez przyczyny⁶¹². Ks. Pawła Prabuckiego nie ominęły żadne udręki życia obozowego.

Wśród tych udręczeń były dla kapłanów jasne chwile. W Dachau Stolica Apostolska również upomniała się o księży. W sąsiadującym z blokami kapłańskimi bloku 26 przygotowano kaplicę. Opiekunem kaplicy został ustanowiony ks. Paweł Prabucki, przez przełożonych nazwany „Oberpriester” i tylko on miał prawo do odprawiania Mszy świętej⁶¹³.

Otwarcie kaplicy przyniosło też kapłanom tzw. „przywileje”, m.in. zwolnienie z pracy, popołudniową drzemkę, nieco inne jedzenie. Ks. Paweł Prabucki starał się wypełniać obowiązki kapelana bardzo skrupulatnie. Świadczy o tym choćby taki przykład: w wielką sobotę nie było Mszy św., ponieważ na ten dzień zarządzono generalne porządki. Kapelan nie mógł tego przeboleć. Toteż uroczystość wielkanocną rozpoczął od ceremonii wielkosobotnich. Kiedy doszedł do czytania Proroctw, współbracia mu przerwali i zażądali Mszy św.

⁶¹¹ Por. Sygn. JSU 1/11. Bl. 271, Archiv Sachsenhausen; KZ – Gadenkstätte Dachau – Gafengenliste; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie – Zespół Konzentrationlager Dachau: Ewidencja więźniów obozu koncentracyjnego KL Dachau, sygn. 45; E. Weiler, *Die Geistlichen in Dachau*, Bd 1, Mödling 1971, s. 537.

⁶¹² Por. J. Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny w Dachau jako miejsce martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej*, „Męczennicy” 2 (2004), s. 10.

⁶¹³ Autorzy wspomnień obozowych podają kilka dat odprawienia w Dachau pierwszej Mszy św. Por. A. Kozłowiecki, *Ucisk i utrapienie*, t. 1, Kraków 1967, s. 245 (21.01.41); A. Urbański, *Duchowni w Dachau*, Kraków 1945, s. 27–28 (22.01.41); J. Lenz, *Christus*, s. 81; 140 (22.01.41); S. Biskupski, *Księża polscy w niemieckich obozach koncentracyjnych*, Londyn 1946, s. 21 (25.03.41); H. Malak, *Klechy*, s. 28 (25.03.41); F. Korczyński, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań 1957, s. 94.

Rezurekcyjnej. Ks. Prabucki zdziwiony powiedział: „No niech będzie”. Ledwie skończył Mszę św. rozległ się gwizdek wzywający do roznoszenia kotłów⁶¹⁴.

Polscy księża cieszyli się z kaplicy zaledwie kilka miesięcy – do 20.09.1941 r. Tego dnia Polakom ogłoszono, że tracą dostęp do kaplicy i wszystkie przywileje⁶¹⁵. Dlaczego zamknięto kaplicę dla Polaków? Otóż Lagerführer Zill pewnego dnia zebrał wszystkich księży przed blokiem i wezwał polskich kapłanów, by przyznali się do przynależności do narodowości niemieckiej i podpisali volkslistę. Nikt jednak tego nie uczynił. Dlatego odebrano im kaplicę i „przywileje”⁶¹⁶.

Wszystkie rodzaje prac w Stutthofie, Sachsenhausen i Dachau, jakie wykonywali tam kapłani, należały również do obowiązków ks. Pawła Prabuckiego. Jako kapelan obozowy nie miał żadnych dodatkowych przywilejów. Przeciwnie, funkcja ta narażała go na większe szykany ze strony służb obozowych. Po zamknięciu kaplicy i chwilowym spokoju skierowano wszystkich księży polskich do pracy na tzw. „plantacji”. Był to ogromny kompleks ogrodniczy ze szklarniami, szkółkami, laboratoriami. Kapłanów brano do najcięższej pracy. Więźniowie komuniści niemieccy dokuczali szczególnie ks. Pawłowi Prabuckiemu, szykanując go na każdym kroku. Wielu nie wytrzymało tej katorżniczej pracy. Najgorzej było w 1942 r., kiedy w obozie zapanował głód. Osłabiony z tego powodu ks. Paweł Prabucki został w lutym wpisany na listę inwalidów, czyli osób przeznaczonych ze względu na chorobę i wycieńczenie na śmierć przez zagazowanie. Był słaby i opuchnięty. Gdy kładł się, najpierw układał na pryczy jedną nogę, kto inny unosił mu drugą, bo sam nie dawał rady. Z listy skreślono go dzięki staraniom kolegów, a zwłaszcza blokowego Guttmanna,⁶¹⁷.

Przewycięzył chorobę na jakiś czas. Latem 17 lipca 1942 r. zmarł jego brat, ks. Alojzy. Najmłodszy z braci, ks. Bolesław, wpisany na listę inwalidów,

⁶¹⁴ Por. A. Kozłowiecki, *Ucisk*, s. 269.

⁶¹⁵ Por. E. Weiler, *Die Geistlichen*, s. 834; J. Lenz, *Christus*, s. 138; 141; A. Urbański, *Duchowni*, s. 37.

⁶¹⁶ Por. A. Kozłowiecki, *Ucisk*, s. 288; A. Urbański, *Duchowni*, s. 37; S. Biskupski, *Księża polscy*, s. 23.

⁶¹⁷ Por. A. Kozłowiecki, *Ucisk*, s. 307.

zmarł zagazowany 12 sierpnia tego roku. Ks. Paweł Prabucki zmarł w Dachau 30 sierpnia 1942 r.⁶¹⁸, cztery dni przed swoimi 49 urodzinami. Jego ciało zostało spalone w krematorium w Dachau⁶¹⁹.

Na początku sierpnia 1942 r. w rozmowie z ks. Bartoniem przepowiedział swoją śmierć: „Pamiętaj, kiedy owsy dojrzeją, zobaczysz, będę wolny..., wrócę do swoich”⁶²⁰, a do umierającego brata, ks. Bolesława, powiedział: „ja tam wnet za wami przyjdę”⁶²¹.

13. Ks. Stefan Radtke

Po wybuchu wojny 1 września 1939 roku na teren województwa pomorskiego w ślad za IV armią niemiecką wkroczyła czwarta grupa operacyjna policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppe Sipo und SD). W niektórych miejscowościach Pomorza, m.in. w Grudziądzu, Brodnicy i Lubawie, działały też oddziały piątej grupy operacyjnej i to one rozpoczęły aresztowania oraz eksterminację ludności polskiej. Zadaniem grup operacyjnych było bowiem zwalczanie wrogów państwa niemieckiego, Żydów oraz likwidacja inteligencji polskiej, w tym księży⁶²². Niemcy aresztowali księży z powiatu lubawskiego 5 września 1939 roku. Wśród nich znalazł się także ksiądz Stefan Radtke, proboszcz z Rożentala. Sługa Boży przeczuwał swoje aresztowanie. Nie opuścił jednak parafii twierdząc, że tego nie wolno mu uczynić. Gestapo aresztowało go na plebanii⁶²³. Według jednego ze świadków zabrano go z konfesjonału⁶²⁴. Sługa Boży przeszedł przez więzienia w Olsztynku, Nowym Mieście Lubawskim,

⁶¹⁸ KZ-Gadenkstätte Dachau – Gafengenliste, Sygn. JSU 1/11. Bl. 271, Archiv Sachsenhausen; Zbiór „Ob”. Sygn. 329 – Kartoteka zmarłych więźniów Dachau; E. Weiler, *Die Geistlichen*, s. 537; E. Chart, *Spis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym Dachau*, Monachium, b.d., s. 198; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 103; z. 2, s. 95; A. Kozłowiecki, *Ucisk*, s. 377; H. Malak, *Klechy*, s. 419.

⁶¹⁹ Por. *Relacja ks. Kazimierza Równego*, z dn. 1.09.1994, APB-ADP.

⁶²⁰ W. Bartoń, *Wspomnienia o ks. Prabuckim*, „Msza Święta” 3(1960), s. 17.

⁶²¹ H. Malak, *Klechy*, s. 418.

⁶²² Por. B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej*, s. 50–51.

⁶²³ Por. *Oświadczenie Kazimierza Żuralskiego z Rożentala*, z dnia 10 września 1996 roku, Zarys historyczno-statystyczny, APB-ADP.

⁶²⁴ Por. *Oświadczenie Stefani Zedlewskiej*, b. daty, APB-ADP. Ks. J. Stryczek pisze, że ks. S. Radtke został aresztowany 13 listopada 1939 roku, APB-ADP.

Brodnicy, Rypinie, klasztorze karmelitańskim w Oborach i Grudziądzu. W marcu 1940 roku został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Stutthofie⁶²⁵.

Od pierwszych dni pobytu w obozie pędzono księży do ciężkiej pracy. Nosili deski i ciosane bale na budowę, czyścili latryny obozowe i wykonywali wiele innych ciężkich prac, często bici i katowani do nieprzytomności, obrzucani wyzwiskami, obelgami i przekleństwami. Pracowali i spali w ubraniach, w których przyjechali do obozu. Mycie się było symboliczne albo żadne. Nic więc dziwnego, że więźniowie wyczerpani głodem, ciężką pracą i bestialskim traktowaniem przez funkcjonariuszy obozowych tracili siły, chorowali, a wielu z nich umierało⁶²⁶. Te prace i szykany były również udziałem księdza Stefana Radtkego. W obozie esesmani zwrócili mu uwagę na to, że jego nazwisko ma brzmienie niemieckie, więc jego przodkowie i on sam muszą być Niemcami. Na to odpowiedział, że zarówno on, jak i jego przodkowie zawsze byli Polakami⁶²⁷.

Do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen Sługa Boży przybył w dużym transporcie więźniów Stutthofu 10 kwietnia 1940 roku. Tam umieszczono go w bloku nr 16 i nadano mu numer 21108⁶²⁸. Codzienne życie obozowe było wypełnione różnego rodzaju ciężkimi, wyniszczającymi więźniów ćwiczeniami fizycznymi, które przybierały rozmaite formy. Było to np. siedzenie „na zajęczka”, czyli trwanie przez kilka godzin w przysiadzie, bez ruchu, z rękami wyciągniętymi prosto przed siebie. Inną formą znęcania się nad więźniami były tzw. apele oranienburskie. Polegały one na tym, że dwie godziny przed właściwym apelem blokowy ustawiał więźniów według wzrostu, kazał każdej kolumnie odliczać po kilka razy i na końcu trzymał ich w pozycji na baczność przez godzinę i dłużej. Natomiast po apelu wieczornym więźniowie stali pod

⁶²⁵ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 159 i 297; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 104, z. 2, s. 97–98; W. Szulist, *Z martyrologii duchowieństwa katolickiego w diecezji chełmińskiej 1939–1945*, cz. III, SPel 10 (1979), s. 286.

⁶²⁶ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 109; 111; 119.

⁶²⁷ Por. W. Mazurowski, *Ksiądz Stefan Radtke z Rożentala k/ Lubawy*, „Pielgrzym” 8 (2004), s. 9.

⁶²⁸ *List ks. S. Radtkego z obozu do siostry Pelagii Stryczek, zamieszkałej w Płochocinie*, z dnia 22 września 1940 r., APB-ADP; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 2, s. 98.

oknami na baczność lub wykonywali zajęcia z rękami założonymi na karku. Były też długie marsze, biegi, biegi z nogami w workach. Wszelkie opóźnienia, niedokładności, spowolnienie w biegu były karane biciem.

Rodzina Sługi Bożego wraz z grupą parafian z Małego Kacka i Niemców wystosowała do władz niemieckich pismo z prośbą o zwolnienie go z obozu. Na przełomie lata i jesieni 1940 roku na prośbę Jana Radtkego, brata księdza, do Berlina pojechał z tym pismem mieszkaniec Gdyni o nazwisku Tycner i złożył je w głównej siedzibie SS. Po długich rozmowach i wyjaśnieniach dotyczących księdza Stefana Radtkego uzyskał nakaz zwolnienia go z obozu. Z tym dokumentem udał do Sachsenhausen, by przedstawić go władzom obozowym. Wezwano Księdza Stefana, który stawiał się w biurze „w cywilnym ubraniu mocno wymizerniały, na twarzy jakby przejrzysty, o wejrzeniu prawie że mętnym, cały drżący, gdy go do biura wprowadzono, widocznie bardzo słaby”. Wypytywano go o jego udział w I wojnie światowej, służbę wojskową, otrzymane odznaczenia. Wreszcie zapytano go o zawód. Pytanie to powtórzono kilka razy, bo ksiądz milczał, a na czole wystąpiły mu krople potu. Wreszcie odpowiedział: „Ich bin ein Priester”. I dodał: „Ich bin ein katholisch”. Po tym wyznaniu odesłano więźnia do celi, a nakaz zwolnienia zatrzymano do wyjaśnienia⁶²⁹. Nigdy już do tej sprawy nie wrócono, a Sługa Boży wyniszczony głodem, torturami i morderczymi ćwiczeniami fizycznymi zmarł w obozie 29 października 1940 roku⁶³⁰. Jako przyczynę śmierci komendant obozu podał reumatyzm stawowy, a w wiadomości przesłanej 3 tygodnie później rodzinie – osłabienie serca⁶³¹. Jego prochy zostały przesłane rodzinie i złożono je na cmentarzu w Gdyni 16 grudnia 1940 roku.

14. Ks. Józef Roskwitalski

⁶²⁹ Por. *Oświadczenie Tycnera*, brak daty, dołączone do pisma Jana Radtkego z Gdyni w tej samej sprawie z dnia 5 kwietnia 1948 roku, APB-ADP.

⁶³⁰ Por. W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 104; z. 2, s. 98; W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 297 podaje błędnie obóz w Dachau jako miejsce śmierci ks. S. Radtkego.

⁶³¹ *Relacja ks. dr Jana Stryczka*, APB-ADP; Por. W. Mazurowski, *Pelplińscy męczennicy obozu*, s. 20.

Gdy 3 września 1939 roku Niemcy wkroczyli do Pelplina, księdza J. Roskwitalskiego tam nie było. Na wiadomość o wybuchu wojny wyjechał z miasta. Dotarł w okolice Świecia, ale wnet wrócił do swojego mieszkania rektorskiego w Seminarium, które musiał wkrótce opuścić i przenieść się do kanonii, ponieważ budynek seminaryjny okupanci zajęli na swoje potrzeby. Przyjaciele i znajomi namawiali go, żeby ratował swoje życie i ukrył się gdzieś na wsi. Odpowiadał, że chce być tam, gdzie są jego konfratry i że pragnie dzielić los całej kapituły⁶³². Ksiądz Kazimierz Łaszewski z Poznania, siostrzeniec księdza rektora, zeznał, że ksiądz Arkadiusz Liss, po wojnie proboszcz z Chojnic, proponował Słudze Bożemu wyjazd do swoich rodziców we wsi Dzierżążno koło Gniewa, by starać się tam o przepustkę do Generalnej Guberni. Ten jednak odmówił: „Mam obowiązek zostać i pilnować Seminarium Duchownego”⁶³³.

W Seminarium rozlokował się oddział SS z tzw. Kommanda Eimanna, pod dowództwem oberleutnanta Helmuta Richtera, który zajął mieszkanie księdza rektora. Przeniesiono tu też część biur magistratu oraz więźniów z aresztu miejskiego. Wieczorem 19 października 1939 roku ksiądz Roskwitalski otrzymał wezwanie do stawienia się następnego dnia o godzinie 8 rano przed budynkiem Seminarium Duchownego. Stawili się tam wszyscy przebywający tym czasie w Pelplinie członkowie Kapituły Katedralnej i inni księża. Zaprowadzono ich na pierwsze piętro i nakazano czekać na korytarzu. O godzinie 9 wyszedł do nich oberleutnant H. Richter w otoczeniu kilku esesmanów. Odczytano listę obecności i polecono księżom ustawić się w szeregu. Następnie odebrano im dokumenty, zegarki i portfele z pieniędzmi. Po zakończeniu tych czynności Richter oświadczył krótko: „Sie sind alle verhaftet”. Na wyraźne życzenie obecnego tam majora SS odstąpiono od aresztowania księdza profesora Franciszka Sawickiego, który miał porządkować bibliotekę seminaryjną (profesor dobrał sobie jeszcze do pomocy trzech młodych księży). Pozostałych kapłanów wyprowadzono przed budynek seminaryjny, gdzie

⁶³² Por. F. Manthey, *Qui nos praecesserunt*, s. 155.

⁶³³ Por. *Zeznanie księdza Kazimierza Łaszewskiego z Poznania*, z dnia 12 kwietnia 1995 roku, APB-ADP.

ustawiono ich trójkami i poprowadzono w kierunku Starogardu. Księża okazali się bardzo posłusznymi aresztantami, cała ta operacja odbyła się bez pokrzykiwań, bicia i poszturchiwania. Kolumnę zatrzymano za miastem na dziedzińcu biskupiego majątku Pólko. Nakazano robotnikom folwarcznym podać kapłanom łopaty i kilofy. Z tymi narzędziami na ramionach kolumna ruszyła do pobliskiego lasu, a tam na polance w pobliżu leśnictwa konwojenci polecieli księżom kopać dół. Kiedy wykop był już prawie gotowy, z Pelplina przyjechał na rowerze esesman z nowym rozkazem. Przerwano kopanie, ponownie ustawiono grupę w trójki i poprowadzono w drogę powrotną do miasta. Gdy wchodzili między pierwsze budynki zaczął padać deszcz. Ksiądz rektor Józef Roskwitalski szedł w pierwszej trójce. Księża szli ubrani tak, jak każdego dnia: w koloratkach, czarnych surdutach, w sutannie, niektórzy w kapeluszach.

Gdy kolumna szła przez centrum Pelplina, Niemcy urządzili defiladę. Rozległy się okrzyki: „Wyprostować się! Równo maszerować!”. A księża szli z podniesionymi głowami, z godnością dźwigając na ramionach łopaty i kilofy, starając się w miarę sił iść równym krokiem. W Woli za Pelplinem zabrano ich samochodem do Tczewa i umieszczono w koszarach. Jeszcze tego samego dnia, 20 października 1939 roku ksiądz Józef Roskwitalski i jego współbracia w kapłaństwie, brutalnie pobici, zostali rozstrzelani w obrębie koszar tczewskich⁶³⁴.

Po zakończeniu wojny w październiku 1945 roku przeprowadzono na terenie koszar tczewskich ekshumację i identyfikację zwłok pomordowanych tam przez hitlerowców Polaków, również kapłanów pelplińskich, w tym księdza rektora Józefa Roskwitalskiego. Stwierdzono przypadki rozbicia lub uszkodzenia czaszek, niektóre ciała były powyginane i splątane, co świadczy o tym, że jednych dobijano w grobie, a innych zakopano jeszcze żyjących.

Ciała ekshumowanych członków Kapituły, wśród nich księdza rektora, i profesorów Seminarium przewieziono do Pelplina i po uroczystej Mszy świętej w katedrze złożono 15 listopada 1945 roku we wspólnej mogile na miejscowym cmentarzu⁶³⁵.

⁶³⁴ Por. A. Męclewski, *Pelplińska jesień*, Gdańsk 1971, s. 77–86.

⁶³⁵ Por. A. Nadolny, *Roskwitalski Józef*, s. 91.

15. Ks. Edmund Roszczynialski

Wybuch II wojny światowej 1 września 1939 r. nie przerwał pracy duszpasterskiej ks. Edmunda Roszczynialskiego. Namawiany przez pułkownika Kazimierza Pruszkowskiego, dowódcę stacjonującego w Wejherowie 1 Morskiego Pułku Strzelców, do opuszczenia wraz z wojskiem miasta, odmówił i pozostał na stanowisku. „Pozostanę z moimi parafianami i razem z nimi wytrwam do końca” – odpowiedział⁶³⁶.

Choć aresztowano wielu księży z powiatu morskiego, puckiego i Gdyni, ks. Edmund Roszczynialski pozostawał na wolności. Dalej pełnił swoje obowiązki duszpasterskie. W trosce o rodziny aresztowanych i pomordowanych Polaków powołał w pierwszych dniach wojny organizację charytatywną pod nazwą Pomoc Polakom i stanął na jej czele. Organizacja ta pomagała ofiarom wojny, dzieciom i wdowom po zamordowanych działaczach polskich. W 1942 r. pod nazwą Polskie Życie weszła w skład Gryfa Pomorskiego⁶³⁷. Ks. Edmund pamiętał także o swoich konfratrach przebywających w wejherowskim więzieniu. Codziennie posyłał im zupę.

Ks. Roszczynialski został aresztowany w dniu swoich 51 urodzin, 30 października 1939 roku⁶³⁸. Po aresztowaniu został umieszczony w wejherowskim więzieniu, gdzie podobnie jak inni kapłani był poddawany rozlicznym szykanom. Jolanta Roszczynialska w oparciu o relację swojej koleżanki z pracy pisze, że „ks. Prałat wraz z innymi księżmi został zmuszony do zmiatania rynku brzożowymi miotłami bez trzonka. By ośmieszyć i upokorzyć księdza, spędzono na rynek miejscową ludność, by patrzyła na to poniżenie. Ludność w

⁶³⁶ Por. R. Osowicka, *Bedeker*, s. 222; *Bogu i Ojczyźnie*, s. 90–91.

⁶³⁷ Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 278; M.T. Kot, *Modlił się życiem całym*, „Gwiazda Morza” 7–8 (2004), s. 22; R. Osowicka, *Bedeker*, s. 266, 297; K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939–1945*, Warszawa 1972, s. 375.

⁶³⁸ Por. *Bogu i Ojczyźnie*, s. 107; J. Doppke, *Kościół katolicki*, s. 145–146; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 2, s. 102; M. Krajewski, *Duchowni Pomorza Gdańskiego (1939-1945)*, „Kierunki” 20 (1978) s. 5; S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1971, s. 101; S. Poręba, *Roszczynialski (Roszczynialski) Edmund*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Warszawa 1989, s. 253.

zdecydowanej większości grobowo milczała”⁶³⁹. Podobne wydarzenie opisuje Klara Wangler z Wejherowa. „Kiedy ks. prałat musiał zamiatać najruchliwszą w mieście ul. Sobieskiego, podszedł do niego pewien mężczyzna, by go wyręczyć w tej pracy. Ksiądz powiedział: «Nie bracie, ja do końca zrobię, co mi kazano» i nie pozwolił się wyręczyć”⁶⁴⁰.

Więzienie wejherowskie stało się dla ks. Edmunda Roszczynialskiego ostatnim mieszkaniem przed śmiercią. Według relacji Leona Prusińskiego z Wejherowa w pierwszych dniach listopada 1939 r. ks. prałat został wywołany z celi – oświadczono mu, że pojedzie na grzyby⁶⁴¹.

Przez długie lata sądzono, że ks. prałat Edmund Roszczynialski został zamordowany w 1939 r. lub nawet 1940 r. w Piaśnicy⁶⁴². Istniało też przypuszczenie, że morderstwa tego dokonano w obozie koncentracyjnym Stutthof⁶⁴³. Przeważała jednak opinia, że zginął śmiercią męczeńską w Piaśnicy, jak inni kapłani z tego regionu Kaszub. Dopiero po wielu latach ustalono miejsce jego śmierci. Stało się to za sprawą powojennego proboszcza wejherowskiego ks. Alojzego Kałduńskiego. Kapłan ten w piśmie z dnia 28.07.1971 r. skierowanym do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku poinformował, że dowiedział się od pewnej kobiety, która kilka lat wcześniej przyszła do biura parafialnego, że ks. Edmund Roszczynialski, którego rozpoznała na portrecie w kancelarii parafialnej, został zamordowany przez hitlerowców w Cewicach.

W 1979 r. inna mieszkanka z tej wsi Helena Sielaff wskazała grób ks. Prałata, w parku opodal Klubu Wiejskiego w Cewicach. Według opinii

⁶³⁹ *Bogu i Ojczyźnie*, s. 90–91.

⁶⁴⁰ *Świadectwo Klary Wangler* – rękopis bez daty, APB-ADP.

⁶⁴¹ *Relacja Leona Prusińskiego (juniora) z Wejherowa* – bez daty, APB-APW. Zob. też *Bogu i Ojczyźnie*, s. 126.

⁶⁴² W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 105; z. 2, s. 102, podają trzy wersje śmierci ks. E. Roszczynialskiego: 1) na terenie diecezji, 2) w obozie koncentracyjnym Stutthof, 3) w Piaśnicy Wielkiej i mówią nawet o 1940 roku.

⁶⁴³ R. Hajduk, S. Ziemia, *Ludzie Ziemi Zachodnich i Północnych*, Warszawa 1962, s. 277; K. Ciechanowski, *Ruch oporu*, s. 375 (mówi o 1940 r.); K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, s. 247 (1940 lub 1939); M. Krajewski, *Duchowni Pomorza*, s. 5; B. Olszowicz, *Lista strat kultury polskiej (1.IX.1939–1.III.1946)*, Warszawa 1947, s. 321; S. Podlewski, *Wierni Bogu*, s. 120 (listopad 1939 – początek 1940).

mieszkańców ksiądz został rozstrzelany niedaleko swojego grobu. Działo się to na początku listopada 1939 roku⁶⁴⁴. 3 września 1979 r. przeprowadzono w Cewicach ekshumację zwłok znajdujących się w tym grobie. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że są to szczątki ks. Prałata Edmunda Roszczynialskiego. Nie jest znana dokładna data jego śmierci. Przyjmuje się, że stało się 11–12 listopada 1939 r. Miejscem śmierci były Cewice koło Lęborka⁶⁴⁵.

16. Ks. Piotr Sosnowski

Wybuch wojny w 1939 r. zastał ks. Piotra Sosnowskiego w Bysławiu. Tylko na krótko opuścił wraz w wikariuszem parafię. Wrócił wkrótce do domu i pełnił, jak dotąd, obowiązki duszpasterskie. Został aresztowany 26 października 1939 roku na swojej plebanii w Bysławiu. Pod plebanię podjechał samochód Niemca Gaula z Szumiącej, wsi leżącej w obrębie parafii bysławskiej. Aresztowania dokonali członkowie Selbstschutzu, zbrodniczej organizacji, której członkami byli miejscowi Niemcy⁶⁴⁶. Weszli oni do plebanii, nakazali księdzu, by szybko się ubrał i zabrali go do więzienia w Tucholi. Zamknięty w jednej z cel, modlił się ze współwięźniami, odmówił modlitwę różańcową, spowiadał ich i przygotowywał na śmierć. Następnego dnia, 27 października, około godziny 13.00 do więzienia przyjechały dwa samochody ciężarowe, w których umieszczono więźniów. Na jednym z samochodów klęczący ksiądz Piotr Sosnowski przywitał się ze wszystkimi, a następnie wezwał do wzbudzenia żalu za grzechy, odmawiając głośno akt żalu i udzielił więźniom rozgrzeszenia. Strażnikami byli członkowie Selbstschutzu. W czasie jazdy niektórzy z więźniów proponowali, by obezwładnić strażników i uciekać. Ksiądz dziekan sprzeciwił się temu tłumacząc, że jeśli to uczynią, to za nich zginą inni. Po drodze mijali ludzi

⁶⁴⁴ *Zeznanie Heleny Sielaff z Cewic*, z dnia 9.07.1979 r., APB-ADP; *Bogu i Ojczyźnie*, s. 110 i 127.

⁶⁴⁵ Por. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 278; B. Bojarska, *Piaśnica*, s. 37; J. Doppke, *Kościół katolicki*, s. 146. K. Komorowski, *Konspiracja pomorska 1939–1947*, Gdańsk 1993, s. 155 podaje błędnie datę śmierci 26 października 1939 r. w kasynie SS w Cewicach.

⁶⁴⁶ Por. *Zeznanie Józefa Złotowskiego z Karolewa*, APB-ADP.

wracających z targu. Ksiądz krzyczał do nich, że w samochodach jadą na śmierć ludzie z Bysławia i Tucholi.

Samochody dojechały do Rudzkiego Mostu i tam się zatrzymały. Aresztowanym kazano wysiąść, ustawiono ich w dwuszeregu, następnie wyznaczono 20 mężczyzn, wśród nich księdza P. Sosnowskiego, do kopania grobu. Według zeznania Konstantego Szwarackiego skazańcy kopali dla siebie jeden duży grób 1,5 metra głębokości, a było ich 55⁶⁴⁷. W czasie kopania grobu ksiądz dziekan wzywał ponownie do modlitwy i przygotowania się na śmierć oraz udzielił rozgrzeszenia. Podtrzymywał skazanych na duchu. Mówił, że zginą za wiarę i Ojczyznę. Ponownie odwodził współtowarzyszy od próby obezwładnienia strażników i ucieczki, bowiem taka myśl zrodziła się znowu wśród kopających grób. Po wykopaniu dołu przemówił do nich gestapowiec w stopniu oberleutnanta. Powiedział, że zostaną rozstrzelani w odwecie za podpalenie stodoły Niemca Fritza z Piastoszyna i za przynależność do Polskiego Związku Zachodniego⁶⁴⁸. Na koniec zapytał, czy ktoś może wskazać podpalacza. To pytanie skierował także do księdza Sosnowskiego, on przecież całą noc spowiadał. Ale ksiądz mu odpowiedział, że nie będzie prosił o swoje życie i trzymając palec na ustach dodał, że spowiedź pieczętuje usta⁶⁴⁹.

Niektórzy z więźniów prosili o uwolnienie ich, jednak te prośby nie zostały wysłuchane. Sługa Boży na pytanie, o co prosi, nic nie odpowiedział. Gestapowiec zapowiedział mu, że zginie ostatni. Tak też się stało. Niemcy rozstrzeliwali skazańców szóstkami. Ksiądz Sosnowski nad każdą szóstką wyciągał rękę i kreślił znak Krzyża. Na koniec skierowano na księdza trzy karabiny: dwa w głowę, trzeci w serce. Zachowała się wstrząsająca fotografia z jego egzekucji. Sługa Boży stoi wyprostowany, w ciemnym ubraniu i koloratce, patrzy oprawcom w oczy i czeka spokojny na spotkanie z Bogiem. Został zamordowany 27 października 1939 r. w Rudzkim Moście koło Tucholi⁶⁵⁰.

⁶⁴⁷ Por. *Zeznanie Konstantego Szwarackiego*, APB-ADP.

⁶⁴⁸ Por. J. Wierzbę, *Tuchola w latach 1920–1945/48*, w: *Tuchola. Zarys monograficzny*, red. J. Wójtowicz, Toruń 1962, s. 95; B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji*, s. 75–76.

⁶⁴⁹ Por. *Zeznanie Józefa Złotowskiego*; S. Ćwikliński, *Kościół Katolicki*, s. 123.

⁶⁵⁰ *Zeznanie Józefa Złotowskiego*; S. Ćwikliński, *Kościół Katolicki*, s. 123; J. Wierzbę, *Tuchola*, s. 95. Niektórzy autorzy podają, że Sługa Boży zginął 19 października 1939 r. Np. W.

Ekshumacji ciała księdza dziekana Piotra Sosnowskiego dokonano w 1946 roku i po uroczystej Mszy św. złożono na cmentarzu parafialnym w Bysławiu. Zwłoki kapłana rozpoznała parafianka Franciszka Nowakowska z Bysławia.

17. Ks. Antoni Henryk Szuman

Po wkroczeniu hitlerowców do Starogardu ks. Szuman sprawował swoje obowiązki nadal z tą samą gorliwością, starając się być pomocnym parafianom w każdej potrzebie: służył posługą w konfesjonale i wygłaszał egzorty, pobudzające do nadziei w Bożą Opatrzność, przekonując iż losy ojczyzny i narodu polskiego są w ręku Boga. Przestrzegał przed rozpaczą i zwątpieniem, uczył na potrzebę duchowej jedności wobec wspólnego nieszczęścia wojny, apelował do parafian, aby swoje serca i dusze oczyścili z grzechów wobec niepewności życia i czyhającej śmierci.

Niemieckie władze okupacyjne zdecydowanie wrogo odniosły się do starogardzkiego proboszcza i dziekana. Jego kapłańska postawa i autorytet moralny, jakim cieszył się powszechnie u parafian i wszystkich mieszkańców Starogardu, budziły wobec niego wściekłą reakcję hitlerowców. Znany z okrucieństwa i sadyzmu w stosunku do Polaków niemiecki landrat (starosta) Erwin Johst szukał wszelkich sposobów pozbycia się ks. Szumana. Był pewny, że jako kapłan o tak nieposzlakowanej postawie, nie pozostanie on obojętny wobec zbrodni, jakie planował okupacyjny aparat władzy na zajętych obszarze Pomorza. Wiedząc, jak wielkim autorytetem moralnym ks. Szuman cieszył się wśród mieszkańców, oświadczył, iż dla nich obu nie ma miejsca w Starogardzie, toteż kapłan musi odejść z parafii. Nękanym przez hitlerowców, ks. Szuman znosił z pokorą to trudne doświadczenie, zarazem lękał się o los pracujących z nim księży wikariuszy. Miał świadomość, że jego opór wobec niemieckiego terroru może ściągnąć także na pozostałych księży nienawiść i przemoc ze strony

Jasiewicz. J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa*, z. 1, s. 106, z. 2, s. 108. Jest to jednakże opinia odosobniona.

Niemców. W swoim sumieniu rozważał, jakie mogą być skutki jego konsekwentnej postawy także dla parafii. Ostatecznie decyzję o dalszym zarządzaniu starogardzką parafią oddał w ręce władz kościelnych. Już wtedy niemieckie władze policyjne Starogardu przejęły wszystkie księgi metrykalne parafii oraz akta dziekańskie.

W połowie września 1939 roku ks. Szuman został przez okupantów zmuszony do opuszczenia miasta. Nie uczynił tego, dopóki władza biskupia nie wyznaczyła jego zastępcy. Otrzymał stosowny dokument, 15 września 1939 roku protokolarnie przekazał tymczasowo parafię wyznaczonemu administratorowi, ks. Bolesławowi Dąbrowskiemu⁶⁵¹. Wówczas dopiero, 16 września 1939 roku wyjechał ze Starogardu, żegnając się z parafianami, których napotkał na swej drodze. Zabrał z sobą jedynie podręczny bagaż osobisty.

Według relacji świadków, mimo dręczącej go świadomości, iż pod brutalną presją hitlerowskich nacisków musi opuścić Starogard, ks. Szuman zachował spokój i podziwu godne opanowanie, przygotowując się na najgorsze. „Był nadzwyczaj zrównoważony i pogodny, żegnał się ze mną serdecznie i podkreślił, że zginie, miał takie przeczucie, mówił, że się zupełnie nie lęka” – relacjonowała w 1948 roku swoje pożegnanie z ks. Szumanem jedna z parafianek⁶⁵². A „mówił te słowa z tak ślicznym uśmiechem i tak rozpromienioną twarzą”, że odczytać to było można jako całkowite oddanie się Bożej woli, gotowość przyjęcia krzyża na wzór Chrystusa.

Wypędzenie ks. Szumana ze Starogardu miejscowi hitlerowcy pożytywali sobie za triumf. Wyraziła się w ten sposób ich nienawiść do wiary katolickiej i zapiekła wrogość do świątobliwego kapłana. Podczas libacji pijackiej, jaką urządzili w mieszkaniu ks. Szumana wkrótce po jego wygnaniu, upamiętnionej na zachowanej fotografii, jeden ze zwyrodnialców paradował

⁶⁵¹ Por. Dokument z dnia 16 IX 1939 r., podpisany przez ks. H.A. Szumana i ks. B. Dąbrowskiego, Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gd.

⁶⁵² Por. *Spuścizna po ks. H. Szumanie*, ADP.

ubrany w sutannę i biret kapłański, pozując z rewolwerem w dłoni na znak szyderstwa i drwiny⁶⁵³.

Ks. Szuman ze Starogardu udał się w swoje rodzinne strony, ale zatrzymał się prawdopodobnie w Osiu u swego kolegi kursowego, ks. Jana Bruskiego⁶⁵⁴. Stamtąd zamierzał dotrzeć do swego przyjaciela, ks. infułata Józefa Szydzika, proboszcza w Fordonie. Niestety, zastał już tamtejszą parafię bez proboszcza, którego hitlerowcy aresztowali i wkrótce po uwięzieniu rozstrzelali. W tej sytuacji ks. Szuman zdecydował się sprawować powinności duszpasterskie w parafii fordońskiej, mając do pomocy wikarego, ks. Huberta Raszkowskiego. Pełnił tam obowiązki kapłańskie do niedzieli 1 października 1939 roku. W tym czasie był szafarzem sakramentu chrztu św. pięciorga dzieci⁶⁵⁵.

Po przybyciu do Fordonu ks. Szuman zamieszkał w budynku plebanii, mieszczącym się w ogrodzie tuż przy kościele. Tam w poniedziałek 2 października 1939 roku został aresztowany przez Niemców, którzy zastali go w trakcie odmawiania modlitw brewiarzowych. Niektórzy podają, iż odbyło się to w kościele, gdzie ks. Szuman klęcząc odmawiał litanie do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Aresztowanie nastąpiło około południa. Tego samego dnia został również aresztowany ks. Hubert Raszkowski, wikariusz fordoński oraz sześciu świeckich mieszkańców Fordonu. Ks. Szumana wraz z pozostałymi umieszczono najpierw w budynku aresztu miejskiego, gdzie zapewne wszystkich przesłuchano i zdecydowano o ich rozstrzelaniu.

Egzekucja odbyła się tego samego dnia w godzinach popołudniowych (16.00–17.00), na rynku fordońskim. Miała charakter publiczny, gdyż skazańców przyprowadzono na plac bez jakichkolwiek starań w kierunku ukrycia zamierzonej zbrodni. Zaskoczeni mieszkańcy, przerażeni i bezsilni w obliczu bezprawia i terroru hitlerowskiego, stali się mimowolnymi świadkami zbrodni, rozegranej na ich oczach. Niemcy swoje ofiary wyprowadzili pod uzbrojoną eskortą i ustawili rzędem wzdłuż ściany frontowej kościoła, tuż przy głównym

⁶⁵³ Por. K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi i Ojczyźnie. Sługa Boży ksiądz Antoni Henryk Szuman*, Pelplin 2012, s. 44.

⁶⁵⁴ Por. J. Sajewicz, *Głos mają sieroty*, s. 121. Tej hipotezy nie potwierdzają jednak żadne dokumenty i świadectwa w archiwum parafii w Osiu.

⁶⁵⁵ Por. *Liber baptisatorum, 1939*, nr 107–111, Archiwum Parafii w Fordonie.

wejściu do świątyni. Naprzeciw ofiar stanęli oprawcy uzbrojeni w karabiny ręczne, wymierzili broń, gotowi do oddania strzałów. Na rozkaz hitlerowca dowodzącego plutonem egzekucyjnym bezzwłocznie wystrzelili, odbierając życie ofiarom.

Podaje się, iż przed rozstrzelaniem ks. Szuman wzniósł okrzyk: „Niech żyje Chrystus Król!” – którym dobitnie wyraził swoją pełną gotowość poniesienia męczeńskiej śmierci w obronie wiary w Boga⁶⁵⁶. Zdaniem niektórych świadków, przed egzekucją ks. Szuman udzielił wszystkim absolucji generalnej (*in articulo mortis*), a gdy wykonywał znak krzyża, padł strzał, po którym kapłan osunął się na ziemię⁶⁵⁷.

Po rozstrzelaniu wszystkich siedmiu mężczyzn, do każdej z ofiar podszedł dowodzący egzekucją hitlerowiec Herman Seyde. Osobiście z bliskiej odległości dobijał każdego strzałem w głowę z rewolweru. Zabitych pozostawiono na miejscu zbrodni przez jakiś czas. Zwłoki leżały pod murem kościoła w kałuży krwi. Dopiero wieczorem przymuszono jednego z mieszkańców Fordonu, aby załadował ciała na wóz konny i zawiózł je na stary cmentarz, gdzie zostały pogrzebane we wspólnej mogile. Spoczywały w niej przez cały okres wojny. Ślady po kulach, widoczne na murze kościelnym, stanowią nadal dowód egzekucji, w której śmierć poniósł ks. Antoni Henryk Szuman.⁶⁵⁸

Księża chełmińscy zginęli jako ofiary hitleryzmu, który ze swego założenia był ideologią antychrześcijańską i wrogą Bogu. Od pierwszych dni wojny przejawiał swoją nienawiść do Kościoła katolickiego, co szczególnie wyraziło się działaniami mającymi na celu eksterminację duchowieństwa. Śmierć, która spotkała kapłanów – dziś kandydatów na ołtarze, była poprzedzona prawdziwie gorliwym i cnotliwym życiem kapłańskim. Jest więc śmiercią męczeńską, gdyż stała się potwierdzeniem wierności wartościom, którym podporządkowali swe życie. Swoim życiem i postawą wobec prześladowania potwierdzili wierność powołaniu i Chrystusowi.

⁶⁵⁶ Por. J. Sajewicz, *Głos mają sieroty*, s. 122.

⁶⁵⁷ Por. K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi*, s. 53–55.

⁶⁵⁸ Por. M. Błażejczyk, *Kościół katolicki w powiecie bydgoskim w okresie II wojny światowej (dekanat fordoński)*, Pelplin 1987, mps; T. Jaszowski, E. Pyszczyński, *Fordońska Dolina Śmierci*, Bydgoszcz, b.d., s. 16.

ROZDZIAŁ IV. OPINIA ŚWIĘTOŚCI O ŻYCIU I ŚMIERCI PELPLIŃSKICH MĘCZENNİKÓW

Kościół w swoim nauczaniu stwierdza jednoznacznie, że „wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek zawodu i stanu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałej miłości”⁶⁵⁹. Oczywiście, jej życiowe urzeczywistnienie jest zawsze sprawą indywidualnie dawanej przez człowieka Bogu odpowiedzi, która zawsze dokonuje się w konkretnych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych, ale i bez dyskusji uwzględnia osobiste talenty i predyspozycje konkretnego człowieka: „rozmaicie się wyraża u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałości w miłości, będąc zbudowaniem dla innych”⁶⁶⁰. Świętość oznacza więc doskonałe i pełne zjednoczenie się człowieka z Bogiem. Jeśli taka świętość uzewnętrznia się poprzez heroiczną realizację cnót w życiu człowieka to można mówić o świętości, która może być potwierdzona na drodze postępowania kanonizacyjnego, co reguluje szereg dokumentów Stolicy Apostolskiej.

W przypadku śmierci męczeńskiej, który jest rozważany w niniejszej rozprawie, w procesie kanonicznym badaniu poddawane są okoliczności śmierci, zwłaszcza postawa i świadectwo wiary Sługi Bożego w jej obliczu. Analizując świadectwa o życiu i męczeństwie kandydatów na ołtarze – księży męczenników diecezji chełmińskiej, trzeba zauważyć pewną komplementarność. Otóż ich śmierć, niewątpliwie będąca wynikiem nienawiści prześladowcy do wiary chrześcijańskiej⁶⁶¹, wydaje się być zwieńczeniem ich świątobliwego i oddanego Bogu życia. Nie są to męczennicy z przypadku, ale osobowości, których wierność Bogu i służba Mu była ewidentnie przyczyną wzbudzającą nienawiść do wiary katolickiej. Jednocześnie w pamięci świadków zapisuje się jako coś

⁶⁵⁹ KK, nr 20.

⁶⁶⁰ KK, nr 39.

⁶⁶¹ Por. A. Domaszk, *Współcześni męczennicy za wiarę – wymagania procesu kanonizacyjnego*, „Seminare” 35 (2008), s. 41; J. Lisowski, *Koncepcja męczeństwa w praktyce Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych*, Wrocław–Rzym 1992, s. 20.

fascynującego ich przedmęczeńskie świadectwo wiary. Pamięć o nich trwa zwłaszcza we wspólnotach, w których żyli.

1. Ks. Antoni Arasmus

Ksiądz Antoni Arasmus był człowiekiem modlitwy. Dla swych parafian stanowił wzór bliskiego obcowania z Bogiem i życia wedle ewangelicznych zasad wiary. Wykorzystywał każdą okazję: spacer czy chwilę wypoczynku, aby odmawiać modlitwę różańcową lub brewiarzową. Widywano go często idącego alejkami cmentarza lub polną drogą do sąsiedniej wioski z nieodłącznym brewiarzem w ręku⁶⁶². W tych chwilach samotności szukał modlitewnego zbliżenia z Bogiem. Z należytą gorliwością sprawował liturgię, z powagą i skupieniem odprawiał wszystkie nabożeństwa pierwszopiątkowe i maryjne. Po mszy św. wygłaszał kazanie lub odczytywał stosowną czytanekę. Przed niedzielną poranną mszą św. odśpiewywał z wiernymi Godzinki, po południu zaś Nieszpory.

W głoszonym nauczaniu z naciskiem piętnował zarówno pospolite przewinienia, jak i sprzeniewierzenia wobec Dekalogu. Nie szczędził napomnień i wyrzutów wobec znanych mu złych uczynków, jakich dopuszczali się parafianie. „Ostro potępiał i piętnował kradzieże, szczególnie gdy ktoś kradł drzewo z lasu lub węgiel z wagonów, a potem sprzedawał towar za pieniądze”⁶⁶³. Zachęcał do załagodzenia przez parafian wszelkich sąsiedzkich kłótni i swarów. Zdecydowanie interweniował w rodzinnych konfliktach, kiedy stwierdził, że są one powodem krzywdy, zwłaszcza wyrządzanej sierotom przez macochę czy ojczyma. Nawoływał do życia sakramentalnego i bezwzględnego porzucenia niemoralnych związków pozamałżeńskich. Ubolewał, że dotyczy to niektórych osób z jego parafii, uwikłanych w takie relacje. Zdawał sobie sprawę, iż nakazy moralne i piętnowanie zła mogą nastawiać do niego wrogo tych, którzy z trudem

⁶⁶² Pettke, s. 39.

⁶⁶³ Pettke, s. 53.

przyjmują wszelkie pouczenia, toteż z naciskiem powtarzał: „Nie swoją naukę głoszę, ale Chrystusa, którego jestem uczniem”⁶⁶⁴.

W pracy duszpasterskiej z młodzieżą wskazywał na czytelne wzory postaw religijnych, moralnych, rodzinnych, obywatelskich, wygłaszając pogadanki, których treścią był „szacunek wobec rodziców, pomoc bliźnim w potrzebie, konieczność modlitwy, ćwiczenie się w czynieniu dobra, unikaniu okazji do złego”⁶⁶⁵. Wobec członków Stowarzyszenia Dzieci Maryi stosował przez rok próbny zachętę do ćwiczeń duchowych, ażeby potem trwały w umiłowaniu codziennego odmawiania modlitwy różańcowej i życia w cnocie czystości⁶⁶⁶. Upominał: „unikajcie, uciekajcie od pokus, spieszcie się czynić dobrze”. Zachęcał do pracy nad sobą, do pilności, do skromności w życiu. Kochał przyrodę i zachwycał się nią⁶⁶⁷. Sam też unikał przywiązania do zbytku i wygod, poprzestając na skromnym życiu, bez wymagań co do posiłków i warunków bytowych w plebanii. Wizyty duszpasterskie, tzw. kolędy, czynił okazją do lepszego poznania swych parafian i warunków, w jakich żyją rodziny. Odwiedzał ich domy zawsze udając się tam pieszo, nie korzystając z propozycji dowiezienia do odległych domostw. Przy tej okazji wspierał materialnie najbiedniejszych, a dzieci obdarowywał dewocjonaliami. Podczas jednej z kolęd w niezamożnej rodzinie dostrzegł, jak pięknie kilkuletnia dziewczynka przyozdobiła domowy obrazek Matki Bożej, a dowiedziawszy się, że bardzo pragnie mieć figurkę Maryi, zakupił taką i przy najbliższej okazji jej podarował⁶⁶⁸.

Świadomość narastającego zagrożenia wybuchu wojny nakazywała mu uprzytomnić parafianom, że nadchodzi czas wielkiej próby ich wiary i nieuchronnych ofiar. Na krótko przed wojną mówił do parafian: „Nas czekają straszne chwile, bo tu przyjdzie Hitler i my wszyscy zginiemy”. Dostrzegł w ideologii nazistowskiej poważne zagrożenie, którego tragicznych skutków doświadczy Kościół katolicki i jego wspólnota. Nie obwiniał wszystkich

⁶⁶⁴ Tamże, s. 40.

⁶⁶⁵ Por. tamże, s. 52.

⁶⁶⁶ Por. tamże, s. 49.

⁶⁶⁷ Por. tamże, s. 45.

⁶⁶⁸ Por. tamże, s. 38.

Niemców za wrogość do wiary i Kościoła, gdyż znał prawych i szlachetnych ewangelików niemieckich, dla których czuł szacunek i doświadczał ich pomocy. Przy swej skromności i pokorze, wzbraniał się od nadużywania czyjejkolwiek przychylności. Zdawał sobie sprawę, że w krytycznej sytuacji nie może wymagać od nikogo pomocy, ale sam powinien udzielać jej innym. Kiedy mówił o tragicznym zdarzeniu poznańskim, podczas którego latem 1939 roku zastrzelony został przez fanatycznego wroga Kościoła katolickiego gorliwy polski kapłan, dodał z przekonaniem: „Ja też chciałbym moje życie oddać za Chrystusa Króla i ostatnie moje słowa bym wykrzyknął – niech żyje Chrystus Król!”. Wyznał to z przejęciem i gotowością poniesienia ofiary⁶⁶⁹.

Postać księdza Antoniego Arasmusa w pamięci jego dawnych parafian, w relacjach świadków jego życia i kapłaństwa oraz w dokumentach poświadczających jego męczeństwo za wiarę, jest przekonującym wzorem świętości. Takie poczucie towarzyszyło tym wszystkim, którzy spotykali się z nim za życia, obserwowali jego postępowanie i chłonili głoszone przez niego prawdy Boże. Dostrzegali, iż nie tylko je propagował, ale sam też konsekwentnie żył i postępował wedle nakazów Ewangelii. Ceniono u księdza Antoniego Arasmusa jego rygorystyczne i bezkompromisowe piętnowanie grzechu, wszelkiego zła moralnego i społecznego, ideologii wymierzonej przeciw Bogu i człowiekowi. Wskazania i pouczenia oraz bezpośredni przykład życia księdza Arasmusa były dla jego parafian nauką postaw religijnych i moralnych na całe ich życie. Boleśnie odczuli brak swego przewodnika w wierze i szafarza sakramentów, a jego męczeńską śmierć odczytywali jako naśladowanie Chrystusa w całkowitej ofierze za Kościół.

Wiadomość o aresztowaniu księdza Antoniego Arasmusa dotarła do mieszkańców Kiełpina natychmiast, gdyż byli bezpośredni świadkowie tego zdarzenia: dopytywania się jego przyszłych oprawców o miejsce pobytu kapłana, ich wtargnięcia do plebanii oraz wywiezienia go z Kiełpina. Widziano też samochód, którym przewożono księdza na miejsce egzekucji, rozpoznano go siedzącego na tylnym siedzeniu auta pomiędzy dwoma go hitlerowcami,

⁶⁶⁹Por. tamże, s. 22–23.

następnie słyszano strzały w miejscu, gdzie go rozstrzelano. Rozpoznano także samo miejsce egzekucji, na którym stwierdzono bezspornie ślady zbrodni i odnaleziono porzucone okulary księdza Arasmusa. Wkrótce potem zidentyfikowano też jego ciało, pierwotnie płytko zagrzebane w piasku. Te okoliczności sprawiły, że prawda o zamordowaniu księdza Arasmusa na terenie Kiełpina i okolic bardzo szybko stała się powszechnie znana, natomiast brutalność tej zbrodni nie pozostawiała wątpliwości, iż dokonali jej szczególnie nienawistni wrogowie wiary i Kościoła katolickiego, w tym przypadku znani z nazwiska i wrogości wobec Sługi Bożego – nieugiętego w wierze i gorliwości kapłańskiej.

Pamięć o kapłanie żywa była we wspólnocie parafialnej przez cały okres wojny. Znający księdza Arasmusa byli świadomi, iż wyróżniał się on za życia głęboką wiarą, cnotami kapłańskimi i umiłowaniem spraw Bożych. Nie dopuścili więc, aby jego zwłoki leżały na miejscu egzekucji bez należytego poszanowania i zabezpieczenia. Zaraz po śmierci księdza Arasmusa jeden z mieszkańców Kiełpina zadbał, aby pochować go w przyleśnej mogile i miejsce to wyraźnie oznaczyć z myślą o potomnych. Tym samym dał wyraz nie tylko poszanowaniu zwłok kapłana, ale także czci, która przybrała z czasem formę prywatnego, spontanicznego kultu świątobliwego duszpasterza kiełpińskiego.

Jeszcze w czasie wojny, pomimo terroru okupacyjnego i obawy o własne życie, parafianie po kryjomu odwiedzali miejsce spoczynku księdza Arasmusa, modlili się przy jego leśnym grobie i starali się o niego dbać. Podjęli również myśl przeniesienia zwłok kapłana na cmentarz, co okazało się wówczas niemożliwe z uwagi na powszechny lęk przed represjami ze strony okupantów. Natychmiast po zakończeniu wojny parafianie zatroszczyli się o godny pochówek dla swojego duszpasterza. 5 czerwca 1945 roku odbyła się ekshumacja jego zwłok, połączona ze szczegółowymi oględzinami sądowo-lekarskimi dla ustalenia okoliczności zabójstwa⁶⁷⁰. Uroczysty pogrzeb księdza Antoniego Arasmusa miał miejsce 13 czerwca 1945 roku, w dniu jego patrona. Szczątki

⁶⁷⁰ *Protokół oględzin sądowo-lekarskich grobu ks. Antoniego Arasmusa*, Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja w Gdańsku, *sygn.* OK. Gd 10/10.

kapłana złożono w grobie na cmentarzu obok kościoła w Kiełpinie. Parafianie ufundowali też nagrobek z kamiennym obeliskiem zwieńczonym figurą Chrystusa Dobrego Pasterza, a także umieszczoną poniżej rzeźbą głowy księdza Arasmusa. Tam też wyryto napis: „Śp. Ks. Antoni Arasmus zginął śmiercią męczeńską za wiarę i Ojczyznę 29.11.1939 r.”⁶⁷¹. Przenosząc na godne miejsce zwłoki swego duszpasterza, parafianie kiełpińscy potwierdzili swoją miłość, wdzięczność i szacunek dla niego, zarazem dając wyraz uznaniu jego świętobliwego życia. Czcą i pamięcią otaczają też samo miejsce jego męczeńskiej śmierci w podkartuskim lesie, gdzie umieszczono głaz z tablicą pamiątkową⁶⁷². Szczególną opiekę nad tym miejscem sprawuje młodzież szkolna, a parafianie kiełpińscy gromadzą się tam na modlitwy w intencji księdza Antoniego Arasmusa.

Opinie o księdzu Antonim Arasmusie są jednoznaczne w ocenie jego kapłańskiego życia oraz realizowania chrześcijańskich cnót wobec bliźnich. Nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do tego liczne publiczne wypowiedzi świadków jego życia, odzwierciedlone w drukowanych wspomnieniach i relacjach o nim, które utrwalają obraz księdza Arasmusa jako kapłana Bożego i męczennika Kościoła.

W tym względzie znamienne jest również to, że znający dobrze świętobliwe życie księdza Arasmusa jego parafianie, wielokrotnie w sytuacjach ważnych i krytycznych upraszali za jego wstawiennictwem pomocy u Boga. W przypadku Medarda Cyrockiego – świadczącego o tym z wewnętrznym przekonaniem – było to dwukrotne wyproszenie łaski przeżycia po skomplikowanej operacji chirurgicznej, po raz pierwszy w czasie wojny po ranach odniesionych pod Maiweiler, następnie w 1993 roku w klinice w Sulzbach (Niemcy)⁶⁷³.

⁶⁷¹ Umieszczona na nagrobku data 29 XI 1939 r. dała podstawę do przytaczania w różnych opracowaniach takiej daty śmierci ks. Arasmusa, podczas gdy dokumenty wskazują, iż zginął on 27.09. 1939 r.

⁶⁷² Obecny obelisk umieszczono w 1987 r. Miejsce śmierci ks. Arasmusa ustalił i tymczasowo upamiętnił w 1975 r. miejscowy nauczyciel Stanisław Miłosz. Gminna Rada Narodowa w Kartuzach nadała 13.06.1983 r. jednej z ulic w Kiełpinie nazwę ks. Antoniego Arasmusa.

⁶⁷³ Relacja pisemna Medarda Cyrockiego z dnia 14 IV 1996 r., APB-ADP.

Powszechne przekonanie o świętości życia i męczeńskiej śmierci księdza Antoniego Arasmusa istniało jeszcze przed podjęciem czynności związanych z procesem beatyfikacyjnym, o czym świadczą działania podejmowane dla okazania czci jego osobie. Nasiliły się one z chwilą rozpoczęcia procesu kanonicznego i trwają nadal. W pierwszym rzędzie obejmują nieustanną modlitwę w intencji jego beatyfikacji, prywatny kult parafian związany z miejscem pochowania jego szczątków oraz podejmowanie jego duchowego testamentu – życia według nakazów wiary, za które oddał swe życie.

Do pogłębienia wśród aktualnych parafian Kiełpina i okolic świadomości męczeńskiej śmierci ich dawnego duszpasterza przyczynia się niewątpliwie modlitwa o rychłą jego beatyfikację, kazania unaoczniające jego duchową sylwetkę oraz troska o jego grób. Nie bez znaczenia są też liczne publikacje o księdzu Antonim Arasmusie⁶⁷⁴. Dobitnie wyraziła to autorka jednej z dość licznych pisanych relacji o kiełpińskim kapłanie-męczenniku: „Ten przyszły święty orędownik w niebie został nam zadany jako wzór i przykład do naśladowania w codziennym postępowaniu. Ma być nam patronem, wsparciem i pomocą w tych niełatwych czasach. Jego nauki płynące z Ewangelii są wciąż aktualne, być może ostre i surowe piętnowanie tego, co jest złem, jest dzisiaj równie nam potrzebne, jak wtedy, gdy żył i pracował wśród nas”⁶⁷⁵.

2. Ks. Jan Hamerski

Ks. Jan Hamerski z ogromnym zaangażowaniem realizował posługę duszpasterską, starając się być zarówno dobrym i troskliwym rządcą parafii, dbałym o jej sprawne funkcjonowanie, jak i wzorowym kapłanem, dającym wiernym jak najlepszy, wiarygodny przykład pobożności. Odnosił więc zasłużenie sukces jako dobry gospodarz i pasterz swej owczarni.

⁶⁷⁴ R. Szwoch, *Arasmus Antoni*, s. 32–34; A.K. Hirsz, *O dobrym pasterzu. Ksiądz Antoni Arasmus*, „Gazeta Kartuska” (25 X 1991), s. 7–8; W. Mazurowski, *Ksiądz Antoni Arasmus z Kiełpina*, „Pielgrzym” 22 (2003), s. 8.

⁶⁷⁵ Pettke, s. 56.

Począwszy od katechizacji dzieci przed I Komunią św., starał się być dobrym, wymagającym i skutecznym ich wychowawcą. „Był surowym – relacjonuje jedna z dawnych działaczek KSMŻ⁶⁷⁶ – bo jak mawiał, nie chce brać odpowiedzialności przed Bogiem za niedostateczne uświadomienie dziecka jego stosunku do Stwórcy. I mimo że wkładał w naukę cały swój wysiłek i całą duszę, zawsze, ilekroć prowadził dzieci do pierwszej komunii św. płakał ze wzruszenia i lęku, czy dobrze je przygotował na walkę ze złem w życiu, i zaklinał rodziców o modlitwę, o dobry przykład i nieniszczenie dobra w miękkiej duszy dziecka”. Troską ogarniał młodzież dorosłą, której proponował aktywny udział w życiu kulturalnym i sportowym, aby uchronić ją od bezczynności, nudy i marnowania czasu na bezmyślne zajęcia i ryzykowne rozrywki. „Budując postawy moralne przez pogłębianie życia religijnego, nie zaniedbywał rozbudzać radości życia” swych młodych parafian, których porywał swoim optymizmem⁶⁷⁷.

Upodobał sobie konfesjonał jako drogę do pojednania człowieka z Bogiem, a tę posługę wypełniał sumiennie i ofiarnie, co szczególnie zapamiętali jego byli penitenci⁶⁷⁸: „Z jakim zaufaniem garnęliśmy się tam do niego wszyscy. Tam prostował nasze odchylenia, obrzydzał grzech, otwierał serca, rozbudzał żal i silne postanowienia. I tam z jego serca i rąk odbieraliśmy odczuwalny wprost pokój Boży”.

Kiedy z wszystkich jego parafian w czasie wielkanocnym dwie osoby nie skorzystały z sakramentu pojednania, bolał nad tym i napomniiał opieszłych, odwiedzając ich w domu z pasterskim pouczeniem. Troska o zbawienie dusz ludzkich nie opuszczała go, zawsze mobilizując do bacności. Wprowadził praktykę słuchania spowiedzi codziennie w maju i październiku, a przy wszelkich okazjach w pozostałym czasie. Życie sakramentalne jego parafian przedstawiało się więc bez zarzutu – jak wskazują dokumenty wizytacyjne – nie było w jego parafii związków nieuporządkowanych (konkubinatów), małżeństw cywilnych bez ślubu kościelnego. Kiedy do wsi sprowadziły się dwie rodziny tzw. Badaczy Pisma św., podjął z nimi dialog w celu ich powrotu na łono

⁶⁷⁶ *Relacja Marii Socha z 1945 r.*, APB-ADP.

⁶⁷⁷ Por. tamże.

⁶⁷⁸ Tamże.

Kościola, polecając „ich w modlitwie łasce Bożej”, jako zawierzenie tej misji. Przywiódł swych parafian do poszukiwania godnych rozrywek, czego znakiem było wyeliminowanie używek i gorszącego pijaństwa.

Ks. Hamerski posługę duszpasterską umiejętnie łączył z aktywnym i ofiarnym udziałem w życiu publicznym na terenie parafii. Dzięki takiej postawie nie tylko lepiej i pełniej mógł rozpoznawać istotne problemy ludzkie, ale i znacząco wpływać na ich rozwiązanie w duchu chrześcijańskim, pomagać w przewyciężaniu objawów zła społecznego i wskazywać skuteczną drogę ku poprawie. Rozwaga i prawość, z jaką podejmował się działań w strukturach organizacji świeckich, dawały rękojmię uczciwości ich pracy dla dobra wspólnego. Wierność zasadom wiary i wskazaniom Kościoła także i w tej dziedzinie życia publicznego czyniła z ks. Hamerskiego wzór i przykład dla innych.

W kapłańskiej posłudze ks. Hamerskiego ważną rolę odgrywało przepowiadanie Słowa Bożego, w czym znajdował dla siebie wielką radość i wyzwanie. Uczynił z ambony właściwe narzędzie ewangelizacji, mając po temu znakomite warunki – autentyczne zdolności oratorskie i dar docierania słowem do serc i umysłów słuchaczy. Ten szczególny talent ks. Hamerskiego doceniali parafianie, dla których był wzorem kaznodziei. Darem tym dzielił się również jako kaznodzieja na odpustach i uczestnik kościelnych uroczystości w innych parafiach⁶⁷⁹. Według opinii jego parafianki⁶⁸⁰, „niezaskorupiały w konserwatywnym poglądach na świat, brał często za temat do kazania chwile bieżące, za co mu nieraz wymawiano świeckość kazań. Nie trapił się tym jednak, gromił, napiętnował grzech, jakim był, przy innych zaś okazjach prawdy i uczucia, jakie chciał przelać w dusze i serca, wyciskały łzy z oczu jego słuchaczy”.

Celebracja mszy św. stanowiła dla ks. Hamerskiego uosobienie ofiary krzyżowej Chrystusa, dlatego z wielką starannością przygotowywał się do niej. „Nie rozpoczynał mszy św. bez uprzednio odbytej chwili adoracji”

⁶⁷⁹ Por. „Pielgrzym” 87 (1933), s. 7.

⁶⁸⁰ Por. *Relacja Marii Socha*.

Najświętszego Sakramentu, a co istotne, także „wielką wagę kładł na dobre odprawianie mszy św. u siebie i wiernych”, dla głębszego zaś w niej uczestnictwa wiernych „często wykladał jej liturgię”, a nawet „wprowadzał sposób odprawiania mszy św. wspólnie recytowanych po polsku za pomocą mszalików” – czym mobilizował parafian do większej pobożności, gdyż sam również ich „budował swą pobożnością”⁶⁸¹.

Był kapłanem żarliwej modlitwy – „jego godziny święte, nabożeństwa do Serca Jezusowego, do Eucharystii, jego modlitwy były niezrównane i odbijały się zawsze na sercach i duszach refleksem łaski Bożej”⁶⁸².

Kapłańskie życie Sługi Bożego zyskało mu opinię wiernego ucznia Chrystusa. Świadectwem tego, w odczuciu jego parafian⁶⁸³, stało się heroiczne przyjęcie cierpienia na wzór Mistrza, a uwieńczeniem życia „ofiarnego, pracowitego żniwiarza na niwie Chrystusowej było z całą świadomością przyjęte męczeństwo”. Bezpośrednio po ekshumacji jego zwłok i uroczystym ich pogrzebaniu, ugruntowała się wśród jego parafian opinia o wyjątkowym charyzmacie kapłaństwa, które realizował poprzez głębokie oddanie Bogu w pobożności i ofiarnej posłudze bliźnim, a na koniec oddał życie „za owce swoje”. Dała temu wyraz jedna z parafianek słowami: „I za to pamięć jego wzorowego życia i męczeńskiej śmierci nie zaginie póki życia naszego; a odnawiać ją będziemy i pokazywać pokoleniom następnym”. Trwa już ona ponad 70 lat, pomimo odchodzenia świadków życia ks. Hamerskiego.

Pamięć o Słudze Bożym jest żywa wśród parafian, chociaż obecnie niewielu już pamięta osobiście tego kapłana. Słyszeli oni jednak z ust najbliższych osób wiarygodne relacje o jego posłudze duchowej i śmierci za wiarę, zadanej mu przez hitlerowskich prześladowców Kościoła. Znakiem tej pamięci jest ustawiczna troska o grób ks. Hamerskiego, pietyzm, z jakim parafianie otaczają jego mogiłę, ukwiecając ją i skupiając się przy niej na modlitwie. Ufundowanie nagrobka przez parafian wynikało z głębokiego uszanowania i czci dla kapłana tak bardzo kochającego swoją wspólnotę

⁶⁸¹ Tamże.

⁶⁸² Tamże.

⁶⁸³ Tamże.

wiernych. W 2005 roku na miejscu śmierci ks. Hamerskiego – w Lesie Tryszczyńskim – umieszczona została tablica pamiątkowa ku jego czci. Powszechna jest modlitwa wtelneńskiej parafii jako dziękczynienie za dar jego kapłaństwa i świadectwo wiary. Corocznie też w rocznicę jego śmierci, 7 października, odprawia się Mszę św. w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego, natomiast w niedzielnych wypominkach parafianie modlą się za pomordowanych, w tym i za ks. Hamerskiego.

Niezwykle pomocne w utrwaleniu tej modlitewnej pamięci było wydanie obrazków z podobizną Sługi Bożego i tekstem modlitwy w intencji jego rychłej beatyfikacji, które rozprowadzono wśród parafian z przeznaczeniem do prywatnego użytku wiernych. O wstawiennictwie Sługi Bożego zaświadcza jeden z parafian⁶⁸⁴, który za jego pośrednictwem regularnie zanosił modlitwę w intencji prywatnej, a ta została wysłuchana, w czym tenże upatruje łaskę wstawiennictwa ks. Hamerskiego, gdyż „po ludzku sądząc” istniały „znikome szanse” na pomyślność starań. Jak dodaje, „Księdza Jana Hamerskiego i pozostałych męczenników II wojny światowej obrał sobie za szczególnych orędowników i w dalszym ciągu modli się o ich beatyfikację, wypraszając również potrzebne mu łaski doczesne”.

Od chwili rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego, w którym ten Sługa Boży jest kandydatem na ołtarze, wzór świętości ks. Jana Hamerskiego zyskuje coraz większą siłę kształtowania religijnych i moralnych postaw wtelneńskich parafian.

3. Kleryk Bernard Jaruszewski

Kleryk Bernard Jaruszewski wywodził się z bardzo religijnej rodziny, w której rodzice dbali o religijno-patriotyczne wychowanie synów. Jego rodzice byli żywej i głębokiej wiary⁶⁸⁵. Bernard w latach szkolnych i gimnazjalnych był

⁶⁸⁴ *Relacja Janusza Platy*, APB-ADP.

⁶⁸⁵ Zob. *Świadectwo Krystyny Juhnke z Brzuchowa, pow. tucholski*, z dnia 6 listopada 1994 roku, APB-ADP.

ministrantem i należał do Sodalicji Mariańskiej. Przyjaciel z lat gimnazjalnych, Maciej Grajek, wspomina, że Bernard pomagał mu w opracowaniu zadań domowych, np. w tłumaczeniu tekstu łacińskiego lub greckiego. „Zachowanie jego – pisze dalej – w domu, w szkole i na ulicy było wzorowe i mogło służyć jak przykład do naśladowania. Nigdy nie dawał ludziom złego przykładu swym zachowaniem. Był zawsze opanowany, spokojny, nie awanturował się, nie brał udziału w bójkach chłopięcych na ulicy. (...) Nigdy nie był pijany, bo wódki nie pił. Był przede wszystkim zainteresowany zdobywaniem wiedzy objętej programem nauki w gimnazjum, co szczególnie dotyczyło religii, literatury, historii i filozofii. (...) Jako kleryk także mnie odwiedzał. Podziwiałem wówczas, jak systematycznie i pięknie robił notatki z wykładów Seminarium Duchownego w Pelplinie. (...) Bernard Jaruszewski cenił i kochał przede wszystkim rodziców, brata i krewnych. Był uczynny dla tych, którzy pomocy oczekiwali. To był człowiek na wskroś dobry i szlachetny. Bardzo ceniłem sobie jego przyjaźń. Jestem przekonany, że on po śmierci także wstawia się do Boga o pomoc, jeśli ktoś o taką go prosi. (...) Był głęboko religijny, jednak tę religijność nie uzewnętrzniał na pokaz”⁶⁸⁶.

Jako alumn Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie był pilnym i wzorowym studentem. Podczas wakacji budował wiernych w rodzinnej parafii swoją postawą religijną i zachowaniem. Duszpasterze natomiast zaświadczenia, że często przystępował do spowiedzi św., codziennie brał udział we Mszy św. i przyjmował Komunię św. Chętnie pomagał w kościele i biurze parafialnym. W czasie wakacji 1937 roku wygłaszał referaty o treści religijnej. Zachowywał się godnie i poważnie, opinia o nim jest jak najlepsza. Taką samą gorliwością odznaczał się podczas praktyki wakacyjnej w parafii Żukowo, o czym pisze tamtejszy proboszcz, duszpasterz Bernarda⁶⁸⁷.

⁶⁸⁶ Zob. *Wspomnienie Macieja Grajka z Torunia*, z dnia 14 października 1994 roku, APB-ADP.

⁶⁸⁷ Por. *Świadectwa duszpasterzy: prefekta ks. Brunona Szymańskiego, ks. Bernarda Gołomskiego, ks. Aleksandra Ziemskiego, ks. Pawła Gogi*, ADP.

Chętnie pomagał innym, nawet gdy udzielana pomoc mogłaby sprowadzić na niego niebezpieczeństwo, jak wtedy, gdy ostrzegał znajomego przed Gestapo. „Odetchnął z ulgą, że zdążył uprzedzić swojego znajomego”⁶⁸⁸.

Kleryka Bernarda Jaruszewskiego cechowało szczególne umiłowanie Eucharystii. Podczas wakacji starał się brać udział w codziennej Mszy świętej i przystępować do Komunii świętej. Odznaczał się również głębokim nabożeństwem do Matki Bożej i do Najświętszego Serca Jezusowego. W 1934 roku został członkiem Straży Honorowej Najświętszego Serca Jezusowego⁶⁸⁹.

Pamięć o męczeńskiej śmierci i świętości Sługi Bożego Bernarda Jaruszewskiego jest żywa i przetrwała do naszych czasów, zwłaszcza wśród tych, którzy go znali i pamiętają. Po wielu latach tak mówi jego szkolny przyjaciel: „Jestem głęboko przekonany, że on po śmierci także wstawia się do Boga o pomoc, jeśli ktoś o taką prosi”⁶⁹⁰.

Szczególnie żywa jest pamięć o nim wśród kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. W głównym budynku Seminarium wmurowano tablicę pamiątkową, upamiętniającą pomordowanych podczas wojny księży profesorów i kleryków z tej uczelni. Wśród nich widnieje nazwisko Sługi Bożego kleryka Bernarda Jaruszewskiego. Od czasu rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego społeczność seminaryjna modli się o rychłą beatyfikację swego współbrata Bernarda.

4. Ks. Cyryl Karczyński

Księża Cyryla Karczyńskiego cechowała głęboka wiara i szczególna gorliwość kapłańska. Tę wiarę i pobożność wyniósł z domu rodzinnego, w którym wyrosło trzech kapłanów i dwie zakonnice. Jego ministrant z Cekcyna tak wspomina swojego proboszcza: „Osobiście mogę określić i potwierdzić z

⁶⁸⁸ *Relacja Łucji Bartoszyńskiej*, z dnia 28 marca 1995 roku, APB-ADP.

⁶⁸⁹ *Świadek Marii Długosz z Torunia*, z dnia 7 lutego 1995 roku, APB-ADP.

⁶⁹⁰ *Wspomnienie Macieja Grajka z Torunia*.

całą świadomością – był to kapłan świętobliwy, bogobojny, uczulony na niedolę ludzką. Jednym słowem prawdziwa, zacna, cnotliwa dusza kapłańska [...]. Został zabrany do lagru Stutthofu. Krótki czas przebywał razem z naszym listonoszem Klemensem Borowiczem, który opowiadał mi o tym: W lagrze był bardzo spokojny, zrównoważony, pocieszał swoich współbraci więźniów”⁶⁹¹.

Bardzo był zatroskany o zbawienie dusz swoich parafian. Potrafił nawet przerwać Mszę świętą, by udzielić Sakramentu Namaszczenia kościelnemu, który zasłabł w kościele i zmarł⁶⁹². Rozwijał szeroką działalność duszpasterską: misje, rekolekcje, duszpasterstwo młodzieży męskiej i żeńskiej, Apostolstwo Modlitwy, organizował parafialne Dni Katolickie.

Był niezwykle wyczulony na ludzką biedę, ogromnie dobroczynny, ze skromnych zasobów, bo sam nieraz cierpiał biedę, wspierał ubogich, czyniąc to bez rozgłosu. Twardy dla siebie, dla innych był pełen dobroci i wyrozumiałości⁶⁹³.

Żył głębokie nabożeństwo do Matki Bożej. Jako proboszcz w Rywałdzie był jednocześnie kustoszem tamtejszego Sanktuarium Maryjnego. Osobiście witał i przyjmował pielgrzymki zdążające do Sanktuarium.

Sługa Boży był apostołem trzeźwości widząc, jak pijaństwo niszczy wiarę, życie religijne i moralne wiernych oraz rozbija rodziny. Pragnął, by duszpasterze propagowali w swoich parafiach trzeźwość nie tylko słowem, ale też osobistym przykładem. W tym celu doprowadził do powołania w Diecezji Chełmińskiej oddziału Związku Księży Abstynentów i został jego aktywnym działaczem⁶⁹⁴.

Gorąca była jego miłość do Ojczyzny, polskiej mowy i kultury ojczystej. Przejawiała się ona w działalności społeczno-kulturalnej w Towarzystwie Naukowym Toruńskim, Towarzystwie Czytelni Ludowych, Towarzystwie Ludowym, spółdzielczości bankowej i wreszcie poprzez zbieranie pieśni i melodii ludowych.

⁶⁹¹ *Oświadczenie organisty z Cerkwina Henryka Rydzkowskiego, z dnia 19 września 1994 roku, APB-ADP.*

⁶⁹² Por. „Pielgrzym” 66 (1930), s. 5.

⁶⁹³ Por. *Oświadczenie księdza Pawła Rynkowskiego, APB-ADP.*

⁶⁹⁴ Por. „Pielgrzym” 139 (1922), s. 5; 35 (1930), s. 4.

Uwięzienie i pobyt w obozach koncentracyjnych jeszcze bardziej uwidoczniły siłę jego wiary i charakteru. W nieludzkich warunkach obozowych budował więźniów swoim zachowaniem, spokojem i zrównoważeniem. Znany był z tego, że kładł się z okularami do snu. Z tego powodu był narażony na docinki esesmanów, ale nigdy nie zmuszali go do ich zdjęcia⁶⁹⁵.

Ze spokojem i ufnością w opiekę Bożą znosił cierpienia dnia obozowego. Uwolniony po tygodniowym karnym pobycie w bunkrze, wrócił do współpraci pogodny i uśmiechnięty mówiąc, iż przeżycia religijne dały mu tyle pogody ducha, że pobyt w bunkrze spędził przyjemnie⁶⁹⁶. Mężny w cierpieniu i w godzinie śmierci poszedł ksiądz Cyryl Karczyński, więzień nr 021044 obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, dnia 29 maja 1940 roku na spotkanie z Bogiem.

O męczeńskiej śmierci księdza Cyryla Karczyńskiego pamiętają mieszkańcy Pelplina, jego rodzinnej miejscowości, gdzie na miejscowym cmentarzu złożono jego prochy. Grób jest zadbany, zawsze są na nim kwiaty i można tam spotkać modlących się ludzi. Bardzo żywa jest pamiątka o Słudze Bożym w Cekcynie. Starsi parafianie pamiętają go i wspominają ze szczególnym szacunkiem jako kapłana bardzo pobożnego, wręcz świątobliwego. Pozostał w ich pamięci jako dobroczyńca biednych, wrażliwy na ich niedolę i wspomagający ich. Akcentuje się również jego oddanie dzieciom i młodzieży.

Parafianie od zakończenia wojny modlili się o spokój duszy swojego proboszcza, a dzisiaj proszą Boga o jego rychłą beatyfikację, jak i inni wierni z terenów diecezji pelplińskiej i diecezji toruńskiej, w której obecnych granicach pełnił posługę duszpasterską do 1938 roku.

5. Ks. Konstantyn Krefft

Ks. Konstantyna Kreffta charakteryzowała głęboka wiara, z której wynikała szczególna gorliwość duszpasterska. Na pierwszym miejscu stawiał

⁶⁹⁵ *Relacja księdza Alfonsa Kropidłowskiego, ADP.*

⁶⁹⁶ *Relacja księdza Alfonsa Muzalewskiego, ADP*

odnowę i wzrost życia religijnego i posługę sakramentalną. Ten cel przyświecał mu, kiedy przystępował do budowy kościołów w Sopocie, Piecach (w parafii Zblewo) i Tucholi oraz zakładał nowe stowarzyszenia i bractwa religijne.

Przejawiał szczególne nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu, rozwijając wśród parafian praktykę spowiedzi i Komunii św. w I piątki miesiąca. Jako proboszcz w Zblewie zapoczątkował tam tę praktykę⁶⁹⁷. Nie zaniechał jej nawet po wybuchu wojny. W niedzielę 1.10.1939 r. w ogłoszeniach parafialnych (w języku polskim) zapowiedział słuchanie spowiedzi „celem przygotowania na I Piątek Serca Jezusowego”⁶⁹⁸. O szczególnym nabożeństwie do Serca Jezusowego i Najświętszego Sakramentu świadczą tytuły nowych kościołów przez niego budowanych: w Piecach – Najświętszego Serca Pana Jezusa, a w Tucholi – Bożego Ciała.

Był gorliwym kapłanem i dobrym kaznodzieją. Posługę Słowa uważał za jedno z ważnych zadań kapłana. Dlatego chętnie głosił Słowo Boże zarówno u siebie, jak i w innych parafiach przy okazji różnych uroczystości kościelnych i parafialnych. Mieszkaniec Tucholi, Walery Gwizdała, wspomina: „Na ambonie głosił naukę Chrystusa przystępnie i spokojnie, ale z siłą wewnętrzną. Poza tym okazał się znakomitym mówcą nie tylko w kościele”⁶⁹⁹.

Z głębokiej wiary wypływały też inne cechy osobowości ks. Konstantyna Kreffta: jego osobista pokora i wyjątkowa dobroć wobec ludzi, zwłaszcza biednych. Parafianie tucholscy zapamiętali, że „jego śmiejące się modre oczy, twarz uśmiechnięta, skromność i bezpośredniość z miejsca zdobywały mu parafian (...). Popierał wszelką inicjatywę idącą w kierunku pomocy najbiedniejszym i osobiście brał udział w kiermaszach, zabawach, rautach, mających za cel zbieranie środków na pomoc charytatywną (...). Alkoholu nie używał. Wyjątkowa wrażliwość na ludzkie losy, ofiarność i osobiste zaangażowanie się w sprawy pomocy wszystkim jej potrzebującym sprawiły, że

⁶⁹⁷ Por. *Kronika parafii*, Archiwum Parafii w Zblewie.

⁶⁹⁸ Por. *Księga ogłoszeń parafialnych*, Archiwum Parafii w Tucholi.

⁶⁹⁹ W. Gwizdała, *Wspomnienia o ś. p. proboszczu tucholskim*, s. 5.

wywierał duży wpływ na postawę społeczną zarządów towarzystw charytatywnych⁷⁰⁰.

Pomagając innym, sam żył skromnie, nie wymagał wiele dla siebie. Znaczną część osobistych dochodów przeznaczal na potrzeby parafii lub stowarzyszeń społecznych. W Sopotcie np. z własnych pieniędzy opłacił malowanie prezbiterium kościoła, obu zakrystii oraz niszy 2 bocznych ołtarzy. W Zblewie przeznaczył 200 marek na czytelnię ludową w Zblewie i 1000 marek na założenie czytelnii ludowej w Pinczynie⁷⁰¹. W Tucholi ks. Krefft przeznaczył całkowity dochód z beneficjum w Białowieży, wynoszący 16 000 zł rocznie, na budowę kościoła przez cały czas jej trwania⁷⁰².

Był człowiekiem radosnym i pogodnym, a jego radość życia i uśmiech miały w sobie coś dziecięcego⁷⁰³. Był pełen nadziei i wiary w Opatrzność Bożą także wtedy, gdy wybuchła wojna. Nie opuścił parafii. Walery Gwizdała wspomina: „Spotkałem go 1 września 1939 r., jak szedł samotnie przez rynek miasta (...). Był bardzo przejęty (...), ale i pełen optymizmu. Twierdził, iż Opatrzność Boża wszystkim kieruje i na pewno nie chce naszej zguby”⁷⁰⁴.

Bezgraniczna wiara w Opatrzność Bożą nie opuściła ks. Kreffta w chwili aresztowania, którego ten gorliwy duszpasterz katolików niemieckich z Tucholi nie spodziewał się. Godnie i cierpliwie znosił straszliwe warunki życia obozowego w Stutthofie – ostry mróz, głód, ciężką pracę ponad siły starszego człowieka, bicie przez esesmanów i bestialstwo dozorców obozowych. Osłabiony organizm nie wytrzymał jednak długo tej straszliwej katorgi obozowej. W poniżeniu i opuszczeniu, ale wierny Bogu i Kapłaństwu do końca, ks. Konstantyn Krefft zakończył swoją 47-letnią posługę kapłańską śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym Stutthof jako nr 8475.

Parafianie tucholscy wiedzieli o męczeńskiej śmierci Ks. Konstantyna Kreffta i znali miejsce jego grobu. Po zakończeniu działań wojennych

⁷⁰⁰ Tamże, s. 5.

⁷⁰¹ „Pielgrzym” 44 (1918), s. 6

⁷⁰² Por. *Pismo ks. dr Jana Lichosyta, proboszcza parafii Bożego Ciała w Tucholi z dn. 27.09.1994*, ADP; tenże, *Historia parafii Tuchola (c.d.). Budowa kościoła Bożego Ciała*, „Tygodnik Tucholski” 39(1994), s. 5–6.

⁷⁰³ Por. W. Gwizdała, *Wspomnienia*, s. 7.

⁷⁰⁴ Tamże, s. 7.

postanowili jego szczątki doczesne sprowadzić do Tucholi i złożyć na miejscowym cmentarzu. Dokonał tego ówczesny proboszcz, ks. Franciszek Aszyk, z delegacją parafian. Przewiezienie szczątków Sługi Bożego nastąpiło 21 czerwca 1947 r. Tego samego dnia sprowadzano do Zblewa prochy zblewskich duszpasterzy zamordowanych w Lesie Szpęgawskim. Oba kondukty spotkały się ok. godz. 19.30 na skrzyżowaniu dróg Starogard Gdański – Zblewo. Spotkanie to wywarło na zgromadzonych ogromne wrażenie⁷⁰⁵. Uroczysty pogrzeb odbył się w Tucholi przy licznych udziałach duchowieństwa i wiernych. Na pomniku nagrobnym umieszczono tablicę z napisem: „Grób ekshumowanych zwłok proboszcza tucholskiego i ś.p. Ks. Dr K. Kreffta ofiara obozu w Stutthofie † 11.6.1940 r. R. i P.” i napis „W Krzyżu zbawienie”. W kruchcie kościoła Bożego Ciała, który Sługa Boży wybudował, wisi tablica o treści: „Ks. Prob. Dr Konst. Krefft, Ks. Pref. Fr. Romanowski śmierć męczeńską ponieśli za wiarę i Ojczyznę 1939/45”. Jedną z ulic obok kościoła nosi imię ks. Kreffta. Fakty te, a także kwiaty na grobie i modlitwy, świadczą o tym, że pamięć o ks. dr. Konstantynie Kreffcie w Tucholi jest żywa do dziś.

Również mieszkańcy parafii Zblewo pamiętają o swoim długoletnim proboszczu. W kościele znajduje się tablica o treści; „Pamięci Sługi Bożego ks. radcy dra Konstantego Kreffta proboszcza zblewskiego w latach 1904–1927, duszpasterz, budowniczy kościoła, patriota, społecznik, męczennik Stutthofu, tablicę odsłonił i pobłogosławił Biskup Pelpliński prof. dr hab. Jan Bernard Szlaga 28 września 1997 r.”. Od ponad piętnastu lat w kościele parafialnym w Zblewie w wypowiedziach rocznych za zmarłych jest wymieniane imię ks. Konstantyna Kreffta, od rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego imię poprzedzone jest słowami „Sługa Boży”.

Z inicjatywy członków Banku Spółdzielczego w Zblewie, którego twórcą był ks. Konstantyn Krefft, na budynku banku umieszczono tablicę pamiątkową. Natomiast Rada Gminy w Zblewie nadała jednej z ulic wsi imię Księdza Kreffta.

⁷⁰⁵ Por. T. Krzyżanowska, *Zblewo*, s. 165–166.

W ostatnim czasie odżywa też pamięć o Słudze Bożym w Bytowie, gdzie był administratorem parafii w latach 1899–1901⁷⁰⁶. Nawet w dalekim Wałczu siostry elżbietanki modlą się za wstawiennictwem Sługi Bożego i męczenników z diecezji pelplińskiej o wyproszenie potrzebnych łask⁷⁰⁷. Pamięć o Słudze Bożym i jego męczeńskiej śmierci zatacza więc coraz szersze kręgi i upowszechnia się. Przekroczyła też granice diecezji pelplińskiej, dochodząc do archidiecezji gdańskiej oraz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej i toruńskiej.

6. Ks. Anastazy Kręcki

Umiłowanie modlitwy i ogromna pracowitość są cechami, które każą dostrzegać w osobie ks. Anastazego Kręckiego kandydata do chwały ołtarzy. Świadkowie jego życia wspominają, że często powtarzał: „Módl się i pracuj, a będziesz zbawiony”. Był człowiekiem głębokiej modlitwy. Były ministrant ze Strzelna, Jan Schankin, pamięta, że „ks. Kręcki bardzo lubił pracować, ale chyba jeszcze bardziej lubił się modlić. Widziałem go często modlącego się w dzień, a nawet w nocy. Gdy wspólnie z księdzem wracaliśmy z kolędy było czasem bardzo późno, nawet czasami o godz. 24.00, to on zabierał brewiarz i udawał się na modlitwę do kościoła”⁷⁰⁸. Również inna osoba ze Strzelna, Małgorzata Schankin, wspomina, że ksiądz Kręcki dużo się modlił.

Podobne wspomnienia z lat młodości zachowała mieszkająca w Strzelnie Eryka Totzke, której ojciec był przed wojną kościelnym. Twierdzi ona, że „ojciec często wspominał, że ks. Kręcki codziennie w nocy chodził do kościoła, modlił się za zmarłych i polecał Opatrzności Bożej całą parafię”⁷⁰⁹.

Żył modlitwą, w niej znajdował siłę do wieloletniej pracy duszpasterskiej, ale i społecznej na rzecz parafian. Organizując prace remontowe czy nowe

⁷⁰⁶ H. F. (Hanna Finster), *Błogosławiony w Bytowie? Ksiądz sprzed 100 lat*, „Kurier Bytowski” 1 (2004), s. 7.

⁷⁰⁷ List s. Gerdy Lisek do ks. Zenona Góreckiego, obecnego proboszcza parafii Zblewo. *Wielkanoc 2004*, Archiwum Parafii w Zblewie.

⁷⁰⁸ *Relacja Jana Schankina ze Strzelna*, APB-ADP.

⁷⁰⁹ List ks. Bogdana Góreckiego, proboszcza parafii Strzelno do postulatora ks. dr Andrzeja Żura z Pelplina, z dnia 15.10.1994 r., APB-ADP.

inwestycje w kościele, na cmentarzu lub na plebanii, stawał wraz z innymi do pracy fizycznej. Podobnie było, gdy przystąpiono do budowy Domu Parafialnego. Nie zaniedbywał przy tym nigdy obowiązków duszpasterskich, które wykonywał bardzo sumiennie. W pracy był bardzo dokładny, ale nie denerwował się, nie krzyczał, gdy ktoś źle pracował. Milczał, co przynosiło lepsze skutki⁷¹⁰.

Ks. Kręcki był bardzo zaangażowany w życie parafii, uwrażliwiony na ludzką biedę. Pomagał, jak tylko mógł, wszystkim potrzebującym. Do pomocy charytatywnej angażował parafian.

Cytowany już Jan Schankin wspominał, że w jego domu, w którym było siedmioro rodzeństwa, panowała bieda. Matka bardzo lubiła czytać, brakowało jednak pieniędzy na zakup prasy katolickiej. Wtedy ks. Kręcki opłacił matce prenumeratę „Przewodnika Katolickiego”⁷¹¹.

Chodząc po kolędzie, dyskretnie zostawiał pieniądze w rodzinach biednych. Także w ciągu roku odwiedzał ubogich, dając im pieniądze, których sam zbyt wiele nie miał, bo żył i mieszkał skromnie⁷¹². Miał wielkie serce dla ludzi chorych i biednych. Okazywał je również dzieciom i młodzieży, których skupił w Stowarzyszeniu Dzieciątka Jezus i Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży. Dla nich organizował spotkania, podczas których było wiele modlitwy, śpiewu, pogadanek religijnych i historycznych, rzeczowe dyskusje oraz zabawy. Te spotkania z księdzem były dla młodych ludzi niezwykle cennym doświadczeniem, na długie lata utkwiły głęboko w pamięci i wywarły znaczny wpływ na ich dorosłe życie.

Należy wspomnieć, że był w swojej parafii, a także na terenie diecezji chełmińskiej apostołem trzeźwości. Sam nie palił papierosów i nie używał alkoholu, ale wiedział, jak nałóg niszczy zdrowie, życie rodzinne i religijne tych, którzy w niego popadli. Niezmordowanie propagował ideę życia bez alkoholu. Na łamach „Orędownika Diecezji Chełmińskiej” nawoływał: „Nowoczesny człowiek lęka się ofiary, chce za wszelką cenę używać, nie ogląda się poza siebie

⁷¹⁰ *Świadek Augustyna Kręckiego, bratanka księdza, z dn. 28.08.2004 r., APB-ADP.*

⁷¹¹ Tamże.

⁷¹² Zy – Ga., *Wielki Anastazy*, s. 18.

na zgubne skutki takiego postępowania. Potrzebni w poszczególnych parafiach Janowie znad Jordanu, potrzebny Franciszek biedaczyna – by przykładem i słowem porwać ludzi za sobą⁷¹³. Dla swoich parafian stał się „Janem znad Jordanu” i „Franciszkiem biedaczyną”.

Bardzo poważnie traktował głoszenie Słowa Bożego. Przygotowywał się starannie do kazań, w których w jasnych, prostych słowach przekazywał naukę Chrystusa. Jego słuchacze mówili, że głosił piękne kazania.

Ks. Anastazy Kręcki był człowiekiem o niezwykle silnym charakterze, nie poddawał się przeciwnościom. Z głęboką wiarą i ufnością w Opatrzność Bożą przyjmował wszystko, co go w życiu spotykało, także gdy przyszedł czas największej próby. Po powrocie z pierwszego aresztowania przez hitlerowców we wrześniu 1939 roku podjął obowiązki duszpasterskie, odprawiał nabożeństwa w języku polskim. Mawiał: „mówię po polsku, bo ja jestem jeszcze w Polsce”⁷¹⁴. Nie szukał ratunku w ucieczce i ukryciu się przed Niemcami. „Ja jestem księdzem i nie mogę zaniedbywać swoich obowiązków. Jeśli chcą, to niech mnie zabijają, ale ja ukrywać się nie będę. Zostałem powołany do owieczek i nie mogę owczarni zostawić samej. Jakby to wyglądało, że duszpasterz się boi? Nie mogę być tchórzem”⁷¹⁵.

Przeczuwał, co go czeka, jednak ciągle podkreślał, że należy zgodzić się z wolą Bożą. Bardzo akcentował godność powołania kapłańskiego. Pogodzony z wolą Bożą czekał na powtórne aresztowanie i kiedy ono nastąpiło, przyjął je godnie. W pamięci parafian ze Strzelna ks. Anastazy Kręcki pozostał jako wielki kapłan – męczennik i patriota.

7. Ks. Reginald Krzyżanowski

⁷¹³ MDCh, 1939, s. 196.

⁷¹⁴ *Relacja Leona Detlaffa ze Strzelna*, APB-ADP.

⁷¹⁵ Por. *Relacja Jana Żaczka ze Strzelna*, APB-ADP; *List ks. Z Góreckiego*; *List ks. Bogdana Góreckiego, proboszcza parafii Strzelno do postulatora ks. dr Andrzeja Żura z Pelplina z dnia 15.10.1994 r.*, APB-ADP (list ten zawiera świadectwo Marty Żaczek ze Strzelna).

Ksiądz Reginald Krzyżanowski dał się poznać jako duszpasterz z gorliwością wypełniający służbę Bogu, szczerze oddany swej posłudze i wiernie towarzyszący wspólnocie parafialnej w najtrudniejszych chwilach. Przez wszystkie lata kapłaństwa starał się żyć bez skazy, postępować wedle zasad Ewangelii, którą głosił wiernym słowem i przykładem. Postrzegano go jako człowieka głębokiej modlitwy, potrafiącego jej duchem ujmować wszystkich.

Umiał znaleźć drogę do serc i sumień ludzkich, nie rezygnując z koniecznej pryncypialności i surowości wobec parafian, gdy dla uchronienia ich od pokus zła wytrwale upominał i sprowadzał na drogę poprawy. Przy okazji wizyt duszpasterskich w domach parafian chętnie egzaminował dzieci ze znajomości prawd wiary i nagradzał ich zaangażowanie w życie religijne. Na pamiątkę uroczystości kościelnych oraz przy ważnych okazjach rozdawał im najczęściej obrazki o treści religijnej. Wobec opieszłych w zgłębianiu treści katechizmowych i zaniedbujących wzrastanie w wierze bywał surowy i karmił ich, zobowiązując do poprawy. Sam był konsekwentny w unikaniu nałogów, nie palił tytoniu ani też nie używał alkoholu, do czego zachęcał swoich wiernych, a niewytrwałych w porzuceniu takich przyzwyczajzeń wspierał zachętą i nakłaniał do opamiętania się. Unaocznił swoim przykładem, iż wolność człowieka pozwala mu wybierać to, co prawe i właściwe, a odrzucać zniewolenie nałogiem. Wielkim dla niego cierpieniem było więc brutalne przymuszanie go do picia wódki, podawanej przez hitlerowców podczas ich nocnego najścia na plebanię. Pogwałcenie jego zdecydowanego oporu traktował jako sprzeniewierzenie się wytrwałości, dlatego w modlitwie szukał wsparcia i siły do wytrwania. Interesował się życiem rodzin katolickich i dbał o moralny ich rozwój. Wobec przejawów liberalizmu etycznego był nieustępliwy, piętnując jego przejawy z ambony i w bezpośrednich pouczeniach.

Ogromnym upokorzeniem ks. Krzyżanowskiego przez jego oprawców było urządzenie w jego plebanii gorszących scen, sterroryzowanie kapłana biciem i wyzwiskami, odarcie go z bielizny do naga i przymuszanie do wyuzdanych zachowań, a nawet do podjęcia stosunku płciowego z gospodynią. Zachowując pełnię kapłańskiej godności – wyraźnie i z naciskiem akcentując

swoją nieugiętość i bezwarunkowe odrzucenie grzechu – ks. Krzyżanowski zarazem ujął się za niewiastami, poniżonymi tą sceną i gorszącym nakazem. Ciężar tego doświadczenia przyjął jako znak swego wytrwania przy Bożym prawie. Nawet za cenę fizycznego i psychicznego udręczenia oparł się przekroczeniu Dekalogu.

Jako sumiński kuratus okazał przykładną troskę o losy swoich parafian na progu wojny, a po wkroczeniu niemieckich okupantów z większą jeszcze rozważą pragnął umniejszyć zagrożenie z ich strony, odmawiając nawet skorzystania z zaoferowanej mu pomocy w ucieczce i ukryciu się przed oprawcami, kiedy nie było już najmniejszych wątpliwości, jak brutalne zamiary wobec niego mają hitlerowcy. Odrzucał szansę uratowania życia za cenę narażenia innych na nieuniknione przykrości, represje, a nawet zbiorową odpowiedzialność. Wyrażała się w tej decyzji przyjęcia wszystkiego, co zostało mu przeznaczone, szczególna miłość bliźniego, troska, aby w najmniejszym stopniu nie stać się przyczyną ludzkiego cierpienia, nie obarczać nikogo z parafian ciężarem własnego nieszczęścia, ale wręcz ochronić współczujących jego niedoli. Wymowne jest również to, że w krytycznej sytuacji nie usiłował angażować w swoją obronę przychylnych mu niemieckich parafian ani zabiegać u nich o interwencję w sprawie uwolnienia.

Zastawszy w starogardzkim więzieniu swoich konfratrów, ks. Krzyżanowski nie eksponował swego cierpienia, wiedząc, iż także ich nie ominęło ono przed aresztowaniem. Skatowany i okaleczony jeszcze w plebanii, usunął się na ubocze i w samotności przeżywał swoje udręczenie – „płacząc drżał na całym ciele jak liść na drzewie” – jak zapamiętał świadek⁷¹⁶. „Był strasznie zbity”. W jego płaczu z bólu i upodlenia nie pojawiła się skarga lub złość na oprawców, ale odruch troski o siedzącego obok kapłana, kiedy pytał, czy go też „tak strasznie bili i katowali”. Z tym przeświadczeniem, iż przez doznaną udrękę może zbliżyć się jeszcze bardziej do męki Chrystusa, z pokorą wziął na siebie ten ciężar świadectwa i wierności Bogu aż do męczeńskiej śmierci.

⁷¹⁶ Por. I. Stryszyk, *Opis tragedii księży powiatu starogardzkiego*, rkps (16 XII 1946 r.), ADP.

Śmierć ks. Reginalda Krzyżanowskiego poruszyła do głębi jego parafian, którzy z bólem przyjmowali do wiadomości wszystkie okoliczności jego męczeństwa, poczynając od brutalnego traktowania, z jakim spotkał się na swej plebanii w noc aresztowania. Te potworne okoliczności – rozgrywające się w obecności i z udziałem naocznych świadków – nie pozostawiały wątpliwości, jak głęboko została poniżona ludzka godność i kapłańska świętość ks. Krzyżanowskiego, a zarazem obroniona za cenę doznanych represji i fizycznego udręczenia jego nieskazitelność moralna. Sprawa szczególnie brutalnego potraktowania sumińskiego kuratusa przez prześladowców była tak głośna⁷¹⁷, że wpisała się w ludzką świadomość jako wyrazisty znak prześladowania Kościoła⁷¹⁸. Jest tak do dziś, a przykład ks. Krzyżanowskiego – męczennika za wiarę – nadal zachowuje pełnię swej wymowy.

Wyrazem spontanicznie wyrażonej czci dla ks. Krzyżanowskiego stało się upamiętnienie jego męczeństwa w postaci tablicy epitafijnej, ufundowanej przez parafian krótko po wojnie, umieszczonej na ścianie kościoła w Suminie. Uwidoczniono na niej postać kapłana i symbolikę biblijną oraz przywołano słowa: „A bramy piekielne nie zwyciężą go” (Mt 16, 18). Wcześniej także zadbano o zgromadzenie poświadczonych relacji świadków jego męczeństwa, co przyczyniło się do ugruntowania w świadomości parafian świetlanego wizerunku ich duszpasterza i bezsprzecznie heroicznego obrońcy wiary. Wyraziście jawią się tu zasadnicze przesłanki jego męczeństwa, a więc nieskazitelność kapłańska, którą z nienawiści do wiary usiłowali podeptać i zohydzić oprawcy, a która nie doznała uszczerbku z powodu wielkiego umiłowania wiary przez ks. Krzyżanowskiego. Taki obraz Sługi Bożego jednoznacznie uświadamiają sobie wierni parafii sumińskiej i rozległych okolic, dokąd tylko sława męczeństwa ks. Krzyżanowskiego dotarła⁷¹⁹. Pobudza ona wiernych do modlitwy w intencji jego

⁷¹⁷ Por. *Szpegawsk*, s. 193.

⁷¹⁸ M. Podgóreczny, *Albert Forster Gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977, s. 23.

⁷¹⁹ R. Szwoch, *Ks. Reginald Krzyżanowski*, w: *Słownik biograficzny Kociewia*, t. 1, s. 57; W. Mazurowski, *Ksiądz Reginald Krzyżanowski z Sumina*, „Pielgrzym” 2 (2004), s. 9; tenże, *Męczeńska śmierć Sługi Bożego księdza Reginalda Krzyżanowskiego*, „Pielgrzym” 7 (2006), s. 10.

beatyfikacji. Potwierdza ją także szereg przykładów prywatnego kultu Sługi Bożego, utrzymującego się przez cały okres powojenny.

Sługa Boży ks. Reginald Krzyżanowski zyskał w powszechnej opinii sławę męczennika za wiarę i obrońcy czystości moralnej, której z heroicznym wytrwaniem dał wyraz w chwili najwyższej próby. Dla współczesnego pokolenia urasta więc do rangi nieustraszonego świadka Bożego prawa.

8. Ks. Jan Lesiński

Ks. Jan Lesiński na swoim obrazku prymicyjnym umieścił słowa Psalmu 149,10: „Panie, naucz mnie pełnić wolę Twoją”. Tę wolę Bożą starał się rozpoznać we wszystkim, co go spotkało w jego krótkiej posłudze kapłańskiej. Na swojej pierwszej placówce wikariuszowskiej w Grudziądzu Tarpnie zajął się młodzieżą i włączył się bardzo żywo w działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Lubił przebywać wśród ludzi, zwłaszcza z młodzieżą. Każdego roku w czasie wakacji organizował obozy dla młodzieży, w których sam brał udział. W pamięci ówczesnych parafian pozostał jako kapłan bardzo otwarty na potrzeby ludzkie i serdeczny. Chętnie z ludźmi rozmawiał, przychodził na próby chóru parafialnego. Był pełen dobroci i radości⁷²⁰.

Kolega seminaryjny i współwięzień tak go scharakteryzował: „cichy, łagodny, małomówny, usłużny, kochane dziecko, którego wstyd pokrzywdzić”⁷²¹. W obozie wyróżniał się pogodą ducha, zawsze uśmiechnięty. Znosił cierpliwie wszelkie dolegliwości życia obozowego: głód, wszy, bicie. Zwłaszcza to ostatnie znosił z wielką cichością⁷²².

Ks. Wojciech Gajdus we wspomnieniach obozowych pisze przywodząc na pamięć kilku kapłanów – współwięźniów, a wśród nich ks. Jana Lesińskiego, „pierwszą krwawą ofiarę męczeńską w Stutthofie”: „Wszystkich ich widzę (...) takimi, jakimi ich widziałem tam w tym przedpieklu (...). Żaden z nich

⁷²⁰ Por. *Relacja ks. Jana Bednarka*.

⁷²¹ *List ks. Bronka (B. Wilczewskiego)*, z dn. 17.03.1948 r., APB-ADP.

⁷²² Por. *Świadectwo ks. K. Wedelstaedta*, z dn. 22.09.1994 r., APB-ADP.

odchodząc w męce i krwi, a wielu w kwiecie wieku, nie będzie umierał złorzecząc, płacząc, czy żaląc się. Pójdą na śmierć, tak, jak szli za życia do pracy w obozie, czy tam, w swoim kościele do ołtarza, cisi, spokojni, skupieni, z szeptem pacierza na ustach”⁷²³.

Słowa te doskonale odnoszą się do osoby ks. Jana Lesińskiego. Zgodnie z wezwaniem na obrazku prymicyjnym: „Panie, naucz mnie pełnić wolę Twoją” (Ps 149,10), w krótkim życiu kapłańskim nauczył się pełnić wolę Pańską w sposób doskonały, aż do męczeństwa. W chwili śmierci bronił się, ale nie dlatego, że bał się umrzeć i nie dlatego, że nie chciał zgodzić się z wolą Bożą. Bronił się, by zachować czystość i godność kapłańską, które chciał mu odebrać i zbezczęścić zwyrodniały funkcjonariusz SS. Poniósł śmierć męczeńską z miłości do Boga i kapłaństwa. Jego pokora, umiłowanie woli Bożej, czystość kapłańska stanowią cechy, które każą w nim widzieć kandydata do chwały ołtarzy.

Gdy odnaleziono ciało zamordowanego ks. Jana Lesińskiego, koledzy – współwięźniowie, dostrzegli w nim męczennika i poczuli się dumni, że żył i umarł wśród nich. Oto relacja ks. Gajdusa: „Odnieśliśmy go do kostnicy. Nieśliśmy go, jak się odnosi z pola bitwy sztandar pułkowy, przedziurawiony kulami, lecz zwycięski. Smutek z utraty drogiego towarzysza mieszał się z dumą, że staliśmy się godni, by wśród nas żył i umierał męczennik Wieczorna nasza modlitwa kończyła się tego dnia słowami prośby: «Janie Lesiński, módl się za nami». Przez kilka dni następnych padał śnieg. Zakrył on czerwone ślady krwi błyszczące w słońcu, jak rubiny, które mówiły o wierności aż do śmierci, owe rubiny, na które spoglądaliśmy w zadumie”⁷²⁴. Inny kapłan pisze: „Ś.p. ks. St. Frelichowski modlił się poprzez niego, jak zresztą wielu, święty Janie męczenniku”⁷²⁵.

Bł. Ks. Stefan Wincenty Frelichowski po śmierci ks. Jana Lesińskiego powiedział do kolegów kapłanów: „Nie za pomordowanych, ale do umęczonych

⁷²³ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 116.

⁷²⁴ Tamże, s. 137.

⁷²⁵ *List ks. Bronka*, APB-ADP.

braci naszych powinniśmy się modlić”, jak zanotował ks. B. Czapliński, przyszły biskup chełmiński⁷²⁶.

Po zakończeniu działań wojennych nie zapomniano o gorliwym kapłanie – męczenniku. Powojenny proboszcz parafii św. Rodziny w Gdyni Grabówku, ks. Roman Wiśniewski, przypomniał wiernym sylwetkę ich ostatniego przed wojną wikariusza i modlił się za niego jako za ofiarę śmierci męczeńskiej⁷²⁷.

Także parafianie z Grudziądza Tarpna modlą się o jego beatyfikację, a w zakrystii swego kościoła parafialnego umieścili fotografię ks. Jana Lesińskiego dla upamiętnienia jego pracy duszpasterskiej w tej parafii i męczeńskiej śmierci w obozie koncentracyjnym Stutthof⁷²⁸. Natomiast we frontowej ścianie kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni umieszczono tablicę pamiątkową ku czci kapłanów – męczenników z Gdyni, na której widnieje też nazwisko ks. Jana Lesińskiego. Również w rodzinnych parafiach: Grucie (gdzie został ochrzczony) i Słupie (gdzie się urodził) istnieje pamięć o pochodzącym z tej ziemi kapłanie męczenniku i trwa modlitwa o jego beatyfikację.

9. Ks. Bernard Łosiński

Cechą wyróżniającą ks. Bernarda Łosińskiego jest jego żarliwa wiara. Życie zgodne z prawdami wiary i wskazaniem Ewangelii stały się podstawą rozwoju innych cnót, którymi jaśniał ten kapłan. Postępował tak, jak nauczał, będąc wzorem dla parafian i ludzi, z którymi się stykał, pełniąc liczne obowiązki społeczne i polityczne. Cechowała go szczególna aktywność duszpasterska. Zajęty licznymi sprawami, na pierwszym miejscu stawiał obowiązki kapłańskie. Chętnie udzielał Sakramentu Chrztu św., o czym świadczą jego podpisy w księdze chrztów. Równie chętnie jeździł z posługą sakramentalną do chorych,

⁷²⁶ B. Czapliński, *Ś.p. X. Stefan Wincenty Frelichowski*, s. 26.

⁷²⁷ *Świadectwo ks. prałata Tadeusza Nowickiego*.

⁷²⁸ Por. *Świadectwo ks. Jana Bednarka*.

nawet do najodleglejszych miejscowości w parafii, nie bacząc na porę dnia, warunki pogodowe i inne utrudnienia⁷²⁹.

Dla pogłębienia wiary i życia eucharystycznego organizował rekolekcje i misje parafialne, połączone zawsze z bardzo licznym przystępowaniem wiernych do spowiedzi i komunii świętej⁷³⁰. Dużo się modlił, ukochał zwłaszcza modlitwę różańcową. Zawsze go można było spotkać z różańcem w ręku czy to w obejściu plebanii i kościoła, czy na cmentarzu. Modlił się także w podróży⁷³¹.

Był dobrym mówcą i kaznodzieją. Mówił jasno i przystępnie, miał łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi. W kazaniach mocno akcentował moralność, bardzo negatywnie oceniał współzycie przedmałżeńskie.

Przez wszystkie lata pracy w Sierakowicach dał się poznać jako opiekun i wychowawca dzieci oraz młodzieży, chętnie organizował dla nich spotkania świąteczne, pierwszokomunijne, jasełkowe czy w ramach stowarzyszeń dziecięcych i młodzieżowych. Podobną troską, a także pomocą duchową i materialną obejmował ubogich, chorych i starych, niemających trwałych środków do życia lub opieki bliskich.

Pewnie nie zawsze można było zgodzić się z jego poglądami na różne sprawy, jednak on zawsze odnosił się do każdego człowieka z należnym mu szacunkiem. Kiedy np. w 1920 r. krótko po ustąpieniu władz niemieckich miejscowi ludzie pobili niemieckiego policjanta, potępił ten wybryk jako nielicujący z postawą katolika⁷³². Zdarzyło się też, że jacyś ludzie wybili szyby w sklepie prowadzonym przez Żyda. Ks. B. Łosiński w niedzielnym kazaniu ostro potępił ten czyn, mówiąc: „Nie musicie Żydów wspomagać, nie musicie u nich kupować, ale nie róbcie im krzywdy”⁷³³.

Pozostał też w pamięci parafian jako obrońca nauki religii w szkołach, jak kiedyś obrońca polskości w ich murach. Władze państwowe planowały przegłosować w sejmie ustawę o zniesieniu nauczania religii w szkołach. W tej

⁷²⁹ Por. *Księga Chrztałów 1897–1940 parafii Sierakowice*, ADP; K. Koszałka, *Działalność duszpasterska*, s. 40–41.

⁷³⁰ Por. K. Koszałka, *Działalność duszpasterska*, s. 38.

⁷³¹ Por. J. Klasa, *Ksiądz Bernard Antoni Łosiński*, s. 7.

⁷³² Tamże, s. 7; K. Koszałka, *Działalność duszpasterska*, s. 40.

⁷³³ Por. J. Klasa, *Ksiądz Bernard Antoni Łosiński*, s. 6.

sprawie ks. kanonik zorganizował w Sierakowicach 3 września 1928 r. wiec protestacyjny. Uchwaloną tam rezolucję wydano drukiem. Protestujący opowiedzieli się za szkołą wyznaniową katolicką, nad którą także i Kościół powinien sprawować kontrolę⁷³⁴. Uważał, że podstawą wychowania powinna być religia, która uczy podporządkowania praw ludzkich pod prawo boskie.

W obozie spędził zaledwie 10 dni. Trudy życia obozowego oraz bicie i inne szykany znosił pogodnie i cierpliwie, milczał i wiele się modlił. Swoje długie 49-letnie posługiwanie kapłańskie zakończył męczeńską śmiercią, zбитy i skatowany, w obozie koncentracyjnym. Parafia sierakowicka dość rychło dowiedziała się o męczeńskiej śmierci ks. kanonika Bernarda Łosińskiego. W 1946 r. ówczesny wójt Sierakowic napisał, że kapłan został zamordowany przez Gestapo w Oranienburgu w grudniu 1940 r.⁷³⁵ Po dzień dzisiejszy żywa jest pamięć mieszkańców o ich długoletnim przedwojennym duszpasterzu oraz przeświadczenie o jego świętości i męczeńskiej śmierci za wiarę. Modlą się za niego i o jego beatyfikację.

W Sierakowicach jedną z ulic nazwano imieniem ks. Bernarda Łosińskiego. W 1985 r. na ścianie kościoła parafialnego umieszczono tablicę pamiątkową ku jego czci. Gminny Ośrodek Kultury w Sierakowicach wraz z oddziałem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego zorganizował w 1991 r. sesję popularno-naukową poświęconą osobie i działalności ks. Łosińskiego. W kościele parafialnym i siedzibie Banku Spółdzielczego w Sierakowicach znajdują się jego portrety.

Także współwięźniowie widzieli w nim człowieka wiary i modlitwy. Kazimierz Cyganek wspomina: „W obozie był prześladowany jako kapłan – bardzo mało mówił, dużo się modlił”⁷³⁶. Witold Zegarski, też współwięzień, pisze: „Oprawcy obozowi (...) kazali – szydząc z niego i jego wiary – modlić się do Matki Boskiej, której wizerunek miał na medaliku, o ocalenie i uratowanie

⁷³⁴ Por. K. Koszałka, *Działalność duszpasterska*, s. 80.

⁷³⁵ *Wykaz osób narodowości polskiej z gromady Sierakowice, pow. Kartuzy, pozbawionych życia przez okupanta niemieckiego w latach 1939/1945 – aresztowanych we wrześniu 1940 r., zmordowanych przez gestapo w Oranienburgu w grudniu 1940 r.*, IPN Warszawa. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Sygn. 9. k. 34. Data ta nie znajduje żadnego potwierdzenia w źródłach.

⁷³⁶ Por. *Oświadczenia Kazimierza Cyganka z Kartuz.*

życia. On rozkaz ten wykonał z wzruszającą gorliwością. Modlił się głośno i serdecznie. Kazano mu wreszcie podeptać medalik, czego nie chciał uczynić. Efektem tego była gwałtowna śmierć męczennika”⁷³⁷.

10. Ks. Józef Mańkowski

Ks. Józef Mańkowski od młodości wzrastał w atmosferze głębokiej religijności rodzinnej. Ona przepajała serca jego najbliższych, rodziców młodego Franciszka i jego brata, Maksymiliana, stając się z czasem trwałym fundamentem wyborów życiowych, przed jakimi przyszło im stawać. Ważny dla ukształtowania jego duchowości i wyboru kapłaństwa był przykład obu wujków, braci ojca, księży Alfonsa i Teofila Mańkowskich. Zapewne istotny dlań był wzór postawy moralnej i wiary ks. Franciszka Hellwiga, do 15 lutego 1917 roku proboszcza w Komorsku, który wprowadził Józefa w głębię prawd katechizmowych i formował światopogląd chrześcijański młodego chłopca, swego parafianina⁷³⁸. Znakiem wdzięczności neoprezbitera wobec jego dawnego duszpasterza był wybór Gruty, dokąd przeszedł ks. Hellwig na probostwo, na miejsce prymicyjnej Mszy św. Silna wiara i przywiązanie do wzorów moralnych zakorzenionych w Dekalogu i Ewangelii motywowały jego działania przez całe życie, zwłaszcza towarzysząc na drogach kapłańskiej służby Bogu i ludziom. Okres nauki szkolnej w progimnazjum Collegium Marianum w Pelplinie pomógł mu w uświadomieniu polskich tradycji patriotycznych, których szkoła ta była ostoją w czasach zaboru pruskiego. W następnych latach nauki w gimnazjum chełmińskim dał wyraz swej odwagi jako członek organizacji filomackiej, zarazem świadectwo wykrystalizowanej postawy patriotycznej. W okresie służby wojskowej na froncie zachodnim poznał okrucieństwo wojny, wszechobecne cierpienie i kalectwo, częstą śmierć w okopach i lazaretach, które to obrazy budziły w nim grozę, a w konsekwencji umocniły go w przekonaniu, iż tylko

⁷³⁷ Por. M. Kuczkowski, *Proboszcz jakiego nie znamy*, Pelplin 2014, s. 80; Z. Milczewski, *Proboszcz Bernard Antoni Łosiński*, s. 29; W. Zegarski, *Szpital w Sachsenhausen na tle warunków obozowych w latach 1940–1945*, „Przegląd Lekarski” 1 (1969), s. 7–8.

⁷³⁸ Por. AmtK1917, s. 29.

humanitaryzm może uleczyć świat od zła. Z tych rozważań narodziła się jego decyzja o wstąpieniu do Seminarium Duchownego – dojrzała i zdecydowana – jak na 24-letniego młodzieńca. Przyjąwszy święcenia kapłańskie, starał się być duszpasterzem ofiarnej służby, niosącym wiernym nie tylko posługę sakramentalną, lecz formującym ich postawy także poprzez swój osobisty przykład. Potwierdza to niezwykle aktywne zaangażowanie ks. Mańkowskiego w działalności kościelnych organizacji, udział w przygotowaniu uroczystości religijnych i narodowych, baczna troska o chrześcijański charakter pracy towarzystw świeckich i związków zawodowych, aby w okresie kryzysu gospodarczego ich członkowie nie dali się zwieść ideologii komunistycznej i nie ulegli wypaczeniu moralnemu. W celu zapobieżenia rozdziałowi wspólnoty parafialnej na katolików polskich i niemieckich, jako odpowiedzialny proboszcz, usiłował tworzyć w parafii wspólną płaszczyznę działania w strukturach organizacji kościelnych, bez odbierania jednym i drugim ich tożsamości kulturowej. Znakiem tej jedności w wierze uczynił praktykę odprawiania nabożeństw i głoszenia kazań w obu językach. Nie czynił też żadnych wyjątków w posłudze charytatywnej ubogim i potrzebującym wsparcia.

Bardzo wiele wymagał od siebie, tak w zakresie starannego przygotowania do wykonywania kapłańskich obowiązków, jak i dyscypliny. Na ponaglenia władz kościelnych o finalizowanie tworzenia w jego parafii struktur Akcji Katolickiej odpowiedział, że w pierw powinien „zreorganizować” dotychczasowe organizacje, aby mogły sumiennie podjąć stawiane im nowe zadania i działać prężnie, nie zaś egzystować tylko formalnie⁷³⁹. Sam także ustawicznie pogłębiał swoją wiedzę teologiczną, sięgał do aktualnej literatury i korzystał z bieżącego piśmiennictwa adresowanego do kapłanów. Zgromadził własny księgozbiór, w części zachowany obecnie w księżnicy pelplińskiego Wyższego Seminarium Duchownego.

Charyzmat kapłański ks. Mańkowskiego nie uszedł uwagi jego parafian zarówno dorosłych, jak i najmłodszych – dzieci przygotowywanych do przyjęcia komunii św. i objętych katechizacją. Ten wzór posługi kapłańskiej pozostał w ich

⁷³⁹ *Sprawozdanie*, APB-ADP.

pamięci na zawsze, jak przyznaje po 65 latach jedna z jego neokomunikantek, obecnie zamieszkała w Anglii⁷⁴⁰ – „był wspaniałym księdzem i bardzo mu dużo zawdzięczam z wychowania religijnego”. W ocenie sylwetki duchowej ks. Mańkowskiego podkreśla się niewątpliwą wiarygodność jego świadectwa wiary i doskonałości praktykowania cnót miłości bliźniego. Potwierdza to wypowiedź podsumowująca kreślenie zasług ks. Mańkowskiego przez jednego z autorów: „Żył Chrystusem, widział go w swych radościach i doświadczeniach. Brał swój krzyż i szedł za Nim. Był to krzyż obowiązków i cierpienia”⁷⁴¹.

Podobna opinia żywa jest wśród kapłanów, świadków życia ks. Mańkowskiego i jego ostatnich chwil przed wywiezieniem na egzekucję. Ks. Konrad Wedelsteadt stwierdza: „Żywa, głęboka wiara nie tylko w istnienie Boga, ale także w Opatrzność Bożą była cechą charakterystyczną całego jego życia, a szczególnie ostatnich miesięcy”. Ostatnie słowa, które wypowiedział ks. Mańkowski na korytarzu więzienia w Chojnicach przy pożegnaniu w drodze na śmierć brzmiały: „Bóg z nami. Któż przeciwko nam?”. Zaufał Bogu i wytrwał w tym zawierzeniu do końca⁷⁴².

Pamięć o męczeńskiej śmierci ks. Józefa Mańkowskiego trwała wśród jego parafian, którzy od czasu jego aresztowania i rozstrzelania aż do połowy 1940 roku byli pozbawieni opieki duszpasterskiej w parafii nowocerkiewskiej. Zaraz po zakończeniu wojny podjęto starania o ekshumację ofiar zbrodni hitlerowskich w Dolinie Śmierci. Dokonano jej jesienią 1945 roku. Identyfikacji szczątków ks. Józefa Mańkowskiego pośród wydobytych zwłok z masowego grobu dokonał brat, ks. Maksymilian Mańkowski, rozpoznała zwłoki proboszcza nowocerkiewskiego także jego gospodyni, Zofia Stosik⁷⁴³. Uroczysty pogrzeb 11 grudnia 1945 roku stał się „manifestacją przywiązania do zamordowanego” kapłana ze strony jego parafian⁷⁴⁴. Pochowany został obok kościoła parafialnego – „pod krzyżem misyjnym, który niegdyś śp. Ks. Mańkowski postawił”.

⁷⁴⁰ Tamże.

⁷⁴¹ K.S., *Niech żywi mówią*, „W Rodzinie” 2 (1994), s. 7.

⁷⁴² *Relacja ks. Konrada Wedelsteadta*, APB-ADP.

⁷⁴³ Por. tamże.

⁷⁴⁴ *Relacja o ks. Józefie Mańkowskim* (bez daty i podpisu), APB-ADP.

Od tego czasu przez wszystkie następne lata miejsce spoczynku Sługi Bożego otoczone jest czcią i troskliwie zadbane. Na mogile kapłana wierni ustawili skromny nagrobek, który po latach odrestaurowano. Umieszczono na nim nową tablicę, którą poświęcił biskup pelpliński.

Przekonanie o świętości kapłańskiego życia ks. Mańkowskiego wynikało od samego początku z codziennej obserwacji jego gorliwości w spełnianiu obowiązków duszpasterskich i szczerzej, wiarygodnej, konsekwentnej postawy jako świadka wiary. Był z pewnością jednym z wielu jemu podobnych duszpasterzy, jednak to jemu dana została szczególna łaska wybrania do heroicznego unaocznienia triumfu wiary chrześcijańskiej nad zdeprawowaną ideologią hitlerowskiego neopogaństwa.

Wyróżniająca ks. Mańkowskiego otwartość na człowieka, troska o jego duchowy rozwój i wierność depozytowi wiary, a także osobista skromność dążąca do wyrzeczeń i pokorne zawierzenie Bogu całego życia do ostatnich chwil zwracały uwagę tych jego prześladowców, którzy z nienawiści do Kościoła katolickiego skazali go na cierpienie i posunęli się do odebrania mu życia. Tak też pojmowali skupioną na nim nienawiść oprawców, ich bezwzględność i okrucieństwo, świadkowie martyrologii ks. Mańkowskiego, którym dane było przeżyć czas okupacyjnej gehenny⁷⁴⁵. Z drugiej strony owe cechy zjednywały ks. Mańkowskiemu współczucie ze strony parafian, a także współwięźniów, dla których był wzorem postawy moralnej i przykładem wiernego świadka Chrystusa. Odczuwali podziw, iż w chwilach przygotowania się na śmierć zachował spokój, pogodzenie się z wolą Bożą i mężnie przyjął czekającą go okrutną śmierć. Rozstanie ze światem – w dramatycznych okolicznościach zbiorowej egzekucji – widział jako przejście do nowej rzeczywistości, czemu dał wyraz w słowach pożegnania z bliskimi.

Jego były ministrant, a przez krótki czas także pomocnik w gospodarstwie proboszczowskim, w związku z rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego, z nadzieją stwierdza: „Ksiądz proboszcz Józef Mańkowski zasługuje, by

⁷⁴⁵ *Relacja ks. Konrada Wedelsteadta, Świadectwo Ignacego Kiedrowicza, Świadectwo Franciszki Kniter, Świadectwo Marii Ochibowskiej, Świadectwo Andrzeja Nielonego, APB-ADP.*

był przez Kościół wybrany wśród błogosławionych”. Podobną opinię wyrażają dzisiejsi parafianie nowocerkiewscy, kierując w tej sprawie także swoje prywatne modlitwy. Wielką dla nich pomocą w utrwaleniu pamięci o męczeńskim kapłanie, a zwłaszcza w zanoszeniu próśb w intencji jego beatyfikacji, było rozpowszechnienie wśród parafian obrazków z wizerunkiem ks. Mańkowskiego i tekstem modlitwy do prywatnego odmawiania, a wielu zna ją na pamięć. Trafiły one także za granicę, do polonijnych środowisk o pomorskim rodowodzie.

Od chwili włączenia ks. Mańkowskiego w poczet kandydatów do grona kapłanów-męczenników w toczącym się procesie beatyfikacyjnym jego nieoficjalny kult ożywił się znacznie w parafii w Nowej Cerkwi. 6 listopada 1999 roku w uroczysty sposób – z udziałem biskupa pomocniczego, który pobłogosławił nową tablicę umieszczoną na jego grobie – upamiętniono rocznicę śmierci Sługi Bożego. Corocznie przypomina się wiernym o życiu, męczeństwie i świętości Sługi Bożego w jego dawnej parafii w coraz to nowszy sposób, włącznie z opublikowaniem jego biografii⁷⁴⁶. Obecny proboszcz parafii nowocerkiewskiej podjął się także głoszenia kazań o Słudze Bożym ks. Józefie Mańkowskim w sąsiednich parafiach, przyczyniając się do umocnienia w sercach i umysłach wiernych świadectwa wiary o tym kandydacie na ołtarze.

Przekonanie o świętości Sługi Bożego objawia się w postawach nowocerkiewskich parafian, otaczających grób kapłana-męczennika troskliwą opieką, dbających o miejsce spoczynku jego szczątków, gdzie gromadzą się na modlitwę. W szczególnych przypadkach zanoszą prośby za jego wstawiennictwem w swoich życiowych problemach. Znamienny jest przykład dawnej parafianki ks. Mańkowskiego, po wojnie zamieszkałej w Anglii. W trudnej dla siebie sytuacji wieloletniego niedomagania poleciła się w modlitwie Słudze Bożemu i doznała trwałego odzyskania sprawności ruchowej, co przypisuje wstawiennictwu ks. Mańkowskiego.

O kapłanie męczenniku jeden ze współczesnych publicystów mówi z przekonaniem: „Ks. Józef Mańkowski stał się wzorem umiłowania Boga i

⁷⁴⁶ Por. J. Kaźmierczak, *Ks. Józef Mańkowski i jego parafia*, s. 42.

Ojczyzny i taki przykład postawy ludzkiej winien być przekazywany następnym pokoleniom”⁷⁴⁷.

11. Ks. Franciszek Nogalski

Ksiądz Franciszek Nogalski od młodości wzrastał w ugruntowanej od pokoleń religijności, której ostoją był dom rodzinny i budujący przykład jego rodziców. Miał on w pierwszej kolejności wpływ na formację duchową Franciszka, która w następnych latach umocniła się zapewne pod wpływem katechetów szkolnych, zwłaszcza w latach nauki gimnazjalnej. Pewną wskazówką co do kształtowania się wartości etycznych u młodego gimnazjalisty może być informacja, że zamierzał pierwotnie wybrać zawód lekarza, a zatem profesję z natury swej wyraźnie skierowaną na ofiarną pomoc ludziom. Czynienie dobra, jakim jest ratowanie ludzkiego zdrowia i życia, przemawiało do poczucia odpowiedzialności za innych, które już wówczas dało znać o sobie u młodego Franciszka. Wprawdzie odwoływało się do sfery ciała, zatem miało znamiona głęboko humanitarnej postawy względem ludzi, ale wkrótce pokierowało myśli i pragnienia abiturienta wąbrzeskiego gimnazjum ku szczególnej służbie Bogu. Wybierając kapłaństwo, decydował się na przyjęcie większej jeszcze odpowiedzialności za tych, których miał w przyszłości leczyć z ich ułomności ludzkich i prowadzić drogą wiary. Pokrewieństwo obu służb: lekarza i kapłana – wyraźnie ujęte w symbolu ewangelicznej przypowieści i słów samego Chrystusa w odniesieniu do Jego misji zbawczej – kazało Franciszkowi postrzegać swoje powołanie jako zadanie miłosierdzia, służby i przykładu. Brakuje dostatecznych źródeł i bezpośrednich informacji od świadków jego dorastania do kapłaństwa w murach Seminarium Duchownego w Pelplinie. Ten niedostatek wiedzy o formowaniu się przyszłego kapłaństwa ks. Nogalskiego wypada zatem zastąpić odczytaniem jego poczynań już po uzyskaniu święceń kapłańskich, kiedy ożywiała go wielka gorliwość w sprawowaniu tej posługi, do której stanął w niewielkich parafiach, gdzie władza biskupia posłała go na

⁷⁴⁷ K.S., *Niech żywi mówią*, s. 7.

wikariat. Kapłaństwo młodego ks. Franciszka Nogalskiego trwało zaledwie szesnaście miesięcy. Jednak ten niebywale krótki okres kapłaństwa pozwala widzieć bardzo wyraziście, jak intensywnie i daleko od rutyny, grożącej długim stażom, wyrażała się duchowość ks. Nogalskiego. Osobista pobożność i skromność, jakie dominowały w jego codziennym życiu, zjednywały mu przychylność otoczenia, gdyż ujmowały swoją wiarygodną naturalnością. Pracując wśród niewielkich wspólnot parafialnych, miał sposobność dobrego rozeznania ich problemów, a przez to lepszego i skuteczniejszego oddziaływania na wiernych, za których czuł się odpowiedzialny.

Wielkim i nieprzewidzianym wyzwaniem dla ks. Nogalskiego był z pewnością wybuch II wojny światowej, który zachwiał dotychczasowym systemem wartości i wzbudził lęk o przyszłość. Oznaczał też brutalną rozprawę hitlerowców z Kościołem, a zatem również prześladowanie duchowieństwa, w konsekwencji jego eksterminację. Ostrzegany przez zwierzchników i życzliwych parafian, uległ radom, by nie ryzykować konfrontacji z hitlerowskim okupantem, ale przy najbliższej sposobności wrócił do parafian, aby z nimi razem znosić trudny czas. Ten odruch solidarności z wiernymi był zapowiedzią, że w najgorszych chwilach zagrożenia ich nie opuści.

Tak pojmował istotę swego kapłaństwa, które dla niego oznaczało nakaz wspólnego dzielenia radości i smutków, identyfikowanie się z życiem parafii we wszelkich jego przejawach, wierność świadomie wybranej drodze służby, szczególnie w chwilach decydujących i ważnych. Zwłaszcza okres październikowej modlitwy różańcowej – fundamentalnej dla wiejskiej religijności – uczynił narzędziem silniejszego oparcia parafian w opiece maryjnej, zawierzenia swego życia i całej parafii woli Bożej.

Bolał z powodu bezpodstawnego prześladowania parafian, których niewinnie oskarżono o spowodowanie pożaru u ich sąsiada, Niemca z Piastoszyna. Raziła go jawna niesprawiedliwość tego posądzenia, cierpienie tych ludzi – postawionych przed wojskowym sądem wojennym – a zwłaszcza ich ponowne aresztowanie, podyktowane żądzą zemsty. Był całkowicie bezsilny wobec tych aktów samowoli, okrucieństwa i nienawiści, w czym sadystycznie

lubowali się miejscowi członkowie Selbstschutzu. Przeciwstawiał się temu zarliwą modlitwą o rychłe opamiętanie się i odstąpienie ich od przemocy i zła.

Kiedy sam stał się obiektem hitlerowskiego terroru, aresztowany w parafii i dołączony do innych osób, stłoczonych w ciasnej celi tucholskiego więzienia, uznał w tym nowym wyzwaniu działanie Bożej woli, aby niósł współwięźniom pociechę i odwodził ich od zwątpienia, ratował od rozpacz i złorzeczenia. Dzielił z nimi wszystkie uciążliwości więzienne, zdany na szykany i przemoc. Nie zapominając o swych kapłańskich powinnościach, zachęcał do modlitwy i oddania się Bożej opiece. Dawał przykład zachowania godności nawet w skrajnej sytuacji zagrożenia życia. Kiedy nie było już złudzeń co do zbrodniczych zamiarów hitlerowców wobec zatrzymanych, podjął decyzję o ratowaniu dusz ludzkich, skłaniając współwięźniów do aktu skruchy, uczynienia rachunku sumienia i głębokiej modlitwy przebiegającej za grzechy, by przygotować się na śmierć. Modlił się nad ich pochylonymi głowami, udzielając wszystkim abszolucji.

Następny akt kapłańskiej postawy ks. Nogalskiego rozegrał się już w lesie w Rudzkim Moście, dokąd zmaltretowanych więźniów przywieziono na egzekucję. Dzięki kilku relacjom bezpośrednich świadków, zgodnych co do najistotniejszych szczegółów, jawi się obraz niezwykle heroicznego poświęcenia ks. Franciszka Nogalskiego dla ocalenia życia innych ludzi. Przez dotychczasowe lata wierny swej kapłańskiej drodze miłosiernej służby, w tym szczególnym przypadku spełnił najbardziej ze wszystkich trudny akt oddania swojego życia, aby tą ofiarą uratować życie bliźnich. Nie żądano od niego takiego poświęcenia. W zbiorowej odpowiedzialności za niepopelniony czyn był przez oprawców traktowany jednakowo z pozostałymi. Nadzieja, iż przyjmując na siebie zarzucaną bezpodstawnie winę, może oddalić tragedię kilkudziesięciu ludzi, swoich parafian, ocalić ich życie, zachować dla rodzin, motywowała decyzję ks. Nogalskiego jako nieodwołalny akt miłości – najtrudniejszej, bo opłaconej własnym życiem. Z miłości wobec bliźnich uczynił ze swego życia dar dla innych. Na wzór swego Mistrza, ukrzyżowanego Chrystusa, przyjął na siebie cierpienie i świadomie wyraził swoją wolę oddania życia, aby zatrzymać brutalną

maszynę hitlerowskich zbrodni na niewinnej ludności. Do ostatniej chwili mężnie wytrwał w swym postanowieniu, ze spokojem poddał się oprawcom, niepewny co do rodzaju wybranej przez nich śmierci, ale przygotowany na wykonanie egzekucji. Nie deklarował niczego, ani nie wykazywał lęku czy rozpacz, słysząc z ust Gohra bezwzględny wyrok. W oczach przerażonych tym okrucieństwem świadków zapewne jawił się już wówczas jako męczennik, na wzór tych, którzy nie zawahali się dać świadectwo wiary, nadziei i miłości bliźniego. Ginał wszak za nich.

Brutalna egzekucja ks. Franciszka Nogalskiego nie uchroniła jego współwięźniów od śmierci, a masowe rozstrzelania w Rudzkim Moście Selbstschutz prowadził aż do 10 listopada 1939 roku. Akt przyjęcia męczeńskiej śmierci przez ks. Nogalskiego z pobudek bezgranicznej miłości bliźniego zapadł w serca parafian natychmiast po jego egzekucji, gdyż świadkowie rozstrzelania raciążskiego wikariusza informowali o tym fakcie. Samo wzięcie na siebie niepopelnionej winy budziło głęboki podziw dla ks. Nogalskiego za jego najwyższą ofiarę. Z tym większą wyrazistością uwidoczniła się nienawiść, z jaką hitlerowcy spod znaku Selbstschutzu odnieśli się do kapłana, szydząc i naigrawając się z jego odważnej postawy i nieugiętego męstwa wobec prześladowców. Nie wierzyli w to, że ks. Nogalski jest winien podpalenia, zatem akt heroicznej odwagi, jakiej wymagało wzięcie odpowiedzialności za ten czyn, wzbudził w nich szczególną nienawiść. Trudno byłoby pogodzić się oprawcom z tym, iż to nieprzewidziane przyznanie się ma zakończyć sprawę odwetu i zemsty, skoro przygotowali zbrodniczy plan likwidacji osób niewygodnych dla okupantów. Przeprowadzenie na ks. Nogalskim pokazowej egzekucji wynikało z sadystycznej natury hitlerowskich zbrodniarzy, ale dodatkowo podyktowane było szczególną nienawiścią wobec ofiary, która zdolna była wznieść się na wyżyny człowieczeństwa. W trakcie tej zbrodni bezinteresowna miłość bliźniego, jako odbicia samego Chrystusa, przeciwstawiła się zbiorowej nienawiści tych, dla których prawo szatańskie stało się źródłem agresji i przemocy. Naprzeciw siebie stanęli z jednej strony całkowicie niewinna ofiara, bardzo młody kapłan – zdolny do wyrzeczenia się siebie, odrzucenia wszelkiego egoizmu i przywiązania do

rzeczy doczesnych, z drugiej strony bezwzględni w okrucieństwie oprawcy, pogardzający życiem innych, łamiący prawo Boże i zasady cywilizowanej ludzkości z obłądnej nienawiści do wiary chrześcijańskiej.

Okoliczności te ukształtowały w świadomości parafian wizerunek ks. Franciszka Nogalskiego jako piękny wzór kapłana-męczennika, który swą ofiarą unaoczniał wszystkim świadectwo miłości Boga i bliźniego, ukazał prymat absolutnego poświęcenia się dla innych, nawet za cenę wyrzeczenia się przywiązania do własnego życia.

Po zakończeniu II wojny światowej i wyparciu okupantów hitlerowskich, mieszkańcy Tucholi zadbali o godne pogrzebanie zwłok wszystkich ofiar masowych zbrodni dokonanych w Rudzkim Moście. Podczas prac ekshumacyjnych, przeprowadzonych 6 listopada 1946 roku, wydobyto z sześciu zbiorowych mogił 237 zwłok, bez możliwości ich dokładnej identyfikacji, wśród których w mogile oznaczonej numerem 3 znajdowały się także szczątki ks. Franciszka Nogalskiego. Ich eksportacja nastąpiła 19 listopada, kiedy to uroczystie z miejsca straceń zwłoki przeniesiono do Tucholi. Następnego dnia po żałobnym nabożeństwie kilkutyśięczny tłum w kondukcje pogrzebowym odprowadził je na miejsce spoczynku we wspólnej krypcie Mauzoleum w Tucholi. Tłumny udział społeczeństwa w tych uroczystościach żałobnych poświadczał, jak wielkim szacunkiem darzono tego kapłana oraz współtowarzyszy jego męczeństwa. Upamiętnione zostało również miejsce pierwotnego spoczynku ofiar zbrodni w lesie w Rudzkim Moście. W 1946 roku ustawiono tam krzyż, a w roku 1986 – monument z nazwiskami 193 zidentyfikowanych ofiar, poświęcony 7 września tego roku przez ówczesnego biskupa Mariana Przykuckiego, ordynariusza chełmińskiego. Te materialne świadectwa pamięci utrwaliły dla potomnych wielką ofiarę, jaką złożył ks. Nogalski, zarazem włączyły ją we wspólny symbol cierpienia, jakie stało się udziałem tamtego pokolenia, wiernego Bogu aż do końca i niezłomnego w świadectwie wiary.

Pamięć o męczeńskim kapłanie żywa jest w jego rodzinnej parafii – obecnie Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Wąbrzeźnie. Przyczynia się do

tego duszpasterska zapobiegliwość proboszcza, ks. dr. Jana Kalinowskiego, kustosza sanktuarium. Na łamach redagowanego w parafii biuletynu wielokrotnie przypominał osobę Sługi Bożego i unaoczniał jego heroiczną postawę oraz okoliczności poświęcenia jego życia za bliźnich. Czynił to prezentując dzieje parafii oraz kandydatów na ołtarze rodem z Wąbrzeźna⁷⁴⁸, sylwetki kapłanów wąbrzeskich⁷⁴⁹, a szczególnie informując parafian o wszczęciu procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Franciszka Nogalskiego⁷⁵⁰, polecając modlitwę o rychłe wyniesienie go na ołtarze⁷⁵¹. Wymownym znakiem pamięci o Słudze Bożym stało się ufundowanie nowej drogi krzyżowej z wizerunkami polskich świętych, błogosławionych i Sług Bożych, którzy dali świadectwo, „jak można różnie, niezależnie od wszelkich uwarunkowań podejmować krzyż Chrystusa i iść za Jego wezwaniem”⁷⁵². W stacji XII – pod wizerunkiem Jezusa umierającego na krzyżu – umieszczona została podobizna Sługi Bożego ks. Franciszka Nogalskiego⁷⁵³. Kapłan ten został też włączony w modlitwę parafian w intencji powołań oraz rychłej jego beatyfikacji, zanoszonych do Boga w każdy pierwszy czwartek miesiąca⁷⁵⁴. W tych przejawach modlitewnej pamięci o ks. Nogalskim wyraża się nie tylko głębokie przekonanie o świętości tego męczennika, ale zarazem uznanie dla wielkiego heroizmu, jakim poświadczył swoje umiłowanie Chrystusa, aż do ofiarowania swego życia za życie innych.

12. Ks. Paweł Prabucki

Wśród cech wyróżniających ks. dziekana Pawła Prabuckiego była jego gorąca wiara i gorliwość kapłańska. W szczególny sposób uwidocznily się one,

⁷⁴⁸ „Witaj. Biuletyn Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Wąbrzeźnie”, 9 (2005), s. 12; 14.

⁷⁴⁹ Tamże, 2 (2000), s. 15–16.

⁷⁵⁰ Tamże, 4 (2005), s. 6–8.

⁷⁵¹ Tamże, s. 9.

⁷⁵² Tamże, 2 (2002), s. 4.

⁷⁵³ Tamże, s. 16. Uroczystego poświęcenia drogi krzyżowej dokonał ks. bp Andrzej Suski z Torunia w lutym 2002 r.

⁷⁵⁴ Tamże, 5 (2006), s. 19; „Wiadomości Kościelne. Tygodnik informacyjny parafii Św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza (Wąbrzeźno)”, 25 (2006), s. 3.

gdy został kuratusem parafii Gostkowo i podczas jego pobytu w obozach koncentracyjnych.

Z wielką gorliwością budował od podstaw życie religijne nowej rodziny parafialnej. Z owej głębokiej wiary wynikała jego miłość i szacunek okazywane ludziom. Wspomagał duchowo i materialnie starców i biednych, interesował się ich życiem. Pieszono np. chodził do majątków ziemskich, aby dowiedzieć się, jak tam ludzie żyją, czy nie są krzywdzeni⁷⁵⁵.

Był dobrym kaznodzieją. Pracowitość ks. Pawła Prabuckiego, przejawiała się troską o rozbudowę i upiększanie świątyni, o rozwój życia religijnego parafian. Jego dobroć serca i pogoda ducha i wreszcie osobista pobożność zjednały mu ogólny szacunek parafian i wielką miłość ze strony dzieci i młodzieży⁷⁵⁶.

W sposób heroiczny wiara, nadzieja i miłość, pokora, męstwo oraz inne cnoty zajaśniały w życiu ks. Pawła Prabuckiego podczas pobytu w kolejnych obozach koncentracyjnych. Już podczas pierwszego uwięzienia w Forcie VII w Toruniu zorganizował wspólne modlitwy kapłanów i świeckich, spowiedź św., niósł słowa otuchy i nadziei.

„Kapłan to był niezmiernie żywego usposobienia. Umiał pociągnąć ku sobie niefrasobliwym humorem i dowcipem – wspomina ks. Wojciech Gajdus – Znają go i pamiętać wiecznie będą wszyscy mieszkańcy Fortu VII. Znają go i pamiętać będą wszystkie stroskane niewiasty, wyczekujące na możliwość zobaczenia swoich najbliższych przez długie godziny u wejścia do fortów. Z biegiem czasu umożliwiono bowiem dostawę bielizny i żywności do fortu. Z ramienia więźniów do odnoszenia brudnej bielizny do bramy wybrano księdza dziekana, który każdego tygodnia zjawiał się przed niewiastami z pogodną, roześmianą od ucha do ucha twarzą i już chyba samym pojawieniem się musiał dodawać otuchy biednym kobietom (...). Z racji swojego urzędu prawie stale znajdował się w kontakcie z «panami stworzenia» zniewolony słuchać wylewanych na swój stan duchowny i Polskę całych kubłów pomyj (...). Gryzł

⁷⁵⁵ *Relacja Julianny Litkowskiej* (brak daty) oraz Józefa Wezmera i Jana Bojanowskiego (brak daty), ADP.

⁷⁵⁶ Tamże.

się tym niejednokrotnie, ale ponieważ miał wiarę dziecięcą, umiał to wszystko złożyć Bogu w ofierze”⁷⁵⁷.

Takim był przez cały okres uwięzienia od Fortu VII poprzez Stutthof, Sachsenhausen po Dachau. Dla współbraci stał się duszpasterzem, przewodnikiem duchowym, opiekunem, przykładem męża wiary, modlitwy, męstwa, miłości bliźniego i pokory. Takim pozostał w pamięci tych, którzy przeżywszy piekło obozowe dali świadectwo o ks. Pawle Prabuckim jako wybitnym kapłanie i męczenniku:

„Powstanie kaplicy, jej urządzenie i wszystkie nabożeństwa w Sachsenhausen wiążą się ściśle z osobą ś. p. ks. dziekana Pawła Prabuckiego (...). Oddany sprawie kapłańskiej całą duszą, z chęci niesienia pomocy kolegom, wystawiał się świadomie na pośmiewisko i bolesne żarty krwawych oprawców (...), aby przez to odwrócić ich uwagę od reszty księży. Ś. p. ks. dziekan Paweł Prabucki na zawsze pozostanie we wdzięcznej pamięci kapłanów – kolegów, którym przywodził przez kilka miesięcy pobytu w Sachsenhausen w modlitwach, dla których sprawiał codziennie niekrwawą ofiarę Mszy św., których krzepił i podtrzymywał na duchu”⁷⁵⁸.

Także inni koledzy obozowi wspominają go jako człowieka niezwykle ofiarnego i pobożnego kapłana. Swoim taktem i osobistą ofiarą zaoszczędził on towarzyszom niedoli niejednej przykrości ze strony esesmanów.

Austriacki zakonnik zapamiętał go jako mężczyznę o dużych dziecięcych oczach, w obcowaniu skromnym jak dziecko. Był on jednak odważny i męski, gdy u przełożonych obozowych wstawiał się za konfratrami. Kochali go inni i szanowali za jego prawość, skromność i odwagę. Widzieli w nim przyszłego biskupa polskiego⁷⁵⁹.

„Na przeszło tysiąc księży w Dachau tylko ks. Prabuckiemu pozwolono odprawiać Mszę św. przez kilka miesięcy. Wybór był trafny i wszyscy byliśmy z niego zadowoleni... Stał się naszym niekonsekrowanym biskupem, przedstawicielem wszystkich księży. To przez niego przeważnie zawiadamiano

⁷⁵⁷ Por. W. Gajdus, *Nr 20998*, s. 35–36.

⁷⁵⁸ S. Biskupski, *Księża polscy*, s. 51.

⁷⁵⁹ Por. P. Lenz, *Christus*, s. 86–87.

nas o różnych zarządzeniach komendy obozowej. Znając doskonale język niemiecki, ten o na wskroś dobrym, polskim sercu kapłan, potrafił rzeczywiście usunąć czy złagodzić wiele straszliwych szykan. Energiczny, odważny, pełen optymizmu i wiary w zwycięstwo sprawiedliwości, podnosił innych na duchu i chronił przed załamaniem się⁷⁶⁰.

Inny kolega pamięta, że odznaczał się on koleżeństwem, ofiarnością, humorem, dzięki czemu wybronił czasem współtowarzyszy od przykrych represji w obozie. Kiedyś za jakąś interwencję sam otrzymał bicie. Był pobożny, energiczny i lubiany. Był odważnym wyznawcą Chrystus i godnie reprezentował kapłaństwo⁷⁶¹.

Podobne świadectwo wypowiada o. Antoni Matura: „Śp. Ksiądz Paweł Prabucki był zawsze pogodny (...). Jego słowa i postępowanie wskazywały, że tortury i cierpienia cierpliwie znosił. Patrząc na niego, czy słuchając jego słów, myślę, że świadomie przeżywał katorgi obozowe. We wspólnych modlitwach czy nabożeństwach w gronie kolegów przewodniczył jako kapłan i Polak wzorowy i myślę, że należał do tych, co pozytywnie wpływali na drugich”⁷⁶².

Ks. Kazimierz Równy, pamięta, że w Dachau wszyscy znali ks. Pawła Prabuckiego, cieszył się dużym autorytetem. Często występował w obronie pokrzywdzonego lub „oskarżonego” księdza i bronił go. Po zamknięciu kaplicy dla Polaków w porozumieniu z księdzem niemieckim przynosił na blok polski w ukryciu konsekrowane Komunikanty do każdej izby. „Chodził z niektórymi księżmi do obozowej kantyny na zakupy, a chorych często sam prowadził do szpitala obozowego i lokował ich tam. Jednym słowem ks. Paweł Prabucki dbał o wszystkich księży i o sprawy duchowe i cielesne”⁷⁶³.

Z tych relacji i wspomnień wyłania się postać kapłana, który całe swe życie, bez względu na okoliczności, poświęcił służbie dla innych. Nie był przywiązany do dóbr materialnych i nie myślał o sobie. W życiu obozowym nie szukał dla siebie możliwości przetrwania, lecz służył współbraciom i pomagał im

⁷⁶⁰ Por. W. Bartoń, *Wspomnienie o ks. Pawle Prabuckim*, s. 16.

⁷⁶¹ *Relacja ks. Kazimierza Hamerszmita z Suwałk*, z dn. 14.09.1994, ADP.

⁷⁶² *Relacja o. Antoniego Matury OMI*, Kodeń 15.09.1994, ADP.

⁷⁶³ *Relacja ks. Kazimierza Równego*, z dn. 1.09.1994, ADP.

przyjść przez piekło udręczenia. W obronie kolegów narażał się często na dotkliwe kary, przyjmował je świadomie i z pokorą, by innych przed nimi uchronić. Wiedział, że czyniąc tak naraża się na śmierć.

Ks. dziekan Paweł Prabucki, kapłan – męczennik „zgaśł z uśmiechem na wychudłej twarzy” 30 sierpnia 1939 r. w obozie koncentracyjnym Dachau⁷⁶⁴. Ciało ks. Dziekana zostało spalone w krematorium, prochy jego rozwiął wiatr i nie ma jego grobu. Jednak pamięć o ks. Pawle Prabuckim pozostała. Jest szczególnie żywa w Gostkowie, gdzie przez kilkanaście lat przewodził rodzinie parafialnej. W 1952 r. wdzięczni parafianie na zewnętrznej ścianie kościoła umieścili tablicę, z napisem: „Ś.p. ks. Paweł Prabucki Proboszcz w Gostkowie, Dziekan Bierzgłowski, Major Wojsk Polskich zginął za wiarę i Ojczyznę w 49 r. życia dnia 30 sierpnia 1942 r. w obozie koncentracyjnym Dachau, Dobry Pasterz życie swoje oddaje za owce swoje, św. Jan 10,12”. Aktu pobłogosławienia i wmurowania tablicy dokonał kolega obozowy ks. dziekana, ks. biskup Bernard Czapliński. Do dziś żywa jest pamięć w parafii o tym przedwojennym proboszczu-męczenniku. Pod tablicą zawsze są kwiaty świadczące o tym, że wierni pamiętają o nim w modlitwach. Na tablicy ogłoszeń w kościele wisi życiorys i inne informacje o Słudze Bożym. Parafianie pamiętają o nim w tzw. wypominkach rocznych i Mszach św. w jego intencji, modlą się o jego beatyfikację.

13. Ks. Stefan Radtke

Ksiądz Stefan Radtke od najmłodszych lat pragnął zostać kapłanem i to pragnienie wyjawiał rodzicom. W przemówieniu prymicyjnym 17 czerwca 1924 roku, wspominając powrót z niewoli, przytoczył słowa matki wypowiedziane przy powitaniu w domu: „Twoim zamiarem było zostać księdzem. Nie żądam tego od ciebie, ale jedno żądam: zostań dobrym człowiekiem”⁷⁶⁵.

⁷⁶⁴ H. Malak, *Klechy*, s. 419.

⁷⁶⁵ *Przemówienie prymicyjne ks. S. Radtkego*, ADP.

Jako młodzieniec odznaczał się wielką czystością obyczajów i powagą. Natomiast jako kapłan we wszystkich parafiach, w których pracował, wyróżniał się gorliwością kapłańską. Stanowczym postępowaniem skutecznie rugował wśród parafian nadużycia i źródła zgorszenia, a jego posługa duszpasterska wydawała zbawienne owoce. Cechowała go męska pobożność i prostolinijność charakteru. Podobnymi cechami odznaczał się podczas pobytu w obozach, gdzie potrafił skutecznie pocieszać swoich konfratrów, jak wspominał ksiądz Oskar Hermańczyk, jego towarzysz niedoli w obozie w Oborach. W Stutthofie pocieszał współwięźniów powtarzając, że pobyt w niewoli francuskiej był często trudniejszy niż w tym obozie⁷⁶⁶.

Zofia Miodowska z Małego Kacka, w której domu Sługa Boży początkowo mieszkał, po latach wspomina go krótko: „To był bardzo dobry ksiądz”⁷⁶⁷. O jego dobroci wspomina też parafianin z Rożentala, Kazimierz Żuralski: „Sumiennie wykonywał swoje duszpasterskie obowiązki. Nie bacząc na pogodę czy inne trudności był wszędzie tam, gdzie go potrzebowali. Nikomu nigdy nie odmówił pomocy duchowej czy materialnej”⁷⁶⁸.

Ksiądz Stefan Radtke okazał się bardzo gorliwym i skutecznym budowniczym kościoła i życia religijnego w Małym Kacku. Przyszedł do ludzi biednych, do robotników pochodzących z różnych stron Polski. Potrafił ich zjednoczyć przy budowie kościoła, przekonać, że ta powstająca świątynia i parafia są im potrzebne, zachęcić ich do udziału w życiu religijnym powstającej rodziny parafialnej. Krótko po przybyciu do kuracji w dniach 2–21 marca 1933 roku zorganizował misje parafialne, a w pierwszym roku posługi duszpasterskiej wybudował i poświęcił kościół. W krótkim czasie rozwinął życie religijne wiernych, powołał stowarzyszenia stanowe, a poprzez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia roztoczył opiekę nad ludźmi biednymi i chorymi w parafii⁷⁶⁹.

Ksiądz Stanisław Sowiński, emerytowany proboszcz z Grabowa Lubawskiego, wspomina o księdzu S. Radtkem: „Jechaliśmy z Grabowa i

⁷⁶⁶ *Relacja ks. dr Jana Stryczka*, APB-ADP.

⁷⁶⁷ J. Więckowiak, *Gdynia Mały Kack*, s. 28.

⁷⁶⁸ *Oświadczenie Kazimierza Żuralskiego*, z dnia 10 września 1994 r., APB-ADP.

⁷⁶⁹ Por. J. Więckowiak, *Gdynia Mały Kack*, s. 26; 47–48; 50–51.

powiedział mi: «Może jeszcze 10 lat pożyję, a więc muszę parafię tak zmobilizować, aby na ten czas starczyło rozpędu». Był gorliwym kapłanem i kaznodzieją. Nie opuścił parafii. Tu aresztowany. R.i.p. Męczennik⁷⁷⁰.

Sługa Boży był człowiekiem odważnym w sprawach wiary. Gdy wybuchła wojna i nadszedł czas próby dla jego kapłaństwa, nie przestraszył się aresztowania, więzienia i groźby śmierci. W tych tragicznych chwilach nie opuścił swoich parafian. Uznał, że jako kapłan nie może tego uczynić i pozostał w parafii⁷⁷¹.

Nie wyparł się polskości, gdy w Stutthofie przekonywano go, że jego przodkowie i on sam są z pochodzenia Niemcami⁷⁷². W obozie koncentracyjnym Sachsenhausen miał możliwość wyjścia na wolność, powrotu do domu. Zdawał sobie sprawę, że jeśli z tej możliwości nie skorzysta, czeka go w obozie śmierć. Na pytanie esesmana: „Was bist du von Berufe?“, jakiś czas milczał, jakby walczył z sobą, ale nie uciekł się do kłamstwa i nie wyparł się swego kapłaństwa. Odpowiedział: „Ich bin ein Priester“. Tym wyznaniem zamknął sobie drogę do wolności ziemskiej, ale otworzył drogę do chwały Niebios⁷⁷³.

Zarówno w parafii Chrystusa Króla w Gdyni Małym Kacku, jak i św. Wawrzyńca w Rożentalu żywa jest pamięć o byłym proboszczu księdzu Stefanie Radtkem. Parafianie z Małego Kacku wcześniej dowiedzieli się o jego męczeńskiej śmierci w obozie, z którego razem z jego rodziną chcieli go wydostać. Przez wszystkie lata od zakończenia wojny w tzw. wspominkach modlą się o spokój duszy swojego pierwszego proboszcza i budowniczego kościoła. Dziś już mało jest tam ludzi, którzy znali tego gorliwego kapłana, ale pamięć o nim przekazana przez starszych trwa w młodszym pokoleniu i nie ustaje też modlitwa o jego beatyfikację.

Podobnie jest w Rożentalu. I tam mówi się o nim jako o dobrym, gorliwym, oddanym Bogu i ludziom kapłanie. Parafianie z Rożentala umieścili w

⁷⁷⁰ *Oświadczenie ks. Stanisława Sowińskiego*, z dnia 30 września 1994 roku, APB-ADP.

⁷⁷¹ *Oświadczenie Kazimierza Żuralskiego*, z dnia 10 września 1994 r.

⁷⁷² *Relacja ks. dr Jana Stryczka*.

⁷⁷³ *Relacja J. Tycnera z Gdyni*, APB-ADP.

kruchcie kościoła marmurową tablicę o treści: „ Ś. p. Ks. Stefan Radtke, proboszcz rożentalcki, zginął w Sachsenhausen 29. 10. 1940 r. R. i. p.”.

O gorliwości Sługi Bożego świadczą choćby takie wypowiedzi:

„Był wszędzie tam, gdzie go potrzebowali. Nikomu nigdy nie odmówił pomocy duchowej i materialnej”⁷⁷⁴.

„Odznaczał się jako młodzieniec wielką czystością obyczajów i powagą [...]. Jego praca kapłańska przynosiła rzeczywiście piękne owoce. Odznaczał się męską pobożnością i prostolinijnością”⁷⁷⁵.

O beatyfikację Sługi Bożego księdza Stefana Radtkego modlą się wierni diecezji pelplińskiej i toruńskiej, parafianie z Gdyni Małego Kacka i Rożentalą, modlą się również mieszkańcy jego rodzinnej wsi Dębogórza i parafia Kosakowo, do której ta miejscowość należy.

14. Ks. Józef Roskwitalski

Ksiądz Józef Roskwitalski posiadał umysł nieprzeciętny, a przy tym był człowiekiem bardzo pilnym. Kiedy inni spali, on pracował. Kiedy inni uważali, że dość już pracy lub zabawy, on dopiero zaczynał⁷⁷⁶. Jego dawny uczeń, Tadeusz Gunther-Mikietyński, wspomina: „W latach 1928–1932 służyłem księdzu prefektowi codziennie rano do Mszy św. w kaplicy sióstr elżbietanek, a w niedzielę dodatkowo w naszym gimnazjalnym kościele pojezuickim w Grudziądzu. Byłem ogromnie związany z ks. Józefem. Zawsze miał czas na rozmowy o przeczytanych książkach, najnowszych filmach nie tylko ze swoimi ministrantami, ale i innymi uczniami gimnazjum. Był dla wielu powiernikiem, szczególnie gimnazjalistów starszych klas, był i moim. Lekcje religii, dogmatyki i etyki kościelnej, historii Kościoła oraz logiki były nieprzemijającymi źródłami wiedzy, jak i też czasu kształtowania naszych charakterów. (...) Był wzorem

⁷⁷⁴ Oświadczenie Kazimierza Żuralskiego, z dnia 10 września 1994 roku, APB-ADP.

⁷⁷⁵ Relacja ks. dr Jana Stryczka, APB-ADP.

⁷⁷⁶ Por. F. Manthey, *Qui nos praecesserunt*, s. 152.

pedagoga i wychowawcy⁷⁷⁷. Zdaniem tego ucznia wielu wychowanków gimnazjum grudziądzkiego, także alumnów Seminarium Duchownego w Pelplinie właśnie jemu zawdzięcza swój katolicki kręgosłup, nieugiętość i zamiłowanie do wiedzy.

Ksiądz profesor Franciszek Manthey z Pelplina napisał, że Sługa Boży był katechetą z Łaski Bożej, umiał przemówić do serc młodzieży i potrafił wybitnie zainteresować żadne wiedzy umysły młodych ludzi⁷⁷⁸. Uczniom imponowała jego walka z samym sobą, praca nad własnym charakterem. Ciągłe zapracowany, zagoniony różnymi zajęciami i z natury porywczy, bywał niekiedy zdenerwowany. Uczniowie widzieli jednak, jak potrafił opanować swoją gorącą, porywczą naturę. Z roku na rok mogli śledzić, jak postępuje nie tylko w wiedzy, ale i w doskonałości. Ten osobisty przykład pracy nad sobą pewnie bardziej budował ich charaktery, niż niekiedy suchy wykład lekcyjny⁷⁷⁹.

Ksiądz Roskwitalski był człowiekiem niezwykle pracowitym i pilnym, bardzo starannie przygotowywał się do lekcji religii i wykładów seminaryjnych. Wykłady przygotowywał na piśmie, dając każdemu z omawianych tematów szeroki podkład psychologiczno-filozoficzny i uwzględniając przede wszystkim prądy czasu, którymi żyli jego studenci i on sam. Tego, kto pod nim mieszkał w Seminarium nieraz budził w nocy stukot maszyny do pisania księdza rektora, jednak rano był jednym z pierwszych w katedrze⁷⁸⁰. Za jedno z najważniejszych zadań swojego życia kapłańskiego uważał głoszenie słowa Bożego. Choć miał wiele obowiązków, nie odmawiał, gdy zapraszano go do wygłaszania kazań. Czynił to chętnie, a słuchali go z uwagą i ludzie prości, i inteligencja, umiał bowiem przemawiać do serc ludzkich. Nie odmawiał również, gdy zapraszano go gdzieś z wykładem pedagogicznym⁷⁸¹.

Nie podejmował nigdy pochopnych decyzji. Kandydatów do kapłaństwa obserwował cicho i dyskretnie całymi miesiącami, zanim wyrobił sobie o nich

⁷⁷⁷ T. Gunther-Mikietyński, *Pamięci Księdza Profesora Józefa Roskwitalskiego*, „Pomerania” 9 (1991), s. 38.

⁷⁷⁸ Por. Manthey, *Qui nos praecesserunt*, s. 153.

⁷⁷⁹ Tamże, s. 153.

⁷⁸⁰ Tamże, s. 152.

⁷⁸¹ Tamże, s. 154.

sąd. Klerykom, którzy według niego nie nadawali się do kapłaństwa, umiał o tym odpowiednio wcześniej powiedzieć, dać im honorowe świadectwo odejścia, pomóc w wyborze studiów świeckich, często załatwić stypendium na dalsze studia.

Najbardziej ujmującym rysem księdza J. Roskwitalskiego jako rektora był fakt, że każdemu kandydatowi do Seminarium proponował w poufnej rozmowie wystawienie zaświadczenia, że z powodu braku miejsca na uczelni nie może zostać przyjęty na studia. Chciał w ten sposób chronić młodego człowieka przed wyrzutami rodziny, która być może nakazywała mu wybór stanu duchownego. Cieszył się, gdy kandydat skorzystał takiej możliwości. Dla niego bowiem nie istniało nic gorszego jak wybór kapłaństwa pod przymusem rodziny.

Sługa Boży był człowiekiem prostolinijnym, o nieugiętym charakterze, teologiem z niezachwianymi przekonaniami, kapłanem nieopuszczającym powierzonego mu stanowiska. Chciał, by takimi byli w przyszłości jego alumni. Zwalczał wszelki przymus ze strony przełożonych do wykonywania praktyk religijnych, wszelką sztuczność w postępowaniu, zniewieściałość i służalczość u wychowanków, wolał charaktery raczej trudne, ale stałe⁷⁸².

Wiadomość o męczeńskiej śmierci księdza rektora Józefa Roskwitalskiego i pozostałych kapłanów pelplińskich dotarła bardzo szybko do mieszkańców miasta. Jednak dopiero po zakończeniu wojny, gdy 15 listopada 1945 roku odbył się uroczysty pogrzeb męczenników tczewskich, przekonali się, że ta wiadomość była prawdziwa.

Ksiądz Józef Roskwitalski trwa w pamięci żyjących jeszcze jego uczniów kleryków i mieszkańców Pelplina. W Seminarium duchownym w 1985 roku odsłonięto tablicę pamiątkową ku jego czci⁷⁸³.

Elżbieta Roskwitalska, krewna Sługi Bożego, wspominając swój udział we Mszy św. sprawowanej przez niego w katedrze pelplińskiej, pisze: „Uderzyła mnie jego pobożność”⁷⁸⁴. Dawny uczeń wyznaje: „Był wzorem pedagoga i wychowawcy. Kilka pokoleń wychowanków Gimnazjum Klasycznego w

⁷⁸² Tamże, s. 154–155.

⁷⁸³ H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów*, s. 278.

⁷⁸⁴ *Oświadczenie Elżbiety Roskwitalskiej z Orzesza*, z dnia 25 kwietnia 1995 roku, ADP.

Grudziądzu, jak i alumnów Seminarium Duchownego w Pelplinie zawdzięcza właśnie jemu swój katolicki kręgosłup, nieugiętość, zamiłowanie do wiedzy. (...) był dla wielu powiernikiem, szczególnie starszych klas, był i moim”⁷⁸⁵. Uczniowie widzieli, że żyje wiarą i cenili go za to.

Po powrocie do Pelplina z ucieczki na początku wojny w 1939 roku nie myślał już o powtórnym wyjeździe. Nie posłuchał rad przyjaciół i znajomych, by wyjechał z miasta i ukrył się dla ratowania swojego życia. Odpowiadał, że chce być tam, gdzie są jego współbracia kapłani, a komu innemu powiedział, że jego obowiązkiem jest zostać i pilnować Seminarium. „Pokazać nieprzyjacielowi tyły lub opuścić towarzyszy niedoli byłoby na wskroś sprzeczne z jego naturą. Zawsze był zdania, że koniecznie trzeba dać młodszej generacji przykład wytrwania na posterunku, nawet wówczas gdy trzeba umierać. Dlatego też poszedł po bohatersku w ów dżdżysty dzień 20 października 1939 roku wraz ze swoimi towarzyszami w drogę, z której nie było powrotu... Ile ksiądz Rektor Roskwitalski życiem swym i nauką zostawił spuścizny religijnej i etycznej w duszach swych uczniów i kolegów, oceni tylko Bóg”. Taką opinię o świętości Sługi Bożego księdza Józefa Roskwitalskiego wydał ówczesny młody profesor Seminarium Duchownego w Pelplinie ksiądz Franciszek Manthey⁷⁸⁶.

15. Ks. Edmund Roszczynialski

Ks. Edmund Roszczynialski pozostał w pamięci parafian i rodziny jako mąż modlitwy, jako ten, który modlił się całym swoim życiem. „Od najmłodszych lat był rozmiłowany w modlitwie. Najbliżsi i znajomi mówili o nim, że modlił się życiem całym, nie tylko w kościele. Każde jego działanie, zamiar, myśl, uczynek były najprawdziwszą modlitwą” – opowiada bratanica księdza Jolanta Roszczynialska⁷⁸⁷. W jego modlitewną postawę wpisuje się umiłowanie Kalwarii Wejherowskiej. Uwidaczniało się ono nie tylko w tym, że

⁷⁸⁵ T. Gunther-Mikietyński, *Pamięci Księdza Profesora Józefa Roskwitalskiego*, s. 38.

⁷⁸⁶ F. Manthey, *Qui nos praecesserunt*, s. 155–156.

⁷⁸⁷ M.T. Kot, *Modlił się życiem całym*, s. 22; *Bogu i Ojczyźnie*, s. 90–91.

oprowadzał po niej swoje uczennice i zajmująco opowiadał jej dzieje i znaczenie dla rozwoju duchowego. Chodził często samotnie na górki kalwaryjskie, by odprawić tam Drogę Krzyżową⁷⁸⁸. Żył zgodnie z zasadami wiary i Ewangelią. One były podstawą jego działalności duszpasterskiej i społecznej. Z nich wyrosły inne cnoty, którymi się odznaczał. Obok modlitwy cechowała go wielka dobroć i wrażliwość na biedę. Szczególną troską otaczał biedną młodzież i bezrobotnych.

Dziennik „Słowo Pomorskie”, relacjonując uroczystość introdukcji ks. prałata do kościoła farnego w Wejherowie, pisze: „Kochają go wszyscy – poznali go bowiem jako dobrego kapłana i gorliwego Polaka patriotę. A najlepiej już go znają ci najubożsi, dla których stał się prawdziwym ojcem i opiekunem”⁷⁸⁹.

Pomagał materialnie uczniom, których rodzicom zabrakło pieniędzy na dalszą naukę. „Ks. Prałat Edmund Roszczynialski w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia na prośbę mojego ojca – pisze mgr inż. arch. Czesław Kowalski z Gdańska – w posłudze charytatywnej opłacił moje zaległe chesne za drugie półrocze roku szkolnego 1931/32 za naukę w gimnazjum w Wejherowie”⁷⁹⁰.

„Znając dobroć i wielką działalność filantropijną ks. Prałata Roszczynialskiego – wspomina Praksesta Szczęsna, córka zakrystiana z Fary – mój ojciec zwrócił się do Księdza Prałata z prośbą o pomoc w uzyskaniu ulgi w opłatach chesnego za szkołę dla mnie. Oczywiście taką pomoc otrzymał”⁷⁹¹.

Była parafianka stwierdziła krótko: „Obdarzony był darem wspierania bliźnich – ubogich, wykonywał akty dobroci. Wspierał rodziny, w których zabrakło chleba, gdy ojciec rodziny nagle znalazł się bez pracy, przejmował na siebie opłaty rachunków, udzielał pomocy w wyżywieniu”⁷⁹².

Taka postawa zjednywała mu serce i szacunek ludzi, zwłaszcza że w stosunkach z nimi był bezpośredni i łatwo nawiązywał kontakty. Taki sam pełen życzliwości i dobroci był jego stosunek do wikarych i innych kapłanów. Jego wikariusze nie szukali towarzystwa poza plebanią, gdyż czuli się tam dobrze, jakby w domu rodzinnym. Nie wyręczał się nimi, ale sam z nimi razem udzielał

⁷⁸⁸ *Bogu i Ojczyźnie*, s. 74.

⁷⁸⁹ Tamże, s. 87.

⁷⁹⁰ Tamże.

⁷⁹¹ Tamże, s. 89.

⁷⁹² Tamże, s. 88.

się w duszpasterstwie, sam wiele godzin spędzał w konfesjonale. Równie gościnnie był wobec innych kapłanów.

Owa bezpośredniość i serdeczność w kontaktach z drugimi wynikały z jego osobistej pokory. Pokora ta wynikała z przeświadczenia, że wszystko, co posiada i osiągnął, zawdzięcza Bogu. Swój testament rozpoczął od wezwania Trójcy Przenajświętszej i słów: „Przejęty wdzięcznością wobec Boga, który obdarzył mnie nadzwyczajnymi dobrodziejstwami i łaskami...”. Kończy go również prośbą, świadczącą o jego pokorze: „Pogrzeb proszę urządzić bez wszelkiego blichtru. Zamiast wieńców proszę o modlitwę”⁷⁹³.

Z pokorą znosił wszystkie więzienne szykany i niedogodności. Ze spokojem czekał w kasynie w Cewicach na zbliżającą się śmierć. Wiedział, że został przywieziony na rozstrzelanie. Z takim samym spokojem patrzył w oczy mordercom i przyjął z ich rąk śmierć.

Parafianie od zakończenia wojny szukali jego doczesnych szczątków w Piaśnicy sądząc, że tam jest jego grób. Nie przestawali modlić się za niego. Z ogromną radością przyjęli wiadomość o odnalezieniu po kilkudziesięciu latach miejsca jego wiecznego spoczynku Uroczystości poprzedzające ekshumację szczątków ks. prałata, jakie odbyły się w wejherowskiej farze dnia 25 września 1979 r., stały się wielką manifestacją wiary wejherowian i hołdem złożonym przez miasto ich przedwojnemu ukochanemu proboszczowi. Pochowano go na miejscowym cmentarzu w grobowcu rodzinnym. W pogrzebie wzięło udział ponad 15 000 mieszkańców Wejherowa⁷⁹⁴.

Pamięć o Słudze Bożym jest ciągle żywa. 9 listopada 1986 odbyła się uroczystość odsłonięcia obelisku w miejscu zamordowania ks. prałata w Cewicach. W 1988 r. władze miasta nadały ulicy prowadzącej na cmentarz imię ks. prałata Edmunda Roszczynialskiego⁷⁹⁵.

30 października 1988 w setną rocznicę urodzin Sługi Bożego w kościele farnym urządzono wystawę poświęconą jego życiu i działalności oraz wyłożono

⁷⁹³ Por. *Testament ks. E. Roszczynialskiego spisany własnoręcznie dnia 14 lipca 1937 r.*, ADP; *Bogu i Ojczyźnie*, s. 81–82.

⁷⁹⁴ Por. *Bogu i Ojczyźnie*, s. 132–134.

⁷⁹⁵ Por. tamże.

księgę pamiątkową, do której wpisywali się wierni⁷⁹⁶. W 1995 r. Zarząd Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Wejherowie (dawny Zespół Szkół Zawodowych), a w 2001 r. Szkoła Podstawowa w Cewicach otrzymały imię ks. Edmunda Roszczynialskiego⁷⁹⁷.

W wejherowskim kościele pod wezwaniem Chrystusa Króla znajduje się kaplica Królowej Męczenników upamiętniająca męczenników piaśnickich. Trwa tam codzienna modlitwa o beatyfikację Sług Bożych ks. Anastazego Kręckiego, proboszcza ze Strzelna, i ks. Edmunda Roszczynialskiego. Znajdują się tam też ich portrety obok wizerunku bł. siostry Alicji Kotowskiej, zamordowanej w Piaśnicy.

Wierni modlą się o rychłą beatyfikację ks. prałata słowami: „Boże, który ustanowiłeś Jednorodzonego Syna Jezusa Chrystusa Najwyższym i Wiecznym Kapłanem, spraw, prosimy, aby nasz długoletni duszpasterz ksiądz prałat Edmund Roszczynialski, który życiem swoim i śmiercią męczeńską złożył świadectwo wierze i umiłowaniu Kościoła, dostąpił chwały Błogosławionych. Jego wyniesienie na ołtarze pomnoży chwałę Twoją, a nam – wspólnocie wiernych, której jako gorliwy duszpasterz przewodził, dopomoże stworzyć rodzinę parafialną o jednym sercu i jednej duszy”⁷⁹⁸.

16. Ks. Piotr Sosnowski

Ksiądz Piotr Sosnowski był człowiekiem żywej i głębokiej wiary oraz pokory. Swoje życie i posługę kapłańską zawierzył Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi⁷⁹⁹. Przykładem swego życia czcił Boga jako wikariusz, następnie profesor i prefekt Collegium Marianum w Pelplinie, wreszcie jako proboszcz i dziekan. To właśnie mocna i ufna wiara kazała mu ze spokojem przyjąć cierpienie i śmierć. Nie trwożył się i nie prosił nad grobem o

⁷⁹⁶ Tamże, s. 84.

⁷⁹⁷ Tamże, s. 84; 85; W. Sieg, *Patron Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Wejherowie*, mps, ADP; J. Antonowicz, *Szkoła Podstawowa w Cewicach otrzyma imię zasłużonego kapłana*, „Gryf Wejherowski”, 2.04.2001, s. 3.

⁷⁹⁸ *Modlitwa rozpowszechniania za zgodą Kurii Metropolitarnej w Gdańsku*, APB-ADP.

⁷⁹⁹ *Zob. Obrazek prymicyjny*, APB-ADP.

litość i życie dla siebie. Myślał o współwięźniach, modląc się za nich, zachęcając ich do modlitwy, wzywając do żalu za grzechy i jednając skazańców z Bogiem. W taki to sposób wyznał swoją wiarę i zawierzenie Bogu nie tylko wobec współwięźniów, ale także wobec prześladowców, którzy z nienawiści do Boga, wiary i Kościoła odebrali mu życie⁸⁰⁰.

Żywił szczególny kult i nabożeństwo do Matki Bożej. Wygłaszał chętnie konferencje maryjne, które wydał drukiem. Spod jego pióra wyszły też drukiem czytania na nabożeństwa majowe pt. *Nasza Królowa*⁸⁰¹. Był dobrym mówcą i kaznodzieją. Chętnie zapraszano go na konferencje z referatami na temat literatury i historii, na uroczystości religijne, by głosił Słowo Boże i do prowadzenia rekolekcji.

Dbął o rozwój życia religijnego parafian, szczególnie dzieci i młodzieży. Opiekował się w parafii Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Organizował tzw. Święto Druhen – uroczyste spotkanie dziewcząt, podczas którego kandydatki do Stowarzyszenia składały przyrzeczenie na sztandar, a on osobiście wygłaszał referat, w którym tłumaczył istotę tego święta⁸⁰².

Sługa Boży był człowiekiem skromnym, oddanym bliźnim. Miłość bliźniego okazała się u niego w sposób heroiczny podczas uwięzienia i w obliczu śmierci. Klęcząc na samochodzie witał się ze współwięźniami, podając każdemu rękę, pocieszał, dodawał otuchy, zachęcał do modlitwy, której przewodził. Udzielał rozgrzeszenia i błogosławił skazanych, stojących nad grobem. W obliczu śmierci myślał jeszcze o parafianach. Po aresztowaniu powiedział do napotkanej Zofii Nielek: „Pozdrówcie wszystkich, my jedziemy na stracenie. Nie zapominajcie modlić się za nas”⁸⁰³. Przeczuwał swoją śmierć i przyjął ją z pełną świadomością, ufny w miłosierdzie Boże.

W parafii Bysław trwa żywa pamięć o przedwojennym proboszczu-męczenniku. Po zakończeniu wojny w listopadzie 1946 roku przeprowadzono

⁸⁰⁰ *Zeznanie Józefa Złotowskiego z Karolewa*, APB-ADP.

⁸⁰¹ Por. F. Manthey, *Qui nos praecesserunt*, s. 139.

⁸⁰² „Pielgrzym” 115 (1936), s. 8.

⁸⁰³ Por. *Konstanty Szwaracki – zeznanie*, APB-ADP.

ekshumację zwłok pomordowanych Polaków w Rudzkim Moście. Zwłoki księdza Piotra Sosnowskiego, rozpoznane przez Franciszkę Nowakowską, przewieziono do Bysławia, gdzie po uroczystej Mszy św. pogrzebowej złożono je na miejscowym cmentarzu⁸⁰⁴. Parafianie modlą się przy grobie, składają na nim kwiaty. Ufundowali też tablicę pamiątkową ku upamiętnieniu swego dawnego duszpasterza, a dzisiaj modlą się o jego rychłą beatyfikację. Parafianin i współwięzień Sługi Bożego wspomina: „Ksiądz Piotr Sosnowski był bardzo dobrym kapłanem, Polakiem, opiekunem młodzieży”⁸⁰⁵.

Pamięć o tym kapłanie – męczenniku zachowała się również w Katolickim Liceum Collegium Marianum w Pelplinie. Społeczność uczniowska modli się także o beatyfikację swego starszego kolegi i zarazem dawnego profesora – wychowawcę.

17. Ks. Henryk Antoni Szuman

Od bardzo wczesnego dzieciństwa kształtowała się postawa religijno-moralna Antoniego Henryka Szumana, wspierana najpierw czytelnym wzorem rodziców. Dominowała w niej głęboka religijność, której sprzyjała zarówno pobożność rodziców, jak i chętnie przez wszystkich domowników sprawowane akty pobożności osobistej i wspólnej. Ważną rolę odgrywało też poszanowanie symboli religijnych, do którego przyczyniało się np. wręczanie dzieciom obrazków z wizerunkami świętymi oraz tekstami modlitw. Jeden z takich obrazków przedstawiających Matkę Boską Częstochowską, otrzymany od ojca w 1888 roku, Antoni Henryk jeszcze jako kleryk przechowywał „z wielką czcią”, o czym informował w liście do brata Stefana, polecając go opiece Maryi. Już w listach kilkunastoletniego chłopca do chorującej matki nie brakowało zapewnień o modlitwie syna o jej wyzdrowienie, ale także znaków ufności, iż w Bożej woli należy upatrywać powrotu matki do zdrowia. Bolesną więc dla niego – jako małego jeszcze chłopca – śmierć matki mógł przyjąć z poddaniem się Bogu. W

⁸⁰⁴ Tamże.

⁸⁰⁵ Tamże.

tym zawierzeniu znalazł pociechę i pokorę. Jako najstarszy z braci poczuwał się do współodpowiedzialności za młodsze rodzeństwo, wprawdzie osierocone jak on, ale tym bardziej potrzebujące roztropnej opieki. Poznawszy osobiście dojmujący ciężar sieroctwa, w późniejszym życiu za swoje powołanie uznał obowiązek świadczenia najdalej idącej pomocy osobom bezbronnym i samotnym, a zwłaszcza osieroconym dzieciom. Znamienne jest też to, że w podobnym duchu wychowywała go także Emilia Szumanowa, zastępująca chłopcu zmarłą matkę. Pisała w 1899 roku: „Drogi Henryczku, szukaj tylko Twego szczęścia w szczęściu drugich, a zawsze posiadać go będziesz. Niechaj Cię Bóg błogosławi!”. Charyzmat miłosiernej służby bliźnim stał się więc naturalnym wyborem drogi życia Antoniego Henryka. Połączył zatem w swoim życiu służbę Bogu z oddaniem służebnym człowiekowi potrzebującemu wsparcia i pomocy. W każdym skrzywdzonym człowieku dostrzegał samego Chrystusa. W innym liście, z lipca 1901 roku, Emilia Szumanowa, dzieląc się z Henrykiem swym zachwytem nad charyzmatyczną homilią pewnego kapucyna, słyszaną w Schuls we Francji, dodała: „Modliłam się (...), aby Bóg pozwolił, abyś Ty posiadał tę głęboką wiarę owego zakonnika, którego słowo wielkie wrażenie pozostawia i z pewnością niejedną duszę do Boga prowadzi”. Z pewnością myśl o kapłaństwie Antoni Henryk nosił w sobie już od wczesnych lat, a wsparcie najbliższej rodziny pozwoliło mu podjąć ostateczną decyzję.

U początków XX wieku jako alumn z bólem obserwował postęp laicyzacji w świecie, upadek świętości wiary pod wpływem kuszących ofert nowoczesności życia, bezwzględnej i gotowej wyzbyć się rygorów moralnych. W 1906 roku pisał: „Świat dzisiaj pogrążony w nowoczesnym pogaństwie; liberalizm, socjalizm, materializm stały się bożyszczami naszych dni. W gruncie rzeczy wszystkie te niby uczone teorie i doktryny wychodzą na jedno; na używanie świata, na dogadzanie zmysłowej naturze ludzkiej, a ponieważ religia naszym nieokiełznanym dążeniom pewne nakłada więzy, więc hajze Écrasez l’infâme”. Sam więc nie tylko odrzucił wszelki konsumpcjonizm, ale wręcz przyjął dla siebie na całe życie pewien rodzaj ascezy, świadomego i dobrowolnego wyrzeczenia tego, w czym świat dostrzegał powab i cel ludzkich zabiegów.

Wybrał całkowitą i konsekwentną abstynencję od alkoholu w każdej postaci. Stronił od uzależnień i przyjemności zazwyczaj towarzyszących życiu towarzyskiemu, nie grał w karty⁸⁰⁶, unikał wystawnych przyjęć i wszelkich okazji, gdzie na szwank naraziłby powagę kapłaństwa. Zdecydował się na skromne i niewymagające życie, aby swoje osobiste dochody móc przeznaczyć na wsparcie dla innych, zwłaszcza na kształcenie sierot, które niejednokrotnie brał na swoje wychowanie i utrzymanie⁸⁰⁷. Wyzbywał się wszystkiego, aby jego podopiecznym nie brakowało na kształcenie. Po otrzymaniu nominacji prałackiej pisał w liście do jednego z nich: „Ograniczaj się w robieniu wydatków, bo jest ciężko z pieniędzmi. Już sześć miesięcy mija, jak zakupiłem fiolety prałackie, a dotąd jeszcze nic nie wpłaciłem na ich konto”. Swoją powinność wobec sierot więcej cenił niż zaszczyty i godności. Ewangeliczne ubóstwo przyjmował jako zasadę kapłańskiego życia, aby wszelkie przywiązanie do spraw materialnych nie oddalało go od służenia innym.

Jak już wcześniej dowiedziono, ks. Szuman starał się rozpoznać szczere i autentyczne powołanie swych podopiecznych do służby Bogu. Świadomy swojej roli w krzewieniu wiary, przyznawał: „Kapłan, który ma serce czułe i otwartą rękę dla akcji misyjnej, którego niepokoi i męczy myśl, że tylu bliźnich nie zna Boga prawdziwego i nie korzysta z owoców ofiary krzyżowej Chrystusa Pana, kapłan taki nie stoczy się nigdy w niziny egoistycznego materializmu i płytkiego hedonizmu. Może on o sobie powiedzieć: *Zelus tuus comedit me*. Kapłan, starający się o pomnożenie liczby kleru, powołanego przez Boskiego Żniwiarza, nie umiera nigdy zupełnie, bo żyć będzie dalej w sługach ołtarza, których dostarczył Kościołowi. Kapłani wyświęceni przez jego starania i ofiary doprowadzą setki a może tysiące ludzi do wiecznego szczęśliwego bytowania. Z jego siejby Boży wszędzie plon, z którego korzystać będą może całe szeregi idących pokoleń, pozyskanych dla prawdy i światłości wiekuistej”. Sam gorliwie służył temu kapłańskiemu zadaniu, zachęcał też konfratrów do podjęcia takiej

⁸⁰⁶ *Relacja Haliny Suchoświat, byłej nauczycielki w Wielu*, APB-ADP.

⁸⁰⁷ W. Szumiato, *Wspomnienie o ks. Henryku Szumanie*, „Przewodnik Katolicki” 11 (1971), s. 4–5.

misji⁸⁰⁸. Takim wzorem był on sam dla swoich wychowanków – młodych księży. W 1933 r. zainicjował wraz z kapłanami swojego rocznika święceń fundusz na pokrycie kosztów utrzymania biednego klerożyka w seminarium duchownym⁸⁰⁹.

Był zresztą we wszystkim wiarygodny. Uchodził za wzór gorliwości w wierze i posłudze miłosierdzia, za świątobliwego kapłana, który całym swym życiem na każdym kroku dawał świadectwo Ewangelii. „Bijąca od niego siła charakteru, hart ducha i kryształowa czystość pobudek – wszystko to wywierało potężny wpływ na jego otoczenie i pociągało je ku ideałom, którym całe życie niezłomnie służył” – wspomina jeden z kapłanów⁸¹⁰. „Był człowiekiem Bożym w całym tego słowa znaczeniu. Uwielbiał on Boga w duszy kapłana mieszkającego. Był najszczerzym i najżarliwszym kapłanem Bożym”. Wielkim umiłowaniem ks. Szumana był Jezus Eucharystyczny, adorowany przezeń nabożnie długimi godzinami. Takim go zapamiętali parafianie i jego księża wikariusze⁸¹¹: „Był to człowiek Boży. Codziennie odprawiał mszę św. o godz. 9 i codziennie adorował Przenajświętszy Sakrament do godz. 11.30. Potem dopiero jadł śniadanie. Po śniadaniu pracował w kancelarii”. W duszpasterstwie ze szczególną odpowiedzialnością traktował sakrament pojednania, spędzając wiele czasu w konfesjonale, niosąc pociechę penitentom. Nie był płomiennym kaznodzieją, ale ten brak daru oratorskiego i donośnego głosu mobilizował go do szczególnie starannego przygotowywania kazań, aby każde ich słowo i przesłanie głęboko zapadało w serca parafian. Chętnie brał na siebie posługę słowa, zabierał głos często także podczas uroczystości poza kościołem⁸¹².

W duchowości ks. Szumana wyraźnie uwidocznili się kult Chrystusa Króla, Matki Bożej i św. Andrzeja Boboli. Najwymowniejszym przykładem uwielbienia dla Chrystusa Króla stała się ostatnia aklamacja, kiedy w chwili egzekucji z rąk oprawców, w momencie oddania życia za wiarę, publicznie wyznał podniosłym głosem: „Niech żyje Chrystus Król!”. Z tym zawołaniem na

⁸⁰⁸ H. Szuman, *Kler krajowy niedocenionym zagadnieniem misyjnym*, MDCh 1939, s. 658.

⁸⁰⁹ MDCh 1933, s. 217.

⁸¹⁰ Por. B. Sychta, *Śp. X. Prałat Henryk Szuman*, ODCh 1947, s. 479.

⁸¹¹ Z. Jutrzenka Trzebiatowski, *Przez trudy do radości*, Gdańsk 1999, s. 25.

⁸¹² Por. W. Mazurowski, *Ksiądz Antoni Henryk Szuman ze Starogardu Gdańskiego*, „Pielgrzym”, 12 (2004), s. 9

część chwały triumfującego Zbawiciela oddał życie. Duchowość maryjna, której poświęceniem jest zawołanie użyte w jego liście do brata z roku 1906: „Kto kocha Maryję, na wieki nie zginie”, i ufne zawierzenie w maryjne pośrednictwo rozwijały się w późniejszym okresie kapłańskiej posługi ks. Szumana. W złowrogim czasie hitlerowskiej agresji, kiedy dostrzegał u swych parafian lęk o przetrwanie nawały wojennej, uspokajał ich pociechą, że wciąż bezpieczne jest jasnogórskie sanktuarium maryjne, a stamtąd Matka Boża swą opieką przemożną otacza naród polski.

O kulcie, którym ks. Szuman obdarzał polskiego męczennika św. Andrzeja Bobolę, świadczy głęboka wiara w moc jego prorocstwa, odnoszącego się do przywrócenia niepodległości po latach zaborów. Dał temu wyraz w 1927 roku, kiedy gościł prezydentową Mościcką w Kolonii Leczniczej im. Bł. Andrzeja Boboli w Gdyni⁸¹³. Przywołał wówczas tragiczne losy Polski i jej odrodzenie z niewoli, które przepowiedział ten polski jezuita. Wielokrotnie odwoływał się do tego prorocstwa. Interpretował je w swoich publikacjach, a także wprowadził nabożeństwo do tego świętego, inicjując w swej parafii wystawienie pomnika ze statua św. Andrzeja Boboli. Pierwszego polskiego męczennika, św. Wojciecha, uczynił patronem nowego kościoła w Starogardzie, aby wstawiennictwo obu świętych męczenników – pierwszego i ostatnio kanonizowanego – upraszało Bożą opiekę dla miasta i parafii starogardzkich.

Zatroskany o wzrastanie wiary i rzeczywistej pobożności parafian, podjął się budowy nowego kościoła – swoistego *opus magnum* swojej kapłańskiej służby. Pomny, iż nie w samych murach budowanej świątyni znajdą one swój wyraz, z wielką charyzmą budował zarazem kościół wspólnotowy. Jednoczył w tej ofiarnej pracy przy wznoszeniu kościoła również duchowe zaangażowanie pracujących w tworzenie wspólnej rodziny parafialnej. Swoim przykładem kapłańskiej służby i pośrednictwa niewątpliwie dawał innym wzór chrześcijańskiej postawy. Uczył brania na swoje barki trudu, który owocuje wielorako i przynosi bogate, nieprzemijające owoce.

⁸¹³ „Pielgrzym” 107(1927), s. 4.

Jako wielki patriota, widział byt ojczyzny w ścisłym powiązaniu z nieugiętą wiarą w opatrność Bożą, dostrzegał zarazem jej przyszłość w głębokim zawierzeniu Bogu, co wyraził dobitnie w swym kazaniu z 29 IX 1926: „Polska nasza żyć musi. I Polska żyć będzie, skoro się oprze o Dawcę Żywota – Chrystusa”.

Dla prawidłowego rozwoju moralnego dzieci i przyzwyczajenia ich do poszukiwania wartościowej lektury w dorosłym życiu, ks. Szuman dobierał zawsze odpowiednie książki i czasopisma. Doceniał ich rolę w kształtowaniu światopoglądu i postawy, rozstrzyganiu wyborów etycznych i budowaniu ogólnej formacji intelektualnej. Sam chętnie obdarowywał parafian książkami religijnymi – zwłaszcza dzieci przystępujące pierwszy raz do komunii św., ale także osoby dorosłe. Własną bibliotekę podręczną, zawierającą książki o szerokiej tematyce religijnej i patriotycznej, ofiarował świadomie starogardzkiej parafii. Mianowicie w 1937 roku scedował na rzecz Biblioteki Parafialnej Akcji Katolickiej ponad 160 książek⁸¹⁴, aby dobrze służyły w rozbudzaniu pobożności parafian i odciąganiu ich od zalewu demoralizacji, proponowanej przez bezwartościowe media. Przestrzegał nieustannie przed zgubną pokusą sięgania po złą książkę czy czasopisma, wskazując jednocześnie tytuły godne lektury. Sam też – jako redaktor pisma dla dzieci – potrafił na łamach oddanych młodemu czytelnikowi prowadzić swoistą ewangelizację. Dobór treści artykułów i wierszy służył wyrobieniu patriotycznemu i kształtowaniu odpowiedzialnej postawy w życiu, troskliwemu umoralnieniu młodych. Korespondencja dzieci z redaktorem była natomiast rodzajem publicznego rozważania problemów konkretnego czytelnika. Jej konkluzja, zwięzłe pouczenie i udzielane rady miały być wskazówką moralną dla wszystkich. Można przyjąć, iż ks. Szuman uczynił z pisma prawdziwą ambonę, mając przeświadczenie, iż jego słowo dociera do tysięcy osób.

Z duchowości chrześcijańskiej wyrastała społeczno-wychowawcza misja ks. Szumana, skupiona zwłaszcza w samarytańskiej opiece nad dziećmi

⁸¹⁴ Por. *Biblioteka Parafialnej Akcji Katolickiej w Starogardzie*, bez sygn., Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

osieroconymi i opuszczonymi. Uwypuklił to znawca problematyki, prof. dr hab. Wiesław Theiss, pisząc⁸¹⁵: „Ks. Szuman był typem opiekuna-wychowawcy oraz pracownika społecznego, którego można określić mianem «Samarytanina». Swoje myślenie i działanie socjalne oraz pedagogiczne opierał na głębokim przeświadczeniu, iż miłosierdzie wobec osób zagrożonych w swojej egzystencji jest drogą do Boga. Papież Jan Paweł II wyjaśnia: «miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka», i «ten, kto świadczy pomoc w cierpieniu». Postawa opiekuńczo-wychowawcza «Samarytanina», sięgająca wielowiekowych dziejów dobroczynności licznych zgromadzeń zakonnych, zasadniczo uzupełnia i wzbogaca galerię osób zaangażowanych w działalność socjalną. (...) Z pewnością należał do nich ks. Szuman. We wszystkich dziedzinach, w których działał – na polu kapłańskim, patriotycznym, charytatywnym (socjalno-opiekuńczym), wychowawczo-pedagogicznym – pełnił misję Kościoła: «tworzył świat ‘bardziej ludzkim’» (*Dives in misericordia*)”.

Troska ks. Szumana o bezdomnych, biednych i głodnych, nacechowana miłosiernym współczuciem i chrześcijańskim odruchem serca, nie ograniczała się do zaspokojenia bytowych potrzeb ludzi szukających wsparcia materialnego. Wymagał bowiem od nich uporządkowania moralnego i oddania losu w ręce Boże, gdyż nie sam od siebie, ale w imieniu Kościoła, przynosił wszelką pomoc. Prosił: „Przed odwiedzeniem biura Caritas odwiedź najprzód Pana Jezusa w kościele i wysłuchaj mszy św.!” Tym samym wskazywał podopiecznym, iż Bóg nie odrzuci prośby skruszonego grzesznika, a w jego nędzy wskaże nadzieję i dopomoże. Nigdy też nie udzielał biednym pomocy w postaci wsparcia pieniężnego, ale za każdym razem uzależniał ją od rzeczywistych potrzeb, w żywności, odzieży, bieliźnie.

„Cokolwiek by więc powiedzieć – pisze ks. Jan Walkusz⁸¹⁶ – o pozaduszpasterskiej aktywności ks. A. H. Szumana, trzeba przede wszystkim wskazać na jej zamierzoną integrację i dopełnienie posługi pasterskiej. Jakież

⁸¹⁵ Por. W. Theiss, *Społeczno-wychowawcza działalność ks. Henryka Szumana*, s. 420–421.

⁸¹⁶ J. Walkusz, *W trosce o człowieka. Pozaduszpasterska aktywność ks. Antoniego Henryka Szumana*, „Męczennicy” 1 (2004), s. 25.

przedziwne łączenie wszelkich form działania, nacechowane niepospolitą troską o człowieka, by ukazać mu drogi wiodące do doskonałości, było bez wątpienia charakterystycznym rysem osobowości owego Sługi Bożego”.

Charyzmat kapłaństwa ks. Antoniego Henryka Szumana opierał się na głębokiej wierze w Boga, wiernym wypełnianiu Dekalogu i nakazów Ewangelii, posłudze miłosierdzia w konfesjonale i poprzez opiekę charytatywną, na szczególnie starannej posłudze sakramentalnej. Czerpał siły do wypełniania tych zadań kapłańskich z gorliwej modlitwy i długich godzin adorowania Najświętszego Sakramentu, z pobożnych lektur. Był słabego zdrowia, ale nie szukał w tym usprawiedliwienia dla jakichkolwiek zaniechań, a nawet przeciwnie – martwił się, aby w tym stanie podolać wszystkim działaniom, podejmowanym z myślą o bliźnich.

Nie żywił urazy do tych, którzy go krzywdzili. Kiedy swym autorytetem kapłańskim starał się zapobiec demonstracji bezrobotnych i wezwał ich do spokoju i opamiętania w agresywnych zapędach, został znieważony przez jedną z demonstrujących kobiet. Incydent ten skomentował potem z ambony w duchu chrześcijańskiego wybaczenia i zapewnił o swej modlitwie w intencji skrzywdzonych i bezradnych parafian. Przyjął to doświadczenie z pokorą jako świadectwo miłości, publicznie mówiąc: „Przebacz im Panie, bo nie wiedzą, co czynią”. Nie poczytywał zła inaczej, niż jako wynik desperacji człowieka, osaczonego przez cierpienie i brak perspektyw na przeżycie z powodu jego nędzy.

W osobie ks. Szumana jasno dostrzec można promieniowanie świętości, do której zmierzał konsekwentnie i wytrwale drogą swego kapłańskiego życia. Ujął tę wyrazistą prawdę jeden z najbliższych świadków życia i kapłaństwa ks. Szumana⁸¹⁷, mówiąc, iż Sługa Boży „kroczył wytrwale do zwycięstwa”. Zachował wierność wobec otrzymanego depozytu wiary i wykazał gotowość dania ostatecznego świadectwa – nawet za cenę życia. Biegł jak zawodnik do zwycięskiej mety świętości w realizowaniu kapłańskiej doskonałości i w dzieleniu się chrześcijańską miłością z ludem Bożym, zwłaszcza z sierotami i

⁸¹⁷ Por. J. Sajewicz, *Głos mają sieroty*, s. 119

biedotą. Zabiegał o chwałę Bożą w narodzie, na co wskazuje jego pomnikowe dzieło w postaci „starogardzkiego kościoła na polu”. A gdy do mety dobił i bieg ukończył, a życie złożył w męczeńskiej ofierze – otrzymał wieniec nagrody. Palmę zwycięstwa⁸¹⁸.

Z osobą ks. Szumana od dawna łączono powszechne przekonanie o autentycznej, niekwestionowanej świątobliwości jego życia i kapłańskiej posłudze. Jeszcze za jego życia, wielokrotnie i z głębokim przeświadczeniem ówczesni parafianie stwierdzali publicznie, iż ks. Szuman jest dla nich wzorem świętości. Wyrazistość tej opinii nie budziła nigdy zastrzeżeń, wypływała z codziennego obcowania parafian z ich duszpasterzem, z obserwacji jego poczynań, z baczego wsłuchiwanie się w jego nauki, z doświadczania jego ofiarnej miłości bliźniego. Tę opinię świadkowie przekazali następnemu pokoleniu, które utrzymuje ją nadal. Podtrzymują także to przekonanie ci, którym dane było dokładniej poznać jego biografię. Postać ks. Szumana bowiem często przypominano parafianom, a obrazki z jego podobizną i modlitwą w intencji beatyfikacji rozprowadzono kilkakrotnie wśród parafian. Przyczyniło się to do przypomnienia jego osoby, wzbudzenia intencji modlitewnych oraz ukształtowania świadomości obecnego pokolenia, od którego pobożnego wstawiennictwa zależy rychła beatyfikacja ks. Szumana⁸¹⁹.

O nadzwyczajnej charyzmie ks. Szumana zawsze byli przekonani jego wychowankowie. „Był naszym opiekunem i ojcem – pisze jeden z nich⁸²⁰ – cieszył się, że uważaliśmy go za ojca sierot i często nas nazywał swymi przybranymi dziećmi”. Bycie troskliwym ojcem dla sierot uważał ks. Szuman za swoje szczególne posłannictwo miłosierdzia i dar, który nakłada nań odpowiedzialność i obowiązki, ale zarazem przynosi zbożne owoce: religijno-etyczną formację wychowanków, wydobywanie ich z beznadziejności i wskazanie Bożej drogi życia. Wdzięczność swoją wychowankowie ks. Szumana wyrażali

⁸¹⁸ Por. W. Mazurowski, *Ksiądz Antoni Henryk Szuman*, s. 9.

⁸¹⁹ Por. K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi i Ojczyźnie. Sługa Boży ksiądz Antoni Henryk Szuman*, Pelplin 2012, s. 60.

⁸²⁰ P. Sajewicz, s. 9.

zawsze w modlitwie o Bożą nagrodę dla niego za bezmiar dobra, jakim ich obdarzał⁸²¹.

Miejszem okazywania prywatnej czci i świadectw pamięci o Słudze Bożym ks. Szumanie jest miejsce spoczynku doczesnych jego szczątków na cmentarzu w Starogardzie Gdańskim. Deklarował bowiem, że jego wolą jest spoczywać w swej parafii. „Chciał przez to wyrazić – wspominał jeden z wychowanków⁸²² – że jego serce kapłańskie, oddane starogardzkiemu społeczeństwu, na zawsze pozostało w umiłowanej parafii, której oddał swoje zdolności, radości i smutki życia, trud codziennej pracy i samo życie. Pragnieniu temu stało się zadość”. Starania o sprowadzenie jego zwłok do starogardzkiej parafii rozpoczęto natychmiast po ustaniu działań wojennych w 1945 roku, o czym świadczy odręczna notatka ks. Leona Kręckiego, dziekana starogardzkiego. Pisał on: „Chciałbym, aby zwłoki X. Henryka spoczęły w Starogardzie w kościele św. Mateusza. Zbudujemy kryptę, gdzie by spoczął aż Kościół go wyniesie na ołtarze”⁸²³. Jednak dopiero w dwa lata później, dnia 4 maja 1947 roku, zdołano doprowadzić do ekshumacji szczątków i oględzin ich stanu. Wówczas też ustalono szczegółowe okoliczności egzekucji kapłana przed kościołem w Fordonie, a także stwierdzono rodzaj obrażeń, które stały się przyczyną jego śmierci, jak też zadanych już po niej okaleczeń. Autopsja bowiem wykazała całkowite zmiżdżenie kości czaszki⁸²⁴. Ustalenia te całkowicie potwierdziły fakty z przebiegu egzekucji, podawane przez świadków⁸²⁵.

W 1945 roku założono też w parafii specjalną *Księgę złotą ofiar*, aby pozyskać konieczne fundusze na pokrycie kosztów sprowadzenia zwłok. Na ten cel przeznaczono również dochód z organizowanych w parafii publicznych

⁸²¹ Por. K. Dąbrowski K., *Ksiądz prałat Henryk Antoni Szuman życie i działalność*, SPeI, t. 7, (1976), s. 54; W. Theiss, *Pomorskie Towarzystwo Opieki Nad Dziećmi (1918–1948). Zarys działalności*, „Kultura i Edukacja”, 4(1994), s. 69.

⁸²² P. Sajewicz, s. 122.

⁸²³ R. Szwoch, *Pogrzeb ks. prałata Henryka Szumana*, „Głos Wojciechowy” 5(2004), s. 9.

⁸²⁴ Arch. Państwowe w Bydgoszczy: Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy, sygn. 372; *Protokół z ekshumacji zwłok odbytej w dniu 29 kwietnia 1947 r. w Fordonie: zwłoki nr 4*.

⁸²⁵ Por. *Protokoły przesłuchania świadków Franciszka Płotki i Stefana Wawrzyniaka*, APB-ADP.

przedstawień religijnych. W znaczącym stopniu dla tej sprawy przysłużyło się Stowarzyszenie Dzieci Marii, zamawiając msze św. w intencji ks. Szumana oraz pokrywając koszty związane z jego pogrzebem⁸²⁶.

Uroczyste sprowadzenie zwłok śp. ks. Szumana do jego parafii nastąpiło 20 maja 1947 roku. Niezbędne formalności ekshumacyjne oraz trud zorganizowania pogrzebu wziął na siebie specjalnie na tę okoliczność utworzony Komitet złożony z obywateli miasta i przedstawicieli parafii. Starogardzka parafia również wzięła na siebie pokrycie wszelkich kosztów ekshumacji. Przywiezioną z Fordonu trumnę z ciałem ks. Szumana w kondukcje żałobnym wprowadzono do kościoła, gdzie następnie odprawiono nieszpory, a nazajutrz liturgię pogrzebową. O wielkim żalu parafian, ale i o ich niezmiernej czci dla śp. ks. Szumana świadczy zapis w kronice parafialnej⁸²⁷: „Kto tylko może się przycisnąć do trumny, pragnie się dotknąć jej na pożegnanie, jakoby w przekonaniu najgłębszym, że tu spoczywa człowiek święty, kapłan wielkiej zacności, który życie oddał za owieczki swoje. Wszakże on umierając te ostatnie wyrzekł słowa: «Umieram za Chrystusa i za Polskę!»”. Uformował się wówczas potężny kondukt pogrzebowy, liczący ok. 7 tys. mieszkańców miasta i okolic, który podążył na cmentarz. „Przed trumną, która spoczywała na barkach żołnierzy, szły szkoły, wszelkie organizacje kościelne i społeczne, harcerze, cechy i in. oraz wojsko (...). Za trumną kroczyła najbliższa rodzina męczennika, przedstawiciele władz i urzędów oraz społeczeństwa z przedstawicielem Starostwa i burmistrzem na czele. Następnie kroczył tłum wiernych”⁸²⁸. Władze miasta podjęły też wtedy uchwałę o nadaniu jednej z ulic imienia ks. H. Szumana⁸²⁹. Na mogile męczeńskiego kapłana postawiono kamienny nagrobek, na którym wyryto „symboliczne znaki kapłaństwa, którymi zawsze godnie się

⁸²⁶ Por. *Księga kasowa Stowarzyszenia Dzieci Marii*, bez sygn., Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

⁸²⁷ Por. *Kronika parafialna*, bez sygn., Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

⁸²⁸ ik, *Ksiądz pralat Szuman wrócił do ukochanego miasta*, „*Dziennik Bałtycki*” 145 (1947), s. 3–4; R. Szwoch, *Pogrzeb ks. pralata Henryka Szumana*, „*Głos Wojciechowy*” 5 (2004), s. 8; K. Ossowski, *Wierny Chrystusowi i Ojczyźnie*, s. 59.

⁸²⁹ W okresie rządów komunistycznych patronat ten wycofano, dopiero po przemianach ustrojowych przywrócono w Starogardzie Gdańskim ulicę Ks. A. Szumana.

szczyił, oraz Eucharystii, którą jako zadatek zwycięstwa za grobem z żywą wiarą codziennie sprawował i ludowi na wzmocnienie ducha podawał”. Grób ten – zachowany do chwili obecnej – starannie jest utrzymany i otoczony stałą opieką parafian. Świeże kwiaty i płonące znicze świadczą, iż miejsce spoczynku doczesnych szczątków ks. Szumana jest regularnie odwiedzane, a u stóp grobu są zanoszone modlitwy za pośrednictwem Sługi Bożego.

Od chwili męczeńskiej śmierci ks. Szuman uważany jest za godnego pośrednika w upraszaniu u Boga rozmaitych łask i poprawy zdrowia. Z zachowanych świadectw wynika, iż w kilku przypadkach wstawiennictwo ks. Szumana okazało się ratunkiem dla tych, którzy w swych problemach u niego szukali wsparcia. Doświadczyli odzyskania zdrowia, wyleczenia z dolegliwych chorób i niesprawności fizycznej, pomyślnego rozwiązania trudnych problemów osobistych i rodzinnych.

Pamięć o ks. Szumanie żywa jest głównie w Starogardzie, gdzie ku jego czci ufundowano tablice pamiątkowe w kościele św. Mateusza i św. Wojciecha (także epitafium z jego wizerunkiem), nazwano jego imieniem Związek Kombatantów. Pamięć ta żyje również w Fordonie, gdzie na murze kościoła, w miejscu rozstrzelania ks. Szumana i pozostałych mieszkańców, odsłonięto tablicę pamiątkową, przed kościołem zaś posadowiono okazały pomnik ofiar tej egzekucji. Postać Sługi Bożego nie jest obca także w tych parafiach, w których dawniej pracował jako kapłan. Od czasu rozpoczęcia w 1994 roku procesu beatyfikacyjnego o rychłe wyniesienie ks. Szumana na ołtarze modlą się parafianie w tzw. wypominkach. Polecają tę intencję również w modlitwie podczas liturgii mszalnej oraz przy okazjach specjalnych. Poświęcono mu liczne publikacje, wydawnictwa, artykuły, muzealne wystawy okolicznościowe, ażeby jak najdokładniej zobrazować wielkość duchową i charyzmat kapłański Sługi Bożego, którego wyniesienia do chwały ołtarzy z utęsknieniem oczekują wierni.

Męczennicy pelplińscy żyją w pamięci kolejnych pokoleń. Świadectwo ich życia i śmierci pozostawiło niezatarty ślad zwłaszcza w tych, którzy osobiście ich znali, a których świadectwa rodzą fascynację ich życiem. Wyrazem

tego jest kult i rozliczne próby upamiętnienia ich życia i męczeńskiej śmierci. Jest to ewidentny dowód na to, że mimo dzisiejszego zeświecczenia czy religijnego indyferentyzmu, żywe, autentyczne, głębokie świadectwo wiary porusza serca i jest w stanie wzbudzać pragnienie świętości.

ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej rozprawy jest ukazanie beatyfikacji w perspektywie teologicznej, a nie tylko w kojarzącej się najczęściej z prowadzeniem procesu beatyfikacyjnego perspektywie prawnokanonicznej. Chodziło o ukazanie na podstawie analizy materiałów zgromadzonych w trakcie przygotowania procesu beatyfikacyjnego ks. Antoniego Szumana i towarzyszy, iż refleksja nad życiem kandydatów na ołtarze z racji determinacji ich osobistej historii przez przeżywaną w intymny sposób wiarę jest również przestrzenią dla badań teologicznych.

Przeprowadzone analizy pozwoliły ukazać beatyfikację jako wydarzenie osadzone w życiu Kościoła interpretowalne w perspektywie dogmatyczno-ekleziologicznej. Orzeczenie o świętości jest formalnie wynikiem procedur przeprowadzonych przez kompetentne instytucje kościelne (finalnie przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych) potwierdzonym wolą papieża. Źródło świętości wypływa jednak z życia Kościoła, urzeczywistnianego przez konkretne wspólnoty i żyjące w nich osoby. Święci w kontekście ciągle stwierdzanego „przemijania postaci tego świata” (por. 1 Kor 7,31) zdają się stanowić stałe punkty odniesienia dla wartości i celów, ukierunkowujących życie człowieka wiary. Z ich świadectwa można czerpać wciąż na nowo inspirację do urzeczywistniania swego powołania.

Życie pelplińskich męczenników w pełni to potwierdza. Tak w czasie wojny, naznaczonym strachem i represjami, jak i dzisiaj, w dobie relatywizacji pryncypiów i wartości, ich konsekwencja i jasne opowiedzenie się po stronie tego, co Boże, stanowi punkt odniesienia w budowaniu religijnej tożsamości i manifestowaniu wiary.

Dlatego każdą beatyfikację uznać należy za szczególne wydarzenie, będące jednocześnie uwielbieniem Boga i wielkim darem dla Kościoła: „Męczeństwo (...) znajduje zwieńczenie (...) w liturgii beatyfikacyjnej, w której w sposób szczególny sposób oddajemy chwałę Bogu: *Te martyrum candidatus laudat exercitus*. Bóg, który przez uroczysty akt Kościoła – to znaczy przez

beatyfikację – wieńczy nagrodą ich zasługi, zarazem ujawnia łaskę, którą ich obdarował, jak głosi liturgia: *Eorum coronando, tua dona coronas* (Missale Romanum, *Prefatio de Sanctis I*)⁸³⁰. Świadectwo życia świętych i błogosławionych stanowi istotny impuls dla rozwoju i trwania Kościoła: „Największym hołdem dla Chrystusa ze strony wszystkich Kościołów na progu trzeciego tysiąclecia będzie ukazanie przemożnej obecności Odkupiciela w owocach wiary, nadziei i miłości złożonych przez ludzi tylu języków i ras, którzy poszli za Chrystusem różnymi drogami chrześcijańskiego powołania”⁸³¹. Urzeczywistnia się to również w życiu pelplińskich męczenników, którzy wywodząc się z różnych środowisk, będąc w różnym wieku, reprezentując różne typy osobowości, a także zaangażowania i aktywności, znaleźli w Chrystusie szczególną inspirację do budowania swego życia na fundamencie Jego Ewangelii. W ten sposób urzeczywistnili życie cnót, zwieńczone w czasie nocy okupacji palmą męczeństwa.

Dostrzec można w ten sposób integralność elementów, budujących rzeczywistość świętości w Kościele. Rodzi się ona jako odpowiedź na kierowane do wspólnoty Kościoła wezwania do naśladowania Chrystusa. Owa odpowiedź znajduje swoje uwyrażnienie w podejmowanych przez człowieka decyzjach i stylu życia. Każdy z pelplińskich kandydatów na ołtarze odpowiedział Bogu we własny, szczególny sposób, wpisany w obszar działań eklezjo- i wspólnototwórczych. Stało się to z inspiracji płynącej z nauki Kościoła, którą w porządku prawości wyznaczają Boże przykazania, a w porządku zaangażowania i aktywności – osiem błogosławieństw. Każdy z pelplińskich świadków wiary w specyficzny sposób podjął wysiłek osobistego wzrostu i budowania doskonałości, którego zwieńczeniem zdaje się sytuacja próby wierności Bogu poprzez prześladowania, cierpienie i śmierć męczeńską. Heroizm życia i śmierci ukazuje integralność życia wiary, ale również ludzkiej osobowości każdego z nich. Tylko w ten sposób można uznać męczeństwo za konsekwencję

⁸³⁰ Jan Paweł II, *Homilia*, OsRomPol 1 (1996), s. 23

⁸³¹ Tenże, *Tertio millennio adveniente*, Poznań 1995, nr 37.

chrześcijańskiego życia, które stało się znakiem sprzeciwu wobec zła tego świata (por. Łk 2,32).

Świat współczesny potrzebuje świadków, których żywa wiara, niezachwiana nadzieja i gotowa do poświęcenia miłość wskazują na Chrystusa i jednocześnie pokazują aktualność i realność wezwania do świętości kierowanego nieustająco przez Boga do Kościoła. Szczególnie poruszające jest to w odniesieniu do męczenników, którzy potwierdzili swoją wiarę, oddając krew za Chrystusa. Ich wierność Bogu „została im poczytana za sprawiedliwość, bo głęboko tkwili w paschalnym misterium Chrystusa”⁸³².

Autentyczna świętość zawsze jest zakorzeniona w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Przeżywanie tajemnicy Odkupienia stanowi wewnętrzny impuls do budowania życia na fundamencie Ewangelii, wkładania wysiłku w rozwój cnót i bycia wiernym Chrystusowi aż po śmierć. Systematyczna refleksja, podjęta w tej pracy na podstawie analizy materiałów zgromadzonych celem przygotowania procesu beatyfikacyjnego ks. Antoniego Szumana i towarzyszy, wydaje się to w pełni potwierdzać. Uprawnione jest więc twierdzenie, że teologiczne podstawy beatyfikacji tworzy relacja człowieka z Chrystusem, którego miłość do rodzaju ludzkiego manifestuje się właśnie w misterium paschalnym. Ono motywuje i prowokuje najbardziej intensywnie do naśladowania Chrystusa – do konsekwentnego wysiłku wzrostu w chrześcijańskiej doskonałości, a także do złożenia w imię miłości do Niego ofiary ze swego życia.

Relacja ta ma wymiar eklezjotwórczy. Rozumie się przez to starożytną, tertulianową prawdę o tym, że krew męczenników stanowi posiew pod kolejne pokolenia wyznawców Chrystusa. Należy dostrzec jednak męczeństwo w szerszej perspektywie eklezjalnej. Dla wspólnoty Kościoła ma ono bowiem również wartość dydaktyczną. Uczy trwać wiernie przy Chrystusie, stanowi apel skierowany do wspólnoty Kościoła o podejmowanie ofiar i wysiłków na drodze naśladowania Chrystusa, jak czynili to pelplińscy kandydaci do chwały ołtarzy.

⁸³² Tenże, *Beatyfikacje. Msza Święta – Homilia*, Warszawa, 13.06.1999 r., nr 3, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/warszawa_13061999.html, (dostęp: 2.03.2021).

Fakt zaś istnienia kultu i wyzwania ich wstawiennictwa przez lokalne wspólnoty Kościoła stanowi ewidentną eksplikację dogmatycznej prawdy o świętych obcowaniu. Rozumie się przez nią między innymi *communio* Kościołów: pielgrzymującego na ziemi, oczyszczającego się w czyśćcu i uwielbionego w niebie. Pielgrzymująca na ziemi wspólnota może liczyć na wstawiennictwo czczonych przez siebie świadków wiary i ich orędownictwo u Bożego tronu.

Jednocześnie należy dostrzec także inny wymiar obecności pelplińskich świadków wiary we wspólnotach, z których się wywodzili bądź w których pracowali. Czynione przez nich dobro, odwaga w wyznawaniu wiary, wielowymiarowe zaangażowanie w życie wspólnot, które współtworzyli i animowali stanowią szczególną inspirację dla budowania życia wiary przez współczesnych, umacniając i motywując swoim przykładem. Co więcej, chociaż mamy tu do czynienia ze świadkami wiary – bohaterskimi męczennikami czasu II wojny światowej, dostrzec możemy aktualny wymiar przykładu ich życia, który może stanowić istotny impuls dla budowania wiary dla współczesnego człowieka.

Beatyfikacja męczenników za wiarę, a więc ludzi, którzy dla Chrystusa złożyli największą ofiarę, przypomina również o niezbywalnej i niepodważalnej wartości ludzkiego życia. Życie jest wartością niezwykle cenną. Wolno je ofiarować tylko w przypadku największych wartości. Motywacja, jaką jest miłość Chrystusa i wierność Jego nauce, by zło zwyciężać dobrem, przebaczać tym, którzy nas nienawidzą, i nie odpowiadać złem za zło (por. Łk 6,27), jest jednym z nielicznych uzasadnień ofiary z życia. Tym bardziej uświadamia to niezwykłość i bezprecedensowość męczeństwa.

W czasie, gdy chrześcijańska wizja człowieka i świata jest kwestionowana przez postmodernistyczną filozofię i kulturę, mamy do czynienia z coraz bardziej jawną i brutalną walką z Kościołem. Wielu chrześcijan poddawanych intelektualnej i moralnej próbie słabnie, niejednokrotnie gubiąc swoją tożsamość. Święci mogą stać się zacynem, zapowiadającym powrót do zdrowych źródeł, i zachęcać do wierności Bogu. Niewątpliwie taką rolę można również przypisać pelplińskim męczennikom – ks. Szumanowi i towarzyszą, którzy, okazując

mądrość serca, udowodnili swoim życiem i śmiercią, że bez względu na poniesione trudy i ofiary warto do końca opowiedzieć się za miłością, stanąć po stronie Boga, a w konsekwencji otrzymać jako dziedzictwo życie wieczne.

W rozprawie tej podjęto próbę całościowego opracowania bazy źródłowej, zgromadzonej w procesie rogatoryjnym w Pelplinie. Ukazanie teologicznego fundamentu beatyfikacji na przykładzie kandydatów na ołtarze – ks. Szumana i towarzyszy, nie jest na pewno jedynym kierunkiem, w jakim można poprowadzić badania w oparciu o procesowe archiwalia. Tym bardziej można mieć nadzieję, że niniejsza praca przyczyni się do rozbudzenia zainteresowania tą tematyką – wartą dalszych badań tak w kontekście teologii, jak i historii. Jednocześnie można żywić nadzieję, że prezentowana rozprawa doktorska będzie stanowić nowy impuls do realizacji w sposób bardziej zdecydowany i konsekwentny trwającego procesu beatyfikacyjnego.

BIBLIOGRAFIA

Nauczanie Magisterium Kościoła

Acta Apostolicae Sedis, Romae 1930.

Benedictus XIV, *De servorum Dei beatificatione et beatorum canonisatione*, Romae 1797.

Franciszek, *Gaudete et exsultate. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym*,

http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20180319_gaudete-et-exsultate.html (dostęp: 25.01.2021).

Franciszek, *Krzyż Chrystusa wzywa nas do miłości braci i siostr. Papież podczas Drogi Krzyżowej na Copacabana w piątkowy wieczór*, <https://papiez.wiara.pl/doc/1642863.Krzyz-Chrystusa-wzywa-nas-do-milosci-braci-i-siostr> (dostęp: 21.02.2021).

Jan Paweł II, *Beatyfikacje. Msza Święta – Homilia, Warszawa, 13.06.1999 r.*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/warszawa_13061999.html (dostęp: 2.03.2021).

Jan Paweł II, *Błogosławieństwa Chrystusa drogą do szczęścia. 25 lipca 2002. Powitanie uczestników Dnia Młodzieży*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/toronto_powitanie_25072002.html (dostęp: 20.02.2021).

Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996.

Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio” o relacjach między wiarą i rozumem*, Poznań 1998.

Jan Paweł II, *Homilia*, OsRomPol, 1 (1996), s. 23–26.

Jan Paweł II, *Katecheza „Duch Święty duszą Kościoła” (Watykan 28 XI 1990)*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego*, Watykan 1992, s. 291–293.

Jan Paweł II, *Konstytucja apostolska „Divinus perfectionis Magister”*, w: H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne według ustawodawstwa Jana Pawła II*, Lublin 1997, s. 453–464.

Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, Kraków 1995.

Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, Poznań 1995.

Jan Paweł II, *Veritatis splendor o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła*, Poznań 1993.

Katechizm Kościoła Katolickiego, wyd. II popr., Poznań 2002.

Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, *Nowe procedury obrzędu beatyfikacji*, OsRomPol, nr 3 (2006), s. 42–44.

Paweł VI, List apostolski *motu proprio Sanctitas clarior*, w: *Posoborowe prawodawstwo kościelne*, red. E. Szafranski, t. II, z. 2, Warszawa 1970, s. 305–314.

Pius XI, *Encyklika „Mit brennender Sorge” o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. I, red. M. Radwan, L. Dyczewski, L. Kamińska, Rzym 1996, s. 152–162.

Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum, *Sanctorum Mater – Istruzione per lo svolgimento delle Inchieste diocesane o eparchiali nelle Cause dei Santi*, AAS 99 (2007), s. 465–517.

Sobór Watykański II, *Dekret o posłudze i życiu presbiterów „Presbyterorum ordinis”*, w: *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, tekst polski*, Poznań 2002, s. 478–508.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, w: *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, tekst polski*, Poznań 2002, s. 104–166.

Literatura teologiczno-kanoniczna:

Augustyn, *Problemy Heptateuchu*, Warszawa 1990.

Augustyn, *Przeciw Faustusowi*, Warszawa 1991.

Babiński J., *Ekoteologia*, Warszawa 2020.

Babiński J., *Franciszek Sawickis Kritik der rassistischen Ideologie*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2 (2015), s. 137–160.

Babiński J., *Radość jako dar Ducha Świętego*, w: *Duch, który żyje i ożywia. Teologiczno-pastoralne wymiary pneumatologii*, red. T. Wielebski, Warszawa 2019, s. 101–115.

Bachanek G., *Josepha Ratzingera teologia męczeństwa*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1 (2012), s. 141–154.

Balter L., *Profetyczny charakter teologii*, „Ateneum Kapłańskie” 66 (1974), s. 52–68.

Balter L., *Świętość jako cel i kres rozwoju duchowego*, w: *Duchowość chrześcijańska (Kolekcja Communio 10)*, red. L. Balter, Poznań 1995, s. 191–205.

Bar W., *Walor eklezjalny beatyfikacji i kanonizacji*, w: *Przygotowanie sprawy beatyfikacyjnej. Aktualny stan prawny*, red. W. Bar, L. Fiejdasz, Lublin 2010, s. 57–98.

Bartnik Cz., *Beatyfikacja. Pojęcie*, w: EK 2, kol. 163.

Beatyfikacja, w: *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 144.

Beccari C., *Beatification and Canonization*, w: *The Catholic Encyclopaedia*, vol. 2, red. Ch. G. Herbermann, New York 1907, <http://www.newadvent.org> (dostęp: 27.03.2021).

Bednarz M., *Jezus wzorem męczenników i prześladowanych w Ewangelii św. Łukasza*, TST 7 (1979), s. 40–43.

Bernyś M., *Pojęcie Miłosierdzia Bożego w „Dzienniczku” św. Faustyny Kowalskiej w świetle założeń teologii świętych*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, 18 (2005), s. 195–208

Bober A., *Zróźnicowanie dróg świętości według Ojców Kościoła*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 29–66.

Bramorski J., *Rozpalić charyzmat Boży. Permanentna formacja kapłanów w świetle aktualnych wskazań Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 145 (2005), s. 264–276.

Buxakowski J., *Jezus Chrystus. Osoba i czyn. Teologia prawd wiary*, t. 5, Pelplin 2000.

Buxakowski J., *Maryja, Matka Boga i Matka Kościoła. Wykłady i pisma mariologiczne. Teologia prawd wiary*, t. 6, Pelplin 2008.

Chmiel J., *Powszechne powołanie do świętości w Kościele*, w: S. Grzybek, *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Kościele*, Kraków 1971, s. 265–284.

Chmielewski M., *Miłość Chrystusa Dobrego Pasterza źródłem i wzorem miłości pasterskiej kapłana*, w: *Fructus Spiritus est Caritas. Księga jubileuszowa ofiarowana Księdzu Profesorowi Franciszkowi Drączkowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin, czterdziestopięciolecia święceń kapłańskich i trzydziestopięciolecia pracy naukowej*, red. M. Wysocki, Lublin 2011, s. 571–586.

Chrostowski W., *Osiem błogosławieństw*, Kraków 2017.

Czerski J., *Idea świętości Boga w słownictwie Nowego Testamentu*, RTK 1 (1967), s. 65–80.

Derdziuk A., *Męstwo*, w: EK 12, kol. 752–753.

Domaszk A., *Współcześni męczennicy za wiarę – wymagania procesu kanonizacyjnego*, „Seminare” 35 (2008), s. 39–57.

Duchowość religijna jako droga wewnętrznego doskonalenia współczesnego człowieka zachodniego chrześcijaństwa. Konteksty antropologiczne i socjologiczne, red. J. Baniak, Toruń 2012.

Dyczewski L., *Spoleczno-kulturowy kontekst religijności*, w: *Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, t. 1: *Wykłady i wprowadzenia do dyskusji grupowych*, red. K. Gózdź, K. Klauza, Cz. Rychlicki, H. Słotwińska, P. Szczur, Lublin 2004, s. 225–228.

Dziewulski G., *Świadectwo chrześcijańskie*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. Rusecki i in., Lublin 2002, s. 1189–1191.

Frymark T., *Kwalifikacja śmierci polskich kapłanów z Wolnego Miasta Gdańska w świetle prawa kanonizacyjnego*, SGd 13 (2000), s. 63–147

Ganoczy A., *Nauka o stworzeniu*, Kraków 1999.

Garceau Ch, *Le role du postulateur dans les proces ordinaires de beatification*, Rome 1954.

Gryczyński M., *Beatyfikacje i kanonizacje*, „Przewodnik Katolicki” 17 (2005), s. 17–18.

Janicki J., *Święci*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 580–581.

Kantor R., *Świętość kapłana dla służenia innym*, „Polonia Sacra” 28 (2011), s. 101–121.

Karłowicz M., *Arcyparadoks śmierci. Męczeństwo jako kategoria filozoficzna. Pytanie o dowodową wartość męczeństwa*, Warszawa 2007.

Kijas Z., *Nowy kapłan na nowe czasy. Rozważania na temat duchowości kapłańskiej*, Kraków 2002.

Kijas Z., *Przebóstwienie człowieka i świata*, Kraków 2000.

Kiwior W., *Dlaczego beatyfikacja i kanonizacja?*, „Męczennicy” (2006), s. 33–38.

Kiwior W., *Instrukcja „Sanctorum Mater”*, „Męczennicy” 2 (2008), s. 30–35.

Kiwior W., *Pewność moralna w kanonicznym stwierdzeniu męczeństwa*, „Męczennicy” 7 (2007), s. 31–37.

Kiwior W., *Podstawy prawne procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego*, „Męczennicy” 8 (2008), s. 31–37.

Kiwior W., *Świadkowie w procesie beatyfikacyjnym męczenników*, „Męczennicy” 2 (2004), s. 25–29.

Koch G., *Sakramentologia. Zbawienie przez sakramenty*, Kraków 1999.

Kuca Z., *Fenomen świętości w systemie poglądów filozoficzno-religijnych*, „Elpis” 16 (2014), s. 61–73.

Kudasiewicz J., Ihnatowicz J., *Świętość*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 582–583.

Leon-Dufour X., *Męczennik*, w: *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1994, s. 472–473.

- Leon-Dufour X., *Święty*, w: *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1994, s. 972.
- Lewandowski J., *Bóg i człowiek*, Warszawa 2001.
- Lisowski J., *Koncepcja męczeństwa w praktyce Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych*, Wrocław–Rzym 1992.
- Longosz S., *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 7 (1979), s. 49–73.
- Łomnicki E., *Męczeństwo jako znak prawdziwości religii chrześcijańskiej w ujęciu apologetów starochrześcijańskich*, TST 7 (1979), s. 74–81.
- Majewski M., *Świętość powołaniem Kościoła. Pojęcie świętości w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2 (2005), s. 121–140.
- Małecki R., *Istotne elementy teologii męczeństwa*, „Ateneum Kapłańskie” 2–3 (2000), s. 204–216.
- Mazurowski W., *Wszyscy zginęli śmiercią męczeńską – nie wszyscy będą błogosławieni*, „Męczennicy” 5 (2006), s. 29–32.
- Mazurowski W., *Życie i śmierć męczenników przykładem wierności Bogu*, „Verbum Vitae” 11 (2007), s. 187–216.
- Mazurowski W., *Życie oddali za wiarę*, Pelplin 2010.
- Męczennik*, w: *Encyklopedia biblijna*, red. P. Achtemeier, Warszawa 1999, s.752.
- Męczeństwo*, w: EK 12, kol. 695.
- Misztal H., *Biografia w procesie beatyfikacyjnym*, PK 25 (1982), nr 1–2, s. 267-279.
- Misztal H., *Doskonali w miłości świeccy święci i błogosławieni*, Lublin 1992.
- Misztal H., *Prawo kanonizacyjne*, Lublin–Sandomierz 1997.
- Misztal H., *Prawo kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego, zarys historii, procedura*, Lublin 2003.

Miształ H., *Sanctorum Mater: instrukcja Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o prowadzeniu dochodzenia diecezjalnego lub eparchialnego w sprawach kanonizacyjnych: komentarz*, Lublin 2011.

Miształ H., *Sprawa beatyfikacji męczenników polskich okresu II wojny światowej*, *OsRomPol* 11 (1997), s. 58–61.

Miształ H., *Zarys teologicznego i kanonicznego pojęcia doskonałości chrześcijańskiej do Soboru Watykańskiego II*, *RTK* 5 (1988), s. 41–61.

Nagy S., *Sens męczeństwa w Kościele*, „*Ethos*”, 1–2 (2001), s. 43–49.

Niemira A., *Świadectwo jako kategoria moralna – droga naśladowania Chrystusa w życiu i męczeństwie bł. biskupa Michała Kozala*, „*Teologia i Człowiek*” 2 (2020), s. 189–209.

Padacz W., *Skutki prawne i liturgiczne beatyfikacji*, „*Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej*” 3 (1968), s. 70–72.

Padacz W., *Świętość kanoniczna w świetle Konstytucji o Kościele*, *HD* 2 (1967), s. 113–115.

Padacz W., *Współczesne pojęcie heroiczności cnót*, *HD* 4 (1959), s. 513–515

Ratzinger J., *Duch liturgii*, Poznań 2002.

Salmeri G., *Co filozofia wie o świętości?*, „*Ethos*” 1 (2014), s. 81–99.

Sawicki F., *Rasa i światopogląd*, Warszawa 1939.

Sawicki F., *Religia narodowa i rasowa*, Pelplin 1935.

Słomka W., *Świętość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin 2002, s. 866–868.

Stankiewicz A., *Problem świętości przy beatyfikacji i kanonizacji*, *GWK* 9–10 (1967), s. 234–242.

Starowieyski M., *Męczennicy – uczniami Chrystusa*, „*Warszawskie Studia Teologiczne*”, 21 (2008), s. 43–52.

Stasiak S.J., Zawiała R., *ABC teologii dogmatycznej. Notatki z wykładów ks. prof. Romana E. Rogowskiego*, Oleśnica 1997.

Stubenrauch B., *Pneumatologia – traktat o Duchu Świętym*, Kraków 1999.

Szlaga J., *Fenomen męczeństwa w Kościele czasów apostołskich*, „Ethos” 1–2 (2001), s. 101–109.

Szymik S., *Męczeństwo w Biblii*, w: EK 12, kol. 696–697.

Święci w wierze, tradycji, literaturze i sztuce. *Inspiracje do badań hagiologicznych*, red. K. Parzych-Blakiewicz, Olsztyn 2017.

Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, Londyn 1962.

Wasilewski M., *Kapłan XXI wieku*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 11 (2010), s. 186–196.

Werbiński I., *Beatyfikacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin 2002, s. 72–73.

Werbiński I., *Męczennicy*, w: EK 12, kol. 679.

Zalewski S., *Męczeństwo w Kościele katolickim*, „Studia Płockie” 31 (2003), s. 39–54.

Zubka J., *Proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny*, Warszawa 1969.

Zubka J., *Proces beatyfikacyjny*, w: EK 2, kol. 164–165.

Literatura historyczna

Antonowicz J., *Szkoła Podstawowa w Cewicach otrzyma imię zasłużonego kapłana*, „Gryf Wejherowski”, 2.04.2001, s. 3.

Bärsch C.E., *Die politische Religion des Nationalsozialismus. Die religiösen Dimensionen der NS-Ideologie in den Schriften von Dietrich Eckart, Joseph Goebbels, Alfred Rosenberg und Adolf Hitler*, Paderborn 2001.

Bartoń W., *Wspomnienia o ks. Prabuckim*, „Msza Święta” 3 (1960), s. 16–17.

Bąk L., *Dzieje szkoły średniej w Wałczu. Od kolegium jezuickiego do Liceum Ogólnokształcącego (1665–1995)*, Wałcz 1998.

Belzyt B., *Ks. Paweł Prabucki – proboszcz gostkowski, męczennik, kandydat na ołtarze*, Warszawa 2001, mps, Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie.

Bergmann E., *Die deutsche Nationalkirche*, Breslau 1933.

Biskupski S., *Księża polscy w niemieckich obozach koncentracyjnych*, Londyn 1946.

Błażejczyk M., *Kościół katolicki w powiecie bydgoskim w okresie II wojny światowej (dekanat fordoński)*, Pelplin 1987, mps, Biblioteka WSD w Pelplinie.

Bogu i Ojczyźnie. W 65 rocznicę męczeństwa Sługi Bożego Księdza Prałata Edmunda Roszczynialskiego, red. B. Żurawski, Pelplin 2004.

Bojarska B., *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939 roku)*, Poznań 1972.

Bojarska B., *Eksterminacja polskiej ludności powiatu tucholskiego w okresie działalności Selbstschutzu*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. XIX, Warszawa 1968.

Bojarska B., *Piaśnica*, Gdańsk 1989.

Bona J., *Legion Pomorski*, Grudziądz–Tarpno 1924.

Borzyszkowski J., *Wejherowo w państwie prusko-niemieckim*, w: *Historia Wejherowa*, red. J. Borzyszkowski, Wejherowo 1998, s. 99–237.

Borzyszkowski J., *Wielewskie góry. Dzieje Wiela i jego kalwarii*, Gdańsk 1986.

Bukowski A., *Łosiński Bernard Antoni*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 421–422.

Carroll W. H., *Gilotyna i Krzyż*, Kąty Wrocławskie 2006.

Carroll W. H., *Ostatnia krucjata. Hiszpania 1936*, Kąty Wrocławskie 2007.

Chart E., *Spis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym Dachau*, Monachium, b.d.

Chojnice w latach 1939–1945, red. Towarzystwo Miłośników Chojnic i Okolicy, Chojnice 1947.

Ciechanowski K., *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939–1945*, Warszawa 1972.

Consignatio Totius Cleri Saecularis et Regularis, Sororum Misericordiae Ecclesiarum Parochialium cum Filialibus aut Adjunctis, et Capellis Publicis ad Illas Pertinentibus, Fructuum Intercalarium Parochialium et Reddituum Fundi

pro Sublevandis Iss, Qui Vere Pauperes Atque digni Statum Clericalem Apprehendere Intendunt in Gymnasiis Provinciae Borussicae-Occidentalis Dioecesis Culmensis, Pelplini 1911.

Consignatio Totius Cleri Saecularis et Regularis, Sororum Misericordiae Ecclesiarum Parochialium cum Filialibus aut Adjunctis, et Capellis Publicis ad Illas Pertinentibus, Fructuum Intercalarium Parochialium et Reddituum Fundi pro Sublevandis Iss, Qui Vere Pauperes Atque digni Statum Clericalem Apprehendere Intendunt in Gymnasiis Provinciae Borussicae-Occidentalis Dioecesis Culmensis, Pelplini 1906.

Consignatio Totius Cleri Saecularis et Regularis, Sororum Misericordiae Ecclesiarum Parochialium cum Filialibus aut Adjunctis, et Capellis Publicis ad Illas Pertinentibus, Fructuum Intercalarium Parochialium et Reddituum Fundi pro Sublevandis Iss, Qui Vere Pauperes Atque digni Statum Clericalem Apprehendere Intendunt in Gymnasiis Provinciae Borussicae-Occidentalis Dioecesis Culmensis, Pelplini 1910.

Consignatio Totius Cleri Saecularis et Regularis, Sororum Misericordiae Ecclesiarum Parochialium cum Filialibus aut Adjunctis, et Capellis Publicis ad Illas Pertinentibus, Fructuum Intercalarium Parochialium et Reddituum Fundi pro Sublevandis Iss, Qui Vere Pauperes Atque digni Statum Clericalem Apprehendere Intendunt in Gymnasiis Provinciae Borussicae-Occidentalis Dioecesis Culmensis, Pelplini 1920.

Czapliński B., *Śp. ks. Stefan Wincenty Frelichowski*, Toruń 1947.

Ćwikliński S., *Kościół Katolicki w powiecie tucholskim w okresie II wojny światowej*, Pelplin 1999.

Dalecki K., *Pelpliński Sługa Boży Antoni Henryk Szuman i jego walka ze społecznym problemem alkoholizmu w okresie lat międzywojennych*, SPel 52 (2018), s. 95–109.

Dalecki K., *Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi jako największe dzieło społeczne księdza prałata Antoniego Henryka Szumana*, SPel 53 (2019), s. 107–119.

Dampc M., *Ksiądz Anastazy Kręcki jako kandydat na ołtarze*, Gdynia 1997.

Dąbrowski K., *Ksiądz prałat Henryk Antoni Szuman życie i działalność*, SPel 7, (1976), s. 43–55.

Dembieński J., *Radości mało – goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzana z lat 1879–1920*, Warszawa 1985.

Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny, Pelplin 1928.

Directorium Divini Officii et Missarum in usum Cleri Dioecesis Culmensis, Pelplini 1924

Doppke J., *Kościół katolicki na terenie powiatu morskiego w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, w: *Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 13, Warszawa 1985, s 88-159.

Dunin-Wąsowicz K., *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966.

Elenchus omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1939, Pelplini 1938.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1933, Pelplini 1932.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1924, Pelplini 1924.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1923, Pelplini 1922.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1936, Pelplini 1935.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1928, Pelplini 1928.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1929, Pelplini 1930

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1931, Pelplini 1930.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1932, Pelplini 1931

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1935, Pelplini 1934.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1937, Pelplini 1936

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1938, Pelplini 1937.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1939, Pelplini 1938.

Elenchus Omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1927, Pelplini 1926.

Elenchus omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1928, Pelplini 1927.

Elenchus omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1929, Pelplini 1928.

Elenchus omnium Ecclesiarum necnon Universi Cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1924, Pelplini 1923.

Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.

Gajdus W., *Nr 20998 opowiada*, Kraków 1962.

Gębik W., *Z diabłami na ty. (W obozach Tapiaw, Hohenbruch, Stutthof, Sachsenhausen i Gusen)*, Gdańsk 1972.

Grot E.M., *Eksterminacja męczenników na Pomorzu i w obozie Stutthof w latach 1939–1940*, „Męczennicy” 4 (2005), s. 7–10.

Grunberger R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, cz. 2, Warszawa 1987

Grzybek J., *Kościół katolicki w powiecie starogardzkim w okresie II wojny światowej*, Pelplin 1985, mps, Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie.

Gunther-Mikietyński T., *Pamięci Księdza Profesora Józefa Roskwitalskiego*, „Pomerania” 9 (1991), s. 38.

H. F. (Hanna Finster), *Błogosławiony w Bytowie? Ksiądz sprzed 100 lat*, „Kurier Bytowski” 1 (2004), s. 7.

- Hajduk R, Ziemia S., *Ludzie Ziemi Zachodnich i Północnych*, Warszawa 1962.
- Hamerski H.W., Hamerska-Rymarz R.G., *Rodowód Hamerskich*, Pelplin 1998.
- Hefley J. i M., *Wiara i krew. Wielka księga męczenników XX wieku*, Kraków 2006.
- Grochowina S., Sziling J., *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic*, Toruń 2009
- Heim B., *Braune Bischöfe für's Reich? Das Verhältnis von katholischer Kirche und totalitärem Staat dargestellt anhand der Bischofsernennungen im nationalsozialistischen Deutschland*, Bad Langensalza 2007.
- Hemmerling Z., *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i Sejmie Pruskim 1907–1914*, Warszawa 1968.
- Hirsz A.K., *O dobrym pasterzu. Ksiądz Antoni Arasmus*, „Gazeta Kartuska” (25 X 1991), s. 7–8.
- ik, *Ksiądz prałat Szuman wrócił do ukochanego miasta*, „Dziennik Bałtycki” 145 (194), s. 3–4.
- Jacewicz W., Woś J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, z. 1–2, Warszawa 1977.
- Jaszowski T., Pyszczyński, *Fordońska Dolina Śmierci*, Bydgoszcz, b.d.
- Jutrzenka Trzebiatowski Z., *Przez trudy do radości*, Gdańsk 1999.
- K.S., *Niech żywi mówią*, „W Rodzinie” 2 (1994), s. 7.
- Kaczmarek T, *Nazizm hitlerowski jako „prześladowca wiary”*, „Ateneum Kapłańskie” 1 (2000), s. 29–43.
- Karnowski J., *Kółko Filomackie w Toruniu 1884–1901*, „Mestwin” 3 (1926), s. 22–23.
- Karnowski J., *Moja droga kaszubska*, Gdańsk 1981.
- Karnowski J., *Rozprawa główna Procesu Toruńskiego od 9–12 września 1901*, „Mestwin” 16 (1926), s. 125–126.

Kaźmierczak J., *Kandydat na ołtarze – ks. Józef Mańkowski z Nowej Cerkwi*, „W Rodzinie” 18 (1999), s. 10–11.

Kaźmierczak J., *Ks. Józef Mańkowski i jego parafia*, [b.d.m.w.].

Kądziała J., *Walka Pomorzan o pacierz i mowę polską. W 30-tą rocznicę strajku szkolnego w Skórczu*, „Dziennik Starogardzki” 267 (1936), s. 3.

Kiec O., *Kościół w Polsce w okresie niemieckiej okupacji 1939–1945*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 10 (2016), s. 145–160.

Klasa J., *Ksiądz Bernard Antoni Łosiński*, „Wiadomości Sierakowickie” 10 (1995), s. 2 i 7.

Klasa J., *Sto (100) lat Banku Ludowego w Sierakowicach 1889–1999*, Sierakowice 1999.

Klemp A., *Wejherowo w latach 1643–1722*, w: *Historia Wejherowa*, red. J. Borzyszkowski, s. 80–85.

Kłusak M., *Polscy księża w Stutthofie 1939–1945*, „Życie i Myśl” 5(1968), s. 52–61.

Komorowski K., *Konspiracja pomorska 1939–1947*, Gdańsk 1993.

Korczyński F., *Jasne promienie w Dachau*, Poznań 1957.

Kozzałka K., *Działalność duszpasterska i społeczno-polityczna księdza Bernarda Antoniego Łosińskiego*, Warszawa 2000, mps, Biblioteka UKSW w Warszawie.

Kościół i klasztory grudziądzkie, oprac. J. Binnek i in., Grudziądz 1928.

Kot M.T., *Modlił się życiem całym*, „Gwiazda Morza” 7–8 (2004), s. 22–23.

Kowalkowski J., *Poświadczenie polskości – dokument sporządzony przez Maurycego Szumana dla syna Norberta w 1861 roku*, w: *Genealogia. Studia i materiały historyczne*, t. 4, red. M. Górny, Poznań–Wrocław 1994, s. 109–116.

Kozłowiecki A., *Ucisk i utrapienie*, t. 1, Kraków 1967.

Kozłowski W., *Kościół Katolicki w powiecie toruńskim w okresie II wojny światowej (część północno-wschodnia)*, Pelplin 1987, mps, Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie.

- Krajewski M., *Duchowni Pomorza Gdańskiego (1939–1945)*, „Kierunki” 20 (1978), s. 5.
- Kriegbaum B., *Kościół prześladowany w pierwszym okresie swych dziejów*, ComP 5 (1987), s. 34–46.
- Krzyżanowska T., *Zblewo. Zarys dziejów wsi kociewskiej*, Tczew 2002.
- Kucharczak P., *Wyzwolony*, „Gość Niedzielny” 18 (2010), s. 42–43.
- Kucharczyk G., *Czerwone karty Kościoła. Męczennicy – ofiary rewolucji*, Radom 2004.
- Kuczkowski M., *Ks. Antoni Henryk Szuman – tercjarz franciszkański*, „Głos św. Franciszka” 10 (2010), s. 38–39.
- Kuczkowski M., *Proboszcz jakiego nie znamy*, Pelplin 2014.
- Lenz P., *Christus in Dachau*, Wien 1956.
- Lichosyt J., *Historia parafii Tuchola (c.d.). Budowa kościoła Bożego Ciała*, „Tygodnik Tucholski” 39 (1994), s. 5–6.
- Lichosyt J., *Historyczny notatnik proboszcza tucholskiego*, Pelplin 2000.
- Lista strat duchowieństwa diecezji w czasie II wojny światowej*, ODCh, 1949.
- Łęga W., *Ziemia Chełmińska*, Wrocław 1961.
- Malak H., *Klechy w obozie śmierci*, Londyn 1961.
- Manthey F., *Qui nos praecesserunt cum signo fidei – rzecz o profesorach Seminarium Duchownego w Pelplinie pomordowanych, poległych i zmarłych w związku z wojną 1939–1945*, ODCh 3 (1947), s. 151–174.
- Manthey F., *Sto lat Seminarium Duchownego w Pelplinie*, Pelplin 1948.
- Mańkowski J., *Kościół św. Mikołaja – Fara*, w: *Kościół i klasztory grudziądzkie*, oprac. J. Binnek i in., Grudziądz 1928, s. 27–66.
- Mazurowski M., *Życie oddali za wiarę*, Pelplin 2010.
- Mazurowski W., *Bernard Jaruszewski – kleryk Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*, „Pielgrzym” 24 (2003), s. 9.
- Mazurowski W., *Ksiądz Antoni Arasmus Kielcina*, „Pielgrzym” 22 (2003), s. 8.

Mazurowski W., *Ksiądz Antoni Henryk Szuman ze Starogardu Gdańskiego*, „Pielgrzym” 12 (2004), s. 9

Mazurowski W., *Ksiądz Jan Hamerski z Wtelna*, „Pielgrzym” 23 (2003), s. 9.

Mazurowski W., *Ksiądz Piotr Sosnowski z Byławia*, „Pielgrzym” 11 (2004), s. 9.

Mazurowski W., *Ksiądz Reginald Krzyżanowski z Sumina*, „Pielgrzym” 2 (2004), s. 9.

Mazurowski W., *Ksiądz Stefan Radtke z Rożentala k/ Lubawy*, „Pielgrzym” 8 (2004), s. 9.

Mazurowski W., *Męczeńska śmierć Sługi Bożego księdza Reginalda Krzyżanowskiego*, „Pielgrzym” 7 (2006), s. 10.

Mazurowski W., *Pelplińscy męczennicy obozu koncentracyjnego Sachsenhausen przykładem wierności Bogu*, „Męczennicy” 7 (2007), s. 17.

Mazurowski W., *Umiał jednoczyć ludzi przy Chrystusie*, „Pielgrzym” 2 (2007), s. 11.

Męclewski A., *Pelplińska jesień*, Gdańsk 1971.

Męczeństwo duchowieństwa pomorskiego 1939–1945. Straty wojenne diecezji chełmińskiej, Pelplin 1947.

Michałowska J., *Terror i wyniszczenie*, w: *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 215–225.

Milczewski Z., *Proboszcz Bernard Antoni Łosiński*, „Pomerania” 2 (1985), s. 27–29.

Moa P., *Mity wojny domowej. Hiszpania 1936–1939*, Warszawa 2007.

Mross H., *Dobry Pasterz*, „Pielgrzym” 4 (1995), s. 16.

Mross H., *Hamerski Jan*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. II, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1997, s. 155–156.

Mross H., *Prabucki Paweł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, red. E. Rostworowski, Wrocław 1984, s. 329.

Mross H., *Roskwitalski Józef (1893–1939)*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, t. 7, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1983, s. 98.

Mross H., *Słownik biograficzny kapłanów Diecezji Chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin 1995.

Müller L., *Was ist positives Christentum?*, Stuttgart 1939.

Nadolny A., *Roskwitalski Józef (1893–1939)*, w: *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1997, s. 91.

Olszowicz B., *Lista strat kultury polskiej (1.IX.1939–1.III.1946)*, Warszawa 1947.

Ormiński H., *Sługa Boży ksiądz biskup Konstantyn Dominik*, Kartuzy 1986.

Osowicka R., *Bedecker wejherowski*, Gdańsk 2002.

Ossowski K., *Wierny Chrystusowi i Ojczyźnie. Sługa Boży ksiądz Antoni Henryk Szuman*, Pelplin 2012.

Osuch E., *Nawra jako środowisko wychowawcze w latach 1920–1932*, Leszno 2004.

Pakulski J., *Wykaz członków Towarzystwa Naukowego w Toruniu w latach 1875–1975*, w: *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 2, red. M. Biskup, Toruń 1978, s. 149–214.

Patok A., *Fragmety kroniki Strzelna*, „Pomerania” 7 (1986), s. 9–11.

Pawłowski M., *Gmina Łysomice od pradziejów do współczesności*, Toruń 2004.

Pepliński W., *Prasa Pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939*, Gdańsk 1987.

Pettke T., *Męczeńska śmierć ks. Antoniego Arasmusa*, Gdynia 1995, mps, Gdańskie Archidiecezjalne Kolegium Teologiczne.

Piszcz E., *Sprawa nominacji ks. Franciszka Sawickiego na biskupa diecezji gdańskiej w 1938 r.*, SPel 1 (1969), s. 39–48.

Plenkiewicz M., *Wokół nominacji ks. Franciszka Sawickiego na biskupa gdańskiego*, „Studia z nauk społecznych” 1 (1976), s. 81–96.

Podgóreczny M., *Albert Forster Gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977.

Podlaszewska K. (i inni), *Krótką historia gimnazjum toruńskiego 1568–1968*, Toruń 1968.

- Podlewski S., *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1971.
- Poręba S., *Roszczyński (Roszczyński) Edmund*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Warszawa 1989, s. 253–256.
- Przybyszewski K., *Problemy zdrowia i opieki społecznej w Toruniu w latach 1920–1939*, „Rocznik Toruński” 13 (1978), s. 109–115.
- Rafiński S., *Z dziejów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Chełmnie*, Bydgoszcz 2002.
- Roszczyński E., *Kalwaria Wejherowska, jej fundatorowie, duszpasterze i uroczystości*, Wejherowo 1928.
- Sajewicz J., *Głos mają sieroty. Życie i działalność wielkiego opiekuna sierot ks. prałata Henryka Antoniego Szumana*, Londyn 1985.
- Sasinowski W., *Piaśnica 1939–1944*, Wejherowo 1956.
- Schematyzm Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1925.
- Sieg W., *Patron Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Wejherowie*, mps, ADP.
- Socci A., *Mroki nienawiści. Męczeństwo chrześcijan XX wieku*, Kraków 2003.
- Stanke M., *Collegium Marianum in Pelplin. Schülerverzeichnis 1858–1920*, Bonn 2000.
- Statuta Synodi Dioecesis Culmensis*, Pelplini 1929.
- Stromski Z., *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275–1980*, Bydgoszcz 1986.
- Stryszyk I., *Opis tragedii księży powiatu starogardzkiego*, rkps (16 XII 1946 r.), ADP.
- Sychta B., *Śp. X. Prałat Henryk Szuman*, ODCh 1947, s. 478–482.
- Szarkowski J., *Wychowawca pokoleń*, Gdynia 1996.
- Szarowski P., *Nowe placówki duszpasterskie*, ODCh 1958, s. 106–112.
- Szews J., Bieszk B., *Kształcenie nauczycieli i 350 lat szkolnictwa w Wejherowie*, Wejherowo 1994.

Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa 1992.

Sziling J., *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji hitlerowskiej na Pomorzu Gdańskim*, Toruń 1989.

Sziling J., *Kościół chrześcijański w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie*, Toruń 1988.

Szoldrski W., *Martyrologium duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, w: *Sacrum Poloniae Millenium*, t. XI, Rzym 1965, s. 43–393.

Szpegawsk. *Z martyrologii mieszkańców Kociewia*, red. M. Gregorek, M. Kozłowska, Gdynia 1959.

Szubarczyk P., *Kościół męczenników*, „Męczennicy” 1 (2004), s. 27–30.

Szulist W., *Z martyrologii duchowieństwa katolickiego w diecezji chełmińskiej 1939 – 1945*, cz. III, SPel 10 (1979), s. 272–286.

Szumiatto W., *Wspomnienie o ks. Henryku Szumanie*, „Przewodnik Katolicki” 11 (1971), s. 4–5.

Szwoch R., *Arasmus Antoni*, w: tenże, *Słownik biograficzny Kociewia*, t. 1, Starogard Gd. 2005, s. 32–34.

Szwoch R., *Eksterminacja mieszkańców Starogardu w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej*, „Rydwan” 2009, s. 112–121.

Szwoch R., *Ks. Reginald Krzyżanowski*, w: tenże, *Słownik biograficzny Kociewia*, t. 1, s. 57.

Szwoch R., *Pedagogiczno-opiekuńcza misja ks. Henryka Szumana*, „Głos Wojciechowy” 10 (2004), s. 8–9.

Szwoch R., *Pogrzeb ks. prałata Henryka Szumana*, „Głos Wojciechowy” 5 (2004), s. 8–9.

Szwoch R., *Sługa Boży ks. prałat Antoni Henryk Szuman*, „Męczennicy” 1 (2004), s. 13–18.

Świerdzewska I., *Największy proces beatyfikacyjny*, „Niedziela” 40 (2003), <https://www.niedziela.pl/arttykul/72234/nd/Najwiekszy-proces-beatyfikacyjny>, (dostęp: 26.02.2021).

- Talewski Z., *Martyrologia księży pomorskich*, „Naji Gochë” 11 (2002), s. 6–7.
- Teszka M., *Ludzki Pasterz*, „W Rodzinie” 16 (1998), s. 2.
- Theiss W., *Pomorskie Towarzystwo Opieki Nad Dziećmi (1918–1948). Zarys działalności*, „Kultura i Edukacja”, 4 (1994), s. 63–76.
- Theiss W., *Spółeczno-wychowawcza działalność ks. Henryka Szumana*, w: *Katolicka i liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918–1939*, red. E. Walewander, Lublin 2000, s. 404–412.
- Urbański A., *Duchowni w Dachau*, Kraków 1945.
- Urzędowy Orędownik dla Diecezji Chełmińskiej*, Pelplin 1927.
- Urzędowy Orędownik Kościelny dla Diecezji Chełmińskiej*, Pelplin 1923.
- Walkusz J., *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992.
- Walkusz J., *O męczeńskiej śmierci ks. Bernarda Łosińskiego*, „Pielgrzym” 9 (1999), s. 7–8.
- Walkusz J., *Polityka eksterminacyjna okupanta hitlerowskiego wobec duchowieństwa katolickiego na Pomorzu w latach 1939–1945*, „Męczennicy” 4 (2005), s. 27–33.
- Walkusz J., *Rys historyczny Klubu Studentów Kaszubów w Pelplinie*, „Pomerania” 1 (1979), s. 7.
- Walkusz J., *W cieniu połamanego krzyża. Studia i szkice z dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1939–1945*, Tczew–Pelplin 1999.
- Walkusz J., *W trosce o człowieka. Pozaduszpasterska aktywność ks. Antoniego Henryka Szumana*, „Męczennicy” 1 (2004), s. 19–25.
- Wąsowicz J., *Obóz koncentracyjny w Dachau jako miejsce martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej*, „Męczennicy” 2 (2004), s. 9–12.
- Zginęli za wiarę*, red. W. Mazurowski, W. Węckowski, Pelplin 2011.
- Weiler E., *Die Geistlichen in Dachau*, Bd 1, Mödling 1971.
- Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. 7, Warszawa 1966.

Wierzba J., *Tuchola w latach 1920–1945/48*, w: *Tuchola. Zarys monograficzny*, red. J. Wójtowicz, Toruń 1962.

Więckowiak J., *Gdynia Mały Kack. Parafia i kościół Chrystusa Króla*, Gdynia 1990.

Więckowiak J., *Kalwaria Wejherowska*, Wejherowo 1982.

Więckowiak J., *Kościół Katolicki w Gdyni*, Pelplin – Gdynia 2000.

Więckowiak J., *Kościół katolicki w Tczewie*, Pelplin 2001.

Więzień nr 2689 (ks. Józef Szarkowski), „Dziennik Bałtycki” 219 (1969), s. 4.

Wiła J., *Jeszcze o „Bederkerze Wejherowskim”*, „Pomerania” 7–8 (1997), s. 103.

Woźnicki S., *„A com jest, z łaski Boga jestem” – ks. Konstantyn Kreft – ofiara Stutthofu*, „Męczennicy” 4 (2005), s. 13–18.

Woźnicki S., *Śługa Boży ks. Paweł Prabucki, Obozowy Oberpriester*, „Męczennicy” 2 (2004), s. 13–17.

Wróblewski J., *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843–1939*, Olsztyn 1975.

Wykaz księży inkardynowanych do diecezji chełmińskiej, stan z 1 IX 1939, opr. Z. Girzyński i S. Kardasz, w: *Kościół katolicki w latach 1939–1945 na terenach obecnej diecezji toruńskiej*, t. I., red. S. Kardasz, Toruń 1996, s. 135–185.

Zdybel Z., *Dzieje parafii pw. św. Michała Archaniola we Wtelnie*, Pelplin 1984, mps., Biblioteka WSD w Pelplinie.

Zegarski W., *Szpital w Sachsenhausen na tle warunków obozowych w latach 1940–1945*, „Przegląd Lekarski” 1 (1969), s. 7–8.

Zieliński Z., *Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji społeczeństwa*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 11–37.

Zy – Ga., *Wielki Anastazy*, „Pomerania” 1 (1986), s. 17.

Archiwalia:

Akta konserwatora diecezjalnego. Spis księży – ofiar II wojny światowej. Materiały biograficzne. Lit. L-R, Relacja Franciszka Semraua, sygn. 5, ADP.

Akta kościoła: wikariusze, Tit. 6, nr 6, k. 25, Archiwum Parafii św. Mikołaja w Grudziądzu.

Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy, sygn. 372 Arch. Państwowe w Bydgoszczy:

Bentkowski R., Proces beatyfikacyjny męczenników diecezji chełmińskiej – Sługa Boży ksiądz Cyryl Karczyński, [b.m.d.w.], ADP.

Biblioteka Parafialnej Akcji Katolickiej w Starogardzie, bez sygn., Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

Communicanten 1879–1929, Archiwum Parafii Lignowy Szlacheckie.

Dokument nominacyjny z datą 15 VI 1932 r., l.dz. 480/32.0, ADP.

Dokument z dnia 16 IX 1939 r., podpisany przez ks. H.A. Szumana i ks. B. Dąbrowskiego, Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gd.

Druk odezwy o materialne wsparcie budowy, APB-ADP.

Dyplom doktorski ks. Konstantina Kreffta, Adalbert–Ludwigs–Universität; D29/6/2220, Freiburg-Universitätsarchiv, Universitätsbibliothek Freiburg im Breisgau.

Gedenkstätte und Museum Sachsenhausen. Auskunft zu einem ehemaligen Haftling des KZ Sachsenhausen, Oranienburg, 12.01.2005, APB-ADP.

Gwizdała W., Wspomnienia o ś. p. proboszczu tucholskim Księdzu radcy dr Konstantym Kreffcie, Tuchola 1967, maszynopis w Archiwum Parafii Bożego Ciała w Tucholi.

I Kongres Miłosierdzia w Pelplinie (ulotka programowa), APB-ADP.

Informacja ks. Henryka Szczodrowskiego, proboszcza parafii w Grucie, z dn. 20 X 2004 r., APB-ADP.

Institutio ad Ecclesiam et Beneficium parochiale Subkoviense pro Honorabili Dr. Conantino Krefft hucusque parcho in Zblewo, Pelplini. Die 29. m. Martii a. 1927, Archiwum Parafii Bożego Ciała w Tucholi.

Katalog studentów Wydziału Filozoficznego, sygn. S II 235 b; WF 358 a, Archiwum UJ w Krakowie.

Kreffft K, *Rękopis pracy doktorskiej*, Standnr. Hs 1375, Freiburg-Universitätsarchiv, Universitätsbibliothek Freiburg im Breisgau.

Kronika Banku Spółdzielczego, Archiwum Banku Spółdzielczego w Zblewie.

Kronika Bractwa Straży Honorowej NSPJ (założona 1 XI 1929), Archiwum Parafii w Kiełpinie.

Kronika parafialna, bez sygn., Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

Kronika parafialna, Archiwum Parafii w Kiełpinie.

Kronika parafii 1901-1904, Archiwum Parafii Gwiazdy Morza w Sopocie.

Kronika Parafii, Archiwum Parafii Zblewo.

Książka protokołów dozoru kościelnego w Kiełpinie, bez sygn., Archiwum Parafii Kiełpino.

Księga Chrzta 1888 r., Archiwum Parafii Brusy.

Księga Chrzta 1888, Archiwum Parafii Reda.

Księga Chrzta 1893 r., Archiwum Parafii Zblewo.

Księga Chrzta 1893, Archiwum Parafii Bobowo.

Księga Chrzta 1897–1940 parafii Sierakowice, ADP.

Księga Chrzta 1908, Archiwum Parafii Gruta.

Księga Chrzta 1939 r., Archiwum Parafii Świętej Rodziny w Gdyni–Grabówku.

Księga chrzta parafii Dziewierzewo, R. 1894/45, sygn. AP 160/3, Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie.

Księga Chrzta parafii św. Marcina w Sierakowicach, rok 1939, Archiwum Parafii św. Marcina.

Księga Chrzta Parafii w Pelplinie 1884, ADP.

Księga Chrzta z 1867., Archiwum Parafii Brusy.

Księga chrzta, Archiwum Parafii Raciąż.

Księga chrzta, Archiwum Parafii Świętego Bartłomieja Apostoła w Tucholi.

Księga kasowa Stowarzyszenia Dzieci Marii, bez sygn., Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

Księga Kasowa Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Małym Kacku 1933–1936, Archiwum Parafii Rożental.

Księga ochrzczonych 30/1899, Parafia pw. Trójcy Świętej w Chełmży.

Księga ogłoszeń parafialnych (Dom. IV post Pent.), Archiwum Parafii w Grucie.

Księga ogłoszeń parafialnych, Archiwum Parafii w Tucholi.

Księga Pamiątkowa Dziesięciolecia Pomorza, Toruń 1930.

Księga ślubów parafii w Raciążu, Archiwum Parafii Raciąż.

Księga Uczniów Collegium Marianum, ADP.

Księga urodzeń 1911, USC Wąbrzeźno.

Księga urodzeń R. 1882, sygn. 43 (1882), Archiwum Państwowe w Toruniu: USC Toruń.

Księga Zmarłych parafii Strzelno, Archiwum Parafii Strzelno

Księga Zmarłych parafii św. Marcina w Sierakowicach, rok 1939, Archiwum Parafii św. Marcina.

Księga zmarłych, sygn. Z-V-1, Państwowe Muzeum Stutthof w Sztutowie.

KZ – Dachau – Gefengenenliste, IPN Warszawa. sygn. 45 – Ewidencja.

Liber baptisatorum 1882, Archiwum Parafii Św. Jana w Toruniu.

Liber baptisatorum, 1939, Archiwum Parafii w Fordonie.

Liber baptisatorum, Archiwum Parafii w Mrocznie.

Liber baptisatorum. Parafia Wąbrzeźno 1911, Archiwum Diecezji Toruńskiej.

Liber baptizatorum parafii pw. Wszystkich Świętych w Skórczu 1894, nr 22, Archiwum Parafii Skórcz.

Liber baptizatorum R. 1895, Archiwum Parafii w Wielkim Komórsku.

List z dn. 17.03.1948, APB-ADP.

Lista księży wywiezionych 16 X 1939 r., ADP.

Materiały biograficzne ks. H. Szumana, ADP.

Metryka Chrztu 1865/108, z dn. 24.11.2005 r., APB-ADP.

Msza św. recytowana (dla dzieci) – Ks. Dr Krefft w nowym opracowaniu, Pelplin 1956.

Najwyższy Trybunał Narodowy, Proces A. Forstera. Sygn. 221, k. 1699 – zeznania świadka Augustyna Westphala z Wejherowa, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

Nominacja Ks. Dr. K. Kreffta w Subkowach na radcę duchownego ad honores. Dan w Subkowach dnia 25 września 1930 r, APB-ADP.

Nominatio Canonici honorarii Bernardi Łosiński. Decani et Parochi in Sierakowice, O.E. 2206/26-0, ADP.

Nominatio Decani foranei Starogardensis, nr 2310/37.o, Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

Obrazek prymicyjny, w zbiorach Archiwum Diecezji Pelplińskiej, APB-ADP.

Obrazek prymicyjny, APB-ADP.

Odezwa na Tydzień Miłosierdzia (1932 r.), Archiwum Parafii św. Mateusza w Starogardzie Gdańskim.

Parafia Wtelno, Kirchengvisitationen 1593–1937, ADP.

Parafia Wtelno, Kółko Rolnicze 1919–1939, ADP

Parafia Wtelno, Rada Ludowa 1918–1939, ADP.

Pismo adresowane do Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Pelplinie, APB-ADP.

Pismo ks. dr Jana Lichosyta, proboszcza parafii Bożego Ciała w Tucholi z dn. 27.09. 1994, ADP.

Protokół egzaminu dojrzałości nr 9/1932, Archiwum LO w Wąbrzeźnie.

Protokół oględzin sądowo-lekarskich grobu ks. Antoniego Arasmusa, Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja w Gdańsku, sygn. OK. Gd 10/10.

Protokół oględzin sądowo-lekarskich grobu śp. Ks. Antoniego Arasmusa, Instytut Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja w Gdańsku.

Protokół przesłuchania świadka, Józefa Landowskiego, dnia 17 XII 1969, sygn. OK-Gd 10/10; sygn. akt Ds. 79/69, Instytut Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja w Gdańsku.

Protokół przesłuchania świadka, sygn. 247, k. 122–125, Archiwum Państwowe Bydgoszcz: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Protokół z ekshumacji zwłok odbytej w dniu 29 kwietnia 1947 r. w Fordonie: zwłoki nr 4, Arch. Państwowe w Bydgoszczy.

Protokół z przesłuchania świadka przez Sąd Grodzki w Starogardzie w dniu 20 XII 1947 r., w: Szpęgawsk. Z martyrologii mieszkańców Kociewia, Gdynia 1959, s. 244–255.

Protokół założenia Spółki Banku Ludowego w Sierakowicach z dnia 6.12.1899, s. 12, Archiwum Banku Spółdzielczego w Sierakowicach.

Protokół ze zdania kościoła i beneficjum w Tucholi z dnia 25.06.1931, Archiwum Parafii Bożego Ciała w Tucholi.

Przemówienie prymicyjne ks. S. Radtkego, ADP.

Ratuj duszę swoją – program wielkiej misji parafialnej 14–25 marca 1937 r., druk, s. 4, APB-ADP.

Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1931/1932, Archiwum LO w Wąbrzeźnie.

Sprawozdanie działalności parafialnej Akcji Katolickiej w Nowej Cerkwi, APB-ADP.

Sprawozdanie z działalności przy wydobywaniu zwłok zamordowanych Polaków przez okupantów w Tryszczyń pod Bydgoszczą, sygn. 247, k. 138, Archiwum Państwowe Bydgoszcz: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Sprawozdanie z przebiegu egzekucji dokonanych na Polakach w Tryszczyń pow. Bydgoszcz, sygn. 247, k. 139–140, Archiwum Państwowe Bydgoszcz: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Sprawozdanie z przeprowadzonego śledztwa przeciwko podejrzanym zbrodniarzom hitlerowskim, którzy dopuścili się zabójstw na ludności cywilnej i

jeńcach wojennych w Kartuzach oraz na terenie powiatu kartuskiego, Gdańsk 10 VII 1971, mps., IPN Gd.

Spuścizna po ks. H. Szumanie, ADP.

Starostwo Powiatowe w Tucholi 1920–1938, sygn. 240, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

Szuman H., Cyrankowski J., *Św. Andrzej Bobola TJ., misjonarz i męczennik, prorok i patron Polski*, Starogard 1938, nakładem ks. prał. Szumana, ss.32.

Szuman H., *Kler krajowy niedocenionym zagadnieniem misyjnym*, MDCh 1939, s. 658.

Świadectwo Chrztu, 1110 /26 /1890, Archiwum Archidiecezji Gdańskiej.

Teczka „Akta Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie – Bernard Jaruszewski”, Metryka Chrztu nr 283/1916 z dnia 30 marca 1934 r., ADP.

Teczka „Akta Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie – Bernard Jaruszewski”, Świadectwo Dojrzałości z dnia 23 czerwca 1934 r., ADP.

Teczka „Akta Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie – Bernard Jaruszewski”, Świadectwo Bierzmowania z dnia 28 czerwca 1934 r., ADP.

Teczka „Akta Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie – Bernard Jaruszewski”, Podanie o przyjęcie do Seminarium Duchownego w Pelplinie z dnia 29 czerwca 1934 r., ADP.

Teczka „Akta Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie – Bernard Jaruszewski”, Dokumenty udzielenia tonsury i niższych święceń, ADP.

Teczka „Akta Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie – Bernard Jaruszewski” „Kwestionariusz dla uczciwych postronnych”, ADP.

Teczka akt personalnych, sygn. Z-V-2, Państwowe Muzeum Stutthof w Sztutowie.

Testament ks. E. Roszczyńskiego spisany własnoręcznie dnia 14 lipca 1937 r., ADP.

Własnoręczny życiorys ks. B. Łosińskiego z dnia 15.12.1926 r., APB-ADP.

Wteln, Kirchengvisitationen 1593–1937, ADP.

Wykaz osób narodowości polskiej z gromady Sierakowice, pow. Kartuzy, pozbawionych życia przez okupanta niemieckiego w latach 1939/1945 – aresztowanych we wrześniu 1940 r., zmordowanych przez gestapo w Oranienburgu w grudniu 1940 r., IPN Warszawa. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Sygn. 9. k. 34.

Wykaz więźniów pochowanych na cmentarzu „Zaspa” w Gdańsku, sygn. Z-V-1.

Zbiór „Ob”, Sygn. 329 – Kartoteka zmarłych więźniów Dachau.

Zespół Konzentrationlager Dachau: Ewidencja więźniów obozu koncentracyjnego KL Dachau, sygn. 45. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

Świadczenia w procesie informacyjnym:

Konstanty Szwaracki – zeznanie, APB-ADP.

List Gabrieli Paszek, APB-ADP.

List Józefa Górskiego z Grudziądza, siostrzeńca ks. Jana Lesińskiego (grudzień 2003 r.), APB-ADP.

List ks. Bogdana Góreckiego, proboszcza parafii Strzelno do postulatora ks. dr Andrzeja Żura z Pelplina, z dnia 15.10.1994 r., APB-ADP.

List ks. Bronka (B. Wilczewskiego), z dn. 17.03.1948 r., APB-ADP.

List ks. S. Radtkego z obozu do siostry Pelagii Stryczek, zamieszkałej w Płochocinie, z dnia 22 września 1940 r., APB-ADP.

List s. Gerdy Lisek do ks. Zenona Góreckiego, obecnego proboszcza parafii Zblewo. Wielkanoc 2004, Archiwum Parafii w Zblewie.

Modlitwa rozpowszechniania za zgodą Kurii Metropolitarnej w Gdańsku, APB-ADP.

Oświadczenia Kazimierza Cyganka z Kartuz, współwięźnia ks. B. Łosińskiego, z dn. 23.11.1984 r., 13.12.1984 r. i 10.10.1994 r., APB-ADP.

Oświadczenie Anny Reiter z Sierakowic, z dn. 18.10.1994 r., APB-ADP.

Oświadczenie Elżbiety Roskwitalskiej z Orzesza, z dnia 25 kwietnia 1995 roku, ADP.

Oświadczenie J. Tycnera, brak daty, dołączone do pisma Jana Radtkego z Gdyni w tej samej sprawie, z dnia 5 kwietnia 1948 roku, APB-ADP.

Oświadczenie Kazimierza Żuralskiego z Rożentala, z dnia 10 września 1996 roku, APB-ADP.

Oświadczenie ks. Edmunda Kamińskiego, proboszcza Sierakowic, z dnia 6.10.1947 r., APB-ADP.

Oświadczenie księdza Pawła Rynkowskiego z Cekcyna, z października 1947 roku, APB-ADP.

Oświadczenie ks. Stanisława Sowińskiego, z dnia 30 września 1994 roku, APB-ADP.

Oświadczenie organisty z Cekcyna Henryka Rydzkowskiego, z dnia 19 września 1994 roku, APB-ADP.

Oświadczenie Stefanii Zedlewskiej, b. daty, APB-ADP.

Protokoły przesłuchania świadków Franciszka Płotki i Stefana Wawrzyniaka, APB-ADP.

Relacja Augustyna Kręckiego z dnia 28. 08. 2004 r., APB-ADP.

Relacja (bez podpisu) o ks. Mańkowskim, APB-ADP.

Relacja (bez podpisu) według opowiadania świadka z lat okupacji, APB-ADP.

Relacja byłego więźnia księdza Alfonsa Muzalewskiego, sygn, R.T.IX, Archiwum Państwowego Muzeum Stutthof w Sztutowie.

Relacja F. Goluńskiego, APB-ADP.

Relacja Franciszka Semraua, ADP.

Relacja Haliny Suchoświat, byłej nauczycielki w Wielu, APB-ADP.

Relacja J. Czapiewskiego, APB-ADP.

Relacja J. Tycnera z Gdyni, APB-ADP.

Relacja J. Żeglarskiego, APB-ADP.

Relacja Jana Schankina ze Strzelna, APB-ADP.

Relacja Jana Żaczka ze Strzelna, APB-ADP.

Relacja Janusza Platy, APB-ADP.

Relacja Józefa Jęki ze Strzelna (maszynopis), Biblioteka Gdańskiego Archidiecezjalnego Kolegium Teologicznego w Gdyni.

Relacja Józefa Olika, ministranta w latach 1932–1939, APB-ADP.

Relacja Julianny Litkowskiej (brak daty) oraz Józefa Wezmera i Jana Bojanowskiego (brak daty), ADP.

Relacja ks. dr Jana Stryczka, APB-ADP.

Relacja ks. Jana Bednarka, obecnego proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu Tarpnie, z dnia 24.09.2004 r., APB-ADP.

Relacja ks. Kazimierza Hamerszmita z Suwałk, z dn. 14.09.1994, ADP.

Relacja ks. Kazimierza Równego, z dn. 1.09.1994, APB-ADP.

Relacja ks. Konrada Wedelsteadta, APB-ADP.

Relacja księdza Alfonsa Kropidłowskiego z Dąbrówki, z dnia 2 sierpnia 1947 roku, APP-ADP.

Relacja księdza Alfonsa Kropidłowskiego, ADP .

Relacja księdza Alfonsa Muzalewskiego, ADP

Relacja Leona Detlaffa ze Strzelna, APB-ADP.

Relacja Leona Prusińskiego (juniora) z Wejherowa – bez daty, APB-APW.

Relacja Łucji Bartoszyńskiej, z dnia 28 marca 1995 roku, APB-ADP.

Relacja Marianny Sulewskiej, APB-ADP.

Relacja Marii Socha z 1945 r., APB-ADP.

Relacja o ks. Józefie Mańkowskim (bez daty i podpisu), APB-ADP.

Relacja o. Antoniego Matury OMI, Kodeń 15.09.1994, ADP.

Relacja pisemna Łucji Bartoszyńskiej z Torunia, z dnia 28 marca 1995 r., APB-ADP.

Relacja pisemna Medarda Cirockiego, z dnia 14 IV 1996 r., APB-ADP.

Relacja Zofii Stosik, bylej gospodyni na plebanii w Nowej Cerkwi, APB-ADP.

Rodowód Prabuckich z Iwiczna – w posiadaniu Bogusława Piernickiego z Barłożna (pow. Starogard Gdański), siostrzeńca ks. Pawła Prabuckiego.

Świadectwa duszpasterzy: prefekta ks. Brunona Szymańskiego, ks. Bernarda Gołomskiego, ks. Aleksandra Ziemskiego, ks. Pawła Gogi, ADP.

Świadectwo Stanisława i Czesława Bartników z Gostkowa, APB-ADP.

Świadectwo Andrzeja Niesłonego, APB-ADP.

Świadectwo Augustyna Kręckiego, bratanka księdza, z dn. 28.08.2004 r., APB-ADP.

Świadectwo Franciszki Kniter, APB-ADP.

Świadectwo Ignacego Kiedrowicza, APB-ADP.

Świadectwo Klary Wangler – rękopis bez daty, APB-ADP.

Świadectwo Krystyny Juhnke z Brzuchowa, pow. tucholski, z dnia 6 listopada 1994 roku, APB-ADP.

Świadectwo ks. Jana Bednarka z Grudziądza, z dnia 23.09.2004 r., APB-ADP.

Świadectwo ks. K. Wedelstaedta, z dn. 22.09.1994 r., APB-ADP.

Świadectwo ks. prałata Tadeusza Nowickiego z Grudziądza, pochodzącego z parafii św. Rodziny w Gdyni, z dn. 24.09.2004 r., APB-ADP.

Świadectwo Marii Długosz z Torunia, z dnia 7 lutego 1995 roku, APB-ADP.

Świadectwo Marii Ochibowskiej, APB-ADP.

Świadectwo Stanisława i Czesława Bartników z Gostkowa, APB-ADP.

Wiła M., Relacja z dnia 29.10.2003, APB-ADP.

Wspomnienie Macieja Grajka z Torunia, z dnia 14 października 1994 roku, APB-ADP.

Zaświadczenie Bolesława Tatarowicza z Kowalewa, pow. Wąbrzeźno, z dnia 10 grudnia 1945 r., APB-ADP.

Zeznanie Heleny Sielaff z Cewic, z dnia 9.07.1979 r., APB-ADP.

Zeznanie Józefa Złotowskiego z Karolewa, APB-ADP.

Zeznanie Konstantego Szwarackiego, APB-ADP.

Zeznanie księdza Kazimierza Łaszewskiego z Poznania, z dnia 12 kwietnia 1995 roku, APB-ADP.

*Wiadomości potoczne i Kronika kościelna w czasopiśmie „Pielgrzym”
inne źródła prasowe o charakterze przyczynkarskim*⁸³³

- „Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm” 1891, s. 22.
„Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm” 1919, s. 23.
„Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm”, 1892. s. 11;
„Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm”, 1893, s. 12.
„Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm”, 1893. s. 20.
„Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm”, 1894. s. 43.
„Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm”, 1895, s. 34.
„Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm”, 1913. s. 46.
„Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm”, 1916, s. 23;
„Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm”, 1917, s. 29.
„Amtliches Kirchenblatt für Diözese Culm”, 1918, s. 76.
„Dziennik Starogardzki” 184 (1936), s. 5.
„Dziennik Starogardzki” 3 (1935), s. 4.
„Dziennik Starogardzki” 224 (1934), s.5.
„Dziennik Starogardzki”237 (1936), s. 5.
„Dziennik Starogardzki”3 (1935), s. 7.
„Gazeta Gdańska” 78 (1919), s. 3.
„Głos Starogardzki” 107 (1937), s. 5.
„Goniec Pomorski 98 (1928), s. 5.
„Goniec Pomorski” 152 (1928), s. 7.
„Goniec Pomorski” 164 (1929), s. 5
„Goniec Pomorski” 272 (1934), s. 3.
„Goniec Pomorski” 51 (1933), s. 4.
„Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, R. 1930.
„Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, R. 1931.
„Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, R. 1933.
„Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, R. 1937.

⁸³³ Przywoływane tu teksty pojawiają się jako krótkie informacje bez własnych tytułów. Dlatego zostały zebrane tylko przez podanie miejsca, gdzie znajdują się w przywołanych periodykach.

„Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, R. 1938.
„Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, R. 1939.
„Młodzież Pomorska”, 1933, s. 128, 157–158.
„Młodzież Pomorska” 1928, s. 3.
„Młodzież Pomorska” 1932, s. 20, 84.
„Monitor Polski” 99 (1926), poz. 294.
„Pielgrzym” 1 (1933), s. 3.
„Pielgrzym” 101 (1930), s. 4.
„Pielgrzym” 105 (1931), s. 5.
„Pielgrzym” 105 (1933), s. 5.
„Pielgrzym” 106 (1897), s. 4.
„Pielgrzym” 107 (1927), s. 4.
„Pielgrzym” 108 (1931), s. 5
„Pielgrzym” 109 (1933), s. 5;
„Pielgrzym” 110 (1926), s. 1–2.
„Pielgrzym” 110 (1936), s. 6.
„Pielgrzym” 114 (1924), s. 4.
„Pielgrzym” 114 (1929), s. 5.
„Pielgrzym” 115 (1936), s. 8.
„Pielgrzym” 119 (1913), s. 5.
„Pielgrzym” 119 (1930), s. 5.
„Pielgrzym” 119 (1930), s. 6.
„Pielgrzym” 12 (1935), s. 6.
„Pielgrzym” 121 (1912), s. 2.
„Pielgrzym” 123 (1901), s. 6.
„Pielgrzym” 128 (1936), s. 2.
„Pielgrzym” 130 (1910), s.2.
„Pielgrzym” 131 (1933), s. 3.
„Pielgrzym” 136 (1927), s. 2.
„Pielgrzym” 137 (1932), s. 6.
„Pielgrzym” 137 (1932), s. 6.

„Pielgrzym” 137 (1932), s. 6.
„Pielgrzym” 139 (1922), s. 4.
„Pielgrzym” 139 (1922), s.5.
„Pielgrzym” 139 (1923), s. 4.
„Pielgrzym” 14 (1927), s. 3.
„Pielgrzym” 145 (1908), s. 5.
„Pielgrzym” 150 (1934), s. 4.
„Pielgrzym” 154 (1923) s. 3.
„Pielgrzym” 155 (1914), s. 5.
„Pielgrzym” 156 (1924), s. 4.
„Pielgrzym” 16 (1918), s. 6.
„Pielgrzym” 176 (1919), s. 4.
„Pielgrzym” 22 (1908), s. 4;
„Pielgrzym” 22 (1916), s. 2.
„Pielgrzym” 22 (1932), s. 4;
„Pielgrzym” 24 (1933), s. 5.
„Pielgrzym” 25 (1933), s. 7.
„Pielgrzym” 30–33 (1905), s. 6.
„Pielgrzym” 31 (1910), s. 2.
„Pielgrzym” 32 (1893), s. 5.
„Pielgrzym” 32 (1913), s. 3.
„Pielgrzym” 34 (1935), s. 4.
„Pielgrzym” 35 (1930), s. 4.
„Pielgrzym” 35 (1930),s. 6.
„Pielgrzym” 36 (1906), s. 5.
„Pielgrzym” 36 (1936), s. 2.
„Pielgrzym” 37 (1922), s. 4.
„Pielgrzym” 39 (1935), s. 5.
„Pielgrzym” 41 (1931), s. 6.
„Pielgrzym” 44 (1918), s. 6
„Pielgrzym” 5 (1933), s. 3.

„Pielgrzym” 51 (1921), s. 4.
„Pielgrzym” 53 (1935), s. 2.
„Pielgrzym” 55 (1933), dodatek „Gospodarka” nr 5, s. 17.
„Pielgrzym” 60 (1916), s. 2.
„Pielgrzym” 60 (1922) s. 4.
„Pielgrzym” 60 (1934), s. 6.
„Pielgrzym” 61 (1914), s. 5.
„Pielgrzym” 65 (1916), s. 3.
„Pielgrzym” 65 (1933), s. 3
„Pielgrzym” 65 (1936), s. 6.
„Pielgrzym” 66 (1930), s. 5.
„Pielgrzym” 68 (1936), s. 5.
„Pielgrzym” 70 (1915),s. 4.
„Pielgrzym” 70 (1935), s 6.
„Pielgrzym” 70 (1935), s.5.
„Pielgrzym” 72 (1923), s. 5.
„Pielgrzym” 72 (1924), s. 3.
„Pielgrzym” 72 (1932), s. 2;
„Pielgrzym” 73 (1932), s. 5.
„Pielgrzym” 74 (1935), s 6.
„Pielgrzym” 76 (1914), s. 2.
„Pielgrzym” 8 (1931), s. 4.
„Pielgrzym” 81 (1922), s. 4.
„Pielgrzym” 82 (1923), s. 4;
„Pielgrzym” 83 (1932), s. 5.
„Pielgrzym” 84 (1933), s. 3-4.
„Pielgrzym” 84 (1933), s. 7.
„Pielgrzym” 86 (1931), s. 4.
„Pielgrzym” 89 (1936), s. 6.
„Pielgrzym” 91 (1924), s. 4.
„Pielgrzym” 91 (1933), s. 4.

- „Pielgrzym” 92 (1922), s. 3.
- „Pielgrzym” 92 (1936), s. 4.
- „Pielgrzym” 96 (1918), s.4.
- „Przewodnik Katolicki” 49 (1928), s. 732.
- „Przyjaciel Trzeźwości” 4 (1914), s. 59.
- „Słowo Pomorskie” 19–21 (1934), s. 4.
- „Wiadomości Kościelne. Tygodnik informacyjny parafii Św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza” (Wąbrzeźno), 25 (2006), s. 3.
- „Witaj. Biuletyn Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Wąbrzeźnie”, 9 (2005), s. 12, 14.

SUMMARY

THEOLOGICAL FOUNDATIONS OF THE BEATIFICATION OF PELPLIN MARTYRS FROM WORLD WAR II – FR. HENRYK SZUMAN AND COMPANIONS

On September 14, 2003, the beatification process began, aimed at elevating another group of martyrs of World War II to the altars. Among them, the martyrs of the Pelplin Diocese, under whose aegis the beatification process is taking place, are especially numerous. They are 16 priests and 1 seminarian. The fundamental issue in this beatification process is proving that the death of the candidates for the glory of the altars was caused by the Nazi hatred of faith and their fidelity to God.

Reflecting on their lives, which is allowed by the process documentation, shows an extraordinary testimony of the life of faith, the zeal of pastoral service and fidelity to God at the time of trial, which the martyr's death became for them. The historical context shows how complex socio-political and religious conditions they had to proclaim the Gospel while remaining faithful to God's law. Recognizing their personal and community devotion, commitment and service, through theological research, show that difficult and unfavourable circumstances for the development and strengthening of faith do not have to paralyze the pursuit of holiness, but on the contrary – they can release the layers of spiritual strength, reveal the beauty of the Gospel, and inspire a heroic experiencing of Christianity.

Therefore, an effort was made to show the theological foundations of the beatification of Pelplin martyrs from World War II – Fr. Henryk Szuman and companions. The analysis of the collected trial material allows not only to study it in the canonical and legal aspect, which always sets the tone for the course of the beatification (or canonization) process. One can and should also perceive the theological context here, because such is always born when human faith or religious motivation is subjected to evaluation or analysis. It always demands

research with the tools reserved for theology, especially for the theology of saints, which is intensively developing today.

Therefore, the analysis of the materials collected in order to prepare the beatification process was in the context of the theological issue of the call to holiness and showing the paths of its realization in life. This issue was taken up in the first chapter of the dissertation. Beatification is understood as confirmation and manifestation of holiness in the context of the Church's teaching and in theological reflection. The starting point is the discussion of the nature of holiness in terms of dogmatic theology. In the next part, the emphasis is shifted to the realization of this holiness by man, which is to confirm that holiness cannot be talked about as some abstract phenomenon, but as a reality with a pronounced existential application. Further consideration deals with the problem of the theological meaning of beatification with particular reference to martyrdom, considered as a constitutive element of the sanctity of life and the beatification process. The Christian vocation to holiness has been shown as finding its special legitimacy in the beatification process. The historical development of the practice of recognizing holiness in the Church was taken into account to show that this procedure, undertaken as a recognition of the heroic virtues of a witness to faith, takes a special form in the event of his martyrdom. The historical context of the persecution of the Church during the occupation of Poland by Nazi Germany proves that the death of the Pelplin martyrs was recognized as giving their lives.

This context became the basis for a systematic reflection on the individual candidates for the altars of three subsequent chapters with a similar structure (the order is determined by the alphabetical list of the names of the respondents) – the paragraphs of each of them are analyses of individual aspects of the life of the Pelplin martyrs, important in the beatification process. They are: sanctity of life (chapter 2), death for faith (chapter 3), opinion about holiness, expressed in worship, memory, inspiration for contemporaries to Christian life (chapter 4).

In the second chapter the profiles of the Pelplin martyrs will be presented in the context of the socio-political and religious conditions of the pre-war

period, as well as of the German occupation. Reflection on the process of reaching sanctity must remain in historical realities. It is impossible to understand the essence of martyrdom without mentioning the circumstances affecting it.

The most important from the point of view of the formulated topics is the third chapter, in which the theological analysis and interpretation of the material contained in the archives preparing the beatification process of Fr. Szuman and companions. The main goal of this chapter is to show their deaths as martyrdom for the faith on the basis of the testimonies of witnesses and available documents in order to expose the virtues and martyrdom.

The fourth chapter tries to reconstruct the specific profiles of sanctity of the Pelplin martyrs and analyse the fame (opinion) of sanctity, paying attention to the most appealing moments of their life of faith and martyrdom, the cult that exists today, and the forms of commemoration.

Taking into account the requirements of the methodology, this dissertation aims to systematically present the theological foundations of the beatification of the Pelplin martyrs. The characteristics of their attitude, the analysis of their behaviour and statements, as well as the testimony of witnesses about their life and martyrdom, are to create a comprehensive, special feature of their lives, which was a conscious and consistent pursuit of holiness.

The main source for determining these foundations are the archives collected for the preparation of the beatification process, collected and processed at the diocesan stage as part of the rogatory process and currently stored in the Diocesan Archives in Pelplin. Other archives related to the lives of candidates for altars, kept in numerous parish and state archives, were also important for creating a comprehensive vision of the problem under study.